

4

2020

Wort
folge

Szyk
Słów



4

2020

**Wort
folge**

**Szyk
Słów**

Herausgegeben von
Nina Nowara-Matusik
und Mariusz Jakosz

Pod redakcją
Niny Nowary-Matusik
i Mariusza Jakosza

Wissenschaftlicher Beirat/Rada Naukowa

Sylwia Adamczak-Krysztofowicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)
Matjaž Birk (Univerza v Mariboru)
Rosario Consuelo Gonzalo García (Universidad de Valladolid, Soria)
María José Domínguez Vázquez (Universidade de Santiago de Compostela)
Jürgen Egyptien (Rheinisch-Westfälische Technische Hochschule Aachen)
Sambor Gucza (Uniwersytet Warszawski)
Andrzej Gwóźdź (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Stefanie Haberzettl (Universität des Saarlandes, Saarbrücken)
Vida Jesenšek (Univerza v Mariboru)
Heinz-Helmut Lüger (Universität Koblenz-Landau)
Lucia Perrone Capano (Università degli Studi di Foggia)
Lothar Pikulik (Universität Trier)
Claudia Polzin-Haumann (Universität des Saarlandes, Saarbrücken)
Jörg Roche (Ludwig-Maximilians-Universität München)
Thomas F. Schneider (Universität Osnabrück)
Ralf Schnell (Universität Siegen)
Claudia Wich-Reif (Rheinische Friedrich-Wilhelms-Universität Bonn)
Norbert Richard Wolf (Universität Würzburg)
Paweł Zimniak (Uniwersytet Zielonogórski)
Leszek Żyliński (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Redaktion/Redakcja

Nina Nowara-Matusik (Uniwersytet Śląski w Katowicach) – redaktor naczelna
Mariusz Jakosz (Uniwersytet Śląski w Katowicach) – zastępca redaktor naczelnej/sekretarz
Renata Dampc-Jarosz (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Zbigniew Feliszewski (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Grażyna Krupińska (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Michał Skop (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Iwona Wowro (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Elisabeth Venohr (Uniwersytet Śląski w Katowicach) – redaktor tekstów niemiecko-języcznych
Marek Krisch (Uniwersytet Śląski w Katowicach) – redaktor ds. technicznych
Agata Borek (Uniwersytet Śląski w Katowicach) – sekretarz ds. wydawniczych

Recenzenci w 2020 roku

Lista recenzentów znajduje się na stronie internetowej czasopisma:
<https://www.journals.us.edu.pl/index.php/wss/recenzenci>

Redaktionsanschrift/Adres Redakcji

„Wortfolge. Szyk Słów”
Kierunek Filologia Germańska
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Śląski
ul. gen. S. Grotta-Roweckiego 5
41-200 Sosnowiec
<https://www.journals.us.edu.pl/index.php/wss>
e-mail: wortfolge@us.edu.pl

Inhalt/Spis treści

Aufsätze/Rozprawy

Literatur- und Kulturwissenschaft/ Literaturoznawstwo i kulturoznawstwo

Katarzyna Szczerbowska-Prusevicius
Kotły Beethovenowskie jako partytura braku

Clemens Fuhrbach
Sprache und Gewalt in Heinz Strunks *Der goldene Handschuh*

Katrin Wellnitz
Vom Gottesdienst zum „Lebensdienst“. Gottesvorstellungen zwischen Frömmigkeit und Lebensreform in Lou Andreas-Salomés religionstheoretischen Schriften und ihrer Erzählung *Ródinka. Russische Erinnerung*

Volker Oesterreich
Zwischen Hamlet, Hanswurst und dem Andrucktermin um 22.30 Uhr – Der Alltag der Theaterkritik

Sprachwissenschaft/Językoznawstwo

Grażyna Strzelecka
Zeit des Aufschwungs und Zeit der Krise im Wirtschaftswortschatz des ausgehenden 19. und 20. Jahrhunderts in ausgewählten Zitaten aus der Wirtschaftspresse

Katharina Hamann / Nadja Wulff / Hans-Werner Huneke
Mehrsprachigkeit in Deutschland: Potenziale und Förderung im Herkunftssprachenunterricht

Deutschkunde/Niemcoznawstwo

Renata Dampc-Jarosz
„Moim tematem jest człowiek XX wieku”. Erich Maria Remarque-Friedenszentrum Osnabrück w przededniu jubileuszy – podsumowanie działalności i zadania na przyszłość

Übersetzungen/Tłumaczenia

Alfred Hein
Eine Kompagnie Soldaten (*Nasza kompania żołnierzy*)/*Wenn ich meine Hände falte* (*Kiedy swoje ręce złożę*) (Tłum. Paweł Meus). *Kilka słów o Alfredzie Heinie i jego wierszach* (Paweł Meus)

Jan Kochanowski
O Śnie! / *An den Schlaf!* (Tłum. Kamil Iwaniak)

Maria Konopnicka
Pieśń o domu / *Ein Lied über das Haus* (Tłum. Kamil Iwaniak)

Heinrich Heine
Das Fräulein stand am Meere / *Dziewczę wpatrzona w morze* (Tłum. Jerzy Gruszka)

Eberhard Hilscher
Światoczasomierz. Powieść o pewnej epoce. (Fragment) (Tłum. Nina Nowara-Matusik)

Volker Oesterreich
O pewnym zabójstwie na tle politycznym i jego wielorakich skutkach (Tłum. Nina Nowara-Matusik)

Rezensionen/Recenzje

Leszek ŻYLIŃSKI: *Tropy. Fragmenty i zapiski.* Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2019, 156 s. (Renata Dampc-Jarosz)

Paweł ZIMNIAK: *Histori(a)e z oddali. Polskie subiektywizacje I wojny światowej.* Zielona Góra: Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2018: 121 s. (Renata Dampc-Jarosz)

Artur Dariusz KUBACKI, Katarzyna SOWA-BACIA (red.): *Wybrane zagadnienia z glotto- i translodydaktyki*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe UP, 2018: 131 s. (Mariusz Jakosz)

Iwona BARTOSZEWICZ, Joanna SZCZĘK, Artur TWOREK (Hg.): *Grenzen der Sprache – Grenzen der Sprachwissenschaft I*. Wrocław, Dresden: ATUT, Neisse Verlag, 2017: 290 S. (Alicja Janiszewska)

Anna SULIKOWSKA: *Kognitive Aspekte der Phraseologie. Konstituierung der Bedeutung von Phraseologismen aus der Perspektive der Kognitiven Linguistik*. [Danziger Beiträge zur Germanistik, Bd. 57]. Berlin: Peter Lang, 2019: 571 S. (Marcelina Kałasznik)

Lenka VAŇKOVÁ (Hg.): *Fachlichkeit und Fachsprachlichkeit in varianten Kontexte*. (= Forum für Fachsprachen-Forschung). Berlin: Frank & Timme, 2018: 266 S. (Marcelina Kałasznik)

Joanna KONIECZNA-SERAFIN: *Fachsprachliche Lexikographie. Konzeptionen von bilingualen Wörterbüchern der Fachsprache Wirtschaft für das Sprachenpaar Deutsch und Polnisch*. (= Studien zur Text- und Diskursforschung). Berlin u. a.: Peter Lang, 2018: 183 S. (Marcelina Kałasznik)

Mariusz JAKOSZ: *Wartościowanie w internetowych komentarzach do artykułów prasowych dotyczących stosunków niemiecko-polskich. Próba analizy pragmatyngwistycznej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2016: 222 s. (Wacław Miodek)

Jörg MEIER, Georg SCHUPPENER: *Werbesprache in der Mitte Europas. Nationale Elemente in der Produktwerbung im Vergleich*. (= Beiträge zur Fachdidaktik 2). Wien: Praesens Verlag, 2018: 61 S. (Joanna Szczęk)

Joanna KONIECZNA-SERAFIN: *Fachsprachliche Lexikographie. Konzeptionen von bilingualen Wörterbüchern der Fachsprache Wirtschaft für das Sprachenpaar Deutsch und Polnisch*. (= Studien zur Text- und Diskursforschung). Berlin u. a.: Peter Lang: 183 s. (Joanna Szczęk)

Berichte/Sprawozdania

Bericht über die 46. Jahrestagung DaF/DaZ des Fachverbandes Deutsch als Fremd- und Zweitsprache e.V. (FaDaF): *In Chemnitz verbunden – Deutsch als Fremd- und Zweitsprache* (Chemnitz, 28.-30.03.2019) (Mariusz Jakosz)

Bericht über die 2. internationale Tagung zur deutschen Phraseologie und Parömiologie *Deutsche Phraseologie und Parömiologie im Kontakt und Kontrast* (Wrocław, 23.–25.05.2019) (Alicja Janiszewska)

Bericht über die internationale wissenschaftliche Tagung *Arnold Zweig – Schriftsteller, Zeitkritiker, Humanist (1887–1968)* (Katowice, 29.-30.11.2018) (Krzysztof Kłosowicz)

Sprawozdanie z 42. Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Niemieckiego w województwie śląskim (Agata Borek, Renata Kozieł)

Bericht über die internationale Tagung *Emotionen in Sprache und Sprechen* (= Linguistische Treffen in Wrocław VII) (Wrocław, 26.-28. September 2019) (Paulina Raszewska)

Bericht über das trilaterale Erasmus+-Projekt im Rahmen von KA2 – Cooperation for Innovation and the Exchange of Good Practices und KA203 – Strategic Partnerships for higher education: Internationalisierung und Weiterentwicklung des Doktorandenstudiums, 1.10.2018–30.06.2021 (Joanna Szczęk)



Aufsätze

Rozprawy



Katarzyna Szczerbowska-Prusevicius

<http://orcid.org/0000-0001-7121-0564>

Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu

Kotły Beethovenowskie **jako partytura braku**

W dramacie Ludwiga Tiecka *Der Ritter Blaubart* jeden z bohaterów – Simon, snując rozważania na temat możliwości i granic poznania, dochodzi do aporii: jak można ludzkim umysłem ogarnąć proces myślenia, skoro myśląc, nie można przekroczyć granic umysłu?¹ W drugiej połowie XX wieku pytanie to pojawiło się znowu, w innej postaci. Grupa filozofów i badaczy literatury zaczęła zastanawiać się nad kwestią, czy można w pełni zrozumieć istotę pisania i pisać o literaturze (czyli o pisaniu), skoro do obydwu celów służy ten sam język, narzucający wszystkim swoim użytkownikom te same reguły. Tak jak nie można przyjąć pozycji zewnętrznej wobec procesu myślenia, tak nierealne jest też usytuowanie się literaturoznawstwa w metajęzyku, języku nadrzędnym i porządkującym wytwory języka literackiego *sensu stricto*. Rozważania te wstrząsnęły fundamentami nauk literaturoznawczych. Jacques Derrida, Roland Barthes i teoretycy skupieni wokół Szkoły Krytyków z Yale rzucili wyzwanie scjentystycznym zapędom strukturalistów oraz tradycyjnej sztuce interpretacji². Poszukiwanie prawdy i odkrywanie

¹ Por. następującą refleksję dotyczącą myślenia: „Siehst du, ich denke, und mit dem Zeuge, womit ich denke, soll ich denken, wie dieses Zeug selbst beschaffen sey. Es ist pur unmöglich. Denn das, was denkt, kann nicht durch sich selbst gedacht werden.“ TIECK (1818: 50). [„Widzisz, myślę, i tym urządzeniem, którym myślę, mam myśleć o tym, jak to samo urządzenie jest skonstruowane. To po prostu niemożliwe. Ponieważ to, co myśli, nie może zostać przez siebie samo pomyślane”. Tłum. – K.S.P.]

² Rok 1966 uważany za historyczny początek poststrukturalizmu przyniósł zarówno „szczyt naukowego strukturalizmu, jak i [...] jego przesilenie – apogeum tendencji scjentystycznych w humanistyce przerodziło się bowiem w ich gwałtowne załamanie i sprowokowało niejako pojawienie się opcji krytycznej (lub mutacji) strukturalizmu” (BURZYŃSKA 2006: 16).

właściwego sensu dzieł literackich zastąpili innym, rewolucyjnym rodzajem czytania tekstu: dekonstrukcją. Zamiast tłumaczyć, co dzięki danemu tekstowi możemy zrozumieć, zaczęli badać elementy, które jego zrozumienie uniemożliwiały. Zamiast podkreślać w dziele literackim obecność sensu, zastanawiali się nad miejscami jego nieobecności. Ukazując „punkty oporu” tekstów, uniemożliwiające całościowe i jasne ujęcie znaczenia, głosili nieredukowalność *écriture*. Zaproponowali jako strategię czytania „namysł nad elementami, które wydają się opierać totalizacji znaczenia, i tymi, o których z początku pozornie nie ma nic do powiedzenia” (ECO/RORTY/CULLER/BROOKE-ROSE 1996: 121). W literackiej polifonii usłyszeli nie tylko pierwsze skrzypce, ale również pozostające dotychczas w cieniu kotły.

Dekonstrukcyoniści zdawali sobie sprawę z tego, że „Nieredukowalność *écriture* oraz [...] obalenie logocentryzmu lepiej niż gdzie indziej dochodzi do głosu w pewnych określonych formach praktyki literackiej” (DERRIDA 1997: 20). Tekstem jakby stworzonym, by na jego przykładzie prześledzić niektóre założenia dekonstrukcji, są *Kotły Beethovenowskie* Michała Choromańskiego. Cechę szczególną tego utworu stanowi niezwykle częste występowanie na płaszczyźnie narracyjnej zaczerpniętych z dziedziny muzyki wskazówek wykonawczych, opisywanie świata przedstawionego za pomocą terminów muzycznych³. Pojęcia techniczne, agogiczne i dynamiczne (jak np. *con sordino*, *accelerando e crescendo*) określają zachowanie i stany emocjonalne postaci oraz tempo akcji i atmosferę scen. O ile notacja muzyczna jest systemem znaków, które precyzyjnie wskazują dźwięki i sposób ich wykonania, o tyle w *Kotłach Beethovenowskich* terminy muzyczne towarzyszą znakom, które okazują się puste, niejednoznaczne lub fałszywe, odraczają obecność znaczonego wręcz ostentacyjnie. Pojęciem, które pozwala uchwycić te dwie najważniejsze właściwości tekstu Choromańskiego, muzyczność i grę nieuchwytnych znaczeń, wydaje się zatem metafora partytury braku.

³ Powieść zawiera także wiele innych elementów muzycznych. Jej główny bohater Janek Fiłomadzki jest pianistą. W tekście pojawiają się nazwiska znanych i mniej znanych muzyków (Ludwig van Beethoven, Karol Szymanowski, Paul Casals, Jerzy Żurawlew), tytuły utworów instrumentalnych, operowych i baletowych. Janek niejednokrotnie rozwodzi się na temat problemów techniczno-wykonawczych związanych z grą na fortepianie. Kumulacją terminów muzycznych jest opis śmiertelnej choroby doktora Marcinkiewicza (por. CHOROMAŃSKI 1970: 285; dalej w artykule, lokalizując cytaty z tego utworu, posługuję się skrótem KB i numerem strony). Aspekt muzyczności *Kotłów Beethovenowskich* omawia dogłębnie Maria WOŹNIAKIEWICZ-DZIADOSZ (1979).

Od prowincjonalnej dziury do autorefleksyjności

Pierwsze miejsce puste odsłania się w związku z opisem miasteczka, w którym rozgrywa się akcja powieści. W śledzonym w niniejszym artykule kontekście braku uwagę zwraca słowo „dziura”, pojawiające się dwukrotnie we wprowadzeniu do opisu: „Zawitał on do naszej prowincjonalnej dziury przed niecałym półroczem [...]. Ale przedtem dorzucę trochę szczegółów o samej dziurze, zapadłej, zapomnianej przez Boga... i zabitej deskami...” (KB 11).

„Dziura” uruchamia proces migotliwego przepływu znaczeń, charakterystyczny dla powieści. Niezależnie od tego, czy zjawisko to określimy jako Derridowską dyseminację, czy jako jeszcze strukturalistyczną polisemię, nietrudno stwierdzić, że pole semantyczne słowa „dziura” rozsiewa tu różne znaczenia. Pierwsze znaczenie, które wynika z kontekstu, to negatywnie zabarwione określenie małej miejsciny. Przebija przez nie, zwłaszcza po dokładniejszym przyjrzeniu się tekstowi, znaczenie pierwotne słowa „dziura”, czyli brak, przerwa, pustka, nieobecność materii. „Dziura”⁴ kojarzy się również z czarną dziurą – obiektem astrofizycznym – tworem o niesłychanej sile grawitacji, wsysającym każde ciało, które przypadkiem znajdzie się w jego zasięgu.

Powieść *Kotły Beethovenowskie* zawiera bardzo dokładny i obfitujący w takie szczegóły, jak nazwy ulic, opis miasteczka, w którym rozgrywa-

⁴ Dwa inne wymiary „dziury” wskazuje w swojej pracy R. Chodźko, analizując *Kotły Beethovenowskie* jako przykład konfesji podmiotowej. Stwierdza on, po pierwsze, że „autor *Kotłów Beethovenowskich* zdaje się wyznawać przewrotną »dialektykę«: »ja« i maski-rola. [...] Maski czy maski i role w świecie przedstawionym Choromańskiego – to surogat estetyki »niedostatku«, naszego »braku« (skazy, feleru, defektu) w materii osobowości” (CHODŹKO 1993: 132). I rzeczywiście, w powieści aż roi się od ludzkich ułomności: Marysia Falcowa, sinobroda miłość młodziutkiego Janka, „głuchnie”, zażywając chininę. Niedoskonałość ludzkiego postrzegania nie daje się wykluczyć, mimo usilnych starań bohaterów – na próżno wdowa po staroście nakazuje Fiłomadzkiemu, by sprawdził, czy ktoś ich nie podsłuchuje – kochankowie nie słyszą ani nie widzą śpiewającej ich Eriki Natowskiej. Głucha jest też ciocia Mela, była baletnica Erika Natowska kuleje, Szton określa w swojej opowieści panią Wdowiczewską jako ślepą. Na postępującego zanik słuchu cierpiał wreszcie Ludwig van Beethoven, którego *IX symfonia* i jej kotły stanowią istotny element powieści.

Kategorię dziury, luki odnajdujemy ponadto w przytoczanej przez R. Chodźkę opinii K. Thiele-Dohrmanna na temat powstawania plotki: „Własną niepewność człowiek stara się usunąć przy pomocy fantazjowania; plotkując wypełnia luki niewiedzy [...]” (CHODŹKO 1993: 113). W *Kotłach Beethovenowskich* ewidentnie brakuje wiadomości niezbędnych do skonstruowania logicznego przebiegu wydarzeń, co stwarza klimat pobudzający do plotek. Plotka to wiadomość przedostająca się przez „dziurkę od klucza”. I tak np. szatniarz w restauracji Pod Ratuszem nie może powstrzymać się od plotkowania na temat wydarzeń związanych ze śmiercią cioci Meli (por. KB 456).

ją się kluczowe wydarzenia. Precyzyjnie określony zostaje również adres zamordowanej ciotki Meli. Podane jest miejsce zamieszkania rodziny Fiłomadzkich przed śmiercią rodziców Janka (narratora auto-diegetycznego), dowiadujemy się ponadto, że studiuje on w Warszawie – w ten sposób tekst dostarcza czytelnikowi wielu wskazówek pozornie ułatwiających orientację. W rzeczywistości nagromadzone detale tuszują brak podstawowej informacji identyfikującej – nazwy własnej miasteczka. To, co istotne, pozostaje nieuchwytnie. Takie zabiegi substytucyjne pojawiają się w powieści kilkakrotnie.

Brak, będący w powieści tropem namacalnym, aczkolwiek irytującym, bo prowadzącym donikąd, pojawia się również w zestawieniu z wierzbą przyciągającą w niewytłumaczalny sposób błyskawice, darzoną przez mieszkańców czcią i będącą obiektem zainteresowania tajemniczego przybysza Ludomira Sztona. Czytamy w tekście, że u podnóża gromowej wierzby leżały składane przez ludzi wota, „Natomiast sama spalona dziupla ziała pustką – na jej żałobnym tle nie było żadnego świątka. A za pustką było – co?” (KB 364–365). Pytanie o obecność za pustką to pytanie o kulisy świata, o sterujący nim absolut, a ściślej antymetafizyczna refleksja sugerująca jego utratę. Zresztą i sama wierzba znika pod koniec powieści, zostaje wycięta, czym przypieczętowana zostaje niewytłumaczalność tajemnicy.

Janek Fiłomadzki, który opowiada historię, kilkakrotnie ma poczucie, że czegoś mu brakuje, że coś zgubił. Czytelnik na próżno stara się odgadnąć związek zagubionych przedmiotów z przebiegiem wydarzeń oraz ocenić jego wagę, ale towarzyszy mu, podobnie jak autodiegetycznemu narratorowi, nieokreślone, dręczące wręcz przeświadczenie o istnieniu takiego związku⁵. Z poczuciem braku wiąże się poczucie niewytłumaczalnego chłodu, kolejny niejasny znak, którego odniesienie do zawikłanego splotu późniejszych wydarzeń pozostaje niepojęte zarówno dla narratora, jak i czytelnika. Ten rodzaj braku ma charakter absolutny, jest brakiem samym w sobie, oderwanym od konkretnego przedmiotu, który to przedmiot ukazuje się dopiero z opóźnieniem:

Znacznie bardziej intrygowało mnie, jeżeli nie dokuczało, ponowne uczucie, że coś zgubił w ogródku u Sztona. Skoro nie była to cy-

⁵ Czytelnik postępuje w swojej lekturze dokładnie tak jak Janek wewnątrz powieści. Takie powtórzenie procesów myślowych bohatera przez odbiorcę zauważył należący do kręgu dekonstrukcjonistów Hillis Miller w odniesieniu do *Wichrowych Wzgórz* Emily Brontë. Sugeruje on, że „narrację Lockwooda można uznać za »powtórzenie« najogólniej ujętego procesu czytania (Lockwood próbuje wyjaśnić tajemnicę *Wichrowych Wzgórz* i, podobnie jak czytelnik powieści, popełnia przy tym błędy nietrafnie interpretując znaki)” (BURZYŃSKA 2006: 281).

klistówka, to może wyjąłem tam z kieszeni wraz z chusteczką jakiś przedmiot, co mi potem spadł na plec? lub na trawę? Zapałki? – są. Portmonetka – jest. Wiem! Przypomniałem sobie wreszcie. Szedłem do Marysi jak zwykle z książką starosty pod pachą i zostawiłem ją w trawie u Sztona obok tulipanów i lewkonii...

KB 208

W dzień imienin młodego pianisty przydarza mu się szczególna „zguba” – sugerowany przez obcego człowieka brak przedmiotu, który do Janka nie należy (obserwujemy tu odwrócenie naturalnego porządku rzeczy, bowiem żeby coś zgubić, trzeba to coś najpierw posiadać). Tajemniczy rowerzysta wręcza Jankowi bombonierkę, jak się potem okazuje niezawierającą czekoladek, ale wycinki z gazet, twierdząc, że Janek je zgubił:

Znowu nic nie wywnioskowałem. Nie dostrzegłem dziury, zapomniałem, że nieznajomy powiedział: – Czemuż to pan gubi rzeczy na ulicy? – wówczas gdy nic nie zgubiłem [...].

KB 257

Fragment ten dowodzi, że „dziura” wiąże się w powieści z procesem myślenia, stanowi atrybut świadomości ludzkiej, która nie jest w stanie ogarnąć wszystkiego, na próżno stara się scalać fakty w logiczny ciąg i unikać błędów. Właściwy tradycyjnej metafizyce ogląd zjawisk okazuje się złudzeniem:

Ale mózg mój pracował już wadliwie. Jak to się potem pokaże – skłonny był do gorączkowych nonsensów. Niekiedy nie wnioskowałem nic, niekiedy zaś dochodziłem do zgoła błędnych, przesadnych wniosków. W czasie takiego zamętu sprawność logiczna zawodzi. Pozostaje jej namiastka. Jakaś logiczna karykatura. Przyzwyczajeni do logicznego myślenia, zachowujemy nadal nawyk do logiki, tylko że jest ona wówczas dziwnie dziurawa. My zaś w popłochu nie dostrzegamy tych dziur.

KB 256–257

Wszystko to było bez sensu i pełno w mym rozumowaniu było dziur.

KB 263

Przywołane uwagi Janka mają charakter zdecydowanie autorefleksyjny nie tylko w odniesieniu do myślenia o sposobie myślenia, ale też w sensie rozważań o powstawaniu, charakterze i recepcji literackiej narracji. Ponieważ Janek jest narratorem pierwszoosobowym, jest zatem tym, kto (oczywiście w ramach świata przedstawionego) opowiadając, próbuje porządkować rzeczywistość, o której opowiada. Fakt, że w jego rozumowaniu „pełno dziur”, sceptycznie nastawia czytelnika do wiarygodności jego relacji. Odbiorca przyzwyczajony do tradycyjnej prozy

prawdopodobnie mimo to będzie usiłował wyodrębnić z opowiadania Janka koherentny ciąg przyczynowo-skutkowy, uciekając się do „gorączkowych nonsensów” – zabiegów interpretacyjnych, które prowadzą do „błędnych i przesadnych wniosków” – nadinterpretacji. Zamęt wirujących w powieści *signifiant* i *signifié* stawia duży opór konwencjonalnym sposobom odbioru tekstu, zezwala jedynie na ich „namiastkę”. Jakikolwiek wątek aktywowany w *Kotłach Beethovenowskich* próbowalibyśmy śledzić, dążąc do logicznego rozwiązania – kryminalny, szpiegowski, antysemicki, erotyczny – musimy nieuchronnie dojść do punktu, w którym się on urywa. Pozostaje „dziura”. Ale tekst eksponuje swoje „dziury” w sposób tak wyraźny, że trzeba działać w wielkim „popłochu”, żeby ich nie zauważyć. Demonstruje w ten sposób sprzeciw wobec teoretycznych uogólnień i spójnych interpretacji, niezależnie od tego, czy ich przedmiotem jest rzeczywistość, czy literatura.

Zbrodnia, której nie było?

„Brak” cechuje życiorys Janka Fiłomadzkiego. Janek jest sierotą, jego rodzice zginęli w wypadku samochodowym. Powstałe po ich śmierci puste miejsce zajmuje ciotka, zastępując chłopcu rodziców. Zamordowana ciocia Mela okazuje się zresztą substytutem podwójnym. W *Kotłach Beethovenowskich* narracja skonstruowana jest według reguły *medias in res*, zaczyna się więc od sceny odkrycia zbrodni⁶ i cofa się następnie do wydarzeń ją poprzedzających (przeskakując zresztą w czasie jeszcze kilkakrotnie). *Kotły Beethovenowskie* – partytura braku – rozpoczynają się, jak wiele innych powieści kryminalnych, punktem zdawałoby się kulminacyjnym – znalezieniem ofiary. Motyw cioci Meli zostaje jednak po kilku stronach zdemaskowany jako substytut właściwego centrum narracji – nieobecnego w „anteludium” (KB 367) Ludomira Sebastiana Sztona – odwołujący się do jego pojawienia się w tekście:

Historia niniejsza nie jest zadedykowana nieszczęściu, jakie spotkało moją ciocię – ciocię, której z całego serca nienawidziłem. Jestem i pozostanę do końca najzupełniej szczerym. O ciocię Melę tu nie idzie⁷.

⁶ Taka konstrukcja jest charakterystyczna dla modelu powieści detektywistycznej. Seweryna Wysłouch podkreśla występowanie w *Kotłach Beethovenowskich* klasycznego dla tego gatunku literackiego układu elementów: „Zaraz na wstępie mamy więc 3 niezbędne elementy powieści kryminalnej: ofiarę, podejrzanego i rzecznika prawa, który ma rozwikłać zagadkę” (WYSŁOUCH 1977: 151).

⁷ Dokładnie to miejsce cytuje również Seweryna Wysłouch. Nie uważa ona jednak, że posłużenie się przez Choromańskiego zabiegiem substytucyjnym wskazuje na rozwój tekstu ukierunkowany na przekór powieści kryminalnej, wręcz przeciwnie, traktuje ona

Idzie wyłącznie i przede wszystkim o niejakiego pana Ludomira Sebastiana Sztona. To jemu poświęcam te strony.

KB 11

W chwili popełnienia kluczowego dla akcji powieści morderstwa, Szton wyjeżdża z miasteczka, zasiawszy niepokój wśród mieszkańców. Jego nieobecność jest jednak po Derridowsku obecna – zostawia swe ślady w znakach i w niewytłumaczalny sposób wpływa na kolejne zdarzenia.

Informacje związane z morderstwem są od początku nieścisłe. Na płaszczyźnie językowej pojawiają się „dziury”, opóźniając moment rozpoznania znaczenia słów i odsyłając do innych znaków. W wieczór popełnienia zbrodni Janek biegnie po pomoc do swojego sąsiada, fotografa Grubowolskiego, krzycząc, że ciocia Mela „leży w kałuży... w kałuży czegoś... czerwonego!” (KB 6). Słowa te wypowiada dwa razy. W pierwszym przypadku narrator sam komentuje brak słowa „krew” we własnej wypowiedzi i wprowadzenie jego substytutu – „kałuży czegoś... czerwonego”. Brak i substytut spowodowane są strachem. W drugim przypadku narrator posługuje się jedynie substytutem, nie wyjaśniając go ponownie. Znak „czerwony” kryje zatem w sobie ślad znaku „krew”, jednocześnie go wypierając, pulsując napięciem i niepokojem.

W momencie kiedy Jan Fiłomadzki wraz z sąsiadem Grubowolskim spotykają sędziego śledczego Ukakowskiego koło domu zamordowanej cioci Meli, w tekście występuje substytut tematyczny. W chwilę po wykryciu zbrodni Janek (główny podejrzany!) i sędzia rozmawiają o chorym palcu niedoszłego pianisty, pomijając fakt popełnienia morderstwa, chociaż wydawałoby się, że w takim momencie o niczym innym mówić nie można. Mimo połączonego ze zdziwieniem stwierdzenia „niezależnym płatem swego mózgu” (KB 9), że w rozmowie brak tematu zasadniczego i krąży ona wokół substytutu, narrator autodiegetyczny Janek Fiłomadzki kontynuuje wątek palca. Motyw istotny zostaje więc świadomie zepchnięty na margines. Jest to kolejny element łączący powieść z filozofią Derridy, która, jak wiadomo, kieruje uwagę czytelnika właśnie na wątki drugorzędne, traktowane dotychczas po macoszemu. Dodatkowo zastanawia, że Janek Fiłomadzki odczuwa w palcu ból, który, jak wykazało zdjęcie rentgenowskie, nie ma przyczyny. W ten sposób tekst akcentuje kategorię braku po raz kolejny.

ten fragment jako podkreślenie schematu typowego dla gatunku: „Wszystko dzieje się więc zgodnie z powieścią detektywistyczną, w której ofiara ma znaczenie o tyle, o ile wprawia w ruch sieć domysłów i poszukiwań” (WYSŁOUCH 1977: 151). Taką interpretację uważam jednak za redukcję ważnego znaku, który już na wstępie sugeruje nieoczekiwany zwrot w powieści – miejsce puste w postaci usunięcia z niej zbrodni, dokumentujące dopiero, do jakiego stopnia tu o ciocię Melę „nie idzie” (KB 11).

Janek Fiłomadzki, który nienawidzi swojej ciotki, utrzymuje, że w chwili popełnienia zbrodni nie było go w domu. Pomimo jego nieobecności (braku obecności) ktoś w wieczór przestępstwa gra na fortepianie ćwiczony przez niego repertuar. Mamy tu więc do czynienia z kolejnym zabiegiem substytucji w strukturze osobowej utworu: albo w alibi Janka otwiera się nielogiczna dziura (może nie był w pociągu w momencie popełnienia zbrodni, jak utrzymuje, i zdemaskował się, grając na fortepianie – bohater stosuje zatem kłamstwo jako substytut prawdy), albo morderca podszywa się pod osobę Janka, wykorzystuje Janka jako swój substytut w celu uniknięcia kary i sprytnie kieruje na niego poszlaki.

„Brak” okazuje się mieć kluczowe znaczenie dla śledztwa w sprawie zamordowania cioci Meli. Sędzia Uxakowski znajduje w błękitnym pokoju metalowe pudło, które wyróżnia się spośród innych znajdujących się tam przedmiotów właśnie brakiem – brakiem odcisków palców:

Przecie zdawałoby się na chłopski rozum, że to obecność odcisków jest dowodem czegoś, nie zaś ich brak. Nie słyszałem nigdy, aby można było oskarżyć kogoś na podstawie braku śladów...

KB 376

Sędzia Uxakowski stawia tym samym tradycyjne i – zdawałoby się – logiczne metody śledcze dosłownie na głowie, jego postępowanie można porównać z rewolucyjnym przewrotem dekonstrukcjonistów, którzy wstrząsnęli światem literaturoznawczym, przechodząc obojętnie wobec tego, co w tekstach jest napisane, do tego, co napisane nie jest, ale w nich „pasożytuje”. To, co „na chłopski rozum” wydaje się nie do przyjęcia, stało się w okresie postmodernizmu zadaniem literaturoznawców, które Jonathan Culler opisuje jako stawianie zdrowego rozsądku pod znakiem zapytania⁸.

Sensacyjne w kontekście braku jest narzucające się pod koniec powieści odkrycie, że brak tu nie tylko sprawcy zbrodni, ale również może nie było i samej zbrodni⁹ (choć znalezienie ciała cioci Meli zosta-

⁸ Por. w tym kontekście sformułowanie Cullera: „The main effect of theory is the disputing of »common sense«: common-sense views about meaning, writing, literature, experience” (CULLER 1997: 4). [„Głównym efektem teorii jest dyskusja na temat »potocznego sensu«, opartych na »potocznym sensie« poglądów na temat znaczenia, pisania, literatury, doświadczenia”. Tłum. – K.S.P.].

⁹ Do tego wniosku dochodzą również inni badacze, jak np. Seweryna Wyślouch: „Autor zakpił z modelu powieści detektywistycznej, kwestionując jej podstawowe zasady: konieczność racjonalnego rozwiązania zagadki i ukarania winnych” (WYŚLOUCH 1977: 152). Zwraca ona też uwagę, znowu bez odwoływania się do konwencji dekonstrukcjonistycznej, że nietypowe rozwiązania zastosowane przez Choromańskiego sta-

je dokładnie opisane, a kolejne etapy śledztwa sędziego Uxakowskiego przerywają chronologię zdarzeń, nie pozwalając czytelnikowi zapamiętać o morderstwie). Kwestia zabójstwa stanowiła dotychczas jedyny pewnik wśród wirujących sprzeczności i niedopowiedzeń, w momencie, kiedy i ten element staje pod znakiem zapytania, niepewność czytelnika staje się dręcząca, niemal bolesna.

Sprawa zabójstwa cici Meli kończy się aresztowaniem Janka (przekazanym czytelnikowi z wieloma szczegółami, łącznie z uwagą oficera, aby niedoszły pianista uważał na palce przy wsiadaniu do policyjnego wozu¹⁰). Bohater powieści wyraźnie odwołuje się do swego pobytu w więzieniu, „ciupie babilońskiej” (KB 428), skąd został podobno przekazany w inne miejsce, bliżej nieokreślone. Ale Choromański nie pozwala czytelnikowi wierzyć w żaden rzucony przekornie w powieści ślad. Narrator porusza się ruchem konika szachowego, skacząc z możliwości na możliwość, ukazuje jeden wariant, natychmiast go niwelując. Zabiegi takie pojawiały się w utworze od początku, lecz gęstnieją wyraźnie pod koniec powieści. Zamiast tradycyjnego rozwiązania tekst *Kotłów Beethovenowskich* oferuje czytelnikowi obszerną listę pytań. Spotkany przypadkowo po wyjściu Janka „z gmachu na wolne powietrze” (KB 429) Grubowolski udaje (lub nie udaje?), że nie wie, co działo się z Fiłomadzkim podczas jego nieobecności w miasteczku i jako sprawców zbrodni wskazuje znanych z mętnych interesów mieszkańców Chryjówki. Czy słowo „gmach” na pewno oznacza więzienie, czy staje się kolejnym „wejściem do gry”?

Jeżeli poszlaki prowadziły do Chryjówki, Janek byłby oczyszczony z zarzutów. Ale w rozmowie ze znajomymi, którzy potrzebni są Fiłomadzkemu do poświadczenia pewnych faktów, łączących się w jego umyśle ze sprawą cici Meli, bohater w ogóle nie wspomina o jej kryminalnym tle. Drastyczne okoliczności śmierci cici Meli, w tak sugestywny sposób wykreowane w tekście wcześniej, zastępuje teraz motyw choroby, pobyt w więzieniu – sprawy spadkowe. Kiełkuje więc podejrzenie, że zbrodni nie było. Mimo to Janek sam chce coś w związku z przeszłością ustalić – jakby zbrodnia była wytworem jego umysłu, a nie faktem stwierdzonym przez sędziego Uxakowskiego. Kolejne

nowią przyczynę niechęci krytyków w stosunku do tego, jak się wydaje, niedocenionego autora. To, co przez literaturoznawców zostało uznane za „niekonsekwencję i błąd konstrukcyjny” (Wysłouch 1977: 154), powinno jednak zostać odczytane jako „udziwnienie” w rozumieniu Wiktora Szklowskiego, umożliwiające nowe spojrzenie na kryjące się pod podszewką powieści kryminalnej aspekty.

¹⁰ Taki sposób opowiadania zasugerowany jest w powieści wewnętrznie: Janek wspomina bowiem, że jego narracją kieruje ciocia Idalka Ryłłowa, opowiadająca wszystko (czy też kłamiąca) po kobiecemu – z dużą ilością szczegółów.

wydarzenia ten niepokój informacyjny potwierdzają: gniazdko, które było w błękitnym pokoju nowe i stanowiło dowód obecności obcych (szpiegów?), jest znowu stare i brązowe, dziurka od klucza, rzekomo naoliwiona, okazuje się zakurzona i zardzewiała (por. KB 438–439) – świadczy to o zacieraniu śladów czy stanowi dowód na nieprawdziwość zdarzeń opisywanych dotychczas na ponad czterystu stronach powieści? Motyw choroby cici występuje również w rozmowie Janka z Wileńskim oraz szatniarzem z restauracji Pod Ratuszem. Abyśmy nie mogli jednak wierzyć szatniarzowi, opowiada on też o śmierci Pawlickiej, którą Janek, wedle swej relacji, niedawno spotkał. Czy szatniarz myli fakty, czy Janek ma przywidzenia? Jeżeli Fiłomadzki widuje duchy, to mógł również wykreować zabójstwo, którego nie było. A brak zbrodni jest oczywistym pozbawieniem powieści kryminalnej centralnego motywu – operacją analogiczną do unieważnienia podmiotu zachodniej metafizyki.

Motyw kotłów

W kontekście filozofii Jacques'a Derridy warto przyrzeć się również tytułowemu kotłom oraz *IX symfonii* Ludwiga van Beethovena. Motywy te zachęcają do odczytania powieści jako metaforycznej partytury małomiasteczkowego życia. Jan Fiłomadzki przedstawia siostrze szarytce swoją „teorię moralną”, w której porównuje kotły do instrumentów niegrających partii solowych, pozostających więc w cieniu innych instrumentów, do szarych mieszkańców miasteczka. Użycie kotłów w *IX symfonii* w części *ritmo di tre battute* bez towarzyszenia innych instrumentów dowodzi, zdaniem niedosłego pianisty, „że i w najgorszym człowieku odzywa się coś dobrego” (KB 468). Optymistyczna teza sformułowana jest w powieści tak jasno, że nie sposób właściwie oprzeć się pokusie wykorzystania jej w interpretacji. I tak np. Ryszard CHODŹKO sugeruje: „Jan Fiłomadzki [...] przy pomocy »IX Symfonii« chce uporządkować chaos rzeczywistości. Przeniknięty ideą »radości życia« neutralizuje demonizm otoczenia, wierzy, że »kotły ludzkie« można ze sobą duchowo zestroić” (1993: 136). Przesłanie *Kotłów Beethovenowskich* Chodźko odczytuje jako przeciwieństwo wymowy *Doktora Faustusa* Tomasza Manna, w którym Adrian Leverkühn marzy o symfonii zła, która byłaby w stanie zanegować optymizm *IX symfonii*. Podobne stanowisko zajmuje Seweryna Wysłouch: „W *Kotłach Beethovenowskich* kotły *IX symfonii*, według słów narratora, ordynarne bębny wydobywające ze siebie raz po raz szlachetny dźwięk, symbolizują dobro, które może się odezwać w każdym człowieku” (WYSŁOUCH 1977: 29). Choromański

Katarzyna Szczerbowska-Prusevicius: *Kotły Beethovenowskie* jako partytura braku

prawdopodobnie przewidział taką interpretację, to pragnienie „faktów łatwo sprawdzalnych” (KB 454). Teoria Janka jednak nie sprawdza się – zwykłe, ludzkie kotły, które pragnie usłyszeć, często milczą (np. mecnas Hawranek (KB 442), Rogatkowie (KB 461) lub ich udział w symfonii życia pozostaje niejasny (Wileński, Miriam, Porowski)). „Beethoven niestety był głuchy” (KB 468), a Janek „jak każdy odkrywca [naginał – K.S.P.] do swej teorii fakty” (KB 461). Moim zdaniem w *Kotłach Beethovenowskich* istotną rolę odgrywa nie konstrukcja teorii moralnej, ale narzucona przez wewnątrzpowieściowe życie jej dekonstrukcja, potwierdzająca Derridowską niewiarę w teleologiczne twierdzenia.

Motyw kotłów przywodzi na myśl postmodernistyczne założenia także pod innymi względami:

– Kiedy w drugiej części scherza przy *ritmo di tre battute timpani* – to znaczy kotły, proszę siostry! – zagrały motyw same, publiczność wybuchła oklaskami. Tak hucznymi, że przegłuszyły one orkiestrę. Mistrz... to znaczy Beethoven wciąż wskazywał tempo, aż Umlauf ruchem ręki nie zwrócił jego uwagi na poruszenie publiczności.

KB 444

Przyjmując, że „oklaski publiczności” symbolicznie wskazują na proces recepcji, natomiast orkiestra i Beethoven reprezentują instancję twórczą, można dopatrzeć się w tym fragmencie alegorii teoretyczno-literackiej koncepcji „śmierci autora”. Stwierdzenie, że „oklaski publiczności przegłuszyły orkiestrę”, akcentuje moment, w którym odbiorcy przejmują kontrolę nad udostępnionym im przez twórcę dziełem sztuki. Odpowiada to roli, jaką przyznaje czytelnikowi w swoim manifeście Barthes. W scenie z powieści Choromańskiego „oklaski publiczności” powodują, że na sali koncertowej słyhać zupełnie coś innego niż to, co stworzył autor. Są jak interpretacje, które nakładają się na dzieło (nie tylko literackie), nadając mu nowe znaczenie, a nawet niwelując intencje twórcy. Beethoven wciąż stara się wskazywać tempo, ale nie decyduje już o tym, co dzieje się z jego utworem. Jest częścią gry, którą co prawda zainicjował, ta jednak toczy się dalej niezależnie od niego. Nie ma wpływu na przebieg wydarzeń, pomimo że, jak autor w koncepcji hermeneutycznej, zajmuje pozycję w centrum:

Beethoven uplasował się w środku wykonawców. Miał przed sobą pulpit, na którym położył swój skrypt. [...] To było rozdzierające, gdy się myślało, że nie jest on zdolny do tego, by śledzić muzykę. Acz wydawało się, że śledzi ją czytając nuty – w końcu każdej części przewracał kilka stron partytury na raz.

KB 445

Proces słyszenia zostaje tu zastąpiony przez widzenie: *phonos* i *logos* ulegają wyparciu przez *écriture*, które zdaniem dekonstrukcjonistów z natury przyznaje się do niejasności i czyni z niej swój atut – Beethoven nie może śledzić muzyki, która wymknęła się spod jego kontroli, mimo że ma przed sobą skrypt (a więc rodzaj pisma). *Écriture* nie jest sposobem na odnalezienie głosu, ale potwierdzeniem jego nieobecności. Kategorie głosu i pisma dyskutowane są w *Kotłach Beethovenowskich* części:

Gdybym zamiast pisać, opowiadał o tym w kółku znajomych, może byłbym potrafił intonacją głosu, odpowiednim szeptem lub akcentem sprawić to, żeby jakiś odcisk, niczym ślad na piasku, pozostał w pamięci słuchającego. Zawołałbym „rękawiczki!” i zrobił pauzę. Powiedziałbym rozciągając słowa: „za-gi-nał klu...ucz!” i popatrzyłbym znacząco. Wreszcie wzniosłszy palec rzekłbym z naciskiem: „okiennica była nie zamknięta!” Wówczas słuchający mnie moi znajomi, acz nie widząc w rękawiczkach czy też w otwartej okiennicy i zniknięciu klucza niczego godnego uwagi – po prostu mechanicznie zapamiętałiby te wypadki. Utrwalone przeze mnie fiksatywem wykrzykniku i geście, nawet wzbudziłyby w nich zaciekawienie.

Natomiast pisząc – jestem zupełnie bezradny, gdyż nie sposób zwykłym chronologicznym opisem mało ważnych drobiazków zatrzymać czyjejkolwiek uwagi, a zwłaszcza uwagi ludzi obcych, którzy tych wydarzeń i ich zakończenia nie byli świadkami.

KB 121

Przytoczony cytat intryguje aluzją do poglądów Platona przedstawionych w *Fajdroście* – pismo pomaga w przechowywaniu informacji, a zarazem ma działanie negatywne, zwalniając umysł z obowiązku rejestrowania wiadomości, ograniczając więc jego zdolność zapamiętywania. W ten sposób Platon dowodzi niedoskonałości pisma. Przekonanie to sprawia, że przyznany mu zostanie, aż do momentu wystąpienia Derridy, status drugorzędny w stosunku do mowy. Mowa oznaczała bowiem w filozofii metafizycznej obecność nadawcy, pismo – jego brak. W związku z tym pojawiła się kwestia rangi literatury, będącej przecież pismem. Wyjściem z impasu zdawało się uznanie jej za pismo jedynie w znaczeniu formalnym, natomiast pod względem przekazu, dotarcia do znaczenia, sugerowano uznanie jej za mowę¹¹.

¹¹ Przykładem takiego logocentrycznego ujęcia literatury jest filozofia Ingardena, który wysuwa „brzmienie” oraz „wyrzaz” jako nośnik znaczenia na plan pierwszy, pomijając pismo i druk (por. BURZYŃSKA 2006: 217).

Takie założenia Derrida krytykuje jako pozorne rozwiązanie problemu¹². Stawia on sprawę jasno – pismo jest nieobecnością, brakiem głosu, z którym mamy styczność w bezpośredniej rozmowie. Nadawca i odbiorca nie stoją już naprzeciw siebie, pozostają dla siebie anonimowi – czytelnik nie zna tego, kto do niego mówi za pośrednictwem pisma, narrator, sterowany przez realnego autora, nadaje komunikat, nie wiedząc, kto i kiedy będzie jego odbiorcą. Dzieło literackie wypuszczone z rąk twórcy, podejmuje samodzielny żywot. Autor zostaje „uśmiercony” – nie może ani użyć gestów, ani akcentów, aby zwrócić uwagę czytelnika na to, co chciał powiedzieć. W ten sposób w procesie recepcji możliwe i nieuniknione są „dziury” – przeoczenie elementów przez nieuważnego czytelnika, łączenie ich w relacje niezamierzone przez autora oraz przeciwnie – zapełnianie miejsc pustych informacjami, z jakichś powodów uznanych przez czytelnika za ich dopełnienie. W procesie czytania nigdy nie mamy do czynienia z oryginałem, lecz tylko i wyłącznie z kopią, niedokładną i przybliżoną w stosunku do pierwowzoru, wykreowaną przez czytelnika. Z pojęciem *écriture* wiąże się więc nierozzerwalnie pojęcie *lecture*.

Powróćmy jednak do *IX symfonii*. Kotły, które Janek wykorzystuje do stworzenia swej „teorii moralnej” (KB 446), występują w niej same, bez towarzyszenia innych instrumentów, tylko w drugiej części (*Molto vivace*), która pod względem formalnym stanowi *scherzo*. Powtarzają one skromny pod względem melodycznym motyw opadającej oktawy. Wykorzystanie kotłów, które dotychczas pełniły w orkiestrze wyłącznie funkcję wspomagającą, w charakterze instrumentów solowych prowadzących dialog z orkiestrą stanowi faktycznie zabieg innowacyjny. Opowieści Janka o burzy oklasków, jaką publiczność zareagowała podczas pierwszego wykonania *Scherza*, znajdują swoje potwierdzenie w źródłach historycznych¹³. Tym niemniej określając wykonywany przez kotły mo-

¹² Derridowskie ujęcie kategorii mowy i pisma, a zwłaszcza wyrażona przez niego krytyka ich tradycyjnego rozumienia, podkreślane były w literaturze sekundarnej niejednokrotnie. Anna Burzyńska pisze o tym w następujący sposób: „Jak uznanie literatury za mowę przynosiło, zdaniem Derridy, złudzenie całkowicie drożnego [...] kanału sensu, treści, prawdy, a w konsekwencji niczym niezakłóconej możliwości dotarcia do poz językowych desygnatów, tak przyznanie jej statusu pisma symbolizować miało li tylko językowe lub formalne, a zarazem kreacyjne aspekty przekazu, dla wygody usuwane na margines przez metafizykę, wiedzę, teorię, przede wszystkim zaś przez tradycyjną hermeneutykę” (BURZYŃSKA 2006: 217).

¹³ Por. zapiski Antona Schindlera i Karla Holza w zeszytach konwersacyjnych, za pomocą których tracący słuch Beethoven porozumiewał się z otoczeniem: Beethoven (1824: skan 25 /folio 10r i 1826: skan 39 i 40 /folio 16r i 16v) oraz wykorzystaną w powieści częściowo dosłownie relację Felixa Weingartnera z jego spotkania z Heleną Grebner (WEINGARTNER 2014: 1–5).

tyw (złożony z zaledwie dwóch dźwięków) jako melodię, bohater obciąża je nadmiarem znaczenia. Mówiąc o kotłach, Fiłomadzki uruchamia również mechanizm błędu, podobny do Derridowskiej *différance*¹⁴: instrumenty te w drugiej części *IX symfonii*, do której bohater powieści się odwołuje, miejscu, oznaczonym w partyturze wskazówką metryczną *ritmo di tre battute*, nie grają bowiem „re”, a później dwóch innych „re” z rzędu (KB 49), jak twierdzi Janek, lecz dźwięk „fa” w oktawie małej i wielkiej. Kotły, które pretendują do roli przewodniego motywu w powieści, są pomyłką. Teorii moralnej Janka brakuje zatem podstawy. Zamiana „fa” na „re” oczywiście (w przeciwieństwie do błędu graficznego Derridy, który w słowie *différance* zamiast „e” stosuje „a”) w przypadku wykonywania utworu muzycznego byłaby słyszalna, dotyczy nie tylko zapisu, ale też muzycznej mowy. Zastosowana w powieści jest jednak błędem bardzo subtelnym i z tego względu prawie niezauważalnym. Janek, opisując motyw kotłów, podaje wiele szczegółów, które odpowiadają muzycznej rzeczywistości: prawdziwa jest *IX symfonia*, prawdziwe jest w niej miejsce sprecyzowane przez wskazówkę *ritmo di tre battute*. Faktycznie kotły grają tam same. Zgadza się również trzykrotne powtórzenie przez nie tego samego dźwięku, tekst Choromańskiego imituje nawet właściwości rytmiczne wspomnianego motywu¹⁵. Poza tym „re”, czyli (posługując się częściej stosowanymi nazwami literowymi dźwięków) „d” w symfonii d-moll, stanowi tonikę, użycie tego dźwięku w partii kotłów jest więc bardzo prawdopodobne, a na dodatek prawdziwe w części pierwszej i czwartej utworu. Mamy zatem do czynienia z wieloma poprawnymi elementami i jednym błędem – operacją porównywalną do powstania neologizmu *différance*. Kotły, przywołane w tytule powieści i stanowiące motyw przewodni utworu, pełnią w nim funkcję podobną do tej, jaką Derrida przypisuje różni: podporządkowują go „nieporządkowi, który się w nim wytwarza” (DERRIDA 1978: 376).

Błędne tropy – kolory i wątki intertekstualne

Powieść Choromańskiego pełna jest znaków o niezwykłym stężeniu semantycznym, mają one funkcję wskaźników, które sugerują nie-

¹⁴ Derridowska *différance* pojawia się w *Kotłach Beethovenowskich* również w grze nazw własnych: ciocia Mela, z domu Brzewuska, zachowuje się jakby pochodziła z Rzewuskich (KB 163), *IX symfonia* to symfonia d-moll, Janka prześladowają de-mony (KB 68), Marysia nazywała się Falc, ale jej nazwisko przekręcano na Walc (KB 40).

¹⁵ Por. zapis „tom! tom-tom!” (KB 49) i „Tom... tomtom!” (KB 450), w którym wykrzyknik i wielokropki mogą być traktowane jako ekwiwalent dłuższej wartości rytmicznej (ćwierćnuty z kropką i ćwierćnuty w partyturze).

Katarzyna Szczerbowska-Prusevicius: *Kotły Beethovenowskie* jako partytura braku

zliczoną liczbę możliwości, sprawiają, że nieuchronnie gubimy trop¹⁶. Na uwagę zasługuje np. symbolika kolorów, którą warto prześledzić na przykładzie czerwieni i błękitu (oczywiście nie wyczerpuje to tematu, ponieważ w *Kotłach Beethovenowskich* pojawia się też motyw czerni oraz światła, które zamiast oświetlać często razi, uniemożliwiając postreganie¹⁷). W powieści kolor czerwony pojawia się już w „anteludium” (KB 367) w cytowanym wcześniej fragmencie dotyczącym znalezienia cioci Meli. Tak wprowadzony do akcji kolor czerwony łączy się więc ze śmiercią, zbrodnią i winą. W chwili złośliwości w stosunku do siostrzeńca, którego charakter i styl życia nie cieszy się jej aprobatą, ciocia Mela trzyma w ręku „czajnik, co przykryty był odziankiem szydełkowej roboty z czerwonej wełny” (KB 90)¹⁸. Szton czyta oprowione w czerwone płótno sprawozdanie z procesu Oscara Wilde’a. Oficer towarzyszący sędziemu podczas przesłuchania Janka w wieczór zabójstwa, ma na ramieniu „dwie naszywki oraz bardzo czerwony zygzak” (KB 78 i 79). W podejrzanym krąg czerwieni wpisana zostaje także Pawlicka, powiernica swojej pani i wróg Janka, której ręce w nocy, kiedy dokonano rzekomego zabójstwa, „purpurowiały”¹⁹. Kulminacja czerwieni następuje w chwili wizyty sędziego Uxakowskiego u fotografa Grubowolskiego, obaj mężczyźni oraz pani Grubowolska zdają się krwawić, skapani w czerwonym świetle (por. KB 303–306). Po tej sce-

¹⁶ Na arbitralność znaków używanych przez Choromańskiego wskazuje m.in. R. CHODŹKO: „Znaki językowe stają się ważnym – by tak rzec – elementem życia. W większości wyrażen używanych przez bohaterów Choromańskiego więz między elementem znaczącym i elementem znaczonej jest »dowolna«, ponieważ autor podkreśla dymorficzne oblicze przedstawionych zjawisk i aktów mowy – i ten paradoksalny fakt, że z jednej strony język »przesłania myśl« (służy »nieświadomości«), a z drugiej jest »narzędziem poznania«” (1993: 127).

¹⁷ Światło przywodzi zatem na myśl Platoński i Derridowski *pharmakon*, który jest zarazem lekarstwem i trucizną.

¹⁸ Złośliwość cioci polega na stosunkowo błahym fackie, że prosi ona siostrzeńca o przyniesienie do jadalni gorącego rondla z gołąbkami. Stanowi on zagrożenie dla delikatnych rąk pianisty, który dość bezmyślnie chwytą za rozgrzaną rączkę. W odniesieniu do powieściowego systemu znaków ciekawe jest to, że rondel ma rączkę o kolorze błękitnym, a kolor ten odgrywa również istotną rolę w powieści.

¹⁹ Poza tym Pawlicka „nie mogła domyc swych talerzy – wszystkie bowiem pokryte były czymś czarnym, rodzajem sadzy!” (KB 425) – w tym fragmencie zwraca uwagę podejrzaną kolor czarny, który pojawia się także w innych miejscach przełomowych dla akcji. Wojskowy, który uczestniczy w przesłuchaniu Janka, wpatruje się w niego „nasępionym, czarnym (okropnym) wzrokiem” (KB 369). Czarny jest tego wieczoru również atrybutem sędziego Uxakowskiego – „kiedy w pewnych momentach oczy jego i twarz stawały się czarne i pełne nienawiści, nie mogłem pojąć, dlaczego wyczuwam w nim Zło, a zatem niemoralność. [...] W czarnych źrenicach – że znowu użyję przymiotnika »czarny«. Nie daremnie jednak w języku naszym słowo »czarność« znaczy nieraz to samo co »złe przywary«” (KB 369).

nie czytelnik skłonny jest widzieć w sędzim i Grubowolskim głównych podejrzanych. Radość z uchwyconego tropu psuje niestety fakt, że w powieści czerwienią się wszyscy – nikt nie jest wolny od winy, choćby stwarzał wcześniej wrażenie niewinności – czerwieni się, nie wiadomo czemu, Klara Doleżał (por. np. KB 24), czerwień „prześwieca [...] spoza szczerzyny Porowskiego” (KB 466). Purpurowym rumieńcem oblewa się twarz adwokata Hawranka (por. KB 441). Nawet wzbudzający sympatię lekarz Marcinkiewicz naznaczony zostaje czerwoną skazą: ma „perkaty [...] czerwony [...] nos [...]” (KB 34) i pisze swe aforyzmy w czerwonym, safianowym zeszyte (por. np. KB 28).

Ponurym znakiem jest w powieści również kolor błękitny. Ludomir Sebastian Sztóna nosi kurtkę „koloru bleu électrique” (KB 12). Na nosie Klary Doleżał „niebieskie pince-nez błys[ka] takim niepokojem, prawie rozpaczą...” (KB 73). Niebieska jest także waza, przywieziona przez Sztóna do miasteczka razem z figurką św. Sebastiana (por. KB 73), waza, która może być znakiem dla szpiegów czy też przemytników. Zostaje ona uznana przez sędziego za jeden z dowodów przeciwko Jankowi, który dostaje ją od Sztóna w prezencie urodzinowym. Błękit spowija pokój Eriki Natowskiej, która szantażuje Fiłomadzkiego, domagając się od niego dostarczenia trucizny, podobno, aby odebrać sobie życie i skrócić cierpienia – podobno – bo od trucizny pada Baca, pies Grubowolskiego, a pani Natowska umiera – jak wiadomo – „nieszczercze” (KB 342), z powodu miażdżycy.

Uwodząca miejscowych chłopców wdowa po staroście – Marysia, zostaje określona przez Sztóna jako „Sinobroda”²⁰, co jest oczywiście intertekstualnym nawiązaniem do literackiego motywu Sinobrodego²¹. Broda o niezwykłym kolorze stanowi symbol wewnętrznego zepsucia

²⁰ Kolor niebieski w słowie „Sinobrody” wyraźnie widoczny jest w tłumaczeniach na inne języki, np. niemiecki – *Blaubart*, francuski – *Barbe-bleu*, angielski – *Bluebeard*.

²¹ Postać Blaubarta otwiera różne wątki intertekstualne. Jest on bohaterem wielu utworów literackich: np. dramatu L. Tiecka *Ritter Blaubart. Ein Ammenmärchen in vier Akten*, który ukazał się najpierw w roku 1797 w pierwszej części wydanych przez Petera Leberechta *Volksmährchen* i w roku 1812 jako *Der Blaubart. Drama in fünf Akten* w zbiorze *Phantasia* (1812) oraz opowiadań: Alfreda Döblina *Blaubart und Miß Isebill* (1911), Maxa Frischa *Blaubart* (1982), Petera Rühmkorfa *Blaubarts letzte Reise* (1983). Szczególną popularnością cieszył się Blaubart w literaturze XX wieku. Jest on również bohaterem opery buffa *Barbe Bleue* Jacques’a Offenbacha (1866) oraz powstałej na podstawie sztuki Maurice’a Maeterlincka opery Paula Dukasa *Ariane et Barbe-Bleue* (1907). Za wątek hipertekstualny uznać należy również pewne motywy występujące w opowieściach o Sinobrodym i przejęte w *Kottlach Beethovenowskich*: pokój, do którego nie wolno wchodzić; klucz, który ginie i ma się znaleźć; strach i kłamstwa dziewczyny, która chce ukryć brak klucza i pragnienie Janka, aby klucz się pojawił jako dowód jego niewinności.

oraz demoniczności. Za historyczny pierwowzór Sinobrodego uznawany jest Gillies de Rais, o którym wspomina w *Kotłach Beethovenowskich* sam Szton (por. KB 172). Kolor niebieski prowadzi zatem do śladu seryjnego piętnastowiecznego mordercy z XV wieku, który zabił na tle seksualnym setki młodych chłopców i dziewcząt. Gilles de Rais zajmował się okultyzmem i poświęcał swoje ofiary demonowi o imieniu „Barron”, obiecując sobie w ten sposób przywrócenie roztrwonionego wcześniej majątku. Postać sinobrodej Marysi może zatem zostać odczytana jako złowrogi demon, składający baronowi Sztonowi młodego Janka w ofierze. Tu jednak trop ten się urywa, pozostaje jedynie możliwością, równie prawdopodobną jak wiele innych przedstawionych w powieści.

Z łańcuchem zła kojarzy się w *Kotłach Beethovenowskich* również przymiotnik „mokry”. Dom zamordowanej cici stoi nad stawem, za którym biegnie pas graniczny, od strony wody miga w nocy tajemnicze światło. W wieczór zabójstwa jest „duszno, ciepło i wilgotno” (KB 7–8). Grubowolski mówi „soczystym mokrym basem pięćdziesięcioletniego mężczyzny” (KB 6), gdy Janek przybiega do niego po pomoc, fotograf krzyczy „basem, jeszcze mokrzejszym” (KB 7). Zanim Baca zostanie otruty, rozlega się jego „mokre ujadanie” (KB 145). Wodne porównanie służy do opisu Sztona, który przypomina akwarelę „na wyżółkłym papierze, do której kiedyś więcej użyto wody niż farby” (KB 13). Kiedy w pobliżu domu cici Meli Janek Fiłomadzki zauważa podejrzanych, żywo gestykujących rowerzystów, zdających się mieć coś wspólnego z sugerowanym w powieści wątkiem szpiegowskim, pada deszcz, a ziemia zamienia się w mokradło (por. KB 208–209).

Metaforyka wodna prowadzi intertekstualnym tropem do określane go w literaturoznawstwie niemieckim jako „manifest wczesnego romantyzmu” (ALEWYN 1944: 48) zbioru *Wynurzenia serdeczne rozmiłowanego w sztuce braciszka zakonnego* (*Herzensergießungen eines kunstliebenden Klosterbruders*), a w szczególności do zamieszczonego w nim opowiadania *Widzenie Rafaela* Wilhelma Heinricha Wackenrodera²². Na potwierdzenie tej tezy przywołajmy wypowiedź Ludomira Sztona:

Pragnąłem udowodnić, że w rysach Madonny chrześcijańskiej odnaleźć można podobieństwo do rysów pogańskiej Wenery... W Toscanie, „gdzie lud się wciąż schylał przed Krzyżami, lecz gdzie dawniejsi bogowie powstałi już z prochów” [...], to krewieństwo rysów było czymś niezbitym! Oblicze Madonny i Venus zlały się podtenczas w całość,

²² *Wynurzenia serdeczne...* ukazały się anonimowo, wiadomo jednak, że są one owocem współpracy Wilhelma Heinricha Wackenrodera i Ludwiga Tiecka. Trudna kwestia autorstwa poszczególnych części zbioru została wyjaśniona w artykule Richarda Alewyna (por. ALEWYN 1944: 48–58).

iluminującą ową dobę. Dobę Quattrocento. Lecz ja podejrzewam skądinąd, że już w Bizancjum to się zaczęło i że wielkie umęczone oczy znane nam z mozaik są oczami przerażonej bogini miłości, która powstała z piany morskiej. Ujrzała Krzyż i przelękała się...

KB 182–183

Podobny proces – przejście od nimfy morskiej do Madonny – rozgrywa się właśnie w *Widzeniu Rafaela*, stając się punktem wyjścia szeregu innych zabiegów substytucyjnych. Wackenroder opowiada fikcyjną historię o cudownym widzeniu Rafaela. Madonna, która objawiła się artyście, miała mu posłużyć za wzór, który naśladował w swych licznych obrazach Matki Boskiej. Fikcjonalny Rafael podkreśla wartość swej wewnętrznej inspiracji słowami: „Ponieważ widuje się tak niewiele pięknych postaci niewieścich, dlatego kieruję się w swym wnętrzu pewnym obrazem, który spływa do mej duszy“ (WACKENRODER 2000: 7). Zdanie to jest lekko zmienioną wersją wypowiedzi historycznego Rafaela, która zachowała się w liście malarza do hrabiego Castiglione. W dokumencie tym jednak postać, która rzekomo ukazała się artyście, to nie Madonna, ale Galatea – nimfa morska. Wizerunki Madonny w opowiadaniu Wackenrodера są zatem kopią pogańskiej boginki. W literaturze badawczej tę substytucję postaci tłumaczy się jako alegorię przejścia od estetyki antycznej do średniowieczno-chrześcijańskiej (por. LUBKOLL 1995: 127–129).

Między *Widzeniem Rafaela* a *Kotłami Beethovenowskimi* zachodzi jednak dość znamienna różnica: podczas gdy u Wackenrodера obserwujemy przejście od Galatei do Madonny – Madonna z jego opowiadania przykrywa Galateę z listu Rafaela – u Choromańskiego proces ten przebiega odwrotnie: od Madonny do Galatei/Wenery („Pragnąłem udowodnić, że w rysach Madonny chrześcijańskiej odnaleźć można podobieństwo do rysów pogańskiej Wenery...”; KB 182–183) – Szton odkrywa w obrazie Madonny cechy pogańskiej bogini. Wackenroder unaocznia zatem stabilizację estetyki chrześcijańskiej, a co za tym idzie, związanego z nią sposobu tłumaczenia świata, Choromański wskazuje na to, że w chrześcijańskiej metanarracji obecne są ślady poprzednich wielkich opowiadań, które tylko pozornie zostały przez nią wyparte²³.

Warto wspomnieć o jeszcze jednym intertekstualnym śladzie prowadzącym od *Kotłów Beethovenowskich* do *Osobliwego żywota muzycznego kompozytora Józefa Berglingera w dwóch częściach głównych*, jednego z naj-

²³ Efekty nakładania się wzorców Madonny i Galatei stają się ponadto w *Kotłach Beethovenowskich* źródłem napięć w kobiecych postaciach: sinobroda Maria Falc jest „mam[ą] kochając[ą] gimnazjalistów” (KB 46), a obłąkana prostytutka Safo powtarza imię Miriam, będące hebrajskim odpowiednikiem Marii (KB 257).

Katarzyna Szczerbowska-Prusevicius: *Kotły Beethovenowskie* jako partytura braku

ważniejszych opowiadań zbioru *Wynurzenia serdeczne...* Bohaterowie obydwu utworów mają wiele wspólnego: Joseph jest półsierotą, Janek – sierotą (obydwa życiorysy naznaczone są zatem piętnem nieobecności rodziców). Obydwaj są muzykalni i duszą się w drobnomieszczańskiej atmosferze. Berglingerowi na drodze do muzyki staje ojciec, Jankowi ciotka, która nie wykazuje zrozumienia dla jego sztuki. Porównanie życiorysów Josepha i Janka uwypukla kolejne puste miejsca w *Kotłach Beethovenowskich* – podczas gdy Berglinger zostaje muzykiem, Janek muzykiem nie będzie – jego muzykowanie okazuje się „błagą” (KB 392).

Narracja jako gra z czytelnikiem

Narracja powieści skonstruowana jest tak, aby siać niepewność. Nieporozumienie staje się podstawą obranej przez autora strategii komunikacyjnej (por. LEOCIAK 1982). Tekst w autoreferencyjny sposób podkreśla sprzeczności związane z relacjonowaniem wydarzeń i wynikający z tego dla całej powieści imperatyw nielogiczności. Manifestująca się miejscami w narracji polifoniczność sugeruje jej nieściskość. I tak, np. w opowiadaniu o przybyciu Sztona do miasteczka można wyróżnić trzy głosy. Wydarzenie to opisuje w rozmowie z Jankiem malarka Klara Doleżał, która nie była jednak jego świadkiem i dowiedziała się o nim od nauczycielki muzyki, pani Kurdesz. Trzeci głos należy do Janka, który jako narrator autodiegetyczny odtwarza w powieści swoją rozmowę z Klarą. Uwaga o talencie narratorskim pani Kurdesz (por. KB 30) podkreśla możliwą rozbieżność między rzeczywistym przebiegiem wydarzeń, a ich rekonstrukcją w jej wypowiedzi.

Wątpliwości powstające u czytelnika wskutek nagromadzenia sprzecznych faktów w powieści potęgowane są przez postawę narratora, ukształtowanego wyraźnie jako narrator niewiarygodny²⁴, któremu nie można ufać. Janek Fiłomadzki sam zauważa, że boi się coś przekręcić (por. KB 34). Zaznacza, że jego relacja jest subiektywna i że opis wydarzeń dzieli od nich przestrzeń czasowa, co powoduje duże prawdopodobieństwo zniekształcenia ich przebiegu w pamięci bohatera²⁵. Narrator sam wskazuje na elementy, które, w jego opowiadaniu, zostały pomi-

²⁴ Termin ten został wprowadzony do teorii literatury przez Wayne’a C. BOOHA (1961: 211). Wolfgang Iser podkreśla rolę narratora niespolegliwego w akcie komunikacji literackiej. Jego zdaniem ten typ narratora „odpowiada pewnemu strategicznemu zamysłowi, odnoszącemu się do sterowania czytelnikiem przez tekst” (ISER 1980: 270), co znajduje potwierdzenie w *Kotłach Beethovenowskich*.

²⁵ Por. następującą uwagę narratora: „Zdawać by się mogło, a piszę to z odległości lat...” (KB 369).

nięte (a więc na to, co w tekście – jak powiedziałyby Derrida – nienapisane)²⁶. Jednocześnie Janek kilkakrotnie przekonuje czytelnika o prawdziwości swych słów²⁷. Na przekór swym zapewnieniom o szczerości daje jednak w innym miejscu do zrozumienia, że wersja opowiedziana przez niego sędziemu mija się z prawdą i została odpowiednio ubarwiona kłamstwami, szeptanymi mu przez ciocię Idalkę Ryłową²⁸. Zamiast zmierzać do rozwiązania, narrator pod koniec powieści otwarcie przyznaje się do umyślnego gmatwania faktów, prowadzi z czytelnikiem coraz bardziej przekorną grę²⁹:

Nie wiem... nie pamiętam, i... w ogóle może nic nigdy nie było! Może miasteczko, które opisałem, wcale tak nie wyglądało i to ja, całkiem świadomie, by nie wywoływać duchów w niedobłą godzinę, zmieniłem topografię; [...] Nie wiem. Już właściwie nic nie pamiętam. A czy ja w ogóle coś przedtem mówiłem?

KB 428³⁰

Czytelnik zostaje w ten sposób niejako zmuszony do przyjęcia dekonstruktywistycznej postawy wobec powieści Choromańskiego. Każda próba jednoznacznej interpretacji kończy się – z powodu mnogości rzuconych przez tekst śladów – niepowodzeniem. *Kotły Beethovenowskie* zadają pytania, ale nie udzielają odpowiedzi. Sieją niepokój, pozwalając odbiorcy otrzeć się o formę prawdy, ukrywając jednocześnie skrzętnie

²⁶ Ilustruje to np. fragment: „Nie streściłem zbyt ściśle wszystkich rozmów, jakie prowadziłem z generałem-poetą; wiele opuściłem – wybrałem to tylko, co wydawało mi się najważniejsze” (KB 363).

²⁷ Por. np. KB 11, 202, 357.

²⁸ Zafalszowanie prawdy jako działanie celowe i niewynikające z ułomności ludzkiej pamięci to motyw, który w *Kotłach Beethovenowskich* kilkakrotnie się powtarza. Narrator określa swój sposób relacjonowania jako technikę wariacyjną, por. na ten temat KB 379, 389, 396.

²⁹ Taka praktyka odpowiada zwrotowi narracyjnemu w teorii literatury, który w okresie postmodernistycznym robił zawrotną karierę i którego głównym wyznacznikiem było przełożenie środka ciężkości z pytania „co przedstawia dzieło literackie?” na pytanie: „jak ono przedstawia?”. Por. na ten temat wypowiedź D. CARROLA: „W sposób podobny do teorii aktów mowy pragmatyka narracji przenosi bowiem punkt ciężkości z prawdy narracji, to znaczy z prawdziwości tego, co przedstawia na siłę opowiadania, jego dramatyczne bądź performatywne efekty” (1991: 57). Na charakterystyczny dla Choromańskiego sposób narracji, polegający na zwodzeniu czytelnika, zwraca uwagę również Seweryna Wysłouch, określając go trafnie mianem „zasady zawiedzionego zaufania”, która w okresie powojennym „staje się dominantą strukturalną” powieści tego autora (WYSŁOUCH 1977: 80). S. Wysłouch traktuje taką technikę narracyjną jako negację konwencji powieści klasycznej.

³⁰ Podobne wzmianki dotyczące wątpliwości co do prawdziwości własnej relacji wyrażone są jeszcze kilkakrotnie, co podkreśla ich ważność, np. KB 435, 436, 458.

Katarzyna Szczerbowska-Prusevicius: *Kotły Beethovenowskie* jako partytura braku

jej istotę (por. KB 427). Powieść Choromańskiego to dynamiczny proces wytwarzania i niwelowania coraz to nowych możliwości, włączania do gry coraz to nowych figur i kombinacji. Irytuje, bo niweczy wszelkie wysiłki odnalezienia się w labiryncie znaków i uchwycenia tego, co się kryje między nimi, czego w tekście brakuje. Czy jest w tym jakiś sens? Pozwólmy Sztonowi, jednemu ze sprawców zamieszania, udzielić odpowiedzi na to pytanie:

- No i jak się to skończyło?
- Na tym właśnie cała rzecz polega, że nie było żadnego zakończenia, żadnej pointy – odrzekł [Szton – K.S.P].
- Jak to?
- Ano, po prostu do dziś dnia nie wiem, jak to wytłumaczyć. Widziałem wiele rzeczy dziwnych w życiu, ale wyznam, że żadna jak dotąd tak mnie nie zdziwiła... Nielogiczność! nielogiczność zawsze oszałamia... to straszna siła, to straszne torturry, nie móc czego zrozumieć...!

KB 135–136

Literatura

- ALEWYN Richard (1944): *Wackenroders Anteil*. In: *The Germanic Review* 19: 48–58.
- BOOTH Wayne Clayson (1961): *The Rhetoric of Fiction*. Chicago: University of Chicago Press.
- BURZYŃSKA Anna (2006): *Anty-teoria literatury*. Kraków: Universitas.
- CARROLL David (1991): *Reguły gry*. Tłum. Grzegorz DZIAMSKI. W: ZEIDLER-JANISZEWSKA Anna (red.): *Postmodernizm w perspektywie filozoficzno-kulturowej*. Warszawa: Wydawnictwo Instytut Kultury: 53–63.
- CHODŹKO Ryszard (1993): *Konfesja podmiotowa w polskiej prozie kreatywnej*. Białystok: Dział Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego. Filia.
- CHOROMAŃSKI Michał (1970): *Kotły Beethovenowskie*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- CULLER Jonathan (1997): *Literary Theory. A Very Short Introduction*. Oxford: Oxford University Press.
- DERRIDA Jacques (1978): *Różnia (différance)*. Tłum. Joanna SKOCZYLAŚ. W: SIEMEK Marek (red.): *Drogi współczesnej filozofii*. Warszawa: Czytelnik: 374–411.
- DERRIDA Jacques (1997): *Pozycje. Rozmowy z Henri Ronsem, Julią Kristevą, Jean-Louis Houdebinem i Guy Scarpettą*. Tłum. Adam DZIADEK, Bytom: Kwartalnik Literacki FA-art.
- ECO Umberto/RORTY Richard/CULLER Jonathan/BROOKE-ROSE Christine (1996): *Interpretacja i nadinterpretacja*. Red. Stefan COLLINI. Tłum. Tomasz BIEROŃ. Kraków: Znak.

Aufsätze/Artykuły

- ISER Wolfgang (1980): *Apelatywna struktura tekstów*. W: *Pamiętnik Literacki* 71, z. 1–2: 259–280.
- LEOCIĄK Jacek (1982): *Aranżowanie nieporozumień jako strategia komunikacyjna na przykładzie „Kotłów Beethovenowskich” Choromańskiego*. W: *Pamiętnik Literacki* 73, z. 1–4: 213–236.
- LUBKOLL Christine (1995): *Mythos Musik. Poetische Entwürfe des Musikalischen in der Literatur um 1800*. Freiburg im Breisgau: Rombach.
- TIECK Ludwig (1818): *Der Ritter Blaubart. Ein Märchen in fünf Acten*. In: *Ludwig Tieck's Sämmtliche Werke*. Bd. 12. Wien: Leopold Grund: 11–156.
- WACKENRODER Wilhelm Heinrich (2000): *Wynurzenia serdeczne rozmiłowanego w sztuce braciszka zakonnego*. W: *Pisma teoretyczne niemieckich romantyków*. Wybrał i oprac. Tadeusz NAMOWICZ. Tłum. Jacek S. BURAS. Wrocław, Warszawa, Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo: 5–53.
- WEINGARTNER Felix (2014): *Akkorde. Gesammelte Aufsätze*. Hamburg: Severus.
- WOŹNIAKIEWICZ-DZIADOSZ Maria (1979): *Kategorie muzyczne w strukturze tekstu narracyjnego: na przykładzie „Kotłów Beethovenowskich” Choromańskiego i „Martwej pasieki” Iwaszkiewicza*. W: *Pamiętnik Literacki* 70, z. 4: 191–212.
- WYSŁOUCH Seweryna (1977): *Proza Michała Choromańskiego*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Źródła archiwalne

- BEETHOVEN Ludwig van: *Konversationsheft 66. 6.-8. Mai 1824*. https://digital.staatsbibliothek-berlin.de/werkansicht?PPN=PPN1025157648&PHYSID=PHYS_0025&DMDID=DMDLOG_0001
- BEETHOVEN Ludwig van: *Konversationsheft 114. Juli 1826, erstes Drittel*. https://digital.staatsbibliothek-berlin.de/werkansicht?PPN=PPN1029406588&PHYSID=PHYS_0040&DMDID=DMDLOG_0001

Kotły Beethovenowskie jako partytura braku

Streszczenie: W powieści *Kotły Beethovenowskie* Michała Choromańskiego kategorią centralną jest brak. Dotyczy on nieobecnych osób, zagubionych przedmiotów, nieuchwytnego znaczenia. Tekst akcentuje go wielokrotnie w autoreferencyjny sposób, np. przez użycie w różnych kontekstach pozornie mało atrakcyjnej metafory „dziura”. Obecność i nieobecność nie stanowią tu binarnej opozycji, ale się ze sobą łączą. *Kotły Beethovenowskie* są zatem i nie są powieścią kryminalną, Janek jest i nie jest pianistą. Znaki prowadzą w tym tekście swobodną grę z czytelnikiem, odraczając, a nawet niwecząc możliwość dotarcia do przekonującej interpretacji. *Kotły Beethovenowskie*, które konstytuują w świecie przedstawionym wydarzenia i twierdzenia po to, by je następnie poddać rozbiórce, mogą służyć jako literacka ilustracja dekonstruktywizmu.

Katarzyna Szczerbowska-Prusevicius: *Kotły Beethovenowskie* jako partytura braku

Autorka stawia sobie za cel prześledzenie zabiegów Choromańskiego zorientowanych na wypuklenie kategorii braku i odrzucanie sensu oraz wskazanie na ich podobieństwo do niektórych założeń dekonstruktywistycznych. Na szczególną uwagę zasługuje tytułowy motyw kotłów Beethovenowskich, który w powieści uruchamia mechanizm błędu kojarzący się z Derridowską *différance*.

Słowa kluczowe: *Kotły Beethovenowskie*, Michał Choromański, kategoria braku, dekonstruktywizm, *différance*

***Kotły Beethovenowskie (Beethovens Pauken)* als Leerstellen-Partitur**

Zusammenfassung: In Michał Choromański's Roman *Kotły Beethovenowskie (Beethovens Pauken)* werden Leerstellen zu einer zentralen Kategorie erklärt. Sie manifestieren sich überall dort, wo von abwesenden Personen, verlorenen Gegenständen und ungreifbarer Bedeutung die Rede ist. Der Text betont seine Leerstellen mehrmals in einem autoreferenziellen Verfahren, z. B. durch die scheinbar unattraktive Metapher des Lochs, die in verschiedenen Kontexten gebraucht wird.

Präsenz und Nicht-Präsenz werden hier nicht als Pole einer binären Opposition aufgefasst, sondern sind miteinander verbunden. Choromański's Werk ist also ein Kriminalroman und gleichzeitig entzieht es sich dieser Gattungsbezeichnung. Der Hauptprotagonist Janek ist Pianist und ist es zugleich nicht. Die Zeichen treiben mit dem Leser/der Leserin ein freies Spiel, in dem sie die Möglichkeit, an eine überzeugende Interpretation zu gelangen, ständig verzögern oder sogar verweigern. Der Roman, in dem Ereignisse und Behauptungen konstituiert werden, um gleich danach in Frage gestellt oder widerlegt zu werden, kann als fiktionale Verkörperung des Dekonstruktivismus gelten. Der vorliegende Beitrag setzt sich zum Ziel, Choromański's Strategien, die auf die Hervorhebung der Leerstellen und Aufschiebung des Sinns ausgerichtet sind, zu verfolgen und ihre Ähnlichkeit zu Prämissen der Dekonstruktion zu veranschaulichen. Eine besondere Aufmerksamkeit kommt dem Titelmotiv der Pauken zu, deren Einsatz in Beethovens 9. *Sinfonie* während der Uraufführung für Aufregung sorgte. Im Roman setzt das Paukenmotiv ein Räderwerk des Fehlers in Gang, das man mit Derridas *différance* assoziieren kann.

Schlagwörter: *Kotły Beethovenowskie*, Michał Choromański, Leerstelle, Dekonstruktivismus, *différance*

Beethoven's Timpani as a music score of absence

Summary: In his novel entitled *Beethoven's Timpani*, Michał Choromański made absence central category. It refers to absent persons, lost items and belongings, and the elusiveness of meaning. The narrative underscores the said category many a time in a self-referential manner, for instance, by using in various contexts a seemingly unattractive metaphor – “the hole.” Presence and absence in Choromański's novel are not oppose in a binary fashion, but they interpenetrate. *Beethoven's Timpani* is, therefore, both a crime novel and not quite, the protagonist Janek is and is not a pianist. The traces in the text elude the reader freely, by postponing or even nullifying the possibility of attaining a convincing interpretation. *Beethoven's Timpani*, in whose de-

picted world events and claims are presented only to be subsequently dismantled, may serve as an exemplification of deconstructionism in literature. The present article's aim is an inquiry into Choromański's efforts to underscore the category of absence and the meaning postponement, and pointing to those efforts' similarity to some of deconstructionist tenets. What deserve an utmost attention is the eponymous motif of Beethoven's timpani (otherwise deserves kettledrums), which in the novel triggers the error/mistake mechanism akin to Derridean *différance*.

Keywords: *Kotły Beethovenowskie* (Beethoven's Timpani), Michał Choromański, the category of absence, deconstructionism, *différance*


Katarzyna Szczerbowska-Prusevicius studiowała na Wydziale Instrumentalnym Akademii Muzycznej w Kolonii (Musikhochschule Köln) oraz filologię germańską w Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego (obecnie Uniwersytet Kazimierza Wielkiego). W 2005 roku uzyskała tytuł doktora nauk humanistycznych. Od roku 2006 jest adiunktem w Katedrze Filologii Germańskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jej zainteresowania badawcze dotyczą związków literatury z muzyką oraz historii literatury i kultury Prus Królewskich. Obecnie pracuje nad rozprawą habilitacyjną, która poświęcona będzie literackim portretom Wolfganga Amadeusza Mozarta.

Dr. phil. **Katarzyna Szczerbowska-Prusevicius** studierte Instrumentalmusik an der Musikhochschule Köln und Germanistik an der Akademie Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego (heute: Uniwersytet Kazimierza Wielkiego). Seit 2006 ist sie wissenschaftliche Mitarbeiterin am Lehrstuhl für Germanistik der Nikolaus-Kopernikus-Universität in Toruń. Zu ihren Forschungsschwerpunkten gehören Untersuchungen zu den Wechselbeziehungen zwischen Literatur und Musik sowie Kultur- und insbesondere Literaturgeschichte des ehemaligen königlich-preußischen Raumes. Zur Zeit arbeitet sie an einer Habilitationsschrift, die fiktionalen Komponistenbiographien gewidmet ist.



Clemens Fuhrbach

(Universität zu Köln)

 <https://orcid.org/0000-0001-9396-114X>

Sprache und Gewalt in Heinz Strunks *Der goldene Handschuh*

1. Einleitung

Der Klappentext auf der Rückseite des Romans *Der goldene Handschuh* von Heinz Strunk verrät uns, dass in der vorliegenden Geschichte „ein minderbemittelter Frauenmörder aus der Unterschicht“ (STRUNK 2018: Umschlagrückseite) in den Fokus der Erzählung rückt. Der „Roman taucht tief ein in die dunkle Welt von Kiez, Tresen und Abbruchquartier“ (STRUNK 2018: Umschlagrückseite) und er ist nach Jürgen Kaube „eine humane Zumutung. Jedenfalls dann, wenn zu bedeutender Literatur gehört, den Blick von nichts abzuwenden“ (STRUNK 2018: Umschlagrückseite – und: KAUBE 2016). Damit werden drei, die Narration konstituierende, Ebenen benannt: *Erstens* tritt ein Protagonist als Mörder aus seiner sozialen Schicht hervor und gesellschaftlich in Erscheinung.¹ *Zweitens* bildet ein spezifisches Milieu den Ort der Handlung. Das alltägliche Leben ist situiert in einem Viertel des sozialen Abstiegs. Eine Kneipe im Kiez ist der Zufluchtsort für „Arm und Reich“ (STRUNK 2018: Umschlagrückseite). *Drittens* erfolgt die Vermittlung der Geschichte durch eine erzählende Instanz, und sie wird durch den Blick der lesenden Instanz zum Metadiskurs der Wirklichkeitsreflexion. Alle drei Ebenen sind verbunden durch die Sprache der Figuren, der erzählenden Instanz sowie der erzählenden Rede, die an die Lesenden im Moment der Lektüre herantritt. Dort wird schließlich die im Ausdruck verwendete Sprache zur Ansprache und zum Gegenstand der intersubjektiven Wirklichkeitsvermittlung.

¹ Ich lege den Fokus in der Darstellung auf die Figur ›Fritz Honka‹ und klammere damit die Spiegelung im Milieu der von Dohrens aus. Wesentliche Aspekte der Darstellung ließen sich aber auch daran zeigen.

Selbstredend ist in einem Roman, der die Geschichte eines Mörders und seiner Opfer erzählt, mit Gewalt zu rechnen. Insbesondere wer die Hintergründe der hier erzählten Geschichte kennt, weiß, worauf er oder sie sich einlassen wird. Für alle anderen schaltet Strunk seiner Erzählung zunächst die zitierte Darstellung der Innenperspektive eines Täters vor (STRUNK 2018: 5). Daran schließt, in berichtender Form, die dokumentarische Beschreibung des Fundes der Leichenteile von Elisabeth Gertraud Bräuer an (STRUNK 2018: 7–8). Der Tod dieser Hauptbelastungszeugin im Fall des, nach Aussage von Bräuer, durch Schuldig getöteten Stern, lässt vermuten, dass Herr Schuldig einmal mehr seinem Namen zu entsprechen scheint: Schuldig hat Stern mit der Sessellehne erschlagen und nun – vermutlich – auch Bräuer, die einzige Augenzeugin der Tat. Eine Observation bleibt ohne verwertbares Ergebnis. Die Aussage der Zeugin Anneliese Sawatzki bestätigt zwar, dass sich der vermeintliche Täter ihr gegenüber „sehr brutal benahm“ (STRUNK 2018: 11), aber juristisch ist er dafür, allein durch die mündliche Schilderung, nicht zu belangen. Auch ein gegenüber Anneliese Sawatzki gemachtes Geständnis im Fall Stern reicht, allein durch die Zeugenaussage, nicht als rechtlich verwertbarer Beweis aus. Und da man ihm das Tötungsdelikt nun, nach dem Tod der wichtigsten Zeugin, nicht (mehr) nachweisen kann, wird Winfried Schuldig aus „Mangel an Beweisen freigesprochen“ (STRUNK 2018: 7–11, 11).

Dem*der Lesenden ist spätestens an dieser Stelle klar: Im vorliegenden Fall steht eine Gesellschaft im Fokus, in der zwischenmenschliche Beziehungen von Gewalt bestimmt sind. Die Menschen schaffen es nicht, durch Gesetze und eine gemeinschaftlich entwickelte Sprache, die herrschenden Verhältnisse zu verbessern und Gerechtigkeit zu erwirken. Dass ein Großteil der dann folgenden Romanhandlung in der Kneipe eines erfolgreichen Ex-Boxers spielt, scheint diesen Sachverhalt nur gekonnt zu konterkarieren. Die Kneipe „Zum goldenen Handschuh“ ist die klassenübergreifende Arena einer Gemeinschaft der Einzelkämpfer (und Einzelkämpferinnen!).² Der goldene Handschuh ist das Symbol des stilisierten Wettstreits. Doch im Ernstfall sieht sich sogar der ehemalige Profi als Betreiber der Lokalität machtlos den unvorhersehbaren Wutausbrüchen und dem Rausch der Schläger ausgesetzt. Was hier passiert, bewegt sich an der Grenze geregelter Zivilisation und Kultur. Herrschende Zustände werden spontan überwunden. Die Gewalt eskaliert plötzlich und mündet nicht selten im Exzess. So auch, als eine Gruppe englischer Matrosen in die Kneipe kommt:

² Die Kneipe „Zum goldenen Handschuh“ als Handlungsort wird eingeführt (STRUNK 2018: 17). In der Folge wird hierfür die Kurzform der „Handschuh“ verwendet. Wenn der Roman bezeichnet wird, wird der Titel kursiv gesetzt.

Es war alles ganz friedlich gewesen, bis eine Gruppe englischer Matrosen hereinplatzte, von denen zwei ohne Vorwarnung zuschlugen, aus Wut darüber, dass sie die ganze Nacht über die Reeperbahn gerirrt waren und nichts zu ficken gekriegt hatten. [...] Herbert konnte gegen die Übermacht nichts ausrichten, und Anus hatte sich sicherheitshalber ins Büro verpieselt. Die Schläger gerieten in eine Art Blutrausch und konnten von ihren Kameraden nur mit allergrößter Mühe gebändigt werden, sonst hätte es vielleicht noch Tote gegeben (STRUNK 2018: 88).

Nicht nur dieser Gewaltausbruch steht im direkten Zusammenhang mit der Sexualität. An anderer Stelle wird die Gewalt durch eine Beleidigung ausgelöst. Auch sie konnotiert das Sexuelle. Das Wort „Fickfehler“ (STRUNK 2018: 197) als Zuschreibung für einen Gast, der durch die erzählende Instanz zu den „Verschimmelten“ (STRUNK 2018: 197) gezählt und als „ein fetter, alter Mann, Typ Albino ohne Augenbrauen und Haare“ (STRUNK 2018: 197) beschrieben wird, ist zu viel. Es kommt zur Schlägerei und es stellt sich heraus: „Fiete beobachtet gern Schlägereien. Aus sicherer Entfernung“ (STRUNK 2018: 197). Der Protagonist der Erzählung ist selbst Opfer und Täter zugleich³ und er weiß: „Gewalt ist wie ein Brand, [...] du kannst ihn nicht bändigen, wenn er ausgebrochen ist“ (STRUNK 2018: 197). Die eigene Erfahrung⁴ scheinbar bestätigend „kann [der Dicke] nicht *aufhören*, er kann einfach nicht, er will weitermachen, bis der Pullover tot ist“ (Hervorhebung im Original, STRUNK 2018: 198). Die Gemengelage wird schließlich zum „neugebildete[n] Gesamtorganismus“ (STRUNK 2018: 199). Der „liegt in den letzten Zuckungen“ (STRUNK 2018: 199), doch dann kommt die Polizei und die öffentliche Ordnung wird wiederhergestellt (STRUNK 2018: 199). Es kommt nicht zum Äußersten. Die individuelle Grenzüberschreitung bleibt als intersubjektive Verhandlung und übergriffige Auseinandersetzung sozial reguliert.

Nach der Schlägerei macht Fiete sich seine ganz eigene Vorstellung vom weiteren Verlauf des gemeinschaftlichen Abends mit Herta, Inge und – ohne Hildegart:

Was aber nun mit dem angebrochenen Abend anfangen? Herta sitzt auf ihrem Platz und rührt sich nicht, Inge kramt in ihrer Tasche. Die lecken sich auf jeden Fall noch die Fotzen, denkt Fiete. [...] Das wird noch geil heute (STRUNK 2018: 199).

³ Vgl. dazu die im Folgenden vorgetragenen Beispiele.

⁴ Hier wesentlich die Erfahrungen bei Bauer Frerk (STRUNK 2018: 158–161).

Während Hildegart, nach ihrem Sturz auf dem Damenklo, alleingelassen das Kapitel „[d]ies ist kein Albtraum, dies ist ein Todeskampf“ (STRUNK 2018: 200) schreibt, verlassen die anderen beiden Frauen mit Fiete die Kneipe. Niemand scheint die ehemals Vierte im Bunde zu vermissen. Auf dem Weg „murmelt“ (STRUNK 2018: 200) Fiete dann im Selbstgespräch phrasenhaft sich selbst in seinem Plan ermutigend „vor sich hin“ (Hervorhebung C.F., STRUNK 2018: 200) – „[w]as sich ein Honka vornimmt, das schafft er auch“ (STRUNK 2018: 200) – aber, er schafft es eben nicht. Der vollzogene Ortswechsel ist kein Zufall. Die Gruppe verlässt den öffentlichen Raum und somit die Möglichkeit der sozialen Kontrolle und Regulierung. In Honkas Wohnung wird ein geschlossener Bereich der privaten Freiheit betreten. Ab jetzt gelten andere Regeln und es geht um ›Häusliche Gewalt‹⁵ – solche, die öffentlich in der Regel nicht sichtbar in Erscheinung tritt und die dort nicht hörbar zur Sprache kommt. Die Ambivalenz dieser Grenzüberschreitung als Übergang der sozialen Räume wird bereits zu Beginn deutlich markiert und vom Beobachter der Observation notiert. Anneliese Sawatzki flüchtet vor Herrn Schuldig in die Kneipe und sucht dort Schutz (STRUNK 2018: 9). Schutz suchen auch die Frauen im „Handschuh“. Dann gehen sie, unbemerkt vom Rest der Welt, mit Fiete mit. In seiner Wohnung fällt der Gestank auf (STRUNK 2018: 201). Dennoch bleiben sie. Ihre Lage ist offensichtlich aussichtslos. Jetzt spricht Fiete aus, was vorher nur als Gedanke formuliert war (STRUNK 2018: 201). Aber die beiden Frauen halten nichts von seinem Vorschlag. Sie haben eine andere oder vielleicht auch gar keine konkrete Vorstellung vom weiteren Verlauf des Abends. Es kommt zur physischen Gewalt (STRUNK 2018: 201). Inge bittet: „Hör auf, du schlägst mich noch kaputt“ (STRUNK 2018: 201), sie widerspricht ihrem Gegenüber, indem sie ihren eigenen Willen verteidigt und sie flieht schließlich halbnackt aus der Wohnung (STRUNK 2018: 202). Herta hilft nicht, sondern schläft ein (STRUNK 2018: 202) und verschwindet dann aus der Geschichte. Niemand erkundigt sich in der Folge nach ihr. Auch Inge nicht.

Als Fiete Anna trifft, ist Herta Vergangenheit.⁶ Anna ist Fiete schnell suspekt, aber seit sie im „Handschuh“ auf seinem Platz saß und sie am Ende des Abends zu ihm gingen, wird er sie nicht mehr los (STRUNK 2018: 214). Ihr „Anblick ist kaum auszuhalten“ (STRUNK 2018: 214). Er will sie hinauswerfen, schafft es aber nicht. In ihrem Blick „glaubt [er] unter der heißen Flamme des mütterlichen Schneidbrenners zu einem

⁵ Die Hervorhebung zielt auf die juristische Kategorie. Die Sichtbarkeit und das Sprechen „darüber“ werden mehrfach im Roman problematisiert.

⁶ „Selbst mit Gerade oder Herta hatte es so etwas wie Normalität gegeben [...]“ (STRUNK 2018: 215).

Haufen Asche zu verbrennen“ (STRUNK 2018: 219). Das Wort „Schmier-suff“ (STRUNK 2018: 215) entspricht nicht ihrem Trinkverhalten – sie verträgt mehr als Fiete –, daher müsste man ein „viel mächtigeres Wort erfinden“ (STRUNK 2018: 215). Physisch wie verbal scheitert er an ihr und nicht nur das: Sie erfindet sogar neue Worte als Beleidigung gegen ihn. Als sie körperlich am Ende ist, wird Fiete gewalttätig gegen sie. Sie wehrt sich und „flüstert: «Aua, aua, bitte loslassen.»“ (STRUNK 2018: 219). Doch das bringt nichts. Die Figuren im *goldenen Handschuh* sprechen nicht miteinander und hören einander nicht zu. Sie können nicht „auf-hören“ (Hervorhebung C.F., STRUNK 2018: 198, vgl. s.o.), weil die ausgeübte Gewalt den sozialen Modus des Sprechens und Zuhörens außer Kraft setzt. Figuren stehen deshalb permanent isoliert voneinander im Raum. Sie werden erst selbst zum Objekt der übergriffigen Überredung anderer, dann zum Ort asozialer Einzelinteressen. Auch der Fall Anna ist ein körperliches Scheitern an der gemeinsamen Sprache. Es kommt zum qualvollen Spiel des Mörders, dessen „Drang zu würgen übermächtig wird“ (STRUNK 2018: 219) und der, nach Demütigung und Machtdemonstration, nicht mehr vom entwürdigten Menschen und gebrochenen Gegenüber ablässt. Fiete finalisiert den Tötungsakt über alle Grenzen der Humanität hinweg und radikalisiert damit seine isolierte Position in der Welt. Die physische Gewalt gegen Anna richtet sich direkt gegen den organischen Ursprung ihrer Sprache.

Das Aas und die Scheiße in seinem Bett, die Worte, die wie giftiger Dampf aus ihrer Kehle gestiegen sind. Er läuft in die Küche und holt ein Messer. Damit schneidet er ihren Hals auf, weil da alles drin ist, was zur Sprache gehört (STRUNK 2018: 219).

Fiete zerstört die Frau und ihre Stimmbänder (STRUNK 2018: 219). Sein Hass richtet sich nicht allein gegen ihren Körper⁷, sondern gegen die von ihm wahrgenommene und an ihn herangetragene Sprache. Dass seine eigene Sprache dabei einmal mehr offensichtlich den weltlosen Status der intersubjektiven Unvermittelbarkeit erreicht und seine, durch fehlende Sprache verlorene Existenz innerhalb seiner Gesellschaft nur bestätigt, bleibt unausgesprochener Wesenskern der vorgetragenen Täterhandlung.

⁷ Am Folgetag wendet er sich direkt gegen das körperliche Geschlecht der Toten (STRUNK 2018: 220).

2. Die Gewalt in der Sprache als Sprache der Gewalt

Es ist bereits deutlich geworden, dass hier vereinfachend zwei Formen der Gewalt begrifflich gegenübergestellt werden. *Erstens* wird die konkrete physische Gewalt auf Textebene sprachlich beschrieben und dadurch artikuliert. Dass die sprachliche Darstellung eine Reproduktion oder Wiedererfahrung von Gewalt bedeuten kann, zeigt sich im Text unter anderem darin, dass die Vernehmung mit der Zeugin Anneliese Sawatzki abgebrochen werden muss (STRUNK 2018: 11). *Zweitens* tritt ein Aspekt hervor, der nun im Rückgriff auf Judith Butler (vgl. BUTLER 2018) in den Mittelpunkt der Betrachtung gerückt werden soll. Die Sprache selbst wird dazu fokussiert und als Handlungsmacht begriffen. Losgelöst von der Darstellung der Gewalt durch Sprache, wird die Sprache als eigenständige Gewalt beschrieben. Es handelt sich dabei zum Beispiel um solche Prozesse der Rede und Anrede oder um solche Formen des Ausdrucks, die als direkter Akt der Gewaltausübung zu begreifen sind und die als solche eine bis ins Physische hineinreichende Wirkung erzielen können. Als Ausgang der Beschreibung im hier vorgetragenen Fall dienen im Wesentlichen die wörtliche Rede als Stimmen der Figuren sowie die erzählende Rede als Sprache der erzählenden Instanz. Beide Ebenen werden durch die Lektüre zur dialogischen Anrede. Dass Sprache sich als Einfluss und Ausgang im sich daraus entwickelnden, eigenen Ausdruck nicht selbst zu überwinden schafft (zur „Rhetorizität“ der Sprache vgl. BUTLER 2018: 19) – ein ständiges Dilemma, muss hier weitestgehend ausgeblendet werden.

In ihrer Diskussion der performativen Grundlagen von *Excitable Speech* hat Butler Lektüren zusammengeführt und Fälle des verletzenden Sprechens kritisch ausdifferenziert (vgl. BUTLER 2018). Im Rückgriff auf die Sprechakttheorie von John L. Austin unterscheidet sie zwischen einem (A) illokutionären und einem (B) perlokutionären Sprechakt. Sie bilden unterschiedliche Ausgangspunkte bei der Beschreibung des sprechenden Handelns:

Der illokutionäre Sprechakt ist [...] selbst die Tat, die er hervorbringt, während der perlokutionäre Sprechakt lediglich zu bestimmten Effekten bzw. Wirkungen führt, die nicht mit dem Sprechakt selbst zusammenfallen (BUTLER 2018: 11).

Ausgehend von der Unterscheidung zeigt Butler, was verletzendes Sprechen ist und warum diesem die Eigenschaft des illokutionären Sprechaktes zukommt:

Durch das Sprechen verletzt zu werden bedeutet, daß man Kontext verliert, also buchstäblich nicht weiß, wo man ist. [...] [D]er Adressat wird seiner Selbstkontrolle beraubt. Im Augenblick der verletzenden Anrede wird gerade die Fähigkeit gefährdet, die Situation des Sprechaktes abzugrenzen. Auf verletzende Weise angesprochen zu werden bedeutet nicht nur, einer unbekanntem Zukunft ausgesetzt zu sein, sondern weder die Zeit noch den Ort der Verletzung selbst zu kennen und diese Desorientierung über die eigene Situation als Effekt dieses Sprechens zu erleiden. In diesem vernichtenden Augenblick wird gerade die Unbeständigkeit des eigenen »Ortes« innerhalb der Gemeinschaft der Sprecher sichtbar. Anders gesagt: Man kann durch dieses Sprechen »auf seinen Platz verwiesen« werden, der aber möglicherweise gar keiner ist. Man spricht von einem Überleben in der Sprache (BUTLER 2018: 13).

Das „Überleben in der Sprache“ (BUTLER 2018: 13) ist ein soziales Phänomen und entsprechend gebunden an die intersubjektive Vermittlung durch Sprache. Mit Rückgriff auf unter anderem Felman (BUTLER 2018: 24), Althusser (BUTLER 2018: 46) und Lacan (BUTLER 2018: 52) zeigt Butler, wie die Anrede einerseits Autonomie suggeriert, sich andererseits aber der gesellschaftlichen Zuordnung und der sozialen Positionierung unterordnet (BUTLER 2018: 49 u. 52). Spezifische Form der individuellen Beziehung durch Sprache ist die wechselseitige Bezeichnung der Subjekte in Form differenter Eigennamen. Diese sind nie das, was sie versprechen zu sein: einzigartige Bezeichnungen (BUTLER 2018: 52). Der Name eröffnet einerseits die „Möglichkeit der gesellschaftlichen Existenz“ (BUTLER 2018: 10 u. 15), andererseits wird man durch ihn „zugleich herabgesetzt und erniedrigt“ (BUTLER 2018: 10), weswegen er ursprünglich „verletzend“ (BUTLER 2018: 10) ist. Einen Namen zu erhalten, bedeutet also zugehörig zu sein. Gleichzeitig schließt der Vorgang das radikal-originäre Subjekt als echtes Individuum vom Diskurs aber aus. Deshalb bezeichnet der Name exakt die Schnittstelle der subjektiven Wahrnehmung der Realexistenz von menschlichem Leben im Allgemeinen und die abhängige Möglichkeit der intentionalen Abweichung durch das eigene Leben als sich davon ständig abgrenzendes Anderes. Kurz gesagt: Der Name ordnet in eine soziale Struktur ein, aber er ermöglicht es eben auch, sich dieser dann zu widersetzen.

Als ritualisierte Konvention und Praxis der Benennung des Menschen nach seiner Geburt ist die sprachliche Positionierung des Körpers durch die Bezeichnung einerseits von sozial integrierender Funktion, andererseits handelt es sich um einen übergriffigen Akt der Gewaltausübung insofern, als die Bezeichnung unabhängig vom betroffenen Wesen und über den Willen des Subjekts hinweg getroffen wird. Das Individuelle

wird durch die Sprache ursprünglich verletzt und ist von nun an „geprägt“ (BUTLER 2018: 50) durch die Sprache und von der „Erbschaft ihres Gebrauchs“ (BUTLER 2018: 52) betroffen.

Somit ist die »Existenz« des Subjekts in eine Sprache »verwickelt«, die dem Subjekt vorausgeht und es übersteigt, [...] Autonomie im Sprechen ist, soweit sie existiert, durch eine radikale und ursprüngliche Abhängigkeit von der Sprache bedingt, deren Geschichtlichkeit die Geschichte des sprechenden Subjekts in alle Richtungen übersteigt. Und diese überschüssige Geschichtlichkeit und Struktur ermöglicht ebenso das sprachliche Überleben des Subjekts wie potentiell seinen sprachlichen Tod.⁸ (BUTLER 2018: 51).

Weil die Sprache das einzelne Subjekt räumlich wie zeithistorisch übersteigt, bleibt die existentielle Beziehung des Sprechens ein einseitig dominiertes Abhängigkeitsverhältnis. Das einzelne Subjekt existiert erst durch die Teilhabe an der Sprache als Körper in der Gesellschaft. Mit Rückgriff auf Althusser präzisiert Butler deshalb:

Sprache erhält den Körper nicht, indem sie ihn im wörtlichen Sinn ins Dasein bringt oder ernährt. Vielmehr wird eine bestimmte gesellschaftliche Existenz des Körpers erst dadurch möglich, daß er sprachlich angerufen wird (BUTLER 2018: 15).

Wenn die Sprache aber über Tod und Leben des Subjekts in der Welt entscheidet und individuelle Existenz erst in Abhängigkeit ermöglicht, dann betrifft dies auch den körperlichen Ursprung eines jeden sprachlichen Ausdrucks. Körper und Sprache sind deshalb untrennbar miteinander verbunden. Der Körper findet seinen Platz nur über die Sprache, die ihn zugleich in seiner Singularität übersteigt. Selbstkontrolle und Existenz in der Sprache bilden ein ständiges Widerspiel aus suggerierter Autonomie und anerkannter Heteronomie. Jede sprachliche Interaktion ist ein Akt der Gewalt. Die sprechenden Subjekte müssen sich in der gegenseitigen Selbst- und Fremdvermittlung einem überindividuellen Sprachraum unterwerfen. Damit wird die Erfahrung der ursprünglichen Verletzung der eigenen Bezeichnung wieder erfahren. Weil die Konstitution des Selbst aber nur so und über die intersubjektive Resonanz entwickelt werden kann, treten Sprache und Körper in der Konfrontation mit dem Anderen zugleich in einen Wettstreit gegen sich selbst. Wer in diesem Prozess die Macht über die Deutungshoheit erlangt, erreicht

⁸ Den Aspekt des Kontrollverlusts durch Sprache leitet Butler nach Foucault her (BUTLER 2018: 51).

nicht nur die Kontrolle über sich und die eigene Sprache, sondern man dominiert dadurch auch die Bezeichnung des situativen Unterschieds. Als Mechanismus der „gewaltsamen Rhetorik“ (BUTLER 2018: 26–27) überschreitet die Sprache damit im Sprechen die singuläre Position des Individuums auch körperlich:

Der Sprecher spricht nicht nur, sondern wendet den eigenen Körper an den anderen und enthüllt damit, daß der Körper des anderen durch die Anrede verletzbar ist. Als »Instrument« einer gewaltsamen Rhetorik übersteigt der Körper des Sprechers die ausgesprochenen Worte und enthüllt den angesprochenen Körper, insofern dieser nicht mehr unter der eigenen Kontrolle steht (und niemals stand) (BUTLER 2018: 26–27).

Die Sprache bestätigt den Körper nicht nur im Raum an spezifischer Position und als Bestandteil einer sozialen Gemeinschaft, sondern sie erhält den Körper als Ursprung der Sprache und konstituiert sich dadurch nicht zuletzt selbst. Anders gesprochen: Jedes Subjekt ist in der eigenen Existenz abhängig von der Gesamtheit der Sprache. Zugleich ist die Sprache selbst gebunden an die Gesamtheit der Sprechenden. Sprache als komplexer Körper und übergreifende Sozietät existiert also nur durch die Summe der sprechenden Körper. Innerhalb der Selbstbehauptung der Sprache bewegt sich jedes Subjekt nur bedingt kontrolliert, frei und selbstbestimmt. Selbst- und Fremdkonstitution bleiben intersubjektiv abhängige Parameter des Sozialen. Jede Selbstbehauptung ist zugleich immer auch eine Selbstbehauptung der Sprache gegen sich selbst. Die Erfahrung von Momenten singulärer Subjektivität als autonome Individualität ist auf die ständige Kennzeichnung von intersubjektiven Differenzen angewiesen. Weil die Sprache gleichzeitig auf die Erschließung des Möglichen angewiesen ist, um als Ausdruck der Pluralität der Körper und der Welt insgesamt handlungsfähig zu bleiben, ist die ständige Grenzüberschreitung im Sprechen und durch das Bezeichnen unüberwindbar. Deshalb ist die Gewalt der Sprache substanziell notwendig und unvermeidbar. Auf Grundlage von Toni Morrison führt Butler aus, wodurch die Gewalt der Sprache bestimmt ist:

Die Gewalt der Sprache liegt in ihrem Bemühen, das Unsagbare einzufangen und damit zu zerstören bzw. das zu fassen was der Sprache gerade entzogen bleiben muß, wenn sie als lebendige Sache wirksam sein soll (BUTLER 2018: 21).

Die Gewalt der Sprache als expansive Erschließung der Welt als subjektive Wirklichkeit ist reale Notwendigkeit und Grundbedingung

der Orientierung durch Sprache in der Welt. Sie bezeichnet die originäre Verletzung ursprünglicher Subjektivität und radikaler Autonomie als Erfahrung der Individualität. Die Sprache konstituiert das Subjekt und positioniert den Körper in der Welt. Weil die Sprache sich durch das Subjekt konstituiert und zugleich dieses übersteigen muss, um sich die Möglichkeit der Differenz als Handlungsspielraum zu bewahren, lässt sich der Mechanismus des verletzenden Sprechens nicht final überwinden. Nur durch die Bezeichnung können überhaupt Kontraststufen als Markierung von Gleichheit und Differenz innerhalb einer Gesellschaft gebildet werden. Wenn das verletzende Sprechen dann aber so etwas wie das kleinste gemeinsame und unvermeidbare Übel in der sozialen Organisation humaner Gesellschaft bezeichnet, wie kann man daraus eine progressive Herausforderung als Perspektive des Fortschritts entwickeln?

Butlers Ausführung zielen auf eine Sensibilisierung der Subjektivität, gleichermaßen für die Bewusstwerdung der eigenen Betroffenheit sowie der eigenen Machtposition, in der Verwendung von Sprache. Weil die Sprache den eigenen Körper nur über die permanente Erschließung von Möglichkeiten der Differenz behaupten kann, ist sie auf eine ständige Grenzüberschreitung angewiesen. Deshalb ist die ursprüngliche Verletzung des Subjekts in seiner Bezeichnung letztlich eine notwendige Verletzung gegen sich selbst. Diese Paradoxie ist nicht aufzuheben. Deshalb kann es auch nicht darum gehen, die Sprache gegen sich selbst ins Feld zu führen. Wesentlicher ist es, den Mechanismus der Gewalt zu kennzeichnen und die sprechenden Subjekte als sprechende Körper für die eigene Rolle zu sensibilisieren.

3. Drei Beispiele

Wir haben bislang gesehen, dass es zwei Ebenen der Gewaltdarstellung in Heinz Strunks Roman *Der goldene Handschuh* gibt. Neben die Ebene (a) der physischen Gewalt und ihrer Versprachlichung tritt die Ebene (b) der sprachlichen Gewalt als Form des illokutionären Handelns. Sprache kann die Form physischer Gewalt artikulieren und sie außerdem selbst annehmen. Sie kann sie zugleich aber nicht endgültig überwinden. Da jede Sprache im Handeln an den Körper gebunden bleibt, handelt es sich zudem um eine idealtypische Trennung. Mit Rückgriff auf Butler wollen wir nun den theoretischen Aspekt durch drei Beispiele auf Textebene veranschaulichen. Dazu orientieren wir uns an den einführend aufgezeigten Ebenen der Narration: Auf Ebene des Protagonisten und einzelnen Subjekts tritt (1) die einsame Figur

›Fritz Honka‹⁹ in den Fokus der Beschreibung. Zweitens (2) werden auf intersubjektiver Ebene solidarische Selbstgespräche, scheiternde Dialoge und Akte der Überredung diskutiert. Schließlich sollen (3) Aspekte einer Sprache der Gewalt auf Ebene des Erzählens reflektiert und kritisch erläutert werden.

Die einsame Figur ›Fritz Honka‹ und ihr zweitklassiger Spitzname „Fiete“

Die Figur des Protagonisten ›Fritz Honka‹ wird aus der Perspektive des externen Beobachters und Kneipengastes in den Text eingeführt. Da sitzt eine Person am Tresen, die redet vor sich hin, während der Nebenmann auf der Grenze von Leben und Tod schlingert. Gehör finden seine Worte bei ihm nicht. Er artikuliert sich, aber steht mit der Sprache allein im Raum.¹⁰ Der Nebenmann, hier genannt „Leiche“ (STRUNK 2018: 15), ist kein wirklicher Gesprächspartner für den „schiefe[n] Mann mit dem eingedrückten Gesicht“ (STRUNK 2018: 15). Der Zustand des regungslosen Zuhörers am Rande der physischen Existenz bestätigt geradezu das Versiegen der Sprache im resonanzfreien Raum.¹¹ Einige Zeit später kommt „Soldaten-Norbert“ (STRUNK 2018: 19). Der Mann mit dem „Spitznamen erster Klasse“ (STRUNK 2018: 18f.) zwingt den Gast, den sie hier neuerdings „Fiete“ (STRUNK 2018: 18) nennen – immerhin ein „Spitzname [...] zweiter Klasse“ (STRUNK 2018: 18), in einen seiner „berüchtigten Endlos-Monologe [...]“ (STRUNK 2018: 19). Der ehemalige SS-Mann, der jetzt bei der Müllabfuhr arbeitet und seinen ganz eigenen sozialen Abstieg aktiv und offen bemitleidet (STRUNK 2018: 19), dominiert die Unterhaltung. Er unterstützt seine sprachliche Präsenz durch aktiv ausgesprochene Beleidigungen.¹² Physisch betrachtet ist er kein guter Gesprächspartner: Er trägt ein Hörgerät (STRUNK 2018: 20). Fiete ist „richtig stolz“ (STRUNK 2018: 18) auf seinen neuen Namen, er fügt sich situativ in die Rolle des von Norbert beredeten Monolog-Partners. Das einseitige Zuhören scheint sich für ihn zu lohnen. Als er mit seiner neuen Bekanntschaft Gerda¹³ nach einiger Zeit wieder in den „Handschuh“ kommt, wird er so auffallend persönlich begrüßt, dass er, die neue Anerkennung registrierend, vorsichtig feststellend denkt: „[I]ch bin

⁹ Hier in der Hervorhebung zur Kennzeichnung der klaren Trennung der Figur von der realhistorischen Person.

¹⁰ „redet auf seinen Nebenmann ein“ (STRUNK 2018: 15).

¹¹ „Leiche reagiert nicht“ (STRUNK 2018: 16).

¹² „Nichts bist du wert, hörst du?“ (STRUNK 2018: 21).

¹³ Ihr stellt er sich selbst sogar mit dem neuen Spitznamen vor (STRUNK 2018: 27).

was Besonderes und weiß es nur noch nicht“ (STRUNK 2018: 90). Im Moment der einsetzenden, sozialen Integration fühlt er sich als Subjekt wahrgenommen und nimmt sich deshalb ernst – notfalls auch ohne selbst aktiv zu sprechen.

Seine soziale Stellung hängt für ihn wesentlich von zwei Faktoren ab: *Erstens* braucht er einen Beruf. *Zweitens* braucht er eine Frau. Um Letzteres zu klären, geht er in die Kneipe. Denn „[i]m «Handschuh» kann man gut Frauen kennenlernen“ (STRUNK 2018: 25). Das klappt bei Fiete nicht mehr so einfach, seit er auf Gisela getroffen ist. Er sprach sie an, sagte etwas „Unflätiges“ (STRUNK 2018: 29) und entschuldigte sich später dafür bei der Frau von der Heilsarmee. Als Konsequenz aus dem Vorfall kommt sie seitdem nur noch in Uniform in den „Handschuh“ (STRUNK 2018: 29). Er wiederum spricht Frauen seitdem nur noch aus sicherer Entfernung und durch einen Mittler an, das ist seine „Taktik“ (STRUNK 2018: 26). Weil er zum initialen Ansprechen nicht fähig ist, aber seine Einsamkeit¹⁴ zu überwinden sucht, schickt er Arno vor und bietet ein Getränk auf seine Kosten an (STRUNK 2018: 26). Damit verlagert er den Anfang des Sprechens auf eine andere Person. Die Frauen müssen sich bei ihm bedanken und den ersten – sprachlichen – Schritt auf ihn machen. So auch bei Gerda: Sie kommt, stellt sich vor und bedankt sich. Der Dialog zwischen ihnen bleibt ein kurzer Austausch (STRUNK 2018: 26f.). Schnell ordnet Fiete Gerda seiner eigenen Kategorie zu: „Säberalma“ (STRUNK 2018: 27). Die Beiden gehen zu ihm, „[a]uf dem Weg sprechen sie kein Wort miteinander“ (STRUNK 2018: 31). Später dann hat Fiete den Namen der von ihm so bezeichneten „Alma [...] schon wieder vergessen“ (STRUNK 2018: 30). Gerda bleibt, Fiete „will sie versklaven“ (STRUNK 2018: 42). Sie wird in der Folge einsilbig und nennt ihn, scheinbar von jeglichem eigenen Willen befreit, „Chef“ (STRUNK 2018: 48). Sie tut dies aber nur, weil sie festgestellt hat: „Er hört das gerne [...] und sie nutzt das jetzt aus“ (STRUNK 2018: 48). Das sagt sie nicht explizit. Das ist sozusagen ihre Taktik. Sie will ja bleiben. Wenig später wird sie deshalb schriftlich erklären, ihre Tochter, die eigene Meinung und ihren Willen an ihren neuen Herren abzutreten (STRUNK 2018: 87). Sie unterschreibt, weil sie nichts zu verlieren hat.

Dass ›Fritz Honka‹ ein Problem in der wechselseitigen Verhandlung eigener mit fremder Sprache hat, wird mehrfach im Textverlauf deutlich. Als er seine neue Arbeit aufnimmt, „hat [er] sich [...] Sätze zurechtgelegt“ (STRUNK 2018: 111). Während der Hafentrundfahrt versucht er sich „Schnacks und Witze einzuprägen“ (STRUNK 2018: 131), weil sie sein

¹⁴ „Fiete geht’s nicht gut, ihm ist elend zumute, er fühlt sich einsam“ (STRUNK 2018: 25).

Bruder Sigggi „[v]ielleicht [...] noch nicht kennt“ (STRUNK 2018: 131). Und als er an seinem freien Tag völlig verkatert den Zoo besucht, tritt sein sprachliches Vermittlungsdefizit als Unvermögen an der eigenen Sprache ganz offensichtlich zutage:

Fiete möchte etwas sagen, etwas Schlichtendes oder Allgemeines zum Zoo, zum Wetter, irgendwas, ein kurzes Gespräch, damit sich die Situation entspannt. Aber er ist viel zu aufgeregt, er lispelt und spuckt, und dann noch dieser grässliche Dialekt, die Frau versteht kein Wort. Ihr Gesicht verkrampft sich zu einem Ausdruck unwillkürlicher Abneigung. Fiete schüttelt den Kopf, soll heißen, Entschuldigung, ist nicht so gemeint, ist alles nicht so schlimm, ist alles nicht so, wie es aussieht. Durch die Bewegung seines Kopfes schneit es reichlich Schuppen auf sein schwarzes Oberhemd. Ihm tritt der Schweiß aus allen Poren. Die Frau dreht den Hals sehr weit zur Seite und bleckt das Gebiss wie ein krankes Pferd. Warum macht die das, was soll das? Das ist ja kein Tiergarten, dies ist ein Horrorgarten. Wäre er bloß daheim geblieben (STRUNK 2018: 153).

Fiete begegnet zunächst Jochen, dem Kind der Frau. Der Junge kommt auf ihn zu (STRUNK 2018: 153). Die Mutter zieht das Kind zurück, sodass es Schmerzen hat. Fiete registriert das Sprechen des Kindes: „Aua. Du tust mir weh [...]“ (STRUNK 2018: 153). Er möchte eingreifen. Es kommt zur kurzen Kommunikation mit der Mutter, doch Fiete scheitert an der eigenen Nervosität. Er findet nicht zur Sprache. Sein Ausdruck reduziert sich auf das vorsprachliche Denken und die eigene Körpersprache. Er verbleibt im dialogischen Selbstgespräch und schämt sich für seine Erscheinung und seinen Dialekt. Im Scheitern an der sprachlichen Vermittlung ist die Figur ›Fritz Honka‹ irritiert und verunsichert zugleich – vielleicht auch mit dem konfrontiert, was aus der Perspektive ihres Gegenübers als Ekel gegen sich selbst empfunden wird: Schuppen, Schweiß – die Frau reagiert auf ihn. Er wiederum projiziert sein Defizit der sozialen Integration und der fehlenden Sprache in eine Vorstellung der abnormalen Frau¹⁵ und flüchtet sich in die unvermittelte, eigene Perspektive des inneren Dialogs. Damit verhindert er die aktiv ermittelte Bestimmung der eigenen wie der anderen Position als Person und sprechender Körper im öffentlichen Raum.

In sehr ähnlicher Weise scheitert er in anderem Kontext im Sprechen mit seiner Kollegin Frau Denningsen, alias „Helga“ (STRUNK 2018: 147). Nachdem sich eine gemeinsame Beziehung zwischen ihr, ihrem Ehemann Erich und dem Kollegen entwickelt hat – das Paar nennt „Fritz“

¹⁵ Er bezeichnet sie als „Hexe“ (STRUNK 2018: 153).

(STRUNK 2018: 155) bei seinem Vornamen und denkt sogar an seinen Geburtstag¹⁶ – steigert er sich im weiteren Verlauf der Beziehung in die selbstvermittelte Vorstellung des dominierenden Subjekts.¹⁷ Sein Kontrahent, Helgas Ehemann, verliert seine Arbeit (STRUNK 2018: 156). Helga sucht das Gespräch beim vertrauten Kollegen (STRUNK 2018: 157). Er hört zu, dann lenkt sie das Thema auf ihn und er stellt fest: „Es ist schon sehr lange her, dass ihn jemand etwas Persönliches gefragt hat. Normalerweise muss *er* reden, um zu Wort zu kommen“ (Hervorhebung im Original, STRUNK 2018: 158). Er erzählt von seiner Zeit bei Bauer Frerk (STRUNK 2018: 158–161). Die Erzählung seiner Gewalterfahrung setzt ihm körperlich zu. Wieder wirkt Sprache hier als wiedererlebte Gewalt. Er weint, „[s]anft und verständnisvoll streicht im Helga über den Rücken“ (STRUNK 2018: 161). Es kommt zur Überschreitung der körperlichen Distanz. Er schlussfolgert, er müsse endlich den entscheidenden Schritt in der Beziehung machen, seine Kollegin wolle dasselbe wie er und er „wird fast wahnsinnig bei dem Gedanken, dass er eine Gelegenheit hat verstreichen lassen“ (STRUNK 2018: 161). Überzeugt von der eigenen Perspektive entlädt sich wenig später die sprachliche und körperliche Gewalt in der Figur ›Fritz Honka‹ gegen die Kollegin Helga Denningsen:

«Ich liebe dich, jetzt will ich dich ficken.» [...] Helga starrt ihn sprachlos an. Er rupft und zerrt an ihrer Bluse, dass sämtliche Knöpfe wegplatzen und der Büstenhalter gleich mit kaputt ist. Ihre Brüste sind große warme Fladen Dung, die auseinanderfallen. So sehen die also aus. [...] Helga stößt kurze Angst- und Schmerzensschreie aus, dann schlägt sie. Sie schlägt nach Fiete, bis der von ihr ablässt. Dann reißt sie sich los und stürzt davon (STRUNK 2018: 165).

Wieder scheitern Sprache und Vermittlung. Die Aussage steht unkommentiert und unbeantwortet im Raum. Das angesprochene Subjekt ist „sprachlos“ (STRUNK 2018: 165). Diese Position wird ignoriert und nicht als mögliche Resonanz, Gegenreaktion oder gar als Widerspruch zugelassen. Nicht einmal „Angst- und Schmerzensschreie“ (STRUNK 2018: 165) treffen beim Gegenüber auf Gehör. In der zwischenmenschlichen Interaktion bleibt nur die körperliche Gegenwehr als letzter Ausweg aus der einseitigen Gewalterfahrung. Offensichtlich kann die Figur ›Fritz Honka‹ genau dieses Scheitern an der Vermittlung eigener Interessen

¹⁶ Sie feiern zunächst ihren Geburtstag (STRUNK 2018: 147), dann seinen (STRUNK 2018: 155).

¹⁷ „Eigentlich passt sie besser zu mir, denkt Fiete, denn wir sind aus einem Holz“ (STRUNK 2018: 148).

und Vorstellungen mit denen anderer auch in diesem Fall nicht – weder sprachlich noch körperlich – erkennen. Der Protagonist bemerkt den Gewaltmechanismus, dessen Opfer er selbst geworden ist, in der Wiederholung nicht als eigenes Fehlverhalten. Er unterwirft sich damit Dominanzstrukturen und versucht, die Unterwerfung durch Gewalt selbst zu vollziehen. Sein Handeln übergeht rücksichtslos das freie Subjekt als Anderen und ist damit entkoppelt von sozial verträglicher, weil vermittelnder Interaktion.

Solidarische Selbstgespräche, zwei scheiternde Dialoge und Akte der Überredung

Während bisher die Perspektive der Figur ›Fritz Honka‹ im Fokus stand, wird im Folgenden gezeigt, wie sich die Figuren im Umfeld situativ in und mit Sprache verhalten. Dazu wird an drei Aspekten verdeutlicht, wie die Sprache *erstens* als solidarisches Selbstgespräch einseitig artikuliert und gemeinsam gehört wird. Dadurch wird sie zu einem Ort der sozialen Zugehörigkeit, verbleibt aber letztlich in ihrer Bedeutungskonstruktion singular. Eine heterogene Differenzvermittlung findet nicht statt. *Zweitens* soll an scheiternden Dialogen gezeigt werden, wie die Sprache zwischen den Subjekten als verweigertes Zuhören oder fehlende Mitsprache zur Isolation der individuellen Rede führt. Abschließend soll *drittens* am Beispiel des Vorgesetzten Herrn Wolter gezeigt werden, wie Sprache auch im Umfeld der Figur ›Fritz Honka‹ und gegen sie als ständige Gewalt präsent ist. In Form der einseitigen Ansprache als Überredung des Subjekts wird eine Dominanzstruktur etabliert. Dieser Mechanismus wird zwar erkannt, aber zugleich auch durch dieselbe Figur angewandt. Im Fall der Anwendung wird dies aber nicht als Form der ausgeübten Gewalt wiedererkannt. Damit fehlt in der Sprache der Figuren ein reflexives Moment, das eine individuelle Problematisierung des subjektiven Verhaltens ermöglichen würde.

(a) Bruder Siggli als Alleinunterhalter, die schweigende Frau Voss und Fritz‘

Einer der wenigen verbliebenen, echten sozialen Kontakte von Fritz Honka ist sein Bruder Siggli. Das zeigt sich einerseits daran, dass er ihn in dessen Wohnung – also im privaten Bereich besucht (STRUNK 2018: 75–83). Andererseits nennt Siggli seinen Bruder bei dessen eigentlichem Vornamen „Fritz“ (STRUNK 2018: 75). Er hat ihm seinerzeit das Leben gerettet. Seit der ältere Bruder „sich umbringen wollte“ (STRUNK 2018: 74), kümmert er sich um ihn. Mit seinem Gefühl der Fürsorge ist

der Jüngere überfordert (STRUNK 2018: 74). Der Ältere wiederum sieht in seinem jüngeren Bruder so etwas wie den Helden der Normalität.¹⁸

Bruder Siggı strahlt über beide Backen. Er sieht so normal aus, wie er ist, stets gut gelaunt, eine Frohnatur, wie man das sonst nur aus dem Rheinland kennt. Siggı hat einige Grundüberzeugungen, mit denen er bislang gut durchs Leben gekommen ist [...]. Bruder Siggı hat eine ganz einmalige Ausstrahlung, der braucht auf seine Art nur «Salz ist alle» oder so was zu sagen, und alle lachen sich scheckig. Er kann denselben Satz aber auch so bringen, dass keiner lacht, schwer zu erklären (STRUNK 2018: 75).

Die angewandte Sprache und die Präsenz des Bruders beeindruckt nicht nur die Figur ›Fritz Honka‹, sondern auch Gerda, die von ihm für das Essen gelobt und beim Nachnamen genannt wird (STRUNK 2018: 77). Bruder Siggı steuert damit bewusst die soziale Interaktion. Er „hat gelernt, dass es mehr bringt, die Menschen zu ermutigen und zu loben, als sie andauernd fertigzumachen“ (STRUNK 2018: 77). Entsprechend benutzt er die Höflichkeitsform im Umgang mit der unbekanntem Frau. Er respektiert sein Gegenüber im Moment der sich begegnenden Ansprache. Das hinterlässt Eindruck bei Gerda: „Seit langem mal wieder ein nettes Wort und dann noch «Frau Voss»!“ (STRUNK 2018: 77). Dass er später in ihrer Gegenwart über Frauen als „Weiber“ (STRUNK 2018: 79) spricht und offen zugibt, Männer gerne entlassen zu wollen, um deren Existenzen zu zerstören, hindert sie nicht daran, ihn als „herzensguten“ (STRUNK 2018: 83) Menschen in Erinnerung zu behalten.

Mit seiner charakteristischen Art hat Siggı das Talent zum „Alleinunterhalter“ (STRUNK 2018: 153). Er überspielt damit die fehlende Sprache der Vermittlung im Austausch mit seinem Bruder und der ebenfalls schweigsam anwesenden Frau Voss.¹⁹ Das sozialintegrative Moment liegt im selbstständigen Sprechen in einfacher Sprache und in der Anwendung allgemein bekannter Redewendungen.²⁰ Diese sind als Teil einer gemeinsamen, historischen Sprachgemeinschaft nicht nur Repräsentationen des kollektiven Sinnverstehens jenseits der konkret-performativen Aussage, sondern sie kennzeichnen eben auch die gemeinsame Zugehörigkeit im notwendigen Prozess der fortlaufenden Vermittlung von Sprache als sich selbstständig erneuernde Grenzüberschreitung und als formelhafte Reduktion komplexer Wirklichkeit. In der einfachen Form bezeichnen sie

¹⁸ Vgl. dazu kritisch den Aspekt der „Heldenverehrung“ (STRUNK 2018: 28).

¹⁹ „Statt zu antworten oder zu lachen, wendet sich Gerda wieder der Suppe zu“ (STRUNK 2018: 76).

²⁰ Vgl. dazu auch die Figur Fanta-Rolf (STRUNK 2018: 23).

das Unsagbare jenseits der Sprache und überwinden dadurch die Stille oder das Schweigen. Das inklusive Moment liegt in der sich selbst überschreitenden Aussage: „Das Leben ist ein großes Kartenspiel. Wenn du mitmischen willst, musst du nehmen, was ausgeteilt wird“ (STRUNK 2018: 78). Sozial integrativ wirkt diese Formulierung, weil sie eine ungeschriebene Gesetzmäßigkeit behauptet, deren allgemeiner Charakter nicht im semantischen Bedeutungsverstehen zu suchen ist, sondern in der individuellen Auslegung, die verhandelbar ist und das Gespräch als fortlaufenden Dialog so grundsätzlich ermöglicht. Gerade mit dieser offenen Form der Dialogizität ist die Figur ›Fritz Honka‹ aber überfordert (STRUNK 2018: 75).

Bruder Siggie benutzt „Sprüche und Lebensweisheiten“ gezielt (STRUNK 2018: 78), um die Stille situativ zu durchbrechen und einen Einstieg in das wechselseitige Gespräch zu ermöglichen und um den Raum durch Sprache zu füllen. Das funktioniert rudimentär, wenn die beiden Anwesenden zustimmend „nicken“ (STRUNK 2018: 78). Viel weiter reicht die vermittelnde Rede aber nicht. Während des Essens reduziert sich die Sprache auf das Lautmalerische: „mjam mjam mjam“ (STRUNK 2018: 78). Das führt immerhin dazu, dass die beiden ihn in seinem Verhalten und in seiner Sprache bestätigend imitieren und seine Laute wiederholen (STRUNK 2018: 78). Durch dieses Minimum an resonanter Zustimmung zeigt sich in der radikal reduzierten Kommunikation aber – und anders als in Fietes Sprechen mit Leiche und anders als in seiner Funktion als passiver Resonanzkörper für Soldaten-Norberts Rede – ein solidarisches Moment. Durch die soziale Interaktion wird das Selbstgespräch grundsätzlich dialogisch und sozial durch mehrere Subjekte aktiv konstituiert.

Dass die Begegnungen mit Bruder Siggie für ›Fritz Honka‹ eine gewisse sozial-solidarisierende Bedeutung haben, zeigt sich während der Hafensrundfahrt.²¹ Er versucht sich Witze des Touristenführers zu merken, weil sein Bruder einige davon eventuell noch nicht kennen könnte (STRUNK 2018: 131). Er bereitet sich also auf eine mögliche Gesprächssituation vor, bleibt aber auch auf dem Schiff ausgeschlossen von der interaktiven Partizipation durch gemeinsame Sprache. In seiner Suche nach Normativität bewegt er sich am Rande und nicht innerhalb der Gruppe und letztlich nicht innerhalb der Sprachgemeinschaft. Er bleibt seinem singulären Denken verhaftet (STRUNK 2018: 129–137). Bruder Siggie wiederum kennt das sprachliche Integrationsproblem seines Bruders sehr genau. Er erkennt das soziale Defizit darin. Während des gemeinsamen Kneipenbesuchs im „Handschuh“ spricht er ihn direkt

²¹ „Quellentaler Spätlese kennt er auch, von Bruder Siggie, ein witziger Ausdruck für Leitungswasser“ (STRUNK 2018: 129).

auf seine Sprache an: „Mensch Fritz, hörssu [sic!] dir eigentlich selber manchmal zu?“ (STRUNK 2018: 143). Nachdem Soldaten-Norbert einen „Zufallsgast“ (STRUNK 2018: 142) lauthals angeht und Sigggi feststellt „da will man doch nicht zugehören“ (STRUNK 2018: 142), versucht der ehemalige Stammgast mit dem Spitznamen ›Fiete‹, dem Bruder die sozialen Verhaltensmuster und -regeln in *seiner* Kneipe zu erläutern. Doch Sigggi bleibt dabei: „Hier gehörst du [...] nich [sic!] mehr hin“ (STRUNK 2018: 143). Das denkt der eigentlich auch (STRUNK 2018: 143) und das kurze Gespräch mit Gisela scheint das sogar zu bestätigen (STRUNK 2018: 146).

(b) Mädchenschule und Heilsarmee – zwei im Gespräch scheiternde Dialoge

Ausgehend von dem gemeinsamen Kneipenbesuch der Brüder wird eine weitere Ebene der sprachlichen Singularität und der damit verbundenen Unvermittelbarkeit deutlich: „Die Leute reden, sich überschneidend, asynchron und aneinander vorbei“ (STRUNK 2018: 143). Das Kneipengespräch im „Handschuh“ funktioniert nicht als Miteinander, sondern Stimmen überlagern sich und Gespräche verlieren sich im direkten und gleichzeitigen Nebeneinander oder im beziehungslosen Ohneeinander. Das gemeinschaftliche Aufeinandertreffen im öffentlichen Raum der Kneipengesellschaft ist also nur eine Illusion der sozialen Gemeinschaft. Eigentlich lebt, trinkt und redet hier jeder für sich. Alle bleiben als Einzelne isoliert und gerade das wird durch die Anwesenheit verschiedener Anderer deutlich. So auch als Gisela, die Frau von der Heilsarmee, sich an den Tisch zu Inge, Agnes und Hildegart setzen will. In Inge beginnt sich in dem Moment alles zu regen: Sie „könnte schon wieder ausrasten“ (STRUNK 2018: 91), denn sie „hasst Pfaffen und Betschwestern und den Papst und die Heilsarmee und alles, was mit Kirche zu tun hat“ (STRUNK 2018: 91). Sie reagiert direkt körperlich auf die Ansprache der Frau in Uniform. Der Grund für die Abneigung liegt begründet in ihrer Kindheit an der katholischen Mädchenschule. Dort wurde sie von Nonnen sexuell missbraucht (STRUNK 2018: 91f.). Jetzt nutzt sie die Gelegenheit und erzählt ihre Erlebnisse mit den „feine[n] Frauen“ (STRUNK 2018: 92), aber niemand außer Gisela hört ihr zu (STRUNK 2018: 91). Zu Gisela wiederum spricht sie aber nicht. Die Erzählung als Wiederholung der Ereignisse in der Sprache verändert ihre Person merklich: „Es ist, als sei ihre Stimme tief in den Hals gerutscht. Der Boden unter ihr ist entzündet. Erneut Schweigen im Walde. Alles Blut sammelt sich in Inges Gesicht“ (STRUNK 2018: 92).

Während die körperliche Reaktion und die stimmliche Auswirkung darauf schließen lassen, dass das Aussprechen der eigenen Erfahrung als erneute Gewalterfahrung empfunden wird, ist auch in diesem Fall

die Sprache als eigenständiger Gewaltmechanismus erkennbar. Inge findet nicht zum gewünschten Adressaten, obwohl sie ihre direkte Ansprache sogar aktiv hervorhebt: „Hallo! Hört hier einer zu?“ (STRUNK 2018: 91). – Das ist bemerkenswert: Obwohl drei Frauen anwesend sind, verbleibt sie grammatikalisch im Maskulinum. – Sie scheitert in ihrer eigenen Sprache und in der dialogischen Vermittlung des Gesagten. Deshalb spricht sie in den für sie leeren Raum. Das individuelle Sprechen über die Erlebnisse im Kloster ist darüber hinaus verbunden mit der Etablierung einer intersubjektiven Dominanzstruktur. Durch das isolierte Sprechen über die Erfahrungen wiederholt sich die Gewalterfahrung als Mechanismus auf anderer Ebene: einerseits als sprachliche Erneuerung der Vorgänge, andererseits als Ausdruck ohne Gehör, d.h. ohne wechselseitige Bestätigung und damit sprachliche wie real-körperliche Resonanz. Gisela reagiert zwar antwortend auf Inge, ist aber durch die eigentliche Rede nicht gemeint. Die beiden anderen Frauen am Tisch schenken ihr – bis auf ein kurzes Lachen (STRUNK 2018: 92) – keine Aufmerksamkeit. Dies wirkt als aktive Gewalt in der Sprache. Weil die beiden Frauen am Tisch die Äußerungen beinahe reaktionslos über sich ergehen lassen, aber keinen dialogischen Raum durch resonante Widerrede oder Zustimmung eröffnen, bleibt für Inge einzig der ungewollte Ausweg im kurzen Dialog mit Gisela, um das zur Sprache Gebrachte überhaupt als Teil einer dialogischen Vermittlung sozial existent zu machen. Im einzig möglichen Versuch und als letzten Ausweg stellt sich dann aber heraus, dass beide Frauen unterschiedliche und unvermittelbare Auffassungen vom Glauben, von Gott und von der Welt haben (STRUNK 2018: 93). Ihre Stimmen bleiben unvermittelbar. Der kurze Austausch mit Gisela führt letztlich dazu, dass sich die ursprüngliche Sprecherin räumlich der Situation entzieht: Inge geht Zigaretten holen (STRUNK 2018: 93).

Als Inge die Kneipe verlässt, wendet sich die Frau von der Heilsarmee Agnes zu. Die wiederum ist froh, dass Inge die Kneipe verlässt: „Sie kann das Böse und den Hass und die Gewalt und die unflätigen Ausdrücke kaum noch ertragen“ (STRUNK 2018: 93). – Agnes hört zuvor also sehr wohl, was gesprochen wird, solidarisiert sich aber bewusst nicht mit der Sprechenden. Auch darin artikuliert sich letztlich eine Sprache der Gewalt. Zugleich empfindet sie den Vorgang und das Verhalten Inges selbst als Akt der Gewalt gegen sich einerseits und als wiedererlebte und neu miterlebte Gewalterfahrung andererseits. Anders als Inges ist Agnes' Reaktion nicht nach außen gerichtet und körperlich aufbrausend, sondern grundsätzlich still. Gisela redet mit zitierten Redensarten und Sprüchen auf sie ein. Auch sie bedient sich also der einfachen Sprache und kollektiven Sinnbilder. Gleichzeitig wirkt die floskelhafte Anrede von Gisela

gegenüber Agnes und Hildegart mechanisch auf die Anwesenden ein. Agnes reagiert in wortlosen Gesten, also körperlich. Sie „räuspert sich“ (STRUNK 2018: 95), aber zur Stimme findet sie nicht. Trotzdem trifft sie am Ende der einseitig geführten Unterhaltung ihre eigene Entscheidung. Auch aus Angst vor Inges Wiederkehr nimmt sie das Angebot der Frau in Uniform an und geht mit ihr mit (STRUNK 2018: 95). Da Hildegart „alles egal [ist]“ (STRUNK 2018: 95), geht auch sie mit: „Sie macht, was man ihr sagt“ (STRUNK 2018: 95), auch sie hat keine eigene Stimme und verbleibt im Schweigen, in ihrer Entscheidung und ihrem persönlichen Handeln letztlich als real-körperliche wie sprachliche Erscheinung nahezu unsichtbar.

(c) „Arbeitskraft zweiter Klasse“ (STRUNK 2018: 112) vs. „Da mussu auch erst ma hinkomm, Herr Honka“ (STRUNK 2018: 111)

Kennzeichnend für die Sprache im *goldenen Handschuh* sind Szenen, in denen sich hierarchisches Sprechen als Dominanzverhältnis offensichtlich zeigt. Das Prinzip wiederholt sich in verschiedenen Konstellationen und wird von Figuren und auch im Erzählen selbst nicht als solches direkt erkannt oder bezeichnet. Wenn eine Reflexion über die Gewalt der Sprache stattfindet, dann erfolgt diese passiv mit Blick auf die eigene Erfahrung in der Rolle als angesprochenes oder übersprochenes Subjekt. Im individuellen Handeln durch Sprache als eigene Rede wird die vorausgegangene Gewalterfahrung wiederum nicht reflektiert und konstruktiv in eine Gewaltvermeidungsstrategie umgesetzt. Es kommt, ganz im Gegenteil, zur Wiederholung der Gewalt durch die Sprache als radikal-rücksichtsloser Ausdruck des Eigenen über den Anderen und damit zur re-etablierenden Konstatierung des sozial-übergreifend dominierenden Mechanismus der Sprache als Gewalt generell. Dies zeigt sich exemplarisch am ersten Arbeitstag im Dialog zwischen Herrn Honka und Herrn Wolter.

Als ›Fritz Honka‹ seine neue Arbeit als Nachtwächter beginnt, kann er „sich nicht daran erinnern, zum Einstand jemals so freundlich begrüßt worden zu sein“ (STRUNK 2018: 110). Der Mann, der ihn in seine neue Aufgabe einweist, der ihm seine übergroße Uniform samt Messer und Gaspistole überreicht und der sein direkter Vorgesetzter ist, macht auf den neuen Angestellten zunächst einen sympathischen „Eindruck“ (STRUNK 2018: 111). Dann mustert der ihn nach dessen äußerem Erscheinungsbild und kommt zu dem wortschöpfenden Schluss, der Mann sei „[e]in Hundfisch“ (STRUNK 2018: 110). Nachdem die Kategorie gefunden ist, stellt der neue Mitarbeiter fest: Er „freut sich darauf, gleich allein zu sein“ (STRUNK 2018: 110). Den sprachlichen Gewaltmechanismus, den er in der Begriffsfindung auf das andere Subjekt anwendet, erkennt

er nicht. Die Beleidigung bleibt performativ unausgesprochen. Für das Gespräch hat der Neue „sich ein paar [...] Sätze zurechtgelegt“ (STRUNK 2018: 111). Er imitiert die Technik seines Bruders und ist damit zunächst erfolgreich. Als Herr Wolter ihn dann zum Büro führen will, kommt es zum gewaltsamen Bruch der zuvor etablierten Kommunikationsstruktur. Die mittelbare Distanz wird als intersubjektive Grenze zwischen den beiden Gesprächspartnern und Arbeitskollegen aufgebrochen. Der direkte Vorgesetzte wechselt aus der Höflichkeitsform in die zweite Person Singular, also in die personale Anrede: „So, Herr Honka, bevor ich *Sie* sich selbst überlasse, zeig ich *Ihnen* aber noch *dein* Büro“ (Hervorhebung C.F., STRUNK 2018: 111). Diese Regelverletzung richtet sich direkt gegen das angesprochene Subjekt und stellt dieses als zu respektierendes Gegenüber nicht nur in Frage, sondern bricht die soziokulturelle Regel der Selbst-durch-Fremdbestimmung gezielt. Das Subjekt wird situativ vom Kontext des gemeinsamen Sprechens enthoben und in seiner Selbstkonstitution als Realexistenz hinterfragt. Damit handelt es sich um eine direkte Form des verletzenden Sprechens.

Was zunächst als sympathische Annäherung verstanden werden kann, stellt sich als gezielte Demütigung und Machtdemonstration des Vorgesetzten heraus. Als der offizielle Teil der Einführung zu Ende scheint, geht er im dominierenden Sprechen ansatzlos in die Darstellung der eigenen Sexualität über und verlässt damit den beruflichen Kontext auch inhaltlich: „Gestern Nacht hab ich meine Frau gefickt. Bestimmt 'ne Stunde ging das [...]“ (STRUNK 2018: 111). Damit stellt er nicht nur private Details aus dem Eheleben mit *seiner* Frau in den Raum, sondern er stellt den neuen Kollegen in der Konfrontation durch seine übergreifende Rede geradezu herausfordernd bloß:

Fiete ist sprachlos. Wieso erzählt der das, was hat er davon? Das ist auf jeden Fall nicht in Ordnung, eine richtige Schweinerei, und dann gleich am ersten Tag. Der macht den guten ersten Eindruck gleich wieder kaputt, der macht alles kaputt (STRUNK 2018: 111).

Die Situation des Sprechens und Handelns ist auf Textebene ähnlich konstruiert wie die spätere Vergewaltigung von Helga Denningsen. Die Wortwahl der Figur ›Fritz Honka‹ gleicht auf mimetische Art und Weise der Sprache des Vorgesetzten am ersten Arbeitstag (STRUNK 2018: 165). Auch Herr Honka will jetzt, nach der Aufnahme der neuen Arbeit, den nächsten Schritt in der sozialen Hierarchie machen. Durch das Finden *seiner* Frau soll die gesellschaftliche Integration auch sexuell erfolgreich vollzogen werden. Dabei ignoriert er die Perspektive der Betroffenen und er wiederholt – sprachlich – den Gewaltakt, der an ihm verübt

worden ist. In erster *Aktion* ist in beiden Szenen der Sprechende derjenige, der den aktuellen Kontext durch das Thema der Sexualität bricht. In erster *Reaktion* sind die Angesprochenen in beiden Fällen als Betroffene gleichermaßen „sprachlos“ (STRUNK 2018: 111 u. 165). Helga ist an entscheidender Stelle jedoch nicht wehrlos. Sie leistet im Moment der gegen sie ausgeführten körperlichen Gewalt ebensolchen Widerstand und entflieht der Situation (STRUNK 2018: 165) – und sie kündigt ihre Arbeit darauf (STRUNK 2018: 189). Sie riskiert also in der Flucht sogar ihre ökonomische Existenz. Für Fiete alias ›Fritz Honka‹ verbleibt die erlebte Gewalt in der Szene mit seinem Vorgesetzten in der Sprache. Ihm fehlen Mittel zur Gegenwehr. Er flüchtet nicht. Dadurch kann Herr Wolter noch einmal nachsetzen:

Wolter setzt nach. «Richtig fertiggemacht hab ich sie. Wir bumsen viermal die Woche. Und das nach dreißig Jahren. Da mussu auch erst ma hinkomm, Herr Honka, das mussu erst ma schaffen.» (STRUNK 2018: 111).

Gleich am ersten Arbeitstag sieht sich der angesprochene Herr Honka unvermittelt und hilflos der direkten und übergriffigen Ansprache des Vorgesetzten ausgesetzt. Anders als im Fall der Vergewaltigung kommt es hier nicht zur körperlichen Gewalt im engeren Sinne (vgl. BUTLER 2018 zur „gewaltsamen Rhetorik“, s.o.) – dennoch ist die Sprache in beiden Fällen situativer Ausgang einer unrechtmäßigen Grenzüberschreitung. Das individuelle Freiheitsrecht des und der jeweiligen Anderen wird in beiden Fällen radikal übergangen. Im Falle der Vergewaltigung folgt auf die Reaktion durch Sprachlosigkeit direkte körperliche Gewalt. Im Gespräch zwischen Herrn Wolter und dem neuen Mitarbeiter bleibt diese aus. Aber das verletzende Sprechen wird noch forciert. In diesem Fall bleibt eine direkte Reaktion des angesprochenen und gewaltsam dominierten Subjekts aus. Weder Zustimmung noch Widerspruch erfolgen. Lediglich durch die interne Fokalisierung der Figur ›Fritz Honka‹ erfahren wir von einer Irritation des Betroffenen:

Hä? Eine Unverschämtheit, ihn, den neuen Mitarbeiter, derart in Verlegenheit zu bringen. Der benimmt sich doch bestimmt nicht jedem gegenüber so, denkt Fiete, aber mit mir kann man es ja machen, der sieht bestimmt, woher ich komme und was für einer ich bin. Eine Arbeitskraft zweiter Klasse (Strunk 2018: 111).

Die Aussagen von Herrn Wolter beschäftigen ›Fritz Honka‹ aus zwei Gründen: *Erstens* trifft der Vorgesetzte ja den Nagel auf den Kopf, denn das neue Beschäftigungsverhältnis als Arbeitnehmer ist beim Protago-

nisten im Selbstverständnis verbunden mit der Hoffnung auf eine neue Frau (STRUNK 2018: 109 u. 116). Er sucht den sozialen Aufstieg durch die Arbeit und innerhalb bestehender Verhältnisse.²² Dass die Arbeit als Nachtwächter seine soziale Stellung in der Isolation geradezu festigt – gleich am ersten Arbeitstag kommt dem Protagonisten zu Dienstbeginn die gesamte Belegschaft im Feierabend entgegen – blendet er aus (STRUNK 2018: 109f.). Was Herrn Honka von Herrn Wolter ganz offensichtlich nur – noch – zu unterscheiden scheint: Die willentlich unterworfenene Frau als ständiges Sexualobjekt und frei verfügbares Eigentum. *Zweitens* sieht sich der Angesprochene zugleich und plötzlich mit dem eigenen Vorurteil gegen den Anderen und der eigenen Gewalt in der Sprache konfrontiert: Wenn Herr Wolter ein „Hundfisch“ (STRUNK 2018: 110) ist, aber sozial eine erfolgreichere Position besetzt, was ist dann der Mann in der übergroßen Uniform?

Die Figur ›Fritz Honka‹ sieht sich dem verletzenden Sprechen ausgesetzt und bemerkt sprachliche Gewalt. Wenngleich die Reflexion der eigenen sozialen Stellung eine Erklärung im Unterschied der Klassen benennt (STRUNK 2018: 111), kann die Sprache der Gewalt wiederum als Mechanismus des dominierenden Sprechens nicht erkannt und bezeichnet werden. Eine weiterführende Kritik des übergriffigen Sprechens wird nicht formuliert. Damit bleibt das durch die Begegnung provozierte, emanzipatorische Potenzial zur Selbstbestimmung durch Sprache unausgeschöpft. Das zeigt sich auch darin, dass eine Widerrede nicht erfolgt. *Einerseits* kommt es trotz des individuell erkannten und erfahrenen Unrechts auf Ebene der Figur ›Fritz Honka‹ in Form der Bezeichnung des Vorgesetzten zu einer Wiederholung des verletzenden Sprechens. Der Protagonist formuliert eine diffamierende Kategorie für sein Gegenüber. Als dieser ihn sprachlich herausfordert, bleibt – trotz Irritation und innerem Ungerechtigkeitsempfinden – eine aktive Widerrede als situativer Widerstand aber aus. Das dominierende Sprechen des Herrn Wolter gelingt. Demgegenüber bleibt die Gewalt der Sprache der Figur ›Fritz Honka‹ unausgesprochen. *Andererseits* wiederholt er den Mechanismus der übergriffigen Rede gegenüber Helga Denningsen im Vorfeld der Vergewaltigung. Dass die Figur ›Fritz Honka‹ an der Stelle keinen Perspektivwechsel vollzieht, bestätigt die fehlende Vermittlungsfähigkeit der Sprache auf Ebene des dargestellten Subjekts. Während die Vergewaltigung aus der Sicht des ausführenden Täters ›Fritz Honka‹ geschildert wird und eine Darstellung der Innenperspektive des Opfers ausbleibt, wird in der Szene des verletzenden Sprechens durch Herrn Wolter allein die interne

²² Er kleidet sich neu ein und träumt vom Führerschein und einem eigenen Auto (STRUNK 2018: 147).

Fokalisierung der Figur ›Fritz Honka‹ dargestellt. Das führt dazu, dass in einer Figur – sprachlich wie körperlich – sowohl die Opfer- als auch die Täter-Perspektive unvermittelt nebeneinander formuliert werden. In den jeweiligen Szenen findet ein Wechsel zwischen verschiedenen Perspektiven nicht statt. Dadurch stehen die Figuren, ihre Sprache und das übergreifende Handeln als radikale Individualität auf Kosten der Unterordnung eines anderen Subjekts mechanisch im Raum. Weil die Figur ›Fritz Honka‹ die Gewalt der Sprache selbst erfährt, rudimentär erkennt, aber als solche nicht reflexiv und kritisch begreifen kann, verbleibt sie im eigenen Handeln gefangen im Muster der Gewalt. Sie hinterfragt zwar kritisch, was ihr selbst widerfährt – wägt aber nicht ab, was durch ihr eigenes Handeln dem oder der jeweiligen Anderen widerfährt.

Selbst während der Begegnung im Zoo verweilt die Figur in der Selbst- als Fremdwahrnehmung und in der singulären Perspektive. Die Möglichkeit der perspektivischen Vermittlung durch Sprache sucht ›Fritz Honka‹ nicht, weder im Zoo noch mit Herrn Wolter und auch nicht mit Frau Denningsen. In letzterem Fall ist dies geradezu tragisch für die Entwicklung der Figur, da sich hier eine solidarische Beziehung zwischen den gemeinsam Nachtarbeitenden zu entwickeln schien. Dass im Fall der Vergewaltigung der körperliche Übergriff das individuelle Verhalten radikalisiert und die Sprache als intersubjektiv vermittelten Handlungsspielraum und als Ort der differenzierenden Bedeutungskonstruktion grundsätzlich aufgibt, führt zur rücksichtslosen Verstärkung der Gewalt gegen das fremde, aber auch gegen das eigene Subjekt. Jegliche Form der sozialen Struktur wird bedingungslos preisgegeben. Die selbst erlebte Gewalt wird nicht zum Katalysator emanzipatorischer Selbst- und Weltkonstruktion in einer neuen Wirklichkeit ohne Gewalt, sondern die erlebte Gewalt wird unreflektiert durch das Subjekt wiederholt. Die so exekutierte, radikale Individualisierung der Figur ›Fritz Honka‹ führt über die Sprache der Gewalt direkt in die Isolation eines Sprachlosigkeit durch Gewalt überschreitenden Einzeltäters. Schließlich ist das Ergebnis dessen nichts Anderes als die Verdopplung der Sprachlosigkeit. Diese wiederum bestätigt die isolierte Position im sprachlosen Raum jenseits der Gesellschaft.

Die Stimme der Erzählung als befangene Beschreibung

Das auktoriale Erzählen in Heinz Strunks *Der goldene Handschuh* ist wesentlich durch das Widerspiel von kurzen Dialogen und längeren Monologen geprägt. Es ist außerdem dadurch bestimmt, dass in wech-

selnder Fokalisierung Gedanken und Vorstellungen als Innenansichten der Figuren gegeneinandergestellt werden. Die vorgetragenen Handlungen und Perspektiven der einzelnen Figuren bleiben in aller Regel unvermittelt. Die über die wörtliche Rede hinausreichende, erzählende Darstellung des singulären Denkens ist wesentlich notwendig, da nur so der performativ vor- und damit außersprachliche Ausdruck der verschiedenen Subjekte überhaupt artikuliert werden kann. Dieses Erzählen außerhalb der wörtlichen Rede ist selbstverständlich, will man den Roman nicht allein in Dialogen schreiben oder ihn als Gattung und Grundlage der Darstellung insgesamt aufgeben. Gleichwohl lässt sich genau darin ein technisches Moment der sich wiederholenden Gewalt durch Sprache erkennen, das abschließend kritisch aufgezeigt werden soll.

Die Erzählung beginnt im ersten Teil mit einem Besuch in der Kneipe „Zum goldenen Handschuh“ aus der Perspektive eines neuen Kneipengastes. Die Konstellation gleicht zunächst der protokollierenden Observation von Winfrid Schuldig (STRUNK 2018: 8f.). Allerdings wird gleich zu Anfang des ersten Teils die dokumentarische Text- und Sprachkonstruktion in den Modus des Erzählens überführt und damit subjektiviert. Man kommt in den Raum, bleibt und beobachtet. Man sieht den Mann, der später mit seinem Spitznamen bezeichnet werden wird. Noch ist er der Unbekannte am Tresen (STRUNK 2018: 15f.). Dem resonanzlosen Körper und Nebenmann erzählt er gerade davon, dass „ein Verrückter [...] kein andern [sic!] Gedanken [hat] als jeder andre normale Mensch auch, aber bei ihn [sic!] sind sie sicher im Kopf eingesperrt“ (STRUNK 2018: 16). Wie aber kommt man dann an das, was außerhalb des performativen Sprechens, also auch außerhalb der wörtlichen Rede stattfindet? Das ist das auktoriale Dilemma, das gleich zu Beginn zur Disposition gestellt wird. Als objektiver Beobachter sammelt man Informationen, blickt auf das Handeln und interpretiert das damit verbundene Verhalten. Unbemerkt hat die erzählende Instanz so mittlerweile, die vom äußeren Erscheinungsbild ableitende Bezeichnung „der Schiefe“ (STRUNK 2018: 15) für den Unbekannten eingeführt. Noch bevor die Figur ›Fritz Honka‹ dem*der Lesenden als Protagonist durch den Spitznamen bekannt gemacht wird, verbleibt die erzählende Instanz im deskriptiven Modus und in der dritten Person Singular. Aus der Distanz wird das Gespräch verfolgt, werden Zigaretten mitgezählt und die Menge an getrunkenem Alkohol wird festgestellt (STRUNK 2018: 17). Dann verlässt der Beobachtete den Tresen:

Er geht nach hinten zu den Schimmligen, um eine Runde zu schlafen. Die Schimmligen heißen nicht nur so, sie sehen auch so aus. Der Schiefe hält seinen Schädel in den Händen wie eine aufgeschnittene

Melone, bevor er ihn auf den Ellenbogen ablegt. Im Moment des Ablegens ist er weg. Wenn der Schlaf kommt, dann plötzlich und kurz. Er schläft nie länger als eine Stunde (STRUNK 2018: 17f.).

Die Bezeichnung „die Schimmligen“ (STRUNK 2018: 17) wird als zitierendes Sprechen übernommen. Erklärend wird hinzugefügt, dass sich dieser Sammelbegriff von der gemeinsamen, äußeren Erscheinung der Gruppenzugehörigen ableitet. Hinterfragt wird diese Begriffsfindung nicht. Es handelt sich um übliche Rede. Für Personen und Gruppen werden alternative Namen gefunden. Wenn sie als Beleidigung im Raum stehen, dann „lachen“ (STRUNK 2018: 26) die Leute. Besondere Spitznamen gelten als Merkmal der sozialen Zugehörigkeit und verweisen auf einen Klassenunterschied. In der Erzählung wird dieser Modus des Sprechens reproduziert. So kommt auch der Unbekannte am Tresen zu seinem vorläufigen Namen. Aber ist dieser allein die externe Zuschreibung des Beobachters oder eine interne Bezeichnung des sich selbst beobachtenden Subjekts? Neben den deskriptiven Spitznamen tritt in der Folge ein zweiter:

Er weiß nicht mehr, von wem und warum, Fiete, das klingt sympathisch, pffiffig. Ein schmales Grienien huscht über seine Züge, richtig zu lächeln traut er sich nicht, wegen seines verzogenen Gesichts (STRUNK 2018: 18).

An dieser Stelle treffen interne und externe Fokalisierung von Figur und Erzählung aufeinander. Es ist unklar, ob die dokumentarische Beobachtung in eine interpretatorische Überformung der Situation kippt oder ob die interne Fokalisierung der Figur ›Fritz Honka‹ hier darauf verweist, dass diese sich selbst aus der auktorialen Distanz beschreibend in die Erzählung einführt. Ist „der Schiefe“ (STRUNK 2018: 15) nichts Anderes als das gezeichnete Selbstbild des Protagonisten, dem das gefälligere Fremdbild „Fiete“ (STRUNK 2018: 18) gegenübergestellt wird und sind beide nur zwei unterschiedliche Blickwinkel des Selbst auf die Figur ›Fritz Honka‹?²³ – Diese Frage ist eindeutig schwer zu beantworten, da auch im weiteren Verlauf eine ambivalente Hybridität im unvermittelten Nebeneinander von auktorialer Erzählung und interner Fokalisierung existent bleibt. So begleitet man die Figur ›Anna‹ beim Toilettengang. Aus der internen Fokalisierung der Figur heraus wird die Wahrnehmung des Raums, des Handelns und des physischen Zustands beschrieben.

²³ Ein weiteres Indiz für die grammatikalische Selbstentfremdung bietet die Tatsache, dass er sich später selbst in der dritten Person anspricht: „Was sich ein Honka vornimmt, das schafft er auch“ (STRUNK 2018: 200).

Dann wird eine körperliche Bewegung in Analogie zur tierischen Bewegung beschrieben:

Wieso hat noch niemand dieses Nest ausgehoben? Sie schleppt sich aufs Klo. Bräunlich-roter Urin rennt aus ihr heraus, die bleierne Scheiße bleibt. Panisch ruckt sie mit dem Kopf wie eine Taube. Ruckedigu (STRUNK 2018: 216).

Lautmalerisch wird die Bewegung des Körpers durch die Imitation der tierischen Stimme kommentiert. Das erinnert technisch an die Szene mit Bruder Sigggi, dem Bruder Fritz und Gerda beim gemeinsamen Essen (STRUNK 2018: 78). Im Unterschied dazu handelt es sich hier aber um eine nicht performative Passage des singulären Subjekts. Liest man die Passage als interne Fokalisierung der Figur ›Anna‹, dann richtet sie sich gegen den eigenen Körper. Sie erniedrigt sich im selbstverletzenden Sprechen, sehr ähnlich wie die Figur ›Fritz Honka‹, wenn man „den Schiefen“ (STRUNK 2018: 15) als Selbstbild begreift. Neben die Lesart als Modus des inneren und gewaltsamen Sprechens gegen sich selbst tritt der Eindruck der interpretatorischen Überformung des dargestellten Subjekts durch den übergreifigen Blick der beobachtenden und erzählenden Instanz. Durch das Hinzutreten der wortgewandt kommentierenden Stimme entsteht eine Unschärfe in der Sprache der Beobachtung und in der distanzenthobenen Vermittlung der Figurenkonstruktion. Neben die reflexive Selbstbestimmung tritt ein voyeuristischer Blick der Fremdbestimmung. Dieser wird durch die erzählende Rede artikuliert. Dabei wiederholt sich in der erzählten Rede der Modus des verletzenden Sprechens auf Ebene des Erzähltextes. Somit wird eine Sprache der Gewalt auf Textebene reproduziert. Ausdruck dessen ist auch das Missverhältnis auf Ebene der verschiedenen Figuren und ihrer jeweiligen Figurensprache.

Nimmt man die Darstellung der Figur ›Anna‹ wirklich ernst, so stellt sich die Frage, woher ein menschliches Subjekt, das derart physisch mit dem eigenen Zustand zu kämpfen hat, die Fähigkeit nimmt, die Situation analytisch klar und absolut rational in eine eloquente Sprache zu überführen. Das sprachliche Denken der Figur scheint völlig gelöst und, unabhängig vom körperlichen Zustand, souverän zu funktionieren. Diese Beobachtung lässt sich auch auf Ebene der Figur ›Fritz Honka‹ machen. Auch hier bleibt die Frage offen, wie ein Subjekt, das in beinahe jeder Situation mit dem Sprechenden Handeln überfordert ist, im eigenen Denken wiederum stets erzählerisch souverän und absolut wortgewandt agieren kann:

Er ist derart auf hundertachtzig, hundertneunzig, dass er noch was auszuprobieren will [sic!], etwas, das er später auch mit Rosi machen wird. Er schiebt Gerda eine Bockwurst rein, die war noch im Kühlschrank. Gerda macht keinen Mucks und wartet, was sonst noch kommt. Er bewegt die Wurst langsam hin und her, vor und zurück, bis sie in der Mitte durchbricht. Von seiner Hälfte beißt er ab. Schmeckt ganz gut, denkt er, er hat ja auch noch nichts Richtiges gehabt heute (STRUNK 2018: 49).

In der zitierten Szene werden zwei anwesende Personen beschrieben. Die Figurenperspektiven werden gegeneinander gestellt. Gesprochen wird zwischen beiden Figuren nicht. Will man im dokumentarischen Stil aus der Distanz berichten, müsste man sich auf wörtliche Rede und äußere Beobachtung beschränken. Wie will man aber genau das erzählen, was außerhalb der Sprache stattfindet – wie schafft es die Sprache, handlungsfähig zu bleiben und genau diesen Wirklichkeitsraum expansiv zu erschließen? Im widersprüchlichen Gegeneinander von erzählerisch-eloquent konzipierter Figurensprache auf Ebene des Denkens, als nicht-performatives Sprechen, einerseits und der Reduktion der wörtlichen Rede andererseits, offenbart sich das Problem des Erzählens aus der Distanz. Wer das Private oder intimes Geschehen beobachtet und darüber berichtet, ist auf das Sichtbarmachen der Handlung und das Kommentieren der gesprochenen Sprache angewiesen. Allein auf Ebene der wörtlichen Rede findet im gesamten Roman kaum sichtbares Handeln statt, das man chronologisch auslegen und sachlich interpretieren könnte. Deshalb tritt neben die externe die interne Perspektive als eine auktorial vorausdeutende Beobachtung, die das Denken erzählerisch dem Handeln vorschaltet. Damit wird der objektiv berichtende Stil verlassen. Die erzählende Instanz stellt sich im Bemühen um soziale Vermittelbarkeit des singulären Handelns solidarisch an die Seite der jeweiligen Figur und begleitet den Dialog des Denkens auf Ebene der Figur. Dadurch wird das außersprachliche Handeln einerseits kommunikativ erschlossen, andererseits etabliert sich gleichzeitig ein Dominanzverhältnis der erzählenden Instanz gegenüber der erzählten Figur, die fremdbestimmt und als Selbst aktiv beschrieben und dadurch *bezeichnet* wird, – und werden muss, um sozial überhaupt ein Bestandteil der Sprachgemeinschaft zu sein.

4. Schluss

Dieser Beitrag hat gezeigt, dass sich die Gewalt in der Sprache in Heinz Strunks *Der goldene Handschuh* nicht auf Darstellungsformen der körperlichen Gewalt reduzieren lässt. Durch die Sprache selbst wird Gewalt ausgeübt. Dies betrifft Formen des Sprechens auf Dialogebene und auch die Form des Erzählens. Auf Ebene der Figuren stehen Dialoge und Monologe unvermittelt im Raum. Das vor- und außersprachliche Denken tritt nur schwerfällig in der performativen Rede hervor. In Situationen des begegnenden Sprechens verbleiben Figurenperspektiven einseitig im Raum oder stehen isoliert gegeneinander. Auf Ebene des Erzählens steht die performativ hervorgebrachte Sprache der Figuren im Gegensatz zur vor- und außersprachlichen Ebene des vermittelnden Denkens der jeweiligen Figur. Die erzählende Instanz tritt als kommentierender Beobachter und die Sprache dominierender Vermittler hinzu. Im Nebeneinander der Selbst- und Fremdkonstruktion auf Ebene des konstruierten Subjekts kommt es so zu einer Überzeichnung der Figuren. Dadurch wird der Mechanismus der Sprache als Gewalt nicht nur dargestellt, sondern auch durch die erzählte Rede selbst reproduziert.

Auf Grundlage von Judith Butler wurde gezeigt, wie die Sprache als direkte Gewalt im intersubjektiven Dialog wirken kann. Am Beispiel der Namensgebung wurde das körperliche Sprechen als Fremdkonstitution des singulären Selbst aufgezeigt. Durch die unvermittelte Bezeichnung des freien Individuums, also ohne Einbeziehung des besprochenen Einzelnen, wird die Zugehörigkeit zu einem gemeinsamen Sprachraum eröffnet. Individualität kann in der Folge durch Abgrenzung innerhalb der Gruppe erkannt und benannt werden. Diese mögliche Erfahrung geht auf Kosten der Erfahrbarkeit von radikaler Singularität. Weil die Sprache zugleich durch den Körper selbst konstituiert wird, aber auch den einzelnen Körper im sozialen Raum in seiner Existenz durch Sprache konstituiert, steht die Bezeichnung im Eigennamen stellvertretend für die soziale Konstitution des Subjekts durch Sprache als verletzendes Sprechen. Dieser Mechanismus ist wirksam, da die kollektive Sprache selbst auf die ständige Vermittlung eines inneren Widerspruchs angewiesen ist. *Einerseits* muss das Neue als ursprünglicher Bedeutungsraum erschlossen werden. Dazu ist die Reduktion von Komplexität erforderlich. Ein Minimum der Gewalt wird deshalb in jedem bezeichnenden Sprechen zwischen verschiedenen Subjekten ausgeführt. Dies dient zum einen dazu, (a) die Subjekte als Verschiedene innerhalb der kollektiven Sprachgemeinschaft sozial zu etablieren. Zum anderen dient dies dazu, (b) die Sprache selbst als kategoriale Möglichkeit der begrifflichen Erschließung einer pluralen Welt und als grundsätzlich bedeutungsoffenes

Instrument zu verstehen. *Andererseits* ist jedes expansiv fortschreitende Sprechen eine Form des verletzenden Sprechens. Ursprüngliche Singularität wird durch den Akt des Bezeichnens normativ subsumiert. Auch eine polyvalente Sprache der Pluralität ist auf einen solchen Mechanismus der begrifflichen Verkürzung angewiesen. Die Benennung von Vielfalt durch das Konkrete schafft Welt als Wirklichkeit durch Sprache. Erst die Setzung von Kategorien, Begriffen oder Bezeichnungen eröffnet kommunikative Handlungsspielräume. Um innerhalb dieser Grenzräume handlungsfähig zu bleiben, ist die Abweichung von der lokalen Statik existentiell notwendig. Um feste Begrifflichkeiten oder einseitig begründete Kategorien zu überwinden und damit eine Welt der Sprachlosigkeit im Sprechen zu überwinden, muss sich Sprache durch die permanente Grenzüberschreitung ständig neu und expansiv als das Neue konstituieren. Grundlage dessen ist immer ein letzter Akt der Gewalt im sprechenden Handeln.

Das Unsagbare zu erschließen, ist der expansive Impetus der Sprache. Da es nicht Ziel der hier vorgetragenen Rede ist, die Sprache gegen sich selbst ins Feld zu führen, wurden im Anschluss an die Ausführungen zur Sprache der Gewalt verschiedene Beispiele zur grundsätzlichen Sensibilisierung vorgetragen. Damit wurde der Mechanismus der Gewalt auf Ebene der Sprache grundlegend beschrieben und rhetorisch gekennzeichnet. Ziel der Ausführungen ist die reflexive Sensibilisierung für eigene und für fremde Sprache mit der Intention der gewaltfreien Vermittlung von Singularität und Pluralität durch eine gemeinsame Sprache jenseits der Gewalt.

5. Literatur

- BUTLER Judith (2018): *Haß spricht. Zur Politik des Performativen*. Aus dem Amerikanischen übersetzt von Kathrina MENKE und Markus KRIST. Hier zitiert nach der 6. Aufl., 1. Aufl. 2006. Titel im Original: BUTLER Judith (1997): *Excitable Speech. A Politics of the Performative*. New York: Routledge.
- KAUBE Jürgen: *Solange es solche Menschen gibt*. In: Frankfurter Allgemeine Zeitung FAZ.NET. URL: <https://www.faz.net/-gr0-8dnho>, aktualisiert am 17.02.2016 (07.06.2019).
- STRUNK Heinz (2018): *Der goldene Handschuh*. Hier zitiert nach der 3. Aufl., 1. Aufl. 2016. Reinbek bei Hamburg: Rowohlt.

Sprache und Gewalt in Heinz Strunks *Der goldene Handschuh*

Zusammenfassung: Dieser Beitrag untersucht Heinz Strunks Roman *Der goldene Handschuh* auf Grundlage von Judith Butlers Ausführungen zur *Excitable Speech*. Neben der Darstellung von Gewalt durch Sprache wird die Sprache als Form der Gewalt in den Fokus gerückt. Die erste Ebene der Analyse bilden die wörtliche Rede und die interne Fokalisierung der Figur ›Fritz Honka‹. Auf der zweiten Ebene wird die intersubjektive Beziehungsstruktur als dialogische Wechselwirkung zwischen verschiedenen Figuren betrachtet. Abschließend wird das Erzählen selbst als vorgetragene Rede kritisch hinterfragt. Folgende These wird untersucht: Die asynchrone Sprache der Figuren bleibt auf der Textebene unvermittelt und verstärkt dadurch das beschriebene Prinzip des verletzenden Sprechens. Die Darstellung der Gewalt durch die Sprache auf der Ebene der Figuren wird durch den Erzähltext selbst als Sprache der Gewalt reproduziert. Ziel des Beitrags ist es deshalb, die Erzählung kritisch zu erschließen, um dadurch eine grundsätzliche Sensibilisierung für die Reflexion der Zusammenhänge von Sprache und Gewalt zu erreichen.

Schlüsselwörter: Judith Butler, Hate speech, Sprachtheorie, Polyphonie, Erzähltheorie, Sprache, Körper, Gewalt

Język i przemoc w *Der goldene Handschuh* Heinza Strunka

Streszczenie: Autor artykułu analizuje powieść Heinza Strunka *Der goldene Handschuh* [Złota rękawiczka] w oparciu o rozważania Judith Butler *Excitable Speech* (*Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu*). Ukazane zostaje nie tylko zagadnienie przemocy poprzez język, lecz także język jako forma przemocy. Pierwszą płaszczyznę rozważań stanowi analiza wypowiedzi postaci oraz wewnętrzna focalizacja postaci Fritza Honki. Na drugiej płaszczyźnie autor artykułu bada intersubiektywną strukturę zależności jako wzajemne oddziaływanie różnych postaci. Na zakończenie krytycznej analizie poddana zostaje sama narracja jako mowa przedstawiona. Rozważaniom towarzyszy teza, iż asynchroniczny język postaci pozostaje na płaszczyźnie tekstu niejasny i wzmacnia tym samym opisaną w artykule zasadę języka przemocy.

Motyw przemocy poprzez język na płaszczyźnie postaci znajduje odzwierciedlenie na poziomie samej narracji jako język przemocy. Zamierzeniem niniejszego artykułu jest stworzenie krytyczno-refleksyjnych ram dla omawianego tekstu uwrażliwiających czytelnika na zagadnienie języka przemocy.

Słowa kluczowe: Judith Butler, Hate speech, teoria języka, polifonia, teoria narracji, język, ciało, przemoc

Language and violence in Heinz Strunk's *Der goldene Handschuh*

Summary: The paper analyses the novel by Heinz Strunk *Der Goldene Handschuh* [The Golden Glove] against Judith Butler's comments on *Excitable Speech*. Alongside the presentation of violence through language, language as a form of violence is brought into focus. The first level of analysis is constructed around the investigation of

utterances and internal focalization of the character of Fritz Honka. The second level encompasses the intersubjective structure of description as a dialogic interdependence between various characters. Finally, the narration itself as a form of reported speech is critically investigated. The following hypothesis is being explored: the asynchronous speech of the characters remains inexplicit on the textual level, which evokes the described principle of hurtful speech. The expression of violence at the level of the characters is transformed into the language of violence at the narrative level. The aim of the contribution is therefore to present the narration within a critical framework allowing for evoking of the awareness of the interrelationships between language and violence.

Keywords: Judith Butler, Hate speech, theory of language, polyphony, narration theory, speech, body, violence

Clemens Fuhrbach studierte Germanistik, Geschichte, Biologie und Erziehungswissenschaften an der Universität zu Köln. Seit 2016 arbeitet er an seiner Dissertation zum Thema „Polyphone Autorschaft als Politik in der Literatur Heinrich Bölls“. Er arbeitet außerdem u.a. zu Hannah Arendt und Jürgen Habermas. Forschungsschwerpunkte: Polyphone Sprache und Theorien der Autorschaft, Politik und Literatur, Hannah Arendt, Jürgen Habermas, Digitalisierung/Literatur Digital.


Clemens Fuhrbach studiował germanistykę, historię, biologię, pedagogikę na Uniwersytecie Kolońskim. Od 2016 pracuje nad rozprawą doktorską „Polyphone Autorschaft als Politik in der Literatur Heinrich Bölls“. Zajmuje się również twórczością H. Arendt, J. Habermasa. Zainteresowania naukowe: polifoniczność i teoria autorstwa, polityka i literatura, H. Arendt, J. Habermas.

Clemens Fuhrbach studied German Studies, history, biology, and education at the University of Köln. In 2016, he began working on his PhD dissertation “Polyphone Autorschaft als Politik in der Literatur Heinrich Bölls“ [Polyphonic authorship as politics in Heinrich Böll’s literature]. His other fields of interest include the works of Hannah Arendt and Jürgen Habermas. His major research interests are: polyphonic language, theory of authorship, politics and literature, Hannah Arendt, Jürgen Habermas, digitalization of literature.



Katrin Wellnitz

(Universität Göttingen)

 <https://orcid.org/0000-0003-1988-171X>

**Vom Gottesdienst zum „Lebensdienst“¹.
Gottesvorstellungen zwischen Frömmigkeit
und Lebensreform in Lou Andreas-Salomés
religionstheoretischen Schriften
und ihrer Erzählung *Ródinka*.
*Russische Erinnerung***

Um 1900 sahen die Menschen in Deutschland und anderen vom Einbruch der Moderne überraschten Ländern sich dazu gezwungen, das alt-hergebrachte Gottesbild der vormodernen Zeit zu überdenken. Die „Mechanisierung des Lebens“ (HAMANN/HERMAND 1973: 121) überforderte große Teile der Gesellschaft, entfremdete sie von ihrer alten Bezugsgröße ‚Gott‘ und konfrontierte sie mit metaphysischen Leerstellen, die neu zu füllen waren. Dieser Zustand stellte auch die geistigen Größen der Zeit vor neue Herausforderungen. Mitte des 19. Jahrhunderts zählte die kritische Beschäftigung mit traditionellen Glaubensvorstellungen bereits zu den „Leitdiskurse[n] des gebildeten Bürgertums“ (SCHWAB 2005: 105) und um 1900 entwickelte sie sich dann zum großen weltanschaulichen Thema der Epoche.² Aus den religionskritischen Diskursen entsprangen

¹ DG 33. – Sofern möglich werde ich mich bei den Literaturangaben zu Lou Andreas-Salomés Monographien nach der offiziellen Siglenliste richten, die bspw. auf der Internetseite der MedienEdition Welsch zu finden ist: <http://www.medienedition.de/index.php?id=57> (eingesehen im September 2020). Diese wird im Literaturverzeichnis aufgeschlüsselt.

² Für nähere Informationen: siehe SCHWAB 2005. Zu Beginn seines umfangreichen Aufsatzes zeigt Hans-Rüdiger Schwab zusammenfassend einige „Wegmarken“ in der Geschichte atheistischer Theorien von Ludwig Feuerbach bis Sigmund Freud auf. Siehe hierfür: Ebd., 106f. – Für eine eingehende Lektüre zur Geschichte atheistischer Theorien siehe: MINOIS 2000 (dabei besonders Teil 5); für den Bezug zur literarischen Lebensreform: siehe SPIEKERMANN 2016; schließlich sei noch verwiesen auf Fritz Mauthners

schließlich verschiedene weltanschauliche Versuche, die entstandenen Leerstellen mit zumeist mystizistischen Inhalten zu füllen. So fasst man diese Versuche heute mit dem Begriff der ‚Lebensreform‘ zusammen und setzt ihre Entwicklung etwa zwischen 1880 und 1918 an.³

Lou Andreas-Salomé (1861–1937) kommt im Zuge der religions-theoretischen und weltanschaulichen Diskurse eine wichtige Rolle zu. Einerseits verkehrte sie mit wesentlichen Intellektuellen ihrer Zeit und brachte sich aktiv in verschiedene diskursive Auseinandersetzungen ein, andererseits meldete sie sich aber auch engagiert zu Wort, indem sie zahlreiche Essays, Aufsätze, Erzählungen und Gedichte verfasste und publizierte, die sich mit den verschiedenen weltanschaulichen Themen auf eigenwillige und gleichsam gelehrte Art und Weise auseinandersetzen.⁴ 1879 lernte die junge Louise von Salomé Hendrik Gillot kennen, der als Prediger an der holländischen Gesandtschaft in St. Petersburg arbeitete und als der „bedeutendste protestantisch-unorthodoxe Kanzelredner der Stadt“ galt.⁵ Bezeichnend ist hier ihre aktive Rolle: Sie erfragte seine Adresse und bat ihn schreibend um eine Unterredung. Gil-

monumentale Darstellung atheistischer Vorstellungen von der europäischen Antike bis zum Materialismus und der ‚gottlosen Mystik‘ des 19. Jahrhunderts. Siehe hierzu (in der Erstausgabe) MAUTHNER 1920–1923.

³ Vgl. hierzu insbesondere die beiden sehr erhellenden Beiträge von Björn Spiekermann: SPIEKERMANN 2007; SPIEKERMANN 2016; weiterhin: KRABBE 1998; RASCH 1967. – Mit Lou Andreas-Salomés Bezug zur Lebensreform und zum Begriff des „Lebens“ hat sich insbesondere Hans-Rüdiger Schwab in seinen Nachwörtern zu verschiedenen Werken von Lou Andreas-Salomé auseinandergesetzt. Siehe z.B.: SCHWAB 2016; SCHWAB 2010; SCHWAB 2007a; SCHWAB 2007b.

⁴ Das Werk Lou Andreas-Salomés, das nicht selten zugunsten einer rein biographischen Auseinandersetzung vernachlässigt wird, lässt sich grob in 3 Werkphasen einteilen. Die frühe Werkphase ist geprägt von ihrem Unterricht bei Hendrik Gillot und ihren Studien an der Züricher Universität und umfasst vor allem erste religionswissenschaftliche Aufsätze sowie erste lyrische Versuche. Theoretisch kann man auch die Predigten mit einbeziehen, die sie für Gillot – jedoch unter seinem Namen – verfasste. Die mittlere Werkphase beginnt mit der Publikation ihres Erstlingswerkes *Im Kampf um Gott* im Jahre 1885. Sie erhielt dafür Anerkennung „von führenden Persönlichkeiten der literarischen Moderne“ und konnte von nun an eine Existenz als Schriftstellerin führen (BENERT 2013: 410). Ab 1885 setzte dann eine intensive Publikationstätigkeit ein, die unterstützt wurde durch ihre zahlreichen Kontakte zu den geistigen Autoritäten ihrer Zeit. Sie veröffentlichte in den meisten großen Zeitschriften und gab verschiedene Erzählungen heraus. Die dritte Werkphase wird eingeläutet durch ihr intensives Studium bei Sigmund Freud ab Oktober 1912. Zugunsten ihrer psychoanalytischen Arbeit reduzierte sie ihre literarische Tätigkeit stark, gab sie jedoch nie ganz auf und veröffentlichte weiterhin Rezensionen und vereinzelte Aufsätze. Ab 1919 nahm ihre publizistische Arbeit auch jenseits der Psychoanalyse wieder zu.

⁵ Für weitere Informationen zu Hendrik Gillot und seinem Einfluss auf die junge Lou von Salomé siehe PFEIFFER 1974: 222–224.

lot wurde ihr erster wichtiger Lehrer, der mit ihr nicht nur religionsgeschichtliche und religionsphilosophische Themen behandelte, sondern ihr ganz systematisch die großen Philosophen näherbrachte; zum Beispiel lasen sie gemeinsam die Schriften Kants in holländischer Sprache. Auch durfte sie bald Predigten für ihn schreiben. Mit ihrem Wissen, insbesondere „über die klassischen neuen Philosophen“, könnte sie sich in Gesprächen mit Friedrich Nietzsche und Paul Rée „durchaus als die Belesenerer“ erwiesen haben (PFEIFFER 1974a: 223f.).

Schon früh wurden in ihrem Leben also die Weichen für eine intensive Beschäftigung mit religionstheoretischen Reflexionen gestellt; in ihrem vielseitigen, literarisch wie essayistisch geprägten Werk kommt sie immer wieder auf religionstheoretische Fragestellungen zurück, so dass sich diese durchaus als ein wesentlicher Nukleus ihres künstlerisch-intellektuellen Schaffens begreifen lassen. Sie beteiligte sich rege an jenem Diskurs, der im Vorfeld der Moderne dem Theismus christlicher Prägung seinen normativen Status aberkannte und um die Möglichkeit kreiste, die alte Größe ‚Gott‘ verloren zu geben; die Frage, was diese mögliche Leerstelle ersetzen könnte, gewann daraufhin neuen Raum.⁶

Insbesondere ihre essayistischen, verschiedene Gottesvorstellungen behandelnden Schriften lassen sich ansiedeln zwischen der für die Zeit der Jahrhundertwende typischen Weltanschauungsliteratur und genuin religionswissenschaftlichen Auseinandersetzungen,⁷ wobei ein stetiger Wechsel zwischen Wissenschaftlichkeit und Weltanschauung strukturgebend wirkt.⁸ Auch in ihre erzählerischen Werke speiste Lou Andreas-

⁶ Vgl. hierzu insbesondere SCHWAB 2007a: 268.

⁷ Die meisten Essays dieser Art sind in Band 1 der Werkausgabe im Jahre 2011 gesammelt erschienen. Siehe AuE1. Hinzu kommt der Ende 2016 erschienene Groß-Essay *Der Gott*. Siehe DG. – Doch auch über diese sehr spezifischen Versuche hinaus ist ihr Werk durchdrungen von religionshistorischen und -psychologischen Anschauungen. Besonders ergiebig sind ihre Tagebuchaufzeichnungen *Russland mit Rainer*. Siehe RmR. Zu nennen ist weiterhin ihr Briefwechsel mit Rainer Maria Rilke: RMR-LAS-Br sowie ihre *Eintragungen* der letzten Jahre. Siehe ELJ.

⁸ Gerade in Bezug auf die Essays und Aufsätze Lou Andreas-Salomés stellt sich die Frage, ob man diese überhaupt als genuin wissenschaftliche Texte werten kann. Die Autorin konzentriert sich in ihren auf die Religion bezogenen Schriften vor allem auf einen religionshistorischen sowie einen religionspsychologischen Forschungsansatz. Vgl. hierzu: WELLNITZ 2019. Den bearbeiteten Themen nähert sie sich zumeist von mehreren Seiten an: einmal mit einer wissenschaftlichen Methode, die sie sich im Laufe ihres intensiven Studiums (zunächst bei Gillot, dann an der Universität und schließlich in ‚Eigenregie‘) erarbeitet hatte, einmal mit ganz persönlichen, autobiographischen Reflexionen, die mitunter selbststilisierend wirken und schließlich von oft indirekten ethischen Handlungsanweisungen durchsetzt sind. Die Verbindung dieser drei ‚Arbeitsmethoden‘ ist typisch für die Weltanschauungsliteratur, die zu Zeiten Lou Andreas-Salomés einen großen Erfolg verzeichnete. Siehe hierzu: THOMÉ 2004: 456. Keinesfalls sollte aber

Salomé religionswissenschaftliche und weltanschauliche Themen ein. Besonders ihr Erstlingswerk *Im Kampf um Gott* aus dem Jahre 1885 ist durchzogen von religionskritischen, stark an ihre religionstheoretische Essayistik erinnernden Dialogen.⁹

Gleichzeitig lässt sich am Leben und Werk der Autorin beobachten, dass das Nachdenken über Religion und Glaubensfragen in der angehenden Moderne nicht für sich stand, sondern mit Reflexionen einherging, die eine Nähe zum Gedankengut der Lebensreformbewegung aufweisen. Das dabei entstandene Wechselspiel zwischen gottsuchenden und lebensbejahenden Ausführungen soll im Folgenden näher beleuchtet und auf die Erzählung *Ródinka* von 1923 übertragen werden, in deren Rahmen lebensreformerisches Gedankengut und Frömmigkeitskonzepte in die Praxis des Erzählens überführt wurden.

I. Im „Zwischenland“¹⁰: Zwischen Lebensreform und Frömmigkeit

In Anlehnung an die teilweise sehr bildhafte Sprache von Lou Andreas-Salomé wird das Leben und Werk der Autorin gerne als eine Art „Zwischenland“ begriffen, in welchem oft keine scharfe Trennlinie gezogen werden kann zwischen wissenschaftlicher Auseinandersetzung und von eigenen Erfahrungen und Anekdoten gespeister Weltanschaulichkeit. In diesem für die Texte Lou Andreas-Salomés so charakteristischen „Zwischenland“ herrscht das Gesetz des stetigen ‚Hin- und Herpendelns‘ zwischen dichotomen Zuständen vor – sei es nun zwischen Kindheit und Erwachsensein, zwischen Freiheit und Determinismus, oder auch zwischen Gottessegens und Gottesverlust. Betrachtet man dieses ‚Dazwischen‘ einmal genauer, so scheint das Nachdenken über eine göttliche Größe eines der wichtigsten Bindeglieder dieser dichotomen Strukturen und Zustände zu sein. Der Glaubensverlust, die Sehnsucht, entstandene Leerstellen zu füllen, die Suche nach einer anderen Form

das breite Wissen unterschätzt werden, welches die Basis ihrer essayistischen Schriften bildet.

⁹ Hans-Rüdiger Schwab geht in seinem Nachwort zu dem Roman auf die sehr heterogenen Vorstudien ein, die in den Text eingeflossen sind. Er legt offen, dass dem Roman bereits verschiedene literarische Versuche vorausgingen und verweist weiterhin darauf, dass Lou Andreas-Salomé in demselben durchaus schon die wesentlichen Themen ihrer späteren Werke andeutete. Vgl. SCHWAB 2007: 281–283.

¹⁰ Lou Andreas-Salomé veröffentlichte im Jahre 1902 einen Novellenband mit dem Titel *Im Zwischenland*. Das Zwischenland markiert darin vor allem die Schwelle zwischen Kindheit und Eintritt ins Erwachsenenalter. Ihr Werk ist von vielfältigen Schwellen geprägt, von denen hier nur einige wenige angedeutet werden können.

von metaphysischem Halt prägen den Versuch, Entgegengesetztes zusammenzuführen, Dichotomien aufzulösen.

Im Leben und Denken Lou Andreas-Salomés spiegelt sich der Versuch wider, eine von Kindheit auf erlernte Art der ‚Frömmigkeit‘ zu verbinden mit einem der Lebensreformbewegung nahestehenden Drang, sich selbst frei zu entfalten und auch entgegen der Erwartungen Anderer den eigenen Weg zu bestreiten. Im spannungsreichen und dynamischen Austarieren verschiedener Bezugspunkte, in einer „beinahe schmerzlich festen Umarmung mit dem Leben“ (DG 27), schien sie schließlich ihren Glauben an das Leben mit seinen guten wie furchtbaren Zügen gefunden zu haben.¹¹

Um die Jahrhundertwende entwickelte sich in Deutschland die sogenannte Lebensreformbewegung als Antwort auf die Suche nach einem mit den modernen Umwälzungen vereinbaren Gottesbild. Vereinsmäßig strukturierte Bewegungen fanden sich zusammen, die eine kulturtheoretische Verbindung von Darwinismus und Monismus anstrebten. Der Begriff des ‚Lebens‘ als formelhaftes Schlagwort für ‚Entwicklung‘ auf der einen und ‚Einheit‘ auf der anderen Seite entwickelte sich als die immanente Größe, an der sich diese Bewegungen orientierten (SPIEKERMANN 2016: 49). Dabei stand die Rückkehr zu all jenen Lebensformen im Vordergrund, die als naturgemäß verstanden wurden und mit denen man auf möglichst ganzheitlichem Wege den „Zivilisationsschäden“ entgegenzuwirken gedachte (KRABBE 1998: 73f.). Die Anhänger der Lebensreformbewegung entwickelten häufig ein ausgeprägtes und zumeist religiös stilisiertes Interesse für Naturheilkunde, Nacktkultur und Vegetarismus, wobei sie vor allem der „Vervollkommnung des Menschen“ in seiner Ganzheit entgegenarbeiteten (SPIEKERMANN 2007: 79f.).¹² Neben den mehr körperlich orientierten Reformideen gab es auch eine literarisch geprägte Reformbewegung. Ihre Anhänger versuchten, den Umwälzungen der Zeit mit einem literarischen Programm zu begegnen, in dessen Rahmen sie ein poetologisches Profil und neue ästhetisch-literarische Ansätze entwarfen (SPIEKERMANN 2007: 79f.).¹³

¹¹ In einem Brief an die Fürstin Taxis beschreibt Rilke den Vorzug Lou Andreas-Salomés wie folgt: „Ich weiß und wußte seit jenen fernen Jahren, da sie mir zuerst zu so unendlicher Bedeutung begegnet ist, niemanden, der so das Leben auf seiner Seite hätte, im Sanftesten wie im Furchtbarsten die eine Kraft erkennend, die sich verstellt, die aber immer, selbst wo sie tötet noch, gebend sein will.“ Zitiert nach RMR-LAS-Br 586.

¹² Für einen tieferen Einblick in die verschiedenen Interessen der Lebensreformbewegung kann das entsprechende Kapitel in der Monographie Björn Spiekermanns über Richard Dehmel zurate gezogen werden, in dem er nicht nur einen guten Überblick über diese Bewegung bietet, sondern auch ausführlich auf weiterführende Literatur verweist. Siehe: Ebd., 79–87.

¹³ Wolfdietrich Rasch verortet in seiner Aufsatzsammlung *Zur deutschen Literatur seit der Jahrhundertwende* die Forderungen nach einer „völlig neuen Literatur“ bereits

Die für den Naturalismus charakteristischen sozialen Milieustudien wurden mit wirkungsästhetischen Absichten verbunden.

Zur literarischen Lebensreform zählten Anhänger ganz verschiedener Gattungs- und Stilrichtungen, war doch der Rahmen mit dem Begriff des Lebens recht weit gesteckt. Besonders hervorgetan haben sich aber die Anhänger des Jugendstils, des expressionistischen Aktivismus sowie des deutschen Frühnaturalismus; sie alle stützten sich auf die Ideen von Populärdarwinismus und Sozialismus sowie insbesondere auf die „Moral- und Religionskritik“ Nietzsches und versuchten, diese nicht nur in der privaten Lebensführung, sondern gleichsam in ihrem Schreiben umzusetzen (SPIEKERMANN 2016: 47).

Die Lebensreformbewegung als Kunst sowie Lebensführung umfassende Richtung stand insbesondere für Veränderungsbemühungen in der individuellen Lebensführung, die sich dann gesamtgesellschaftlich auswirken sollten. Zur Durchsetzung ihrer Ziele vereinten ihre Anhänger die Begriffe ‚Kunst‘ und ‚Leben‘ in einer gemeinsamen „Leitformel“ (SPIEKERMANN 2016: 56) und stützten sich dabei ebenso auf die Kunst als Medium der Veränderung wie auf soziale oder politische Aktivitäten (SPIEKERMANN 2016: 54). Lou Andreas-Salomé beschreibt diese Zusammenführung wie folgt: „Kunst und Leben einen sich da, wo das einfach und unwillkürlich Hingelebte ganz Gesicht, Vision ward, und wo das bewußt Gestaltete ganz Leben von unserem Leben ist, – sein eigener Herzschlag, der von außen her widertönt (RMR-LAS-Br 618)“.

Diese prophetisch anmutenden Worte verweisen darauf, dass im Kunstprozess noch eine weitere Zusammenführung stattfindet: jene von Religion und Leben. Das einfache Leben wird transzendiert, gleichzeitig wird es mit dem Bezug zum „Gesicht“, zur „Vision“ in den geistigen ‚Innenraum‘ des ‚Hinlebenden‘ verlagert. Diesen Prozess unterstreicht der Begriff des ‚Gesichts‘¹⁴, denn in ihm eint sich das durch die Fähigkeit des Sehens vertretene, selbstständige Wissen des Menschen mit dem Denken an „göttliche Offenbarung“, an prä- wie postaufklärerische „wunder-

in die 1880er Jahre. Gleichzeitig betont er, dass diese Forderungen zwar pathetisch vortragen, jedoch theoretisch unklar und widersprüchlich formuliert worden seien. Ein solides Fundament sieht er erst durch den Einfluss der europäischen auf die deutsche Literatur ab 1889 begründet; dann jedoch seien auch in Deutschland neuartige Dichtungen entstanden. Hier nennt Rasch frühe Dramen von Gerhart Hauptmann, die ersten Gedichte Stefan Georges, Frank Wedekinds *Frühlingserwachen*, die frühen Versspiele Hugo von Hofmannthals, aber auch die Dichtungen von Richard Dehmel und Arno Holz. Siehe: RASCH 1967: 1f.

¹⁴ Für die geistige Dimension von ‚Gesicht‘ siehe insbesondere GRIMM 1897: 4088: „das innere schauen, der geistige blick“. – Gesicht kann jedoch auch „die übernatürliche erscheinung, als schickung und kundgebung guter oder böser mächte“ bedeuten. Siehe: Ebd., 4097.

zeichen am himmel“ (GRIMM 1897: 4098). Weiterhin wird betont, dass die obersten Grundsätze, nach denen ein Leben sich zu richten habe, die „bewußt“ gestalteten, selbstgesetzten seien. An dieser Stelle wird bereits deutlich, dass für Lou Andreas-Salomé im Wechselspiel zwischen frommem Gedankengut und an die Lebensreform anklingender Selbstständigkeit drei klassische Größen mitschwingen: Kunst, Religion und Leben.¹⁵

Die für die Anhänger der Lebensreform so charakteristische Suche nach Gott bzw. nach neuen metaphysischen Größen hängt eng mit dem heute archaisch anmutenden Begriff der ‚Frömmigkeit‘, aber auch mit dessen christlich geprägter Etymologie zusammen. Die Frömmigkeit ist schon gegen Ende des 19. Jahrhunderts bekannt für ihre religiöse Färbung, wobei ein jegliches frommes Verhalten in Abhängigkeit zu dem stehen soll, „was als Ursprung oder Grund der eigenen Existenz geahnt wird“ (REGENBOGEN/MEYER 2013: 230). Geht man in der Geschichte des Begriffs jedoch weiter in die Vergangenheit zurück – wie es Hans-Rüdiger Schwab in seiner Auseinandersetzung mit Lou Andreas-Salomés Frömmigkeitsbezügen vorführt –,¹⁶ so findet man anstelle des an Demut und Pietät angelehnten Gehalts zunächst die aus dem Althochdeutschen stammenden und von christlichen Inhalten losgelösten Bedeutungen von „Tapferkeit“ und „Nutzbarkeit“ (ADELUNG 1811: 321f.), die durchaus die Vorstellungen vieler Lebensreformer – dabei insbesondere auch die Lou Andreas-Salomés – widerspiegeln. Spätestens in der beginnenden Moderne hat sich dieser Begriff wieder einer klaren „Konversion zur Welt“ (SEITZ 1998: 682) unterzogen. Irdisches und Transzendentes stellen nun keine Pole mehr dar, sondern verschmelzen zur ‚spinozistischen Einheit‘.

Auch bei Lou Andreas-Salomé nähern sich diese beiden Pole einander an, treten in Interaktion, bedingen einander, löschen einander aus. Sie kreisen um die Suche nach bzw. Definition von Gott als einer Größe, deren Verschwinden Leerstellen hinterlässt, gleichwohl auch in der anbrechenden Moderne mit all ihren Herausforderungen nicht geklärt

¹⁵ In ihrem Aufsatz *Der Egoismus in der Religion* betrachtet sie die Religion als eine ‚Mutter‘, die ihre „Geisteskinder“ wie Kunst, Wissenschaft und Moral unter ihrer „mütterlichen Obhut“ gedeihen lasse, sie dann aber in die Welt entsende, damit sie sich selbstständig entwickeln. Nur dunkel könnten sie sich später ihrer „alte[n] religiöse[n] Urheimat“ entsinnen. Siehe: ANDREAS-SALOMÉ 1899: 110f.

¹⁶ Hans-Rüdiger Schwab verweist in seinem Nachwort zu Lou Andreas-Salomés Groß-Essay *Der Gott* auf die Etymologie von Frömmigkeit und bezieht sich auf die ebenfalls ursprünglichen Bedeutungen „Dienlichkeit“ und „Tüchtigkeit“, die in der Definition der von Lou Andreas-Salomé aufgeführten „Frommheit“ mitschwingen. Siehe: SCHWAB 2016: 235f.

schien, ob diese Größe tatsächlich verschwunden war, oder ob sie sich der Glaubens- sowie Deutungskraft des modernen Menschen lediglich entzog.

II. Die Suche nach Gott in den essayistischen Schriften Lou Andreas-Salomés

Das Fundament von Lou Andreas-Salomés theoretisch ausformulierten Gottesvorstellungen wurde mit dem frühen Verlust ihres sogenannten „Kindergottes“ gelegt; dieser Verlust ermöglichte es ihr erst, sich in metaphysischen Fragestellungen frei und auf wissenschaftlichem Niveau zu entfalten. Zwar genoss sie eine protestantische, an pietistischen Idealen orientierte Erziehung, jedoch stellte sie früh fest, dass sie die Gottesauffassung ihrer Familie nicht teilen konnte. Dem anerzogenen Gottesbild setzte sie ihre eigene, kindliche Gottesbildung entgegen, die sie in ihren Schriften stets als „Kindergott“ bezeichnet. Keinesfalls betrachtete sie ihre kindlichen Gotteserfahrungen in der Rückschau aber als singulär, sondern sie setzte diese vielmehr als universelle Erfahrungen voraus, die sich in der „Urkindheit“ entfalteten (L9). Der Kindergott, so schreibt sie im ersten Kapitel ihrer autobiographischen Schrift *Lebensrückblick*, werde vom Kind im Zuge eines ersten großen ‚Entschwundes‘ gebildet: dem Herausfallen aus der „All-eingeborenheit“ und dem damit verbundenen Gefühl, die „Teilhaberschaft an Allmacht“ verloren zu haben (L9). Die das Gottesbild heraufbeschwörende Phantasie setze die subjektive Welt des Kindes mit der objektiven Außenwelt in eins (L 9f.). In ihrem Essay *Gottesschöpfung* von 1892 weist sie auf die „Tarnkappe“ hin, die ihr Gott stets getragen habe und unterstreicht damit „jene spielende und fast übermütige Leichtigkeit ‚zu glauben ohne zu sehen‘“ (ANDREAS-SALOMÉ 1892: 134). Diese Leichtigkeit lässt sich laut Lou Andreas-Salomé jedoch nicht lange aufrecht erhalten, denn durch die wachsenden Verstandestätigkeiten müsse sich das Kind schließlich von seinem Gottesentwurf trennen. Aus diesem Verlust erwachse ihm aber die „Grundempfindung unermeßlicher Schicksalsgenossenschaft mit allem, was ist“ als das „Positivste“, was Lou Andreas-Salomé selbst in ihrem Leben erfahren habe (L 24).¹⁷ Durch den

¹⁷ Wolfgang Riedel bezeichnet die Ehrfurcht, die dieser Ahnung vom geteilten Schicksal entspringe, als das „metaphysische Bedürfnis auf das Universum selbst“, welches bei Lou Andreas-Salomé in das Gefühl von „All-Eingeborenheit“ münde. Mit dieser „Anthropologie der ‚All-Eingeborenheit‘“ nehme sie schließlich die „willensphilosophische Linie der Lebensmystik“ in der Tradition Schopenhauers auf, die zu der Erkenntnis führe, dass unser Inneres und das fremde Außen in der „Leiblichkeit“ des Menschen eins seien. Siehe: RIEDEL 1996: 93f.

Gottesverlust habe sie schließlich eine Selbstständigkeit und innere Freiheit errungen, in deren Rahmen sich das Leben „von ganzem Herzen und mit allen Kräften“ (ANDREAS-SALOMÉ 1892: 147) umfassen und sich religiös an „das als wahr Erkannte“ binden lasse (ANDREAS-SALOMÉ 1892: 48).¹⁸ Lou Andreas-Salomés Gottesvorstellung festigte sich also mit dem frühen Glaubensverlust und wurde durch ihre frühen religionswissenschaftlichen Studien bei Henrik Gillot, aber auch durch den Austausch mit anderen geistigen Größen ihrer Zeit wie Paul Rée, Friedrich Nietzsche, Rainer Maria Rilke und Sigmund Freud weiterentwickelt. Sie nahm schon in ihrer Jugend einen emotionalen Abstand zum monotheistischen Gottesbild ein und bekräftigt diesen schließlich in ihren Aufsätzen.¹⁹

An der Spitze ihrer religionstheoretischen Betrachtungen steht die Herleitung Gottes aus der Psyche des Menschen, damit einhergehend der Bezug zum Irdischen als einer ‚neuen‘ metaphysischen Größe:

Denn der Heilstraum der Religion, dieser höchste aller Träume, die je geträumt wurden, der Traum vom Gott als dem Leben des Lebens – der ist wahr geworden und beseligend vielleicht nur an den zwei äußersten Endpunkten menschlicher Entwicklung: tief unten im Dunkel, wo der Mensch als Mensch erst geboren wurde, indem er von einem Gott zu stammen wähnte – und hoch oben, auf den feinen, letzten Spitzen der Kultur, wo der Mensch sich erst wahrhaft Mensch wähnt wenn er den Gott gebärt (ANDREAS-SALOMÉ 1898: 131f.).

Unter der Schirmherrschaft der Religion, so beschreibt Lou Andreas-Salomé den Glaubensprozess in ihrem Aufsatz *Religion und Kultur* von 1898, sei einer der höchsten menschlichen Träume entstanden. Sie bezieht ihn als den Traum vom ‚Gott‘, dessen Wertigkeit sie im Licht einer gleich doppelten und damit umso bekräftigenderen Immanenz betrachtet: dem „Leben des Lebens“. Der Begriff des ‚Lebens‘ wurde schon von den verschiedenen Interessenverbänden der Lebensreformbewegung zu einem das Immanente transzendierenden Glaubensinhalt stilisiert. Die Wendung vom „Leben des Lebens“ lässt einerseits an Friedrich Nietzsches „Lehre von einer ewigen Wiederkunft aller Dinge“²⁰ und an das

¹⁸ Siehe auch: ANDREAS-SALOMÉ 1913: 163.

¹⁹ Dabei bezieht sie sich nicht nur auf den christlichen Gott. So leitet sie beispielsweise die Entstehung des monotheistischen Gottes bei den Ursemiten aus politischen Interessen her. Sie geht davon aus, dass eine „Verschmelzung der monarchischen mit den religiösen Interessen“ den Monotheismus begünstigt habe, nachdem der Mensch sesshaft geworden war. Aus den ‚Stammesgottheiten‘ sei so der „allmächtige Gott“ entstanden. Siehe: ANDREAS-SALOMÉ 1899: 98.

²⁰ In ihrem Aufsatz *Friedrich Nietzsche* von 1891 beschreibt sie diese in *Also sprach Zarathustra* entwickelte Lehre als Nietzsches „höchsten Gedanken“. ANDREAS-SALOMÉ 1891: 181.

Spätwerk Georg Simmels denken, in dessen Rahmen er die „Transzendenz“ des Lebens als immanenten Teil desselben betrachtet (SCHWAB 2016: 3).²¹ Andererseits verweist diese Wendung aber auch auf den Höhepunkt der Ausführungen in Lou Andreas-Salomés zu Lebzeiten unveröffentlicht gebliebenem Groß-Essay *Der Gott*: „[A]uf keine Weise kann Leben Tod sein, nur versinnbildlichen kann er eine Seite am Leben“ (DG 104), schreibt sie darin. Der Tod ist für sie nichts anderes als die „Rückseite des Gottes“, wobei der Tod einen „Vernichtungsakt“, der Gott aber einen „Idealisationsakt“ am Leben darstelle (DG 105). Am Ende sieht sie die Nichtexistenz des Todes auch in der menschlichen Natur begründet:

[W]ie stets neugeborene und abgestorbene Zellen unsern Organismus ausmachen, wie wir Leben und Tod in eins bedeuten, wie im Kinde das Urälteste mitlebt, und jeder Lebensmoment sein eigenster Ursprung ist, so sind wir fort und fort dies Uebergangsphänomen selbst darin Innenhaftigkeit und Außenhaftigkeit ewig neu ineinanderrinnen, sich gegenseitig zum Symbol werdend des Ewiggleichen (DG 132).

So fühlt man sich erneut an das für Lou Andreas-Salomé so charakteristische „Zwischenland“ erinnert und es wird ersichtlich, wie sehr die Leugnung des Todes hier von dem ewigen Widerspiel der Gegensätze abhängt.

In dem oben genannten Zitat schreibt sie weiterhin von zwei Endpunkten menschlicher Entwicklung und scheint mit diesen eine Brücke zu schlagen – nicht zwischen Geburt und Tod, sondern zwischen Geburt und Geburt. Einmal wird der Mensch geboren als ein Geschöpf, dessen Menschsein gezeichnet ist von seiner Gottesabstammung, einmal gebiert der Mensch „auf den feinen, letzten Spitzen der Kultur“ selbst den Gott und fühlt sich erst dadurch wahrhaft als Mensch.

Als das eigentliche Ziel von Religion betont sie die Notwendigkeit, selbstvergessen „auf die Eigenart und Verschiedenheit, auf die Formen- oder Farbenschönheit alles Einzelnen“ einzugehen, „anstatt nur immer an seine nützliche Übereinstimmung zu denken und an seine Ausbeutung für uns“ (ANDREAS-SALOMÉ 1897: 21f.). Die Subjektivität sollte zu-

²¹ Die tautologische Wendung ist bereits in verschiedenen, zumeist theologisch geprägten Schriften aus der Frühen Neuzeit zu finden und ist auch in das frühromantische Vokabular von Friedrich Schlegel eingegangen, bei dem das »Leben des Lebens« neben anderen Formulierungen wie »neue Mythologie« oder »modern u. sentimental« zu ästhetischen Schlagworten erhoben wurde. Vgl. MARTUS 2010: 67. Es ist nicht unwahrscheinlich, dass die Autorin in der Auseinandersetzung mit theologischen Schriften auf diese Wendung gestoßen ist.

rücktreten und dem Erleben der Ganzheit, der Verbundenheit mit den Dingen, einen Platz einräumen, wie es noch in der Kindheit ganz natürlich geschehe.²² Den religiösen Prozess beschreibt sie in ihrem Tagebuch *Russland mit Rainer* schließlich wie folgt:

Ein Schauen und Eingehen, ein Stillwerden und Mildwerden, ein Resonanzsein, das von nun an nur auf dem Wege des künstlerischen Schaffens sich selbst entlasten mag, – und endlich, im Alter, ein Ausklingen, leise, in's Ganze (RmR 92).

In dieser Definition wird die Entwicklungslinie der Religion hin zum „Ausklingen“ ins spinozistische Ganze gezeichnet, wobei der künstlerischen Betätigung als Entschädigung für den noch nicht erreichten ‚Rücktritt‘ bzw. ‚Fortschritt‘ in die „Allfülle“ eine besondere Bedeutung zuzukommen scheint. Gläubige Menschen, die teilhaben am religiösen Prozess, sind für Lou Andreas-Salomé einerseits ‚Resonanzkörper‘ des Lebens, in diesem Zuge all der Dinge, die sich anschauen lassen und auf die und in die man eingehen kann. Andererseits spricht sie diesem Prozess auch die Möglichkeit zu, die Gläubigen hin zum Stillen und Mildem zu sublimieren und unterstreicht somit den ethischen ‚Reichtum‘ der Glaubensaktivitäten.

Sie maß der Religion sowohl als Schreibende wie auch als praktizierende Psychoanalytikerin einen sehr hohen Stellenwert bei, und ein Leben ohne Religion wäre für sie um die Jahrhundertwende nicht denkbar gewesen:

Wo Religion fehlt, da fehlt um jedes Ding seine Harmonie und Ewigkeit, (– das, was es ewiggültig macht) und keine kulturellen Ideale können das ersetzen, keine noch so laute Begeisterung für sie macht das gut: es fehlt das Unzeitliche, von keinem Strom Mitfortgerissene, das in jedem Gebet lebt (RmR 137).

Den religiösen Glauben betrachtete sie als einen selbstschöpferischen Akt, in dessen Rahmen der Mensch „das praktisch Bestimmteste, das individuell Besonderste“ von sich selbst in die Glaubensinhalte hineinlegt und so ‚selbstschöpferisch‘ tätig wird, seinem Gottesbild das eigene Bild auferlegt (ANDREAS-SALOMÉ 1892: 136f.). Mit der Betonung der selbstschöpferischen Bezüge von Religion unterscheidet sich ihre Theo-

²² In der *Theologischen Realenzyklopädie* wird genau dies als „fromm“ bezeichnet. Die Vorstellung, dass der Mensch seine „Ichsucht“ überwinden muss, um als fromm zu gelten, wird dort als Norm für den Begriff der Frömmigkeit festgehalten. Siehe: GRESCHAT 1993: 674.

rie von den Schlüsselvorstellungen der Lebensreformbewegung, in der die religiösen Gefühle auf die Umwelt, insbesondere die Natur übertragen wurden. In der Vorstellung Lou Andreas-Salomés spiegelt sich dieser sublimierte, zur Ganzheit strebende Außenraum aber im Innern des Menschen, in seiner Psyche wider. Der spinozistische Versuch, die Außenwelt in ihrer Ganzheit zu begreifen, bedeutete für sie schließlich nichts anderes, als sich selbst als Ganzes zu erfassen (ANDREAS-SALOMÉ 1920/21: 41). Dieses ‚Umfassen‘ seiner selbst beschreibt sie als einen Zustand, worin der Mensch „erst sich selbst ganz besitzt, indem er sich ganz hingibt, und worin er sich am höchsten und aufrechtsten in das Leben hinein zu stellen scheint, indem er kniet“ (ANDREAS-SALOMÉ 1899: 115).²³

Obleich Lou Andreas-Salomé sich früh vom Glauben an einen Gott abwandte,²⁴ klingt in ihrem Werk hin und wieder eine emotionale Beziehung zu der Größe an, die sie jenseits ihrer wissenschaftlichen Betrachtungen und im persönlichen Rahmen wieder als ‚Gott‘ bezeichnen kann – und dies insbesondere in Bezug auf das Leid von ihr nahestehender Menschen. Verzweifelt versuchte sie in langen ‚lebensanschaulichen‘ Briefen an ihre Freundin Frieda Freiin von Bülow, deren Krankheitsleiden als „Wehen“, als vom Leben intendiertes „stirb und werde!“²⁵ zu bescheinigen. An den leidenden Rilke schrieb sie: „Ich weiß mir keinen Rat, als daß der liebe Gott ganz von selber ein Einsehen hätte; sind wir ihm doch unsrerseits, sogar ohne Vorbedingung seines Existierens, gut (RMR-LAS-Br 410).“

Schließlich betont Ernst Pfeiffer in seinem Nachwort zum *Lebensrückblick*, Lou Andreas-Salomé habe aus der Rückschau des Alters geäu-

²³ Es sei an ihr Gedicht *Du heller Himmel über mir!* erinnert, in dem sie ihre Vorstellung von Religion mit der Pointe des Kniens vor dem Höheren poetisch verarbeitete: „Du heller Himmel über mir! / Dir will ich mich vertrauen: / Ich kann nicht bei den Menschen hier / Mein kleines Leben bauen. / Du, der sich über alles dehnt, / Durch Weiten und durch Winde: / Such’ mir die Heimath, heiß ersehnt, / Wo ich mich selber finde. / Ich will nur eine Scholle breit, / Um fest darauf zu stehen, / Doch über mir: die Himmel weit / Und Gott in ihnen sehen. / Vom Glück will ich ein Endchen kaum, / Und will kein Unglück fliehen, – / Ich will nur eins: ich will nur Raum / Um unter Dir zu knien –.“ Siehe: RmR 125f. Im *Lebensrückblick* findet sich dieses Gedicht leicht abgewandelt. Siehe: L 19f.

²⁴ Zur autobiographischen Beschreibung ihres frühen Gottesverlusts siehe: L 9–25, hier bes. ab S. 14.

²⁵ Hier bezieht sie sich direkt auf die Verse aus Goethes Gedicht *Selige Sehnsucht*: „Und so lang du das nicht hast, / Dieses: Stirb und werde! / Bist du nur ein trüber Gast/ Auf der dunklen Erde.“ Zitiert aus: GOETHE 2000a: 18f. Diese Verse scheinen den ‚Zauber der Vergänglichkeit‘ zu verbinden mit Nietzsches ‚ewiger Wiederkunft‘. Es wird noch einmal deutlich, wie sehr die Lebensreform mit ihrer Bejahung des ewig im Werden und Vergehen begriffenen Lebens an bereits vorgeprägte Motive anschließt.

bert: „Es mag mir geschehen, was will – ich verliere nie die Gewißheit, daß hinter mir Arme geöffnet sind, um mich aufzunehmen (PFEIFFER 1974b: 300f.).“

III. Lou Andreas-Salomés eigenwillige Lebens(re)-form

Lou Andreas-Salomés Reflexionen über Gott und Religion veranschaulichen, dass sie christliche Transzendenzvorstellungen zumindest in ihren Schriften durch die Hinwendung zum (transzendenten) Irdischen ersetzt. Ihre dem Leben zugewandte Frömmigkeit förderte eine Beschäftigung mit der eigenen Lebensführung und den Versuch, diese gemäß reformerischer Auffassungen umzustellen. Gemeinsam mit ihrem Mann bemühte sie sich um ein an gesundheitlichen Aspekten orientiertes Leben, welches ‚im Einklang mit der Natur‘ stehen sollte. Das Ehepaar ernährte sich dem Trend der Reformbewegung folgend vegetarisch und möglichst aus dem eigenen Garten, lief vorzugsweise barfuß und machte tägliche Waldspaziergänge.²⁶ Von einer Bäuerin oder auch von Anna Freud ließ Lou Andreas-Salomé sich bequeme Kleider und Kittelschürzen fertigen, die eine Absage an das von Lebensreformvertreter*innen und Frauenrechtler*innen ‚geächtete‘ Korsett erteilten. Darüber hinaus lebte sie in einer offenen Ehe und kehrte, sofern möglich, die etablierte Rolle der Muse zu ihren eigenen Gunsten um, ließ sich nun ihrerseits von geistreichen Gesprächen inspirieren.²⁷ Lou Andreas-Salomés Lebensführung erinnert nicht selten an die Emanzipationsbewegung, wobei sie stets vermied, sich einer spezifischen, Ideale verfolgenden Bewegung anzuschließen, die ihr Regeln von außen diktiert hätte.²⁸

²⁶ Lou Andreas-Salomé schrieb im Jahre 1892 an Karen Hulda Gaborg: „Wir gehen jetzt barfuß, ohne Schuh und Strümpfe, und das bekommt uns ausgezeichnet; versuchen Sie es nur, man kann es sogar im Schnee probieren. Man wird davon vergnügt und kriegt einen freien Kopf.“ Zitiert nach BÖLSCHÉ 2010: 435. – Diese gesundheitsorientierte Lebensführung begeisterte auch Rainer Maria Rilke, der sie ebenfalls zu praktizieren begann. So beschreibt er Lou Andreas-Salomé seinen Aufenthalt zwischen Malmö und Lund wie folgt: „Da sitze ich unter einem alten Nußbaum und schreibe. – Die Menschen sind einfach, ernst, energisch und gut. [...] Alles still und einfach. Für mich: Barfußgehen, Stillsitzen, Lesen, Erzählenlassen und dann und wann selbst Erzählen. Obst essen und Grütze aus Korn, Milch trinken. Sich nach Arbeit sehnen, aber mit Geduld und Einsicht.“ Siehe: RMR-LAS-Br 180f.

²⁷ Siehe hierzu insbesondere CLAUSS 2015: 50.

²⁸ So schrieb sie im März 1882 an Hendrik Gillot: „Auch Malwida ist gegen unsern Plan [den der ‚Dreieinigkeit‘: mit Friedrich Nietzsche und Paul Rée gemeinsam zu leben und zu arbeiten, KW], und dies thut mir ja leid, denn ich habe sie riesig lieb. Aber mir

Um ihre Art von Lebensreform nachvollziehen zu können, lohnt es sich, folgende zwei Ausschnitte aus einem Brief an Rainer Maria Rilke vom 18. Januar 1904 anzuführen:

[D]ie winterlichen Tage verhängen die Ferne sehr oft mit Nebel oder Schneegestöber, der Bergwald aber öffnet im entlaubten Gehölz plötzlich Wege auf und ab und weithin! [...] Eine Bäuerin dort macht mir meine Kleider und Kittelschürzen und bringt sie in der Kiepe zugleich mit Grünkohl und Kartoffeln her. In der Neujahrsnacht stiegen wir oben hinauf, zur Zeit, wo die Glocken losläuten sollten in Göttingen. Ein unaussprechlicher Frieden über allem [...]. Ein ganz tiefer Eindruck war das: unter uns die flimmernde festliche Stadt, die sich so abmühte mit all ihren Kirchen und Menschen und stumm blieb, – und aus dem Dunkel herauf unablässig die eine laute feierliche Glocke –. Sie war mein [Iwan Welikij] für 1904 (RMR-LAS-Br 127f).²⁹

Seit Weihnachten legen wir Eier; bis dahin mauserten die Hühner sich noch; im Frühjahr soll eine Ziege kommen, und der Garten giebt von da ab unsere gesammte Kost. Bist Du noch vegetarisch gesinnt? Wir sind es jetzt Beide ganz. Auch die römischen Bäder habe ich von meinem Mann adoptirt, und fröhne ihnen 1-2 Mal wöchentlich (RMR-LAS-Br 128).

Diese beiden Briefstellen zeigen die enge Verbindung zwischen Natureindrücken und dem Hang zum bäuerlich-praktischen Leben auf.³⁰ Während die Natureindrücke mit einem emphatischen, religiösen Ton

ist doch schon seit längerem klar, daß wir im Grunde stets Verschiedenes meinen, selbst wo wir übereinstimmen. Sie pflegt sich so auszudrücken: dies oder jenes dürfen ‚wir‘ nicht thun, oder müssen ‚wir‘ leisten, – und dabei hab ich doch keine Ahnung, wer dies ‚wir‘ eigentlich wohl ist, – irgendeine ideale oder philosophische Parthei wahrscheinlich, – aber ich selber weiß doch nur was von ‚ich‘.“ Siehe: L 78. Die teils misogynen Ausführungen in ihrer Essayistik unterstreichen die ambivalente Rolle, die sie im öffentlichen Diskurs einnahm.

²⁹ Der „große Iwan“ werden sowohl der Glockenturm im Kreml als auch die „Stimme dieses Turmes, die Glocke“ genannt. In der Osternacht des Jahres 1899, während ihrer ersten Russlandreise, hatten Lou Andreas-Salomé und Rainer Maria Rilke diese Glocke gehört und fühlten sich beide religiös ergriffen von ihren Klängen. Siehe: RMR-LAS-Br 36.

³⁰ Lou Andreas-Salomé und Rainer Maria Rilke fühlten sich insbesondere zu dem russischen Bauerntum hingezogen, interessierten sich jedoch weniger für die politischen Bestrebungen der Bauern: „Sie interessierten sich nicht für die ersten Versuche der russischen Arbeiter, aktiv in der Politik aufzutreten, sondern für ihr Sein, ihr ländliches Wesen, die gesunden Wurzeln – für ‚die Seele des Ackerbauern, die noch nicht endgültig verstümmelt ist durch die Stadt und die Arbeitskaserne‘.“ Zitiert wird hier aus den *Erinnerungen* Sofja Schills in: PECHOTA 2010: 298.

unterlegt sind, verweisen die Beschreibungen des an medizinische Kuren erinnernden Lebenswandels sowie die bäuerlichen Anklänge auf wesentliche Grundpfeiler der Lebensreformbewegung.

Vor allem aber betrieb Lou Andreas-Salomé ihre eigene Art von Lebensreform, in der Frömmigkeit und eigenwillige Lebensführung zusammenklangen. Im Mittelpunkt stand neben den äußeren Lebensumstellungen die innerliche Emanzipation von äußeren Zwängen, die den Menschen idealerweise dazu bewegen sollte, den „eigenen Weg zu allen tiefsten Lebenseinsichten selbst zu betreten“ (RmR 138). Ihr Weg hebt sich auch hier von der „schablonischen Kruste und Versteinerung“ (RmR 139) gesellschaftlicher Vorstellungen ab, wobei sie versuchte, sich stets nur den selbstgesetzten Normen zu unterwerfen. Ein normatives „du sollst!“, so bringt sie es in ihrem Essay *Gottesschöpfung* auf den Punkt, entspringe keinen äußerlichen Gesetzen, sondern entstamme einem selbstbestimmten und selbstgesetzten „ich will!“ (ANDREAS-SALOMÉ 1892: 148). Oder, um es mit Wilhelm Meister zu konkretisieren: „Der Mensch ist nicht eher glücklich, als bis sein unbedingtes Streben sich selbst seine Begrenzung bestimmt (GOETHE 2000b: 553).“

IV. Russland als „lebendige Heimath“³¹

In vielen Erzählungen Lou Andreas-Salomés bildet Russland den Ort des Geschehens. Während sie als Jugendliche und junge Frau kaum einen Bezug zu ihrer eigentlichen Heimat St. Petersburg herzustellen vermochte, entdeckte sie auf ihren späteren Reisen nach Russland und durch ihre russischen Studien ihre eigene „Verwurzelung“ in diesem Land. Gerade in diesem „rückständigen Rußland“, so schreibt sie, bestehe ein Potenzial für große Neuerungen; ein ihr als genuin erscheinendes ‚russisches Wesen‘ bestimmt sie wiederum als mögliche „Voraussetzung einer neuen Morgenröte“, die von Russland aus in die Welt strahle (L 72).³² Damit romantisiert und idealisiert sie eine Heimat, die sie auch als Jugendliche in ihrer Vielseitigkeit kaum kennenlernte, verbrachte sie ihre Jugend doch in einer gehobenen internationalen Gesellschaftsschicht, in der

³¹ RmR 80.

³² Hier schließt sie an Nietzsches Werk *Morgenröte. Gedanken über die moralischen Vorurteile* von 1881 an, in welchem dieser zum ersten Mal seinen bis zum *Zarathustra* verfeinerten Gedanken vom „Willen zur Macht“ aufführt und welches Lou Andreas-Salomé selbst als eines der wichtigsten Schlüssel- und Umbruchwerke Nietzsches betrachtete. So schreibt sie: „Der Sturz, der Abbruch des Alten ist eben kein Ende mehr, vielmehr ein Ausblick, ein Anfang und ein Appell an alle besten Geisteskräfte. ‚Es kommt eben noch etwas, – die Hauptsache kommt noch!‘ verspricht die Morgenröte und wird immer heller und röter.“ Siehe ANDREAS-SALOMÉ 1891: 161.

man nur Deutsch und Französisch zu sprechen pflegte und sich auch sonst wenig nach außen hin orientierte.³³

Erst während ihrer Studienzeit in Zürich lernte die junge Louise von Salomé Menschen russischer Herkunft kennen, bei denen es sich zu meist um junge Anhängerinnen der sogenannten Narodniki-Bewegung handelte.³⁴ Die Bewunderung für eine ihrem Empfinden nach russische Glaubensinbrunst war im Europa der Jahrhundertwende weit verbreitet, denn in ihm fanden die frühen Modernen Anklänge an die von ihnen geschätzten monistischen und spinozistischen Grundwerte.³⁵

Besonders intensiv beschäftigte sie sich mit der russischen Kunst um die Jahrhundertwende und richtete ein besonderes Augenmerk auf die „Rehabilitierung der Ikone“³⁶. Die Ikone verkörpere in plastischer Form, was der Religion in abstracto zugesprochen werden könne: die Möglichkeit, jene Inhalte in sich zu bergen und wieder auszustrahlen, die der Mensch in sie hineingelegt hat. Der Gott der Russen ist für sie schließlich – ebenso wie für Rainer Maria Rilke – ein „Gott der Nähe“ (PECHOTA VUILLEUMIER 2010: 250). Durch den Kontakt zur russischen Kultur scheint Lou Andreas-Salomé sich wieder geöffnet zu haben für einen von intimen Emotionen geprägten Zugang zum religiösen Glauben. Auch ist der Einfluss einer teils imaginierten, teils erlebten russischen Heimat auf ihr literarisches Werk nicht zu unterschätzen, was anhand der Erzählung *Ródinka. Russische Erinnerung* im Folgenden gezeigt

³³ Vgl. hierzu und zu folgenden Ausführungen insbesondere das Russland-Kapitel in ihrem *Lebensrückblick*: L 59–73.

³⁴ Nach der Aufhebung der Leibeigenschaft im Jahre 1861 von Intellektuellen gegründete Bewegung, die sich einem idealisierten Bauerntum zuwandte und damit die Theorie des ‚Bauernsozialismus‘ aufstellte. Mit der Oktoberrevolution 1917 wurden ihre Ziele jedoch obsolet. Siehe: PFEIFFER 1974a: 227. Die Anhängerinnen dieser Bewegung, die bevorzugt in Zürich studierten, um dann mit Bildung und Wissen nach Russland zurückzukehren, hatten ein zwiegespaltenes Verhältnis zu den ärmeren Gesellschaftsschichten. Einerseits sahen sie sich berufen, die Menschen durch Bildung in einen aus ihrer Sicht höheren Zustand zu führen, andererseits war es eben der einfache Bauer, der ihnen als Vorbild diente und sie mit metaphysischen Wahrheiten versorgte. Als Beispiel für diesen Zwiespalt nennt Lou Andreas-Salomé Lew Tolstoi, der erst in bäuerlicher Gemeinschaft gelernt habe, „was es mit Tod und Leben, Arbeit und Andacht auf sich habe“. Siehe: L 63.

³⁵ Lou Andreas-Salomé ging jedoch davon aus, dass die europäischen Reisenden den russischen Glauben zu großen Teilen falsch auslegten. Siehe: L 72.

³⁶ Brigitte Kronauer beschreibt in dem Vorwort zu dem Tagebuch »*Russland mit Rainer*«, wie nach einer Zeit, in der sich die gebildeten Russen der Ikone als „peinliches Relikt des Aberglaubens“ schämten, diese wieder „zum ästhetisch aktuellen Objekt“ aufstieg. Sie wurde jedoch zumeist restauriert dargestellt und nicht in der durch die Jahrhunderte verdüsterten, abgenutzten Form, die noch in alten Kirchen zu finden ist und auf die Lou Andreas-Salomé sich im Besonderen beruft. Siehe: KRONAUER 1999: 12.

werden soll. Insbesondere werden in diesem Werk auf sehr anschauliche Art und Weise die der Lebensreform verpflichteten Gedanken mit Frömmigkeitstendenzen literarisch zusammengeführt.

V. *Ródinka*: Zwischen Frömmigkeit und Lebensreform

Gemeinsam mit Rainer Maria Rilke erfuhr Lou Andreas-Salomé Russland als ein Land der Ambivalenzen, der reizvollen Spannung zwischen archaischen Frömmigkeitskonzepten und revolutionärer Lebensreform, zwischen Hinwendung zur Vergangenheit und ‚Aufbruch in die Moderne‘. In der 1923 erschienenen Erzählung *Ródinka. Russische Erinnerung* bilden diese Wechselwirkungen den Rahmen des Geschehens, mit dem Lou Andreas-Salomé frühe Kindheitserinnerungen sowie die eigenen Eindrücke ihrer Russland-Reisen – insbesondere der im Jahre 1900 – literarisch verarbeitete.³⁷ In der Erzählung verbindet sie das „Erlebnis Rußland“ mit dem „Erlebnis Gott“ und entwirft dabei durchaus ein auch kritisch geprägtes, nicht bloß idealisiertes Russland-Bild.³⁸ Insbesondere die Wechselwirkungen zwischen altbewährter Frömmigkeit und Reformbestrebungen führen in der Erzählung zu Trennungen und Aufbrüchen, die die Stabilität einer Familie unterminieren und bewegte Richtungswechsel einzelner Figuren inszenieren.

Zur kurzen Einführung in die Erzählung lässt sich festhalten, dass diese inhaltlich wie auch formal in zwei Teilen konzipiert ist. Der erste, der drei Kapitel umfasst, wird mit *Einnerungen an Witalii* betitelt, der zweite mit *Der Sommer auf Ródinka*, wobei dieser zweite Teil mit seinen 14 Kapiteln wesentlich umfangreicher ist. Beide Teile gehören einer Rahmenerzählung an, in der das Spannungsverhältnis der beiden Brüder

³⁷ In dem Tagebuch *Russland mit Rainer* finden sich verschiedene Ereignisse, Betrachtungen und auch Protagonisten aus der Erzählung vorskizziert. Ein interessantes Beispiel ist die Beschreibung der Bábuschka. Die ‚reale‘ Bábuschka, die Lou Andreas-Salomé bei ihrem Aufenthalt in Nowinki bei dem Grafen Nikolai Tolstoi kennenlernte, beschreibt sie in dem Tagebuch als eine „Voltairianerin“, die „geistreich Hof hält im Kreise von Freigeistern“ (RmR 119f.). In diesem Punkt scheint sie der Bábuschka aus der Erzählung kaum zu ähneln, steht doch bei dieser die strenge und dogmatische Erziehung und Kontrolle ihrer Kinder im Vordergrund. Ähnlich scheint die religiöse Inbrunst beider zu sein, wobei sich auch diese unterschiedlich entfaltet. So schreibt Lou Andreas-Salomé über die reale Bábuschka: „Eine Religiosität von solcher Machtvollkommenheit wie die ihre grenzt ganz nahe an das Extrem des ganz individuellen Nichtglaubens und souveränen Lebensgestaltens nach eigener Idee, ja Laune“ (RmR, 120). Das Extrem der Religiosität steigert sich hier – ganz im Andreas-Saloméschen Sinne – zu einer selbstbewussten Lebensführung, die an eine individuelle Art von Lebensreform erinnern mag.

³⁸ Vgl. hierzu insbesondere PRASSE 1985: 265f; PECHOTA VUILLEUMIER 2010: 298.

Witalii Sergejewitsch Wolujew und Dimitrii Wolujew zueinander sowie zu ihrer Mutter Irina Nikolajewna Wolujew, später Bábuschka genannt, dargestellt wird. Die homodiegetische Erzählerin Musja, die aufgrund ihrer deutschen Wurzeln auch Margot genannt wird, berichtet im ersten Teil in der Retrospektive aus ihrer Kindheit bei dem Großvater in St. Petersburg und im zweiten Teil von ihrem Besuch auf dem Gut Ródinka, in dessen Rahmen sie den ‚Zerfall‘ der Familie rund um die beiden Brüder Witalii und Dimitrii miterlebt und beschreibt.³⁹ In diesem zweiten Teil wird das Aufschreiben der Erinnerungen zunehmend reflektiert und thematisiert, das Geschehen und das Aufschreiben desselben rücken zeitlich zusammen. Am Ende scheinen die Zeitebenen dann auch zu verschwimmen; die Erzählerin fällt hier plötzlich ins Präsens, hält dieses Erzähltempus jedoch nicht ein, springt gleichsam zwischen Präsens und Präteritum hin und her: „Hedwig schläft. Ich sitze mit abgeblendeter Lampe bei ihr. Ertrug die Dunkelheit nicht. Lang blieb ich ohne Licht auf[.] Mir zur Seite steht der Koffer, von Hedwig zu Ende gepackt, ganz zu Ende, ich glaube für morgen schon (262)“. Der Umgang mit den Erzähltempora scheint aber keinesfalls willkürlich gesetzt. Das Erinnerter und das Erlebte, das Verinnerlichte und das Äußerliche scheinen sich am Ende der Erzählung vielmehr wieder voneinander zu entfernen; die Tempora markieren, so ließe sich deuten, die unvereinbare Kluft zwischen erinnerter und erlebter Welt. Die Grunddynamik dieser Erzählung wird erzeugt durch die Bewegung eigentlich unvereinbarer Größen aufeinander zu und wieder voneinander weg. Das inhaltliche Widerspiel der Gegensätze wird so auch narratologisch untermauert.

³⁹ Die Rolle der homodiegetischen Erzählerin ist durchaus interessant. Im ersten Teil versetzt sich die bereits erwachsene Erzählerin in ihre Kindheit zurück und spiegelt eine kindliche Denkweise. Diese wird jedoch an einigen Stellen durch eingebrachte Reflexionen bewusst aufgebrochen; die erwachsene Erzählerin wird entlarvt, ihre Erinnerungen werden als solche kenntlich gemacht und es wird somit eine mögliche Unzuverlässigkeit des Erzählvorgangs markiert. Im zweiten Teil wird einerseits die aktive Rolle der Ich-Erzählerin gefestigt, indem insbesondere im Rahmen von Zwiegesprächen die Gedankenwelt der Erzählerin als am Geschehen beteiligter Figur dargestellt wird. Andererseits versetzt sich diese aber zunehmend in die Gedanken anderer Figuren, wodurch die Erzählerin wiederum in den Hintergrund gerät; hier wird der konstruierte Charakter des Erzählvorgangs hervorgehoben. Am Anfang des Kapitels *Im Pavillontschik* erschafft die Erzählerin eine Verbindung zwischen Erzählakt und Binnenerzählung, indem sie die Aufzeichnungen der Erinnerungen aus dem Rahmen der Binnenerzählung hebt und an die ‚materielle‘ Erzählung, die paratextuelle Umgebung bindet: „Während dieser Zeit erübrige ich manche Stunde für mich. Fahre fort, meinen Ródinkasommer in Aufzeichnungen aufleben zu lassen, die einzelnen Erlebnisse dann schön überschreibend mit Namen: siehe Inhaltsverzeichnis!“ Siehe: Ro 194. – Die Seitenzahlen werden im Folgenden in Klammern in den Fließtext eingefügt.

Im Mittelpunkt der folgenden Betrachtungen steht ein ‚Beziehungs-Dreieck‘, das die Beziehung der Brüder Witalii und Dimitrii zueinander sowie zur Mutter umfasst. Am Beispiel dieser drei Figuren veranschaulicht Lou Andreas-Salomé, dass Lebensreforminteressen und Frömmigkeitskonzepte als unvereinbare Pole aufeinanderprallen, gleichzeitig aber auch in stetigem Austausch begriffen sind; die Grundbewegung des Erzählflusses spielt sich zwischen diesen beiden Polen ab.

Dies äußert sich inhaltlich wie folgt: Witalii nimmt im ersten Teil der Erzählung die Rolle des selbstbestimmten und anpassungsunfähigen Sohnes ein, der sich nicht zur frommen Lebenseinstellung der Mutter bekehren lässt, wohingegen sein Bruder Dimitrii als Dichtertypus das Sinnbild der dogmatischen „Rechtgläubigkeit“ verkörpert (69). Die Mutter Bábuschka vertritt in der Erzählung eine strenge und archaisch anmutende Form von Frömmigkeit, die notfalls das Mittel der Gewalt rechtfertigt und höchst egozentrisch motiviert ist, dabei an Lou Andreas-Salomés These von der Projektion des Eigenen in das als göttlich bezeichnete ‚Leergefäß‘ erinnert. So äußert sich Bábuschka wie folgt über Witaliis Erziehung:

Gottes unwiderstehliches Gebot muß es ihm sein. Nur so brech’ ich seinen Eigenwillen, der härter ist als Stein. Auf die Knie gedrückt hab’ ich ihn schon, seine Stirn gebückt auf den Fußboden, und doch hat er sich losgerungen vom Hauslehrer, der ihn niederhielt – – Den geistlichen Lehrer wechseln, sagen Sie? – Nein, wie denn? Nachdem ich einen fand, der so gut meinen Weisungen folgt – ich meine: Gottes Weisungen. (19)

Ihre Weisungen sowie ihren Willen rechtfertigt sie stets über Gott und setzt beides – ihren Willen und Gottes Willen – gleich. Während Witalii sich bald den Interessen der russischen Lebensreformbewegung zuwendet und aus den strengen Familienbanden flieht, lebt Dimitrii ganz nach dem Wunsch seiner Mutter.

Es kündigt sich jedoch bereits in den ersten Kapiteln an, dass die beiden Brüder ihre zunächst für sie vorgesehenen Rollen ablegen bzw. sogar vertauschen werden. Im ersten Teil der Erzählung wird auf die Austauschbarkeit der Brüder hingewiesen mit Phrasen wie: „Und schauete dabei drein fast wie der Bruder selber manchmal, wenn der Aszese predigte und doch nichts ausstrahlte als dichterische Beglückung“ (73). Die Beschreibung Witaliis und Dimitriis ist besonders geprägt von einer ‚Hell-Dunkel-Metaphorik‘, die immer wieder auf das Spannungsverhältnis zwischen Mephisto und Faust (71), zwischen Gott und Teufel als Teile eines Ganzen verweist. Am Ende des ersten Teils wird dann der erste gewichtige Rollentausch der beiden Brüder angedeutet: Dimitrii

verlässt seine Frau, zwei kleine Kinder und das Gut Ródinka, um mit einer anderen Frau zu leben und Witalii zieht zurück zu seiner Mutter, um in deren Haus eine Familie zu gründen.

Im zweiten Teil wird denn auch auf die Austauschbarkeit von Mutter und Sohn, an dieser Stelle von Witalii und Bábuschka, verwiesen: „War’s denn nicht gerade dies: daß wir dasselbe sind –. Ob Mutter, ob Sohn – was da kämpft: Derselbe Mensch ist’s –“ (112). Dimitrii hingegen ist – so wird es über die Figur Witalii vermittelt – seiner Mutter als ‚verlorener Sohn‘ ganz aus der Sphäre der realen Familienwelt entschwunden in die Welt des Gebets, in der sie nun täglich mit ihm, dem zweiten Sohn, ringt (115). Im zweiten Teil wird auch augenfällig, dass die Protagonisten kaum über sich selbst, aber stets über andere reflektieren, was den Modus der Austauschbarkeit noch unterstreicht.

Witalii wird bei regelmäßigen Dorfbesuchen mit dem Glauben an den ‚Gott der Nähe‘ konfrontiert, der Rilke so fasziniert hatte und der sich mit der Unterwerfung des Menschen unter die Natur, gleichzeitig aber auch mit der Anthropomorphisierung derselben verbindet:

Laß uns den Wiesen dienen: ohne Murren muß man ihnen den Willen tun, ihnen das Ihre lassen – ihr Kind ihnen nicht nehmen, solange als es lebt. Bei ihnen ruhen muß es, damit sie nicht selber absterben, Trauernde, Verwaiste« (141).

Hier lässt sich nicht nur an Lou Andreas-Salomés eigenen Bezug zur Natur denken, sondern auch an ihre Ausdeutung von Religion, Kunst, Wissenschaft und Moral als jeweils abstrakte Größe, die sie in ihrem Essay *Religion und Kultur* von 1891 in ein Familienverhältnis einfügt. So begreift sie die Religion als „Mutterschoß aller kunstartigen, aller erkenntnisartigen, aller moralbildenden Elemente“; ohne ihre Kinder, so Lou Andreas-Salomé, bleibe der Religion kaum mehr ein Existenzgrund:

Für sie [die Religion, K.W.] bedeutet die Sonderung und Trennung nicht wie für die einzelnen Sprößlinge höchste Kraft und höchste Reife, für sie bedeutet es das Wohnen zwischen leeren Mauern, die kalt und tot sind, wenn sie nicht das gesamte Leben umfassen dürfen, das in ihnen geboren wurde. Es kommt zu einer wirklichen Familientragödie durch den Kampf der Mutter um ihre ungeratenen Kinder (118).

Dieses Zitat erinnert an den Kampf der Bábuschka um ihre beiden Söhne. Es wird deutlich, dass Bábuschka in der Erzählung als personifizierte Religion auftritt, die das Erleben der abstrakten Größe Religion in die praktische Sphäre des Menschlichen überträgt. Gleichzeitig mutet

Lou Andreas-Salomé den Rezipierenden aber auch ein tragisches, in ihrer Zeit noch immer nicht obsoletes Frauenbild zu: Die Frau finde einen Lebenssinn zuvorderst in der Rolle als Mutter, die, wenn ihr die Kinder entwachsen, zwangsläufig sich selbst entwachsen muss. Es entfaltet sich jener Gegensatz, der zwischen Leben und Worten Lou Andreas-Salomés besteht und ein Schubladendenken bezüglich der Autorin verhindert, vielmehr ihr ambivalentes Wesen unterstreicht.

Von besonderer Bedeutung für das Verständnis der Bruderbeziehung, aber auch für die Darstellung metaphysischen, an die Lebensreform angelehnten Gedankenguts, ist ein Gedicht Dimitriis, welches seine verlassene Frau ihren Söhnen auf sagt: „Wachsen Grenzen deinem Land, so bleibe deine Seele ihnen doch entwachsen: ‚Heimat!‘ sagte sie darüber hin, bis alles du beherbergst in dir selbst und es dir aller Wesen Wärme einverleibt“ (126). Jegliche Grenze zwischen Nähe und Ferne wird aufgehoben in einem Ich, welches innerlich allumfassend wird und an das allumfassende Schlagwort ‚Leben‘ anklingt. Der letzte Teil des Gedichts präzisiert die Beziehung der beiden Brüder zueinander: „Bis daß auch ineinanderwachsen diese zwei, die, sich befehdend in des Menschen Enge, dennoch brudereins geboren sind: der da sich selber lebt und der da lebt dem andern (126).“

Obgleich man diese Verse auch auf das menschliche, in sich geschiedene und nach Vereinigung strebende Wesen beziehen könnte,⁴⁰ offenbart sich in diesem Kontext auch die Beziehung zwischen Witalii und Dimitrii. Welcher Bruder jedoch „sich selber lebt“ und welcher „dem andern“⁴¹, lässt sich kaum festlegen. Zunächst ist Witalii derjenige, der sich auflehnt und nach seiner eigenen Vorstellung und seinen eigenen Impulsen lebt, während Dimitrii sich dem Einfluss der Mutter und ihrer Frömmigkeit unterwirft. Dann, plötzlich und zäsursetzend, bricht Dimitrii mit einer neuen Frau in ein Leben jenseits der Familienbande auf und scheint nun ganz nach seinen eigenen Vorstellungen zu leben. Witalii hingegen kehrt zu seiner Mutter nach Ródinka zurück und fügt sich ein in das dort vorherrschende Familienbild, wird „begnügungssam“ (121). Der in dem Gedicht angedeutete Kampf der beiden Brüder scheint schließlich doch ein und derselbe zu sein und sie scheinen ihn „brudereins“ und gleichsam ‚austauschbar‘ auszufechten. Die Austauschbarkeit wird an dieser Stelle noch einmal unterstrichen durch die Reflexion der Erzählerin, die sich dem Gedicht anschließt: „Seltsam – seltsam klang es

⁴⁰ Cornelia PECHOTA VUILLEUMIER erkennt an dieser Stelle eine „innere Versöhnung von zwei ungleichen Brüdern, die als heimliche Doppelgänger erst den ganzen Menschen ausmachen“. Siehe: PECHOTA VUILLEUMIER 2010: 328.

⁴¹ Hier könnte einerseits ‚dem anderen Bruder‘, aber auch ‚dem anderen‘ als etwas dem Selbst Entgegengesetztes, ihm Fremdes, gemeint sein.

an mein Ohr wie Vergessenes, Gewußtes – und die Erinnerung an beide Brüder ward ein und dieselbe“ (126).

Im letzten Teil der Erzählung kündigt sich dann ein erneuter Rollentausch der beiden Brüder an. Während Dimitrii in religiös stilisiertem Pathos um das Gut Ródinka kreist, seiner Familie Gedichte schickt, ohne einen erneuten Zugang zu ihrem Kreis zu erwirken bzw. überhaupt zu verlangen,⁴² wird mittels verschiedener Vorzeichen angekündigt, dass Witalii seine Familie sehr zeitnah wieder verlassen und in die ursprünglich von ihm so hart umkämpfte, von reformerischen Interessen geprägte Freiheit entfliehen wird. Er nennt der Erzählerin folgenden Grund für seinen Aufbruch: „Meine Gegenwart mitbedroht aufs äußerste das ganze Haus –; auch falls die Geheimdruckereien jetzt nicht aufgedeckt worden wären; – die Schlinge zöge sich ohnehin zusammen (252).“

Das reformerische Interesse scheint eine revolutionäre Dimension anzunehmen und gleichzeitig als vorgeschobener Grund für den erneuten ganz persönlich Freiheitsschlag Witaliis zu dienen. Kurz vor dessen Aufbruch erhält die Erzählerin den „bestürzenden Eindruck, vor dem wirklichen Witalii erst ganz zu stehen in dem Augenblick, wo es einen Witalii nicht mehr gibt, wo er sich ‚ausstrich‘“ (259). Die passende theoretische Formulierung hierzu wird dann Witalii selbst in den Mund gelegt:

Wer will, was ich will, der hat kein Recht sich fortzugeben; der hat sich allein zu bewahren, um sich preisgeben zu *dürfen*. Daß ich begriff: persönliches Glück, und daß man sich's einfach greift, ohne zu fragen, welcher Sache es sich in den Weg legt, das führt zum Verbrechen an eben diesem Glück (251).

Das ‚Ausstreichen‘ seiner selbst wird zum Leitmotiv erhoben, welches an die Forderung Lou Andreas-Salomés erinnert, Religion müsse notwendigerweise mit Selbstvergessenheit zugunsten objektiven Erlebens einhergehen (ANDREAS-SALOMÉ 1897: 21f.). Lebensreform und Frömmigkeit greifen eindeutig ineinander, die Gedanken der Lebensphilosophie klingen hier mit.

In *Ródinka* wird schließlich ein ständiges Sich-Annähern und erneutes Zurückweichen der einzelnen Figuren inszeniert. So sind nicht nur die Brüder und deren Schicksal scheinbar austauschbar, sondern eben-

⁴² Seinen weiteren Lebenssinn sieht Dimitrii in einem religiösen Auftrag: Er baut eine Hütte, in der er seinen Nachbarn, seinen Nächsten bewirten kann: „Dann wirst auch du mich Nachbar heißen, wirst eintreten in meine Tür, daß ich ein Brot breche mit dir und dich bewirte“ (200). Er stilisiert damit sein Alltagsleben zum Gottesdienst, der an den ‚messianischen‘ Auftrag des späten Nietzsches erinnert.

so die Mutter und ihr Sohn Witalii, deren Kampf als Sinnbild gelten kann für den modernen Menschen, dem die traditionellen Werte zu eng geworden sind. Der Modus der Austauschbarkeit stellt eines der Hauptprinzipien der Erzählung dar und fasst verschiedene, scheinbar einander entgegengesetzte Schicksale in eins. Auch wird deutlich, dass der ‚Grundton‘ eines Menschen keineswegs mit dem übereinstimmen muss, was er nach außen trägt.⁴³ Obgleich Dimitrii im ersten Teil der Erzählung den angepassten, seiner Mutter religiös nachfolgenden Sohn verkörpert, wird durch die Erzählerin nicht nur seine Austauschbarkeit mit dem Bruder, sondern insbesondere auch seine ‚dunkle‘ Seite angedeutet, die ihn in die einsame, dafür aber freiheitliche Selbstbestimmtheit führt. Die Hell-Dunkel-Metaphorik scheint die in Lou Andreas-Salomés Werk manifestierte Idee von der Ganzheit anzudeuten, die erst in der Vereinigung der Gegensätze, im ‚Dazwischen‘, bestehen kann.⁴⁴ In der Interaktion der verschiedenen Protagonisten, aber insbesondere der beiden Brüder, offenbart sich schließlich, wie sehr Lebensreform und Frömmigkeit am Ende doch voneinander abhängen. Die beiden Größen bilden Fronten, die in der Erzählung aufweichen, nahezu ineinander übergehen, aber schließlich doch nicht durchbrochen werden können: Am Ende stehen die beiden Brüder für sich, in diesem Zuge für eine der Freiheit verschriebene Reform des eigenen Lebensweges, während die Mutter sich nicht von ihrer religiösen Macht zu lösen vermag, sich gleichsam immer mehr in die innere Einsamkeit zurückzieht. Die Söhne haben sich ihrer Mutter entzogen, sie, die personifizierte Frömmigkeit, hinter sich gelassen. Die Familie als Spannungsfeld zwischen Frömmigkeitsgedanken und einer freiheitlichen, das Selbst austreichenden Lebensreform, löst sich auf.

⁴³ Man mag sich an dieser Stelle an Friedrich Hölderlins *Wechsel der Töne* erinnert fühlen, wobei hier, wie beim epischen Gedicht, ‚Grundton‘ und Oberfläche einander zu widersprechen scheinen. Siehe: HÖLDERLIN 1961: 238–240. Für eine Vertiefung dieses Gedankens siehe Hölderlins Aufsatz *Über den Unterschied der Dichtarten*, in: Ebd., 266–272. – Die Bewegung der einzelnen Figuren aus *Ródinka* zwischen den verschiedenen Grundtönen erinnert tatsächlich an Gestaltungsformen aus der Musiktheorie, wie auch Hölderlin sie seinen Reflexionen unterlegte. Zu denken ist bspw. an die Sonatensatzform: Am Ende der Erzählung scheinen die Figuren wieder zu ihrem jeweiligen Grundton zurückzukehren, am Ende klingt, einer Coda gleich, ihr ganz eigenes Hauptthema noch einmal gesteigert an.

⁴⁴ Lou Andreas-Salomé beschreibt diesen Prozess in ihren *Eintragungen der letzten Jahre* wie folgt: „Erst an der Reibung dieses Widerspruchs kommt es zum ‚eigentlichen‘ Menschenerlebnis, worin auch noch Fremdestes sich zum Eigenen wandelt und auch das Eigenste noch am Entgegenstehenden sich verwandelt fühlt.“ Siehe: ELJ 108.

VI. Fazit

Mit ihrem essayistischen Werk versuchte Lou Andreas-Salomé, die Polarität wesentlicher, die Metaphysik und Lebensweise des Menschen betreffender Grundbegriffe wie ‚Leben‘ und ‚Tod‘ oder ‚Mensch‘ und ‚Gott‘ aufzubrechen und diese in eine Einheit zu überführen. Dieses ganzheitliche Denken scheint eingebettet zu sein in das Gedankengut der Lebensreform auf der einen und den Einfluss christlich geprägter Frömmigkeitskonzepte auf der anderen Seite. Erst durch den Einfluss beider Größen scheint für Lou Andreas-Salomé die angestrebte Ganzheitlichkeit möglich zu werden. Dass ihre wissenschaftlichen Schriften immer wieder durch persönlich geprägte, weltanschauliche Anekdoten ergänzt werden, verweist einerseits auf den um die Jahrhundertwende gesteigerten Trend zu weltanschaulichem Schreiben, zeugt aber andererseits davon, dass das Thema ‚Gott‘ – ganz ähnlich wie bei Friedrich Nietzsche – trotz aller atheistischen und freigeistigen Züge emotional fundiert bleibt.

In ihrer Erzählung *Ródinka. Russische Erinnerung* unterstreicht Lou Andreas-Salomé auf literarischem Wege die Zusammenhänge zwischen Lebensreform und Frömmigkeit am Beispiel einer russischen Familie. Die Erzählung bietet mit der Bábuschka ein Exempel für den gottschöpferischen Menschen, der seine Ziele dogmatisch und zu großen Teilen egoistisch verfolgt und den Glauben stets als Rechtfertigung aufführt. Auch wird verdeutlicht, dass die ganz auf das Heil anderer Menschen konzentrierten Reformbewegungen am Ende ähnlich egoistisch motiviert sein können wie eine dogmatische Berufung auf den Willen Gottes: Wenn sie an der einen Stelle heilbringend wirken, lösen sie an anderer Stelle Leid – z.B. einer zurückgelassenen Familie – aus.

Das reformerische Gedankengut lässt sich durchaus als eine neue Form von Frömmigkeit betrachten, die das Schlagwort des ‚Lebens‘ in ihr Zentrum stellt. Seine Konzeption offenbart hier, dass die archaische und die ‚neue‘ Frömmigkeit in ihrem Wechselspiel einander bedingen und dass die Zielrichtung beider doch am Ende dieselbe sein kann: nämlich zu träumen, wieder ein Teil des Ganzen zu werden, nicht selten sogar, sich selbst dabei ganz auszustreichen auf den Spuren zwischen dem Ich und dem gesuchten Gottesbild.

Literatur

1. Quellen von Lou Andreas-Salomé

Aufsätze und Essays

ANDREAS-SALOMÉ LOU (2010): *Von der Bestie bis zum Gott. Aufsätze und Essays*, Bd. 1: *Religion*. Hg. v. Hans-Rüdiger SCHWAB. Taching am See: MedienEdition Welsch. [=AuE1] Daraus sind folgende Aufsätze und Essays Lou Andreas-Salomés entnommen:

Aus der Geschichte Gottes (1897): 19–35.

Gott gegen Gott (1920/21): 37–48.

Der Egoismus in der Religion (1899): 911–16.

Religion und Kultur (1898). *Religionspsychologische Studie*: 117–132.

Gottesschöpfung (1892): 133–150.

Von frühem Gottesdienst (1913): 151–165.

Jesus der Jude (1896): 169–184.

ANDREAS-SALOMÉ LOU (1891): *Friedrich Nietzsche*. In: Dies.: *Ideal und Askese, Aufsätze und Essays*, Bd. 2: *Philosophie*. Hg. v. Hans-Rüdiger SCHWAB. Taching am See: MedienEdition Welsch: 139–182.

ANDREAS-SALOMÉ LOU (2016): *Der Gott*. Hg. v. Hans Rüdiger SCHWAB. Taching am See: MedienEdition Welsch. [=DG]

Literarische, biographische und autobiographische Quellen

ANDREAS-SALOMÉ LOU (1974): *Lebensrückblick. Grundriß einiger Lebenserinnerungen*. Hg. v. Ernst PFEIFFER. Frankfurt am Main: Insel. [=L]

ANDREAS-SALOMÉ LOU (1982): *Eintragungen. Letzte Jahre*. Hg. v. Ernst PFEIFFER. Frankfurt: Insel. [=ELJ]

ANDREAS-SALOMÉ LOU (1985): *Ródinka. Russische Erinnerung* (1923). Frankfurt am Main/Berlin: Ullstein. [=Ro]

ANDREAS-SALOMÉ LOU (2000): „*Russland mit Rainer*“. *Tagebuch der Reise mit Rainer Maria Rilke im Jahre 1900*. Hg. v. Stéphane MICHAUD in Verbindung mit Dorothee PFEIFFER mit einem Vorwort v. Brigitte KRONAUER. Marbach: Deutsche Schillergesellschaft. [=RmR]

RILKE Rainer Maria / ANDREAS-SALOMÉ LOU (1989): *Briefwechsel*. Hg. v. Ernst PFEIFFER. Zürich: Max Nihans. [=RMR-LAS-Br]

2. Weitere Quellen

BÖLSCHE Wilhelm (2010): *Briefwechsel mit Autoren der Freien Bühne*. Hg. v. Gerd-Hermann SUSEN. Berlin: Weidler: 367–497.

GOETHE Johann Wolfgang von (2000a): *Selige Sehnsucht*. In: Ders.: *Werke*. Hamburger Ausgabe. Hg. v. Erich TRUNZ, Bd. 2, *Gedichte und Epen II*. München: dtv: 18f.

- GOETHE Johann Wolfgang von (2000b): *Wilhelm Meisters Lehrjahre*. In: Ders.: Werke. Hamburger Ausgabe. Hrsg. v. Erich TRUNZ, Bd. 7: *Romane und Novellen II*. München: dtv.
- HÖLDERLIN Friedrich (1961): *Wechsel der Töne* (1961). In: Ders.: *Grosse Stuttgarter Ausgabe*, 8 Bde. Hg. v. Friedrich BEISSNER, Bd. 4: *Der Tod des Empedokles. Aufsätze*. Stuttgart: Kohlhammer: 238–240.

3. Forschungsliteratur

- ADELUNG Johann Christoph (1811): *Grammatisch-kritisches Wörterbuch der Hochdeutschen Mundart, mit beständiger Vergleichung der übrigen Mundarten, besonders aber der Oberdeutschen*, Bd. 2. Wien: Bauer. 321f.
- BENERT Britta (2013): *Lou Andreas-Salomé als Dichterin*. In: BENERT Britta (Hg.): *Lou Andreas-Salomé: Im Zwischenland*. Taching am See: MedienEdition Welsch: 407–451.
- CARSTENSEN Thorsten / SCHMID Marcel (Hg.): *Die Literatur der Lebensreform. Kulturkritik und Aufbruchstimmung um 1900*. Bielefeld: transcript: 43–64.
- CLAUSS Elke-Maria (2015): *Die Muse als Autorin: Zur Karriere von Lou Andreas-Salomé*. In: TEBBEN Karin (Hg.): *Deutschsprachige Schriftstellerinnen des Fin de Siècle*. Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft: 48–70.
- GRESCHAT Hans-Jürgen (1993): *Frömmigkeit I*. In: KRAUSE Gerhard / MÜLLER Gerhard (Hg.): *Theologische Realenzyklopädie*, Studienausgabe Teil I, Bd. XI. Berlin/ New York: de Gruyter: 671–674.
- GRIMM Jacob und Wilhelm (1897): *Deutsches Wörterbuch*, 16 Bde. Leipzig 1854–1960, Bd. 5. Leipzig: Hirzel.
- HAMANN Richard / HERMAND Jost (1973): *Stilkunst um 1900*. In: HAMANN Richard / HERMAND Jost (Hg.): *Epochen deutscher Kultur von 1870 bis zur Gegenwart*, Bd. 4. München: Nymphenburger Verlagshandlung.
- KRABBE Wolfgang R. (1998): *Lebensreform/Selbstreform*. In: KERBS Diethart / REULECKE JÜRGEN (Hg.): *Handbuch der deutschen Reformbewegungen (1880-1933)*. Wuppertal: Peter Hammer Verlag: 73–75.
- KRONAUER Brigitte (1999): *Die Ikone als Heimat und umgekehrt*. In: MICHAUD Stéphane / PFEIFFER Dorothee (Hg.): *Lou Andreas-Salomé: „Russland mit Rainer“*. Tagebuch der Reise mit Rainer Maria Rilke im Jahre 1900. Marbach: 1999: 7–22.
- MARTUS Steffen (2010): *Die Brüder Grimm. Eine Biographie*. Berlin: Rowohlt.
- MAUTHNER Fritz (1920–1923): *Der Atheismus und seine Geschichte im Abendlande*, 4 Bde. Stuttgart/Berlin: Deutsche Verlags-Anstalt.
- MINOIS Georges (2000): *Geschichte des Atheismus von den Anfängen bis zur Gegenwart*. Weimar: Böhlau.
- PECHOTA VUILLEUMIER Cornelia (2010): *Heim und Unheimlichkeit bei Rainer Maria Rilke und Lou Andreas-Salomé. Literarische Wechselwirkungen*. Hildesheim/Zürich/ New York: Olms.
- PFEIFFER ERNST (1974a): *Erläuterungen zum Lebensrückblick (Anhang)*. In: PFEIFFER ERNST (Hg.): *Lou Andreas-Salomé: Lebensrückblick*. Frankfurt am Main: Insel: 219–297.

- PFEIFFER Ernst (1974b): *Nachwort zum Lebensrückblick (Anhang)*. In: PFEIFFER Ernst (Hg.): *Lou Andreas-Salomé: Lebensrückblick*. Frankfurt am Main: Insel: 299–309.
- PRASSE Jutta (1985): *Nachwort zu Ródinka*. In: *Lou Andreas-Salomé: Ródinka. Russische Erinnerung*. Frankfurt am Main / Berlin: Ullstein: 264–272.
- RASCH Wolfdietrich (1967): *Aspekte der deutschen Literatur um 1900*. In: RASCH Wolfdietrich: *Zur deutschen Literatur seit der Jahrhundertwende. Gesammelte Aufsätze*. Stuttgart: Metzler: 1–48.
- REGENBORGEN Arnim / MEYER Uwe (2013): *Wörterbuch der philosophischen Begriffe*. Hamburg: Meiner.
- RIEDEL Wolfgang (1996): *„Homo Natura“*. *Literarische Anthropologie um 1900*. Berlin: de Gruyter.
- SCHWAB Hans-Rüdiger (2005): *Karl Mays Atheisten*. In: SCHMIEDT Helmut (Hg.): *Jahrbuch der Karl-May-Gesellschaft 2005*. Hamburg: Karl-May-Gesellschaft: 105–163.
- SCHWAB Hans-Rüdiger (2007a): *Die Geburt von Religion aus dem Geiste verlorenen Glaubens. Zu Lou Andreas-Salomés Roman „Im Kampf um Gott“*. In: SCHWAB Hans-Rüdiger (Hg.): *Lou Andreas-Salomé: Im Kampf um Gott*. München: dtv: 267–298.
- SCHWAB Hans-Rüdiger (2007b): *Nachwort*. In: SCHWAB Hans-Rüdiger (Hg.): *Lou ANDREAS-SALOMÉ: Aus fremder Seele. Eine Spätherbstgeschichte*. München: dtv: 1311–42.
- SCHWAB Hans-Rüdiger (2010): *Mein Gott! Zu Lou Andreas-Salomés religionskundlichen Schriften*. In: SCHWAB Hans-Rüdiger (Hg.): *Andreas-Salomé, Lou: Von der Bestie bis zum Gott. Aufsätze und Essays*, Bd. 1: *Religion*. Taching am See: MedienEdition Welsch: 3003–19.
- SCHWAB Hans-Rüdiger (2016): *Lebensgläubigkeit*. In: SCHWAB Hans-Rüdiger (Hg.): *ANDREAS-SALOMÉ, Lou: Der Gott*. Taching am See: MedienEdition Welsch: 199–245.
- SEITZ Manfred (1993): *Frömmigkeit II*. In: KRAUSE Gerhard / MÜLLER Gerhard (Hg.): *Theologische Realenzyklopädie*, Studienausgabe Teil I, Bd. XI. Berlin/ New York: de Gruyter: 674–683.
- SPIEKERMANN Björn (2007): *Literarische Lebensreform um 1900. Studien zum Frühwerk Richard Dehmels*. Dissertation. Würzburg: Ergon.
- SPIEKERMANN Björn (2016): *„Kunst und Leben“ – Zum intellektuellen und poetologischen Profil einer literarischen Lebensreform in Programmschriften der frühen Moderne (1880-1895)*. In: THOMÉ Horst (2004): *Weltanschauung*. In: RITTER Joachim u.a. (Hg.): *Historisches Wörterbuch der Philosophie*. Bd. 12. Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft: 4534–60.
- WELLNITZ Katrin (2019): *„Gottesschaffen“*. *Religionspsychologische und religionshistorische Betrachtung von Gottesvorstellungen im essayistischen Werk Lou Andreas-Salomés*. In: BENERT Britta / WEIERSHAUSEN Romana (Hg.): *Lou Andreas-Salomé. Zwischenwege in der Moderne/ Sur les chemins de traverse de la modernité*. Taching am See: MedienEdition Welsch: 139–169.

**Vom Gottesdienst zum „Lebensdienst“
Gottesvorstellungen zwischen Frömmigkeit und Lebensreform
in Lou Andreas-Salomés religionstheoretischen Schriften
und ihrer Erzählung *Ródinka. Russische Erinnerung***

Zusammenfassung: Der vorliegende Beitrag befasst sich mit ausgewählten religionstheoretischen, autobiographischen und literarischen Texten von Lou Andreas-Salomé und veranschaulicht, dass das darin vertretene Gedankengut, aber auch die Lebensführung der Autorin, im Spannungsfeld zwischen heutzutage als archaisch geltenden Frömmigkeitskonzepten und frühmodernen Lebensreformbestrebungen entstanden. Lou Andreas-Salomés religionstheoretische Essays, aber auch Briefe und autobiographische Aufzeichnungen werden herangezogen, um ihr Gottesbild und gleichsam ihre selbstbestimmte und eigenwillige Lebensform nachzuzeichnen. Es wird eine Bewegung zwischen der ‚alten‘ Größe Gott und der neuen metaphysischen Größe des ‚Lebens‘ aufgezeigt, die kennzeichnend ist für die Literatur und das Denken der Lebensreformbewegung.

In einem weiteren Schritt wird Andreas-Salomés Erzählung *Ródinka. Russische Erinnerung* von 1923 als die literarische Realisation ihrer theoretischen Reflexionen in den Blick genommen und es wird nachvollzogen, wie darin Frömmigkeitsideale und Lebensreformgedanken aufeinanderprallen. Es wird aufgezeigt, inwiefern die Autorin diese thematischen Bewegungen in ihrer Erzählung auch narratologisch fundiert.

Schlagwörter: Gottesfrage bzw. Gottesbild, Lebensform, Frömmigkeit, Religionstheorie, Lou Andreas-Salomés Gedankengut, Jahrhundertwende

Od służby Bogu do „służby życiu“.

Koncepcje Boga między pobożnością a reformą życia w pismach o religii Lou Andreas-Salomé oraz opowiadaniu *Ródinka. Russische Erinnerung*

Streszczenie: Niniejszy artykuł dotyczy wybranych tekstów teoretyczno-literackich, autobiograficznych i literackich Lou Andreas-Salomé i ukazuje, że zarówno spuścizna ideowa, jak i filozofia życiowa autorki krystalizowała się w przestrzeni pomiędzy koncepcjami pobożności postrzeganymi dzisiaj jako archaiczne oraz wczesno-moder-nistycznymi dążeniami w duchu *Lebensreformbewegung* (ruchu reformy życia). Przedmiotem refleksji są nie tylko eseje teoretyczno-religijne pióra Lou Andreas-Salomé, ale także listy i zapiski autobiograficzne, w oparciu o które nakreślony został obraz Boga stworzony przez pisarkę, jak i jej własna, wynikająca z woli samostanowienia, forma życia. W artykule wskazano na swoisty ruch między „starą“ ideą Boga, a nową metafizyczną ideą „życia“, charakterystyczny zarówno dla literatury, jak i dla kierunku myślenia *Lebensreformbewegung*.

Przedmiotem dalszych rozważań jest opowiadanie pt. *Ródinka* (1923) Andreas-Salomé odczytywane jako próba przekucia teoretycznej refleksji pisarki na literacką realizację. Analiza pokazuje, w jaki sposób zderzają się ze sobą wzajemnie przeciwstawne wyobrażenia autorki o idealnej pobożności oraz wątki wywodzące się z ruchu reformy życia. Podjęty zostaje również problem narracyjnego modelowania opisanych przez pisarkę problemów.

Słowa kluczowe: kwestia Boga wzgl. obraz Boga, forma życia, pobożność, teoria religii, spuścizna ideowa Lou Andreas-Salomé, przełom wieków

**From God's service to "life's service".
Representations of God between piety and reform
of life in Lou Andreas-Salomé's religious theoretical texts
and her short story *Ródinka*. *Russische Erinnerung***

Summary: The paper deals with selected religious theoretical, autobiographic, and literary texts by Lou Andreas-Salomé and proposes that their ideological content, as well as the author's biography, were shaped by the tension between the concepts of piety viewed nowadays as archaic, and the early modernist life-reform movement (*Lebensreformbewegung*). Lou Andreas-Salomé's religious theoretical essays, but also her letters and autobiographic notes are taken into consideration to trace the origin of the author's image of God and her autonomously and free-willingly constructed form of life. The paper presents the shift from the 'old' prominence of God and the new meta-physical prominence of 'Life', characteristic both for the literature and for the ideology of *Lebensreformbewegung*.

Subsequently, the paper focuses on Andreas-Salomé's short story *Ródinka. Russische Erinnerung* (1923), viewed as a literary embodiment of her theoretical reflections, in which the ideas of piety and life reform clash. It is also shown to what extent these thematic motifs are narratologically founded by the author.

Keywords: the problem of God or the image of God, life form, piety, religion theory, Lou Andreas-Salomé's ideas, turn of the century

Katrin Wellnitz, Studium der Germanistik (Schwerpunkt: Neuere deutsche Literatur), Philosophie und Ethnologie an den Universitäten Göttingen und Heidelberg. 2017 Masterabschluss mit einer Arbeit über Lou Andreas-Salomés religionstheoretische Schriften an der Universität Heidelberg. Seit September 2017 Dissertationsprojekt an der Universität Göttingen, Arbeitstitel: *Sinn und Funktion von Märchen im Werk von Günter Grass*. Wissenschaftliche Mitarbeiterin am Seminar für Deutsche Philologie Göttingen. Forschungsinteressen: Die literarische Moderne, Gegenwartsliteratur, Literatur und Religion, kleine Formen.

Katrin Wellnitz, studia w zakresie filologii germańskiej (specjalizacja: nowsza literatura niemiecka), filozofii i etnologii na Uniwersytecie w Getyndze i Heidelbergu. W 2017 roku na Uniwersytecie w Heidelbergu obroniła pracę magisterską o pismach teoretyczno-religijnych Lou Andreas-Salomé. We wrześniu 2017 roku na Uniwersytecie w Getyndze rozpoczęła pracę nad projektem dysertacji pt. *Sinn und Funktion von Märchen im Werk von Günter Grass* [Sens i funkcja baśni w twórczości Günтера Grasa]. Pracownik naukowy Filologii Niemieckiej w Getyndze. Zainteresowania badawcze: literatura okresu modernizmu, literatura współczesna, literatura i religia, krytyka tekstu, małe formy literackie.

Katrin Wellnitz studied German (majoring in modern German literature), philosophy and ethnology at the University of Göttingen and the University of Heidelberg. She received her MA degree from the University of Heidelberg in 2017, defending the dissertation on Lou Andreas-Salomé's religious-theoretic writings. Also in 2017 she started working on another dissertation (at the University of Göttingen), titled *Sinn und*


Aufsätze/Rozprawy

Funktion von Märchen im Werk von Günter Grass [Meaning and function of fairy tales in the works of Günter Grass]. She is employed as a research assistant in the seminar on German Philology at Göttingen. Her research interests include: modern literature, contemporary literature, literature and religion, short form literature.



Volker Oesterreich

Universität Heidelberg

 <https://orcid.org/0000-0003-0540-0081>

Zwischen *Hamlet*, Hanswurst und dem Andrucktermin um 22.30 Uhr – Der Alltag der Theaterkritik¹

I. Der Kritiker, ein beliebtes „Opfer“ der Karikaturisten

Kaum ein Berufsstand wird so gerne karikiert wie der des Kritikers. Es gibt wunderbare Lithographien von Honoré Daumier zum Thema Kunst-Kritik, entstanden im späten 19. Jahrhundert. Im 20. Jahrhundert war der Theaterkritiker Alfred Kerr ein beliebtes „Opfer“ von Cartoonisten. Und vom Schweizer Dramatiker Friedrich Dürrenmatt gibt es einen Sammelband mit Theaterkritiken aus den 1950er Jahren, enthalten sind darin auch seine Kritiker-Cartoons. Auf einem davon sieht man Kritiker als Läuse im Pelz eines Künstlers. Das ist bezeichnend, wir Kritiker führen ein parasitäres Dasein. Mit diesem Klischee muss ich leben, aber ich lebe ganz gut damit.

Besonders häufig wurde Marcel Reich-Ranicki karikiert. *Der Spiegel* widmete ihm mehrfach Titelseiten, 1993 konnte man ihn unter der Hauptschlagzeile *Der Verreiber* sehen – als bissigen Terrier mit zerfetztem Buch zwischen den Reißzähnen.² 1995 folgte die berühmt gewordene Fotomontage mit Reich-Ranicki, der den Grass-Roman *Ein weites Feld* zerreit.³

¹ Dieser Beitrag basiert auf dem gleichlautenden Vortrag, den der Verf. im Sommersemester 2018 im Rahmen der Ringvorlesung *Ästhetische Kritik* im Philosophischen Seminar der Universität Heidelberg gehalten hat.

² *Der Spiegel*. Heft 40, 1993.

³ *Der Spiegel*. Heft 34, 1995.

Soviel zu gezeichneten Karikaturen. Auf der Bühne selbst findet man ebenfalls Kritiker-Karikaturen, recht viele sogar. Ein sehr altes Beispiel bilden die Handwerker-Szenen aus Shakespeares *Sommernachtstraum* (1595/96). Die Figuren um den Handwerker Zettel kritisieren sich bei ihren Theater-Proben ständig gegenseitig. Im fünften Akt führen sie dann ihren Schwank *Pyramus und Thisbe* auf, und das reizt sofort den kritischen Geist der Zuschauer. Die Bühnenfigur Hippolyta sagt über die Inszenierung innerhalb der Inszenierung: „Dies ist das einfältigste Zeug, das ich jemals hörte.“ Aber es wird auch gelobt. Mit den Worten „Gut gebrüllt, Löwe!“ feiert die Figur des Demetrius den extrovertierten Darsteller des Löwen. Ein vergiftetes Lob, das zum geflügelten Wort im *Büchmann* wurde.

Sehr bekannt ist auch die Kritiker-Karikatur des Sixtus Beckmesser aus Richard Wagners Oper *Die Meistersinger von Nürnberg* (1867). Beckmesser ist der Prototyp des Pedanten. Angeblich soll sich Richard Wagners Kritiker Eduard Hanslick in Beckmesser wiedererkannt haben.

In der Saison 2017/18 stand die Krimiklamotte *Arsen und Spitzenhäubchen* (1941) des Amerikaners Joseph Kesselring auf dem Spielplan des Heidelberger Theaters. In diesem Stück wird ein Kritiker als „Hanswurst“ entlarvt, er heißt Mortimer und ist eine äußerst fragwürdige Figur. Im Zentrum der Komödie stehen die beiden mörderischen Schwestern Abbey und Martha Brewster, aus purem Mitleid befördern die schrulligen Alten vereinsamte ältere Herren ins Jenseits. Der Plot mutet plump an, wenn man aber bedenkt, dass zur Entstehungszeit des Stücks in Nazi-Deutschland Euthanasie-Programme zum systematischen Massenmord an Kranken und Behinderten durchgeführt wurden, bekommt Kesselrings schwarze Komödie über eine Mordserie aus angeblichem Mitleid eine ganz andere Dimension.

Die Figur des Kritikers ist ein Neffe der mörderischen Alten. Mortimer nimmt seine Profession nicht ernst. Er gibt zu, die von ihm besuchten Vorstellungen schon nach dem ersten Akt zu verlassen, um anschließend böseartige Verrisse zu schreiben. In Heidelberg empörte sich der Schauspieler Hans Fleischmann über das mangelnde Berufsethos Mortimers. Fleischmann hob zu einer wutschnaubenden Philippika gegen die Theaterkritik an. Die Kritiker seien Dilettanten, sie hätten keinerlei Ahnung von den existenziellen Nöten eines Schauspielers. Dieser Wutanfall steht so nicht bei Kesselring, er wurde in den Abend montiert. Tatsächlich stammt er aus der Horrorkomödie *Theater des Grauens*, einem Film von 1973.⁴ Vin-

⁴ Originaltitel *Theatre of Blood*, Großbritannien 1973, Regie: Douglas Hickox, Drehbuch: Anthony Greville-Bell, Stanley Mann u. John Kohn.

cent Price spielt darin einen eitlen Schauspieler, der all seine Kritiker nach der Anleitung von Shakespeare-Stücken umbringt. Dabei denkt man unwillkürlich an den Goethe-Vers „Schlagt ihn tot, den Hund! Es ist ein Rezensent“ aus dem 1774 geschriebenen Gedicht *Rezensent*, das Reich-Ranicki in seiner *Frankfurter Anthologie* als das dümmste aller Goethe-Gedichte geißelte.⁵ Einspruch, Euer Ehren: Es ist nicht das dümmste aller Goethe-Gedichte: Reich-Ranicki übersah völlig den ironischen Gehalt der Verse.

Im weiteren Verlauf der Vorstellung wurde *Arsen und Spitzenhäubchen* nach allen Regeln der Dekonstruktion durch die inszenatorische Mangel gedreht – die Krimikomödie wandelt sich zur Backstage-Comedy. Diese Form der Dekonstruktion wurde zweieinhalb Jahrzehnte lang an Frank Castorfs Berliner Volksbühne erprobt. Dass Castorfs Regie-Handschrift die gesamte Inszenierung von *Arsen und Spitzenhäubchen* prägte, war kein Zufall, denn der Regisseur des Abends hieß Milan Peschel, ein prominenter Filmschauspieler, der viele Jahre lang bei Castorf an der Volksbühne gespielt hatte (zur Dekonstruktion kommen wir später noch einmal kurz zurück).

Besonders humorvoll gelungen ist die Kritiker-Karikatur Ego aus dem Animationsfilm *Ratatouille*.⁶ Ego – nomen est omen – ist zwar ein Restaurant-Kritiker und kein Theaterkritiker, aber seine Wesenszüge treffen all die Klischees, die man mit diesem Berufsbild verbindet. Diese Klischees lauten in etwa so: Der Kritiker ist maßlos eitel; er ist besserwisserisch; er liebt sein Metier nicht; er ist ein gescheiterter Künstler, der sich für seinen Dilettantismus an den echten Talenten rächt; und schlimmer noch: er spreizt sich auf impertinente Weise maliziös.

Am Ende von *Ratatouille* wird Ego aber richtig sympathisch, er bekennt sich zur Hausmannskost namens Ratatouille. Der Gemüseeintopf weckt in ihm sentimentale Kindheitserinnerungen. Man kann diese Filmszene auch dahingehend interpretieren, dass hochgezüchtete Kulinarik und ästhetische Finessen nicht überschätzt werden sollten. Das Einfache und Deftige verschaffe den wahren Genuss. Das klingt ein bisschen populistisch, es wird hier aber auf charmante Weise gezeigt.

Ratatouille wurde 2007 in den USA gedreht, ein Jahr später mit dem Oscar dekoriert. Laut einer BBC-Umfrage von 2016 gehört der Film zu den 100 bedeutendsten Streifen des 21. Jahrhunderts. Er steht zwar „nur“ auf Platz 93, aber immerhin. Wobei die Anmerkung erlaubt sei:

⁵ *Frankfurter Allgemeine Zeitung*, 20.01.1990.

⁶ *Ratatoille*, USA 2007, Regie: Brad Bird u. Jan Pinkawa, Drehbuch: Jim Capobianco, Emily Cook, Kathy Greenberg u. Bob Peterson.

Solche Bestenlisten, die auch zum Aufgabenfeld von Kritikern gehören, sind immer fragwürdig. Auch im Theater kennt man solche Rankings.⁷

Es gibt noch viel mehr Kritiker-Karikaturen, hier noch ein Beispiel aus dem Bereich der Realsatire. Im November 1995 wurde im Schauspielhaus Bochum das Stück *Die Lügen der Papageien* uraufgeführt, geschrieben wurde es von Andreas Marber. Der damalige Bochumer Intendant Leander Haußmann brachte es auf die Bühne. Den konkreten Anlass bildete ein Stuttgarter Skandal: Anfang der 1990er Jahre wurde das Feuilleton der *Stuttgarter Nachrichten* von Klaus B. Harms geleitet, einem sehr angesehenen Kollegen.

Klaus B. Harms fühlte sich dazu berufen, die Seiten zu wechseln. Er tat dies entweder aus maßloser Naivität oder aus purer Eitelkeit. Jedenfalls schrieb er ein Stück und reichte das Manuskript zur freundlichen Prüfung im Staatstheater Stuttgart ein. Doch wie sollte sich der Stuttgarter Intendant Friedrich Schirmer positionieren, wie seine Dramaturgie? Ablehnen und damit riskieren, langfristig dem kritischen Groll des Stuttgarter Feuilletonchefs ausgesetzt zu sein? Oder sollte die Theaterleitung das Stück zur Uraufführung annehmen und sich damit selbst dem Vorwurf der Korruptierbarkeit aussetzen? Ein unlösbarer Fall.

Friedrich Schirmer trat die Flucht nach vorne an und machte den Skandal öffentlich. Daraufhin verlor der Kritikerkollege seinen Posten als Feuilletonchef der *Stuttgarter Nachrichten* – und der Dramatiker Andreas Marber nahm die Ereignisse zum Anlass, *Die Lügen der Papageien* zu schreiben. Bei der Bochumer Uraufführung saß fast die gesamte deutsche Kritiker-Zunft im Parkett und konnte miterleben, wie sie selbst durch den Kakao gezogen wurde, namentlich.

All diese Beispiele zeigen: Theaterkritiker sind eigentlich erbärmliche Kreaturen, zumindest aus der Sicht betroffener Künstler. Doch wo bleibt – frei nach Erich Kästner – das Positive? Es gibt tatsächlich eine sympathische Kritiker-Karikatur. Sie trägt die Züge von Benjamin Henrichs, der bis vor ein paar Jahren für die *Zeit* und die *Süddeutsche Zeitung* geschrieben hat. Benjamin Henrichs erschien in einer Inszenierung von Thomas Bernhards Dramoletten, und zwar als Kritiker-Puppe. Geschrieben hatte Thomas Bernhard seine Dramolette zu den Intendantenwechseln von Claus Peymann, sie tragen den Sammeltitle *Claus Peymannn kauft sich eine Hose und geht mit mir essen*. Philipp Tiedemann hatte sie vor rund 20 Jahren am Wiener Burgtheater inszeniert. In einem der Dramolette packt die Bühnenfigur Peymann einen Applauskoffer, um dieses Gepäckstück von einer Intendanz zur nächsten mitnehmen zu

⁷ Etwa die jährlichen Kritikerumfragen der Fachzeitschriften *theater heute* und *Die deutsche Bühne*.

können – zur Pflege der Fankultur. Wichtigster Inhalt des Applauskoffers war die Benjamin-Henrichs-Puppe. Aus den vorderen Reihen konnte man die Gesichtszüge genau erkennen.

II. Fünf exemplarische Kritikerpersönlichkeiten: Lessing, Börne, Fontane, Kerr und Luft

Normalerweise heißt es, die Theaterkritik sei ein Kind der Aufklärung und habe mit Gotthold Ephraim Lessings *Hamburgische Dramaturgie* in der zweiten Hälfte des 18. Jahrhunderts begonnen. So steht es in Manfred Braunecks *Theaterlexikon* und Wikipedia plappert es munter nach. Ich möchte dieser These widersprechen: Die Theaterkritik ist so alt wie das Theater selbst.

Aus der griechischen Antike sind uns zwar keine Kritiken nach dem heutigen Verständnis dieser publizistischen Form überliefert, aber die Poetik des Aristoteles hätte ohne ein kritisches Bewusstsein für die dramatische Kunst niemals entstehen können. Seine *Poetik* beschäftigt sich vorrangig mit der Wirkungsästhetik der Dramen – dazu gehören folgende Stichworte: Furcht, Schrecken und Katharsis. Außerdem propagierte Aristoteles die Einheit der Handlung. Als weiteren Beleg für das enorme Alter der Theaterkritik – zumindest in mündlicher Form – möchte ich die griechischen Dionysien erwähnen. Diese kultischen Theaterwettbewerbe sind ohne ein kritisches Bewusstsein nicht denkbar. Um einen Preisträger küren zu können, muss zuvor ein Prozess der kritischen Abwägung stattgefunden haben. Die ersten Belege für solche Wettbewerbe datieren auf das Jahr 534 vor Christus. Der älteste bekannte und noch heute gespielte Preisträger heißt Aischylos. Halten wir also fest: Die Theaterkritik existiert seit rund 2500 Jahren.

Die publizistische Form als gedruckter, gesendeter oder online verbreiteter Meinungsbeitrag über eine Premiere ist freilich sehr viel jünger. Diese Form beginnt in der Tat mit Lessing und dem Versuch, in Hamburg ein deutsches Nationaltheater zu etablieren – ein Theater mit literarischem, dramaturgischem und darstellerischem Anspruch. Das Projekt scheiterte relativ bald, aber es hatte eine nachhaltige Wirkung – etwa auf Dalberg und Schiller in Mannheim oder auf Goethes Weimarer Hoftheater. Beide Häuser, das in Mannheim und das in Weimar, heißen bis heute Nationaltheater.

Bei Lessings *Hamburgische Dramaturgie* handelt es sich um eine Kompilation kritisch-analytischer Texte, die hauptsächlich zum theaterinternen Gebrauch bestimmt waren. Wie soll geschrieben, wie inszeniert und wie gespielt werden? – Darum ging es. Und es ging darum, wie sich ein

deutsches Nationaltheater von der französischen Klassik emanzipieren kann. Lessing polemisierte kräftig gegen die Franzosen. Im Gegenzug brach er eine Lanze für Shakespeare und für ein Theater bürgerlicher Prägung. Entstanden ist die *Hamburgische Dramaturgie* zwischen 1767 und 1769. Anfangs kritisierte Lessing noch seine Schauspieler, aber die Ensemblemitglieder waren äußerst empfindlich. Deshalb konzentrierte sich Lessing bald nur noch auf rein formale Aspekte der Theaterliteratur und der Theaterpraxis.

Springen wir von Lessing weiter ins frühe 19. Jahrhundert zu einem ganz anderen Charakter, zu Ludwig Börne (1786-1837), dem großen Polemiker und politisch orientierten Kritiker. Seine Texte gehören zum weiten Feld der operativen Publizistik. Theater- und Literaturkritik waren für Börne ein Vehikel dafür, massiv auf seine Zeit und auf die beengten Verhältnisse während der Ära von Metternich einzuwirken. Er hatte ständig mit den Anfeindungen der Zensur zu kämpfen. Mit seinen Schriften wurde Börne zum Idol des Jungen Deutschland. Anfangs war er auch fast so etwas wie eine literarische Vaterfigur des elf Jahre jüngeren Heinrich Heine (1797-1856). Doch ein Vater-Sohn-Verhältnis, man weiß es, knirscht manchmal gewaltig. So auch bei den beiden nach Paris emigrierten Schriftstellern. Sogar noch nach Börnes Tod polemisierte Heine gegen den Kollegen in der literarischen Kampfschrift über *Ludwig Börne* (1840). Börnes kritischer Lakonismus, vor allem aber seine polemische Schärfe wirken mustergültig. Norbert Oellers wies in einer stilistischen Betrachtung der Börne-Kritiken ausdrücklich auf ihren mündlichen Duktus hin.⁸

Der Leser wird durch Börnes radikale Subjektivität dazu angeregt, einen eigenen Standpunkt zu entwickeln – auch in Opposition zum Verfasser. Kritiken sind nicht dazu da, einen Konsens herzustellen, sie sollen einen Diskurs anregen. Insofern sind sie dem dialektischen Prinzip verpflichtet. Noch wichtiger vielleicht als Börnes sprachliche Brillanz ist die Tatsache, dass er seine Kritiken mit dem Hier und Jetzt verband. Der viel gescholtene Elfenbeinturm war nicht sein Platz, sondern er vertrat seine politisch-kritische Zeitgenossenschaft mit Nachdruck. Wohl am besten gelungen ist ihm dies in seinen mehrbändigen *Briefen aus Paris* – unverhüllte, subjektive Reportagen über das Frankreich nach der Julirevolution von 1830.

Gehen wir jetzt weiter in unserer kleinen Kritikerparade zu Theodor Fontane (1819-1898). Sein Geld hat Fontane hauptsächlich als Journalist verdient, erst spät als Romancier. Er war Kriegsberichterstatte, war England-Korrespondent, und als Wanderer durch die Mark Branden-

⁸ OELLERS (1979), S. 175.

burg pflegte er das Genre des Reise-Feuilletons. Als Fontane bereits 51 war, wurde er für hundert Taler im Monat Theaterkritiker der *Vossischen Zeitung*. In der Fontane-Werkausgabe füllen die Theaterkritiken von 1870 bis 1894 vier Bände. Durch seine Texte werden die von ihm besuchten Theaterabende sinnlich nachvollziehbar. „Meine Force ist die Schilderung“, sagte er zu seiner kritischen Methode.⁹ Auch er pflegte den Sprachwitz, das aber in gefälliger, unpräntiöser Form. Der Hang zum Mündlichen, zum Plauderton ist – wie bei Ludwig Börne – unverkennbar. Das unterstreicht auch der Titel der ersten Kritikensammlung, herausgegeben von Paul Schlenther wenige Jahre nach dem Tod Fontanes. Der Band hieß *Kritische Causerien über Theater* (1905).

Fontane präsentiert sich als Kritiker durch und durch subjektiv, er schreibt ungeniert aus der Ich-Perspektive. Klar in der Diktion ist er auch bei Verrissen: „Es ist ein unerquickliches Machwerk von Grund aus“, urteilte er etwa über Karl Gutzkows Spätwerk *Der Gefangene von Metz*.¹⁰ Geradezu revolutionär positionierte er sich im Alter, als er eine Lanze für den jungen Gerhart Hauptmann brach. Fontanes Kritik über Hauptmanns *Vor Sonnenaufgang* war ein Fanal. Stück und Kritik markieren einen Epochenwandel, mit beiden beginnt 1889 der Naturalismus in Deutschland. Bei der Premiere herrschten tumultähnliche Zustände im Parkett: Sozialdemokratische Gedanken auf der Bühne, heftige Szenen des Alkoholismus, die Problematik von Erbkrankheiten, ein Vergewaltigungsversuch, ein Selbstmord, dazu die krassen seelischen Nöte, die eine Totgeburt mit sich bringt – in diesem Stück gibt es keine Helden mehr, nur noch Opfer. Damals eine höchst explosive Mischung, aber Fontane schrieb eine Eloge: Hauptmann habe „nicht bloß den rechten Ton“ getroffen, „er hat auch den rechten Mut – und zu dem rechten Muthe die rechte Kunst. Es ist töricht, in naturalistischen Derbheiten immer Kunstlosigkeit zu vermuten. Im Gegenteil, richtig angewandt (worüber denn freilich zu streiten bleibt) sind sie ein Beweis höchster Kunst.“¹¹

Fontane vertrat eine nonchalante Haltung gegenüber dem kritischen Metier. Es gäbe keine Regeln für das Schreiben von Kritiken, behauptete er in der Besprechung des Lustspiels *Die Staatskunst der Frauen* (1877) von Felix Dahn. Fontane beschreibt den Stückinhalt akkurat, er vergleicht das Werk mit Shakespeares *Falstaff*, mokiert sich gleich zu Beginn, dass sich das Publikum zu reserviert verhalten habe und widmet am Ende zwei Absätze den Schauspieler-Leistungen. Keine Zeile zur In-

⁹ So Fontane am 14.02.1854 in einem Brief an Theodor Storm, zitiert nach: Rost, Wolfgang E. (2013): *Örtlichkeit und Schauplatz in Fontanes Werken*. Berlin: de Gruyter, S. 67.

¹⁰ FONTANE (1979), Erster Band, S. 21

¹¹ FONTANE (1979), Vierter Band, S. 204.

szenierung, nichts zum Bühnengeschehen, nichts über das Bühnenbild. Dafür zwei knappe, entscheidende Sätze über die Kritik an sich:

Je länger man das kritische Metier treibt, je mehr überzeugt man sich davon, daß es mit den Prinzipien und einem Paragraphen-Codex nicht geht. Man muß sich auf seine unmittelbare Empfindung verlassen können.¹²

Ja – ich stimme zu, es gibt kein Regelwerk für das Schreiben von Theaterkritiken. Jeder Abend stellt neue Herausforderungen. Jeder Abend verlangt Offenheit für Neues. Auch davon schreibt Fontane in diesem Text.

1894 verfasste Fontane seine letzte Kritik, ein Jahr zuvor schrieb Alfred Kerr seine erste in Berlin. Er gilt als einflussreichster Theaterkritiker des 20. Jahrhunderts. In seiner Hauptmann-Verehrung übernahm er die Stafette von Fontane. Der alte Kritiker ebnete dem jungen Kollegen sogar den Weg, indem er sich für ihn bei den Herausgebern des *Magazins für Literatur* aussprach. Dazu äußerte sich Fontane mit folgenden Worten:

Ich lese immer mit Vergnügen, was Ihr Mitarbeiter Dr. Kerr im ‚Magazin‘ schreibt. Heute hat er ganz besonders ins Schwarze getroffen, und Sie müssen mir gestatten, da ich Dr. Kerr nicht kenne, Ihnen dies auszusprechen. Es ist das weitaus Beste, was über Wildenbruch je gesagt worden ist.¹³

Ein Ritterschlag für den 1867 in Breslau geborenen Sohn eines jüdischen Kaufmanns. Kerr konnte gewaltig grollen, aber auch überschwänglich loben, wenn ihm ein Theaterabend besonders gut gefiel – so wie Hauptmanns *Biberpelz*, der 1919 im Theater an der Königgrätzer Straße in Berlin inszeniert wurde. Kerrs mit römischen Ziffern gegliederter Text beginnt mit einem hymnischen Stakkato in zwei Absätzen:

Ein wahres Fest. Keinen besseren Abend hat vermutlich dieser bald abgeschlossene Bühnenwinter gesehen. Von Anfang bis Schluß ein herzhaftes Gelächter. Bis die Stühle wackeln.¹⁴

Expressive Sätze wie diese schleuderte Kerr gern in die publizistische Landschaft. Entweder wirkten sie wie ein Blitz. Oder der Kritiker verbreitete Weihrauch um ein Kunstereignis. Das verdeutlichte der Grafiker Karl Rössing 1928 auf seinem Holzschnitt *Der Kritiker*. Diese Karikatur zeigt unverkennbar die Gesichtszüge Alfred Kerrs. Seine Schreibfeder

¹² FONTANE (1979), Zweiter Band, S. 93.

¹³ VIETOR-ENGLÄNDER (2016), S. 63.

¹⁴ KERR (1998), S. 789.

sieht aus wie der Blitz von Gottvater-Zeus, in der anderen Hand hält er das Weihrauchfässchen. Der Sessel gleicht dem Thron des Kritikerpappes, und in den beiden Ziffernkolumnen dahinter kann man dreierlei erkennen: romanische Kirchenfenster, aber auch die mosaïschen Gesetzstafeln und nicht zuletzt Kerrs Marotte, seine Kritiken mit römischen Ziffern zu gliedern. Für den Kritiker Kerr stellt der Text ein visuelles Phänomen dar – und dieses Phänomen dient der Selbststilisierung. Der Leser musste keine Zeile lesen, nicht einmal den Autorennamen, konnte aber anhand der römischen Ziffern erkennen: Hier schreibt Kerr. So grenzte er sich vom medialen Kontext ab und gab sich eine herausgehobene Position.

Sein stilistisches Credo verdichtete Kerr 1917 zu der Formel „Dein Ausdrucksziel: das Knappere. / Der Inhalt: Aude sapere!“¹⁵ – Kurz und knackig soll's sein, zugleich gedanklich anspruchsvoll. Außerdem proklamierte Kerr, die Kritik gehöre zur Dichtkunst – gleichrangig neben Lyrik, Dramatik und Epik.¹⁶ Eine streitbare Position.

Kerr scheute sich vor nichts und niemandem. Er ätzte gegen den Polizeipräsidenten genauso wie gegen den Kaiser. Besonders gerne attackierte er Kritikerkollegen wie Karl Kraus, Herbert Jhering oder Siegfried Jacobsohn, den er genüsslich des Plagiats bezichtigte. Nicht einmal vor Schiller hatte der Kritiker Respekt. Über dessen *Fiesco* polterte er 1908: „Schiller, es geht nicht. Man kann nicht einen tückisch klugen Helden zeichnen, der so ein Blödian ist.“¹⁷ Aber Kerr konnte sich auch irren, er unterschätzte beispielsweise Bertolt Brechts Bedeutung.

Nach jahrzehntelanger Treue zu Hauptman kam 1933 der jähe Bruch, da sich der Dramatiker nicht öffentlich vom NS-Regime distanziert hatte. Kerr verfasste daraufhin eine bittere Kampfschrift gegen sein einstiges Idol. Die Nazis verbrannten Kerrs Schriften auf dem Berliner Opernplatz, er selbst musste emigrieren. Bald darauf wurde in Deutschland die Kritik gänzlich verboten, per Dekret von Goebbels im November 1936. Die Kritik galt als zersetzend und als Indiz einer „jüdischen Kunstübertreibung“. Sie wurde in den gleichgeschalteten Medien durch den so genannten „Kunstbericht“ ersetzt. Kritiker durfte es nicht mehr geben, nur noch so genannte „Kunstschriftsteller“. Bertolt Brecht reagierte darauf mit seinem Gedicht *Verbot der Theaterkritik*.¹⁸

¹⁵ Kerrs Motto zur *Einleitung zu den Gesammelten Schriften*, zitiert nach KERR (1972), S. 3.

¹⁶ A.a.O., S. 4.

¹⁷ KERR (1985), S. 41.

¹⁸ Im Rahmen der *Svendborger Gedichte*, vgl. BRECHT, Bertolt (1997): *Gedichte I*. Bd. 3 der Ausgewählten Werke in sechs Bänden. Frankfurt am Main: Suhrkamp, S. 343f.

Als diese Verordnung in Kraft trat, war Kerr bereits seit fast drei Jahren im Exil – unter extrem prekären Bedingungen. 1948 kehrte Kerr zu einer Vortragsreise nach Deutschland zurück. Im Hamburger Hotel Atlantic erlitt er einen Schlaganfall und war daraufhin halbseitig gelähmt. In der Nacht zum 12. Oktober 1948 schied er freiwillig aus dem Leben.

Ist die Kritik eine eigene Kunstgattung, wie von Kerr proklamiert? Ich habe da meine Zweifel. Lieber halte ich mich an Friedrich Luft (1911-1990), die *Stimme der Kritik* im RIAS. Diese Sendung wurde von 1946 bis kurz vor Friedrich Lufts Tod Ende 1990 Sonntag für Sonntag im RIAS ausgestrahlt. 15 Minuten Theaterkritik ohne jeden O-Ton, ohne Interview-Partner. Nur Lufts Stimme war zu hören. Von 11.45 Uhr bis 12 Uhr. Die *Stimme der Kritik* gilt bis als heute die längste Live-Serie der Rundfunkgeschichte.

Friedrich Luft sprach gehetzt, oft hüstelnd. Durch sein kritisches Hopplahopp unterschied er sich vom sonst so sonoren Sound der Sprecher. Luft wurde rasch sehr populär bis weit in die DDR hinein, wo der RIAS auch gehört wurde. Jede Sendung endete mit der Floskel „Gleiche Welle, gleiche Stelle“, mit der Friedrich Luft auf die nächste *Stimme der Kritik* hinwies. Er stellte sich nicht erhaben über seine Hörer, sondern streute in seine Viertelstunde über das Theater alltagssprachliche Floskeln genauso ein wie sehr spezielle Termini aus der Welt des Theaters. Diese Begriffe präsentierte er aber so, dass sie jeder verstand, auch der Laie, der höchst selten oder gar nicht ins Theater geht. Schon in seiner allerersten *Stimme der Kritik* im Februar 1946 wurde er zur Identifikationsfigur. Luft beschrieb sich als Hungerleider unter Hungerleidern:

Luft ist mein Name. Friedrich Luft. Ich bin 1,86 groß, dunkelblond, wiege 122 Pfund, habe Deutsch, Englisch, Geschichte und Kunst studiert, bin geboren im Jahre 1911, bin theaterbesessen und kinofreudig und beziehe Lebensmittel der Stufe II. Zu allem trage ich neben dem letzten Anzug, den ich aus dem Krieg gerettet habe, eine Hornbrille.¹⁹

Der Hörfunk war Lufts wichtigstes Medium. Aber während seines gesamten Berufslebens schrieb er auch für Zeitungen. Sehr früh schon in der *Neuen Zeitung*, deren Feuilleton von Erich Kästner geleitet wurde. Später war Luft Chefkritiker der *Welt* und der *Berliner Morgenpost*. Seine Zeitungstexte wirken wie protokollierte gesprochene Sprache. Während meiner ersten Redakteursjahre in Berlin durfte ich Lufts Texte redigieren und ins Blatt „heben“. Diese Erfahrung hat mich bis heute geprägt. Nicht so sehr in stilistischer Hinsicht. Ich wollte Lufts gehetzte Diktion und seine teils ungewöhnliche Wortwahl nie kopieren. Imponiert hat mir

¹⁹ LUFT (2018), S. 11.

aber sein pragmatisches Berufsethos. Er sah seine Rolle darin, als „spezialisierte Reporter“ aus den Theatern zu berichten, nicht als Künstler wie Alfred Kerr. Den Mut zur Meinung und zum ästhetischen Urteil schließt das nicht aus. Diese Haltung ist mir sympathisch, für mich stellt die Kritik eine journalistische Dienstleistung dar. Nicht mehr und nicht weniger. Vorbildlich ist für mich auch, dass Luft stets Distanz zum Theaterbetrieb wahrte. Er wolle mit den Künstlern nicht „panebratsch“ sein, wie er sagte. Eine typische Luft-Vokabel: „panebratsch“. Ich hatte sie vorher nie gehört. Sie stammt aus dem Ostpreußischen. Luft meinte damit, dass er sich nicht vereinnahmen lassen wolle. Er ging nie zu Premierenfeiern. Von seiner eigenen Person machte Luft – trotz seines hohen Bekanntheitsgrades – nie viel Aufhebens, im Gegenteil, er pflegte ein gewisses britisches Understatement. Vielleicht eine Prägung durch seine schottische Verwandtschaft.

Nun habe ich fünf prominente männliche Persönlichkeiten der Theaterkritik vorgestellt: Lessing, Börne, Fontane, Kerr und Luft. Das ist natürlich vollkommen unzulänglich. Kein einziges Wort bisher über eine Kritikerin. Deshalb möchte ich mit Nachdruck darauf hinweisen, dass in den literarischen Salons des späten 18. und des frühen 19. Jahrhunderts hervorragende Frauen agierten, lauter hochbegabte Moderatorinnen des kulturellen Diskurses: Rahel Varnhagen, Bettina von Arnim oder Henriette Herz. Letztere übte einen enormen Einfluss auf den noch sehr jungen Ludwig Börne aus. Und wenn man sich heute in den Feuilleton-Redaktionen umschaute, fallen einem so versierte Kritikerinnen ein wie Christine Dössel bei der *Süddeutsche Zeitung*, wie Claudia Burckhardt bei *theater heute* oder wie Irene Bazinger bei der *FAZ* auf. Zu den Mitbegründerinnen des immer wichtiger werdenden Online-Forums *nachtkritik.de* gehört mit Petra Kohse eine ehemalige taz-Redakteurin. Sie hat eine hervorragende Dissertation über Friedrich Luft verfasst.

Wen habe ich in meiner kleinen Kritiker-Parade rein aus Platzgründen verdrängt? – Sehr viele: Otto Brahm, Alfred Polgar, Kurt Tucholsky, Henning Rischbieter, Sibylle Wirsing, Günther Rühle, Georg Hensel, Sigrid Löffler oder den brillanten Stilisten Gerhard Stadelmaier. Ja, vor allem Stadelmaier. Die Reihe ließe sich noch lange fortsetzen.

III. Andrucktermin 22.30 Uhr – Zur Aktualität der Theaterkritik

Opern- und Schauspielkritiken werden in den deutschen Tageszeitungen so aktuell wie möglich publiziert – das heißt zwei Kalendertage nach der Premiere, anders geht es nicht wegen der abendlichen An-

drucktermine. In Zeiten von Twitter, WhatsApp & Co. erscheint uns das extrem langsam. Nicht wenige Zuschauer teilen über diese Kanäle schon während der Pause mit, ob ihnen der Abend gefällt oder nicht. Diese spontanen Statements sind zwar selten begründet, aber sie können das Meinungsklima beeinflussen.

Die schnellsten professionellen Kritiken hört man im Radio oder man liest sie auf speziellen Online-Plattformen. Hervorragendes leisten die Kollegen der Sendung *Fazit* im Deutschlandradio. Sie beginnt kurz nach 23 Uhr, dauert knapp eine Stunde und wird nach Mitternacht vom Deutschlandfunk wiederholt. Dauern Premieren besonders lange, müssen die Radio-Kritiker die Vorstellungen vorzeitig verlassen. Ihre Livegespräche mit den Moderatoren sind zwar improvisiert, sie wirken aber authentisch und fundiert.

Ein paar Stunden langsamer als *Fazit* sind die Online-Portale von *Die Deutschen Bühne* und *nachtkritik.de*. Der Name sagt es bereits: Geschrieben wird in der Nacht, die Kritiken müssen bis 7 Uhr morgens an die Redaktion von *nachtkritik.de* gemailt werden, ab 10 Uhr sind die Texte zu lesen. Als *nachtkritik.de* vor zwölf Jahren gegründet wurde, machte sich die Branche darüber lustig. Heute wird das Onlineforum sehr ernst genommen – zu Recht. 30 bis 50 Kritiken werden pro Monat online veröffentlicht. *nachtkritik.de* beschränkt sich auf Schauspiel-Kritiken, während *Die Deutsche Bühne* auch Opern- und Tanztheater-Kritiken online publiziert. Beide Foren bevorzugen Kritiken über Ur- und Erstausführungen oder ungewöhnliche Regie-Handschriften. Das Standard-Repertoire ist ihnen nicht so wichtig.

Aber nochmals zu den Feuilletons der Tageszeitungen: Erstaunlicherweise haben hier Opern- und Schauspielkritiken Priorität. Sie werden rasch gedruckt und landen kaum im Stehsatz. Anders verhält es sich bei Buchkritiken, die erst Wochen oder gar Monate nach dem Erscheinen der Titel rezensiert werden. Auch Ausstellungskritiken werden nur selten am Tag der Ausstellungseröffnung oder unmittelbar danach publiziert.

Bei der darstellenden Kunst hingegen pochen die Redaktionen auf eine größtmögliche Aktualität – wie gesagt: Das heißt im Printbereich zwei Tage nach dem Ereignis. Am Morgen nach der Premiere wird geschrieben, anschließend redigiert, schließlich gedruckt. Parallel wird auch das E-Paper im Netz zugänglich gemacht. Überregionale Zeitungen werden normalerweise gegen 18 Uhr angedruckt, bei Regionalzeitungen wie der *Rhein-Neckar-Zeitung* läuft die Rotation gegen 22.30 Uhr an. Im Extremfall, bei einer Bundestagswahl oder während der Fußballweltmeisterschaft, kann es auch später werden. Dann muss der Vertrieb mit zusätzlichen Spediteuren neu organisiert werden, damit die gedruckten

Exemplare auch im entferntesten Winkel des Verbreitungsgebiets bis etwa sechs Uhr am Morgen im Briefkasten landen.

Geht es bei Theaterkritiken im Printbereich aber nicht doch schneller? Partiiell ja. Neuerdings werden von einer ganzen Reihe von Zeitungsverlagen die E-Paper-Ausgaben schon am Vorabend des jeweiligen Erscheinungstages online zur Verfügung gestellt. Es gab aber schon in der Weimarer Zeit die schnelle Form der Pausenkritik, die am Morgen nach der Premiere auf Seite 1 zu lesen war. Schon Alfred Kerr hat das praktiziert: drei, vier Sätze, per Telefon diktiert, Umfang ca. 15 bis 20 Druckzeilen. In München und Berlin waren solche Pausenkritiken noch bis etwa zur Jahrtausendwende üblich. Ich selbst habe von Fall zu Fall auch welche geschrieben. Besonders gut in Erinnerung ist mir eine Pausenkritik von Heiner Müllers *Hamlet*-Inszenierung am Deutschen Theater Berlin. Müller hatte mit den Proben schon lange vor der Maueröffnung im Herbst 1989 begonnen, die Premiere erfolgte im März 1990. Dieser sehr spezielle *Hamlet* wurde zum Endzeit-Spektakel der DDR. Müller verknüpfte die Shakespeare-Tragödie mit seiner düsteren, postdramatischen *Hamletmaschine*. Hier war nicht nur etwas faul im Staate Dänemark, hier wurde auch der Fäulnisprozess der Deutschen Demokratischen Republik vor Augen geführt. Der Abend dauerte acht Stunden. Beginn 16 Uhr, Ende gegen Mitternacht. Während der ersten Pause sollte ich eine Pausenkritik für Seite 1 schreiben. E-Mails konnte man damals noch nicht verschicken, Handys gab es auch noch nicht, und die wenigen Telefonleitungen zwischen Ost- und West-Berlin waren völlig überlastet. Per Fahrrad habe ich es aber geschafft, während der etwa einstündigen ersten Pause vom Deutschen Theater in Ost-Berlin durch eines der provisorischen Mauerschlupflöcher zur Redaktion zu radeln. Schnell 20 Zeilen getippt, danach wieder retour zu *Hamlet*. Ich war noch pünktlich und konnte anderntags die ausführliche Kritik schreiben. Solche Pausenkritiken sind heute aus der Mode gekommen, die E-Paper-Ausgaben im Internet sind einfach schneller.

IV. Der Stellenwert der Theaterkritik - Debatten-Feuilleton versus Rezensionsfriedhof

Machen wir uns nichts vor, Feuilleton-Seiten oder Kultursendungen sind keine Garanten für hohe Quoten. Das waren sie noch nie. Aber sie waren stets ein Gradmesser für die Qualität von Medien, und sie richteten sich an die Multiplikatoren der Gesellschaft. Die Lese- oder Einschaltquote kultureller Inhalte liegt, je nach Thema, zwischen drei und 15 Prozent.

Die Kritik selbst ist ein Bestandteil des Feuilletons, sie dominiert das Ressort aber nicht. Andere journalistische Formate wie Interviews, Berichte, Nachrufe, Laudationes, Reportagen, Kommentare oder Glossen kommen hinzu – Beiträge über gesellschaftliche Debatten nicht zu vergessen, aktuell beispielsweise über die #MeToo-Debatte.

Es gab eine Zeit, da waren Kritiken regelrecht verpönt. Standen zu viele auf einer Seite, sprach man vom „Rezensionsfriedhof“. Gepflegt wurde dagegen das Debatten-Feuilleton. In den 1980er Jahren begann dieser Trend mit dem Historikerstreit. Protagonisten waren Jürgen Habermas und Ernst Nolte, geführt wurde ihre Debatte über die Singularität des Holocaust in der *Zeit* und in der *FAZ*. Danach folgten Debatten über Gentechnik und Ethik, über den Turbokapitalismus, über die Gentrifizierung oder die Fluchtursachen. Vieles davon hat Frank Schirrmacher in der *FAZ* initiiert. Nun läuft die nächste große Debatte über Chancen und Risiken der Künstlichen Intelligenz.

Die Kritik kann sich in diesem Umfeld trotzdem noch behaupten. In *Die Zeit* finden Sie mindestens eine Theaterkritik pro Woche, in der *FAZ* sind es durchschnittlich drei bis fünf. Im *Spiegel* finden sich nur noch selten Theaterkritiken. In Regionalzeitungen hingegen, zumindest solchen mit einem ernst zu nehmenden Kulturteil, werden alle wichtigen Premieren des Verbreitungsgebiets besprochen. Hinzu kommen ausgewählte Highlights der Theater-Bundesliga. Vollständigkeit schafft kein einziges Medium, weder Print, noch Funk, noch online. Das ist kein Wunder angesichts der Zahlen. Laut der Werkestatistik 2015/16 des Deutschen Bühnenvereins wurden in der vorletzten Saison 5115 Werke in 8346 unterschiedlichen Inszenierungen im deutschsprachigen Raum gezeigt. 4700 davon waren Premieren, der Rest Wiederaufnahmen.

V. Neue Formenvielfalt als Herausforderung

Für den Schauspiel-Kritiker gibt es längst keinen verlässlichen Kanon mehr. Die Formenvielfalt ist enorm – und sie wächst immer weiter. Schreib-, Spiel- und Inszenierungsmoden kommen und gehen. Gut so, *variatio delectat* – Abwechslung gefällt.

Zurzeit geraten gerade die so genannten „Textflächen“ aus der Mode. Das sind postdramatische Formen, wie sie Elfriede Jelinek pflegt. Klare Rollenprofile gibt es darin nicht mehr, sondern nur noch Stimmungsbilder, Betrachtungen und Kommentare in Prosaform. Für Regisseure stellen diese Textflächen eine enorme Herausforderung dar. Viele begegnen ihnen mit skandierenden Chören wie im antiken Theater. Einar Schleef

hat das bei der Uraufführung von Elfriede Jelineks *Sportstück* am Wiener Burgtheater geradezu mustergültig vorgemacht.

Immer noch „up to date“ ist die Dekonstruktion klassischer Dramen oder adaptierter Roman- und Film-Stoffe. Vorreiter dieser Welle waren Frank Castorf und sein Dramaturg Carl Hegemann, beide beriefen sich auf Jacques Derrida. Teile des Publikums reagierten anfangs verstört, aber allmählich entdeckten die Besucher, dass die überbordenden, oft auch wirr anmutenden Abende nichts Anderes waren als Zerrbilder unseres hoch komplexen Alltags. Hinzu kam bei Castorf die subversive Ideologiekritik, ganz besonders stark ausgeprägt in seinem Bayreuther *Ring des Nibelungen*. Die Dekonstruktion floriert als Stilmittel weiter.

Sehr beliebt sind derzeit auch Rechercheprojekte und Stückentwicklungen. Dabei werden Theaterensembles oder Dramaturgie-Kollektive selbst zu Autoren. Sie widmen sich aktuellen gesellschaftlichen Fragen wie der Flüchtlingskrise. Dass sie dabei auf die Mittel des Dokumentartheaters aus den 1960er und 1970er Jahren zurückgreifen, ist manchen gar nicht so recht bewusst.

Auch das gerade sehr gehypte „Site Specific Theatre“ ist eigentlich ein alter Hut. Denn Theaterensembles haben schon immer gerne an ungewöhnlichen Orten gespielt. Die Berliner Schaubühne ist in den 1970er Jahren mit Hölderlin ins Berliner Olympiastadion gezogen, später mit *Romeo und Julia* in ein Parkhaus.

Sehr beliebt ist gerade auch die Beteiligung von Laien in professionellen Theatern, etwa bei der Bürgerbühne des Nationaltheaters Mannheim. Das ist ein Modell der Partizipation. Oberammergau macht es seit Jahrhunderten vor. Aber ich muss gestehen: Dem spielerischen Dilettantismus kann ich als Kritiker selten etwas abgewinnen. Den Seelen-Striptease vor Publikum beherrschen professionelle Schauspieler meist sehr viel besser. Wenn aber die Laien von der international gefragten Performance-Gruppe Rimini Protokoll angeleitet werden und sich dabei in „Experten des Alltags“ verwandeln, kommen hochspannende Theaterabende zustande.

Welche Moden gibt es noch? Zu erwähnen wären die multiethnischen Ensembles wie im Berliner Maxim Gorki Theater. Dessen postmigrantisches Theater reflektiert den Assimilationsprozess in der zweiten und dritten Migrantengeneration. Das Gorki-Theater feiert damit enorme Erfolge und wird von Festival zu Festival eingeladen. Das Staatstheater Stuttgart hat kürzlich auch ein multiethnisches Ensemble etabliert.

Soweit, so vielfältig. Das Schauspiel wird sich kontinuierlich weiterentwickeln, es bezieht spartenübergreifend den Tanz, den Film oder Livevideos mit ein und wird so immer mehr zum Gesamtkunstwerk, wie es von Richard Wagner definiert wurde. Dass inzwischen bei Performance-Formaten sogar museale und theatrale Darstellungsformen

miteinander verschmelzen, hätte sich Wagner aber wohl kaum träumen lassen. Namen wie Christof Schlingensiefel oder Marina Abramovic stehen für diese Entwicklung.

Literatur

- BRECHT Bertolt (1997): *Gedichte I*. Bd. 3 der Ausgewählten Werke in sechs Bänden. Frankfurt am Main: Suhrkamp.
- DÜRRENMATT Friedrich (1986): *Kritik*. Bd. 25 der Werkausgabe. Zürich: Diogenes.
- FONTANE Theodor (1979): *Theaterkritiken* (in vier Bänden). Hg. v. Siegmund GENDT, neu eingerichtet v. Andreas CATSCH u. Helmuth NÜRNBERGER. München: Ullstein.
- KOHSE Petra (1998): *Gleiche Stelle – Gleiche Welle – Friedrich Luft und seine Zeit*. Berlin: Aufbau.
- KERR Alfred (1972): *Theaterkritiken*. Stuttgart: Reclam.
- KERR Alfred (1985): *Mit Schleuder und Harfe – Theaterkritiken aus drei Jahrzehnten*. Hg. v. Hugo FETTING. München: Deutscher Taschenbuch Verlag.
- KERR Alfred (1998): „*Ich sage, was zu sagen ist*“ – *Theaterkritiken 1893–1919*. Werke in Einzelbänden, Bd. VII, 1. Hg. von Günther RÜHLE. Frankfurt am Main: S. Fischer.
- LUFT Friedrich (2018): *Über die Berliner Luft. Feuilletons*. Versammelt und mit einem Nachwort versehen von Wilfried F. SCHOELLER. Berlin: Die Andere Bibliothek.
- OELLERS Norbert (1979): *Ludwig Börne*. In: Benno von WIESE (Hg.): *Deutsche Dichter des 19. Jahrhunderts*. Berlin: Erich Schmidt Verlag.
- ROST Wolfgang E. (2013): *Örtlichkeit und Schauplatz in Fontanes Werken*. Berlin: de Gruyter.
- VIETOR-ENGLÄNDER Deborah (2016): *Alfred Kerr – Die Biographie*. Reinbek bei Hamburg: Rowohlt.

Zusammenfassung: Kritiker werden häufig karikiert: auf der Bühne, im Film und natürlich in gezeichneter Form. Ein frühes Beispiel bilden Shakespeares Zuschauer-Kommentare im *Sommernachtstraum*. In *Arsen und Spitzenhäubchen* oder dem Animationsfilm *Ratatouille* findet man ebenfalls Karikaturen. Die Behauptung, die Theaterkritik existiere erst seit Lessings *Hamburgischer Dramaturgie*, muss zurückgewiesen werden. Ohne Kritik sind weder die antiken Dramatiker-Wettbewerbe noch die *Poetik* des Aristoteles denkbar. Rein stilistisch betrachtet sind Theaterkritiken von einem starken mündlichen Duktus geprägt, speziell bei Ludwig Börne, Theodor Fontane, Alfred Kerr und Friedrich Luft. Kerrs Behauptung, die Kritik stünde als vierte Gattung neben der Lyrik, Dramatik und Epik diene der Selbststilisierung, andere Kritiker teilen diese Auffassung nicht. Im medialen Kontext stellen sich für heutige Theaterkritiker ständig neue Herausforderungen dar: Zum einen ist der Aktualitätsdruck durch die Online-Konkurrenz stark gestiegen, zum anderen verlangt die formale Vielfalt (postdramatisches Theater, postmigrantisches Theater, Site Specific Theatre, Rechercheprojekte, Dekonstruktion überlieferter Stoffe etc.) ständig neue Positionsbestimmungen.

Volker Oesterreich: Zwischen *Hamlet*, Hanswurst und dem Andrucktermin...

Schlüsselwörter: Theaterkritik, Karikatur, Aktualität, Ludwig Börne, Theodor Fontane, Alfred Kerr, Friedrich Luft

Między *Hamletem*, Hanswurstem, a terminem oddania tekstu do druku do 22.30 - codzienność krytyki teatralnej

Streszczenie: Krytycy, skarykaturowani na scenie, w filmie czy też na rysunkach, nie należą do rzadkości. Za jeden z pierwszych przykładów takich karykaturalnych wyobrażeń mogą posłużyć komentarze widzów w Szekspirowskim *Snu nocy letniej*. Karykatur nie brak także w filmie *Arszenik i stare koronki* czy też animacji *Ratatuj*. Twierdzenie, iż krytykę teatralną zapoczątkowała dopiero publikacja *Dramaturgii hamburskiej* Lessinga, nie znajduje swojego uzasadnienia. Bez krytyki nie do pomyślenia są ani starożytne konkursy dramatopisarskie, ani *Poetyka* Arystotelesa. Pod względem czysto stylistycznym krytyki teatralne noszą silny ślad oralności, szczególnie u Ludwiga Börnego, Theodora Fontanego, Alfreda Kerra i Friedricha Lufta. Twierdzenie Kerra, że krytyka, obok liryki, dramatu i epiki, to czwarty z podstawowych rodzajów literackich, miało cel autokreacyjny. Inni krytycy nie podzielali jego opinii. Kontekst medialny stawia przed dzisiejszymi krytykami teatralnymi wciąż nowe wyzwania: Internet powoduje wzrost konkurencji i presję aktualności; także różnorodność formalna (teatr postdramatyczny, teatr postmigrancki, Site Specific Theatre, kwerendy w teatrze, dekonstrukcja tradycyjnych tematów etc.) wymaga od krytyka, aby wciąż na nowo określał swoją pozycję.

Słowa kluczowe: krytyka teatralna, karykatura, aktualność, Ludwig Börne, Theodor Fontane, Alfred Kerr, Friedrich Luft

Between *Hamlet*, Hanswurst and the 10:30 p.m. text submission deadline - the everyday life of theatre criticism

Summary: Critics are often caricatured on stage, in movies and in drawings. One of the first examples are the viewer comments in Shakespeare's *A Midsummer Night's Dream*. Caricatures are also found in *Arsen und Spitzenhäubchen* [Arsenic and Old Lace] and the computer-animated film *Ratatouille*. The claim that theatre criticism began with the publication of Lessing's *Hamburgischer Dramaturgie* must be rejected. Without theatre criticism, neither the ancient playwright competitions nor Aristotle's *Poetics* are thinkable. From a purely stylistic perspective, theatre criticism is very heavily inclined towards orality, especially with Ludwig Börne, Theodor Fontane, Alfred Kerr and Friedrich Luft. Kerr's claim that criticism should be considered the fourth major literary genre next to epic, drama, and poetry, served the purpose of self-establishment; other critics do not share this point of view. In the context of media, contemporary theatre critics are faced with new challenges: on the one hand, the pressure to be up to date has risen sharply as a result of online competition, on the other hand the formal diversity (post-dramatic theatre, post-migrant theatre, site-specific theatre, research projects, deconstruction of traditional themes, etc.) constantly demands new positions to be taken.

Keywords: theatre criticism, caricature, up-to-dateness, Ludwig Börne, Theodor Fontane, Alfred Kerr, Friedrich Luft

Volker Oesterreich Dr. phil., geb. 1960 in Heidelberg, Studium der Germanistik, Amerikanistik und Publizistik an der Freien Universität Berlin. 1987-2001 Kultur-Redakteur der *Berliner Morgenpost*, von 1990–1994 gleichzeitig freier Hörfunk-Reporter beim RIAS und bei DeutschlandRadio Kultur. Seit 2001 Feuilleton-Chef der *Rhein-Neckar-Zeitung* in Heidelberg, außerdem Mitarbeiter des Fachmagazins *Die deutsche Bühne*. Diverse Jury-Mitgliedschaften. 2007 Journalist Fellow der Stadt Los Angeles. Seit 2014 Gastdozent des Germanistischen Seminars der Universität Heidelberg. Autor und Herausgeber zahlr. Reisebücher, Bildbände und Anthologien, zuletzt erschien der gemeinsam mit seiner Frau Carmen herausgegebene Band *100 Heidelberger Meisterwerke* (Ubstadt-Weiher, 2017).

Volker Oesterreich, dr nauk hum., – urodzony w 1960 roku w Heidelbergu, studiował germanistykę, amerykanistykę i publicystykę na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie. W latach 1987–2001 pełnił funkcję redaktora działu kultury w dzienniku *Berliner Morgenpost*, od roku 1990 do 1994 reportażysta w rozgłośni RIAS oraz DeutschlandRadio. Od 2001 roku szef działu kultury heidelberskiej *Rhein-Neckar-Zeitung*, ponadto współpracownik magazynu *Die deutsche Bühne*. Juror wielu konkursów. W 2007 roku pełnił funkcję Journalist Fellow miasta Los Angeles. Od roku 2014 docent wizytujący w Katedrze Germanistyki Uniwersytetu w Heidelbergu. Autor i wydawca licznych książek podróżniczych, albumów i antologii. Ostatnio ukazał się wydany wraz z żoną Carmen tom pt. *100 Heidelberger Meisterwerke* (Ubstadt-Weiher, 2017).

Volker Oesterreich, PhD, born in 1960 in Heidelberg, studied German and American Philology, as well as journalism at the Free University of Berlin. Between 1987 and 2001, he was the editor at the culture department of *Berliner Morgenpost*, in the years 1990–1994 he was additionally active as a radio reporter for RIAS and Deutschland-Radio Kultur. Since 2001 he is the head of the features section at *Rhein-Neckar Zeitung* in Heidelberg and cooperates with *Die deutsche Bühne* magazine. He sat on the panel of jurors of multiple competitions. In 2007 he acted Journalist Fellow for the city of Los Angeles. Since 2014 he has been Guest Associate Professor of the German Studies Seminar at the University of Heidelberg. He also wrote and edited many travel books, illustrated books and anthologies, such as the recently published volume, edited together with his wife Carmen, *100 Heidelberger Meisterwerke* (Ubstadt-Weiher, 2017).



Grażyna Strzelecka

(Uniwersytet Warszawski)

 <https://orcid.org/0000-0003-2123-1273>

Zeit des Aufschwungs und Zeit der Krise im Wirtschaftswortschatz des ausgehenden 19. und 20. Jahrhunderts in ausgewählten Zitaten aus der Wirtschaftspresse

1. Einleitung

„Es ist geradezu erstaunlich, zu welcher Bedeutung die Weltwirtschaft im letzten Jahrhundert herausgewachsen ist (...)“

(Berliner Finanz- und Handelszeitung, Juni 1885)

Das zitierte Motto stammt aus der Wirtschaftspresse des Jahres 1885, könnte jedoch auch etwa 100 Jahre später, an der Wende vom 20. zum 21. Jahrhundert aktuell gewesen sein. Trotz der enormen Entwicklung des Wortschatzes der Sprache der Wirtschaft gibt es noch Wörter und Wendungen, die die gleichen Inhalte aus dem Wirtschaftsleben beschreiben und nichts an ihrer Aktualität eingebüßt haben. Dazu gehören mehrere Bezeichnungen, die konjunkturelle Phasen des Aufschwungs und der Krise begleiten. Das Anliegen des vorliegenden Beitrags ist es, die Wirtschaftssprache in zwei interessanten Augenblicken ihrer Existenz festzuhalten und sie unter semantischem Gesichtspunkt zu analysieren.

Die Analyse des alten Wortschatzes erweist sich als hilfreich bei dem Versuch, die neuere Wirtschaftssprache zu verstehen; Fachsprachenforscher nennen das „die Relevanz der diachronen Perspektive“ (KALVERKÄMPER 1994: 28). Sie hat nicht nur reinen Erkenntniswert, da sie einen Blick in die Wirtschaftssprache der Vergangenheit gewährt, sondern ist zugleich eine komplementäre Ergänzung zur Analyse der modernen

Sprache. Dabei kommen Unterschiede (veraltete Ausdrücke und Wörter, die einem Bedeutungswandel unterlagen) und Gemeinsamkeiten (Wörter, die gleich geblieben sind, darunter überraschend moderne Ausdrücke) zum Vorschein. Für die Praktiker mag die synchrone Untersuchung der Sprache vorrangig erscheinen, doch auch sie braucht „eine gesicherte Verankerung in der Diachronie“ (KALVERKÄMPER 1994: 28). Denn „die Sprachgeschichte wird sich ohne Berücksichtigung ihrer Entwicklung bald nicht beschreiben lassen“ (HOFFMAN 1995: 25–26).

Das Ziel des Beitrags ist, ausgewählte Wortschatzbeispiele aus der Wirtschaftssprache des Endes des 19. und des 20. Jahrhunderts in authentischen Kontexten vorzustellen. Dabei sollen Gemeinsamkeiten im Wirtschaftswortschatz in Bezug auf den konjunkturellen Aufschwung und die darauf folgende Krise zum Vorschein kommen. Es ist ein Blick auf die Entwicklung der Sprache der Wirtschaft in einer Zeitspanne von etwa 100 Jahren, in denen die Wirtschaft Zeiten des Aufschwungs und Zeiten der Krise und die Welt große gesellschaftliche Umwälzungen erlebte.

2. Materialbasis, Quellen und Auswertung

Die Wortschatzbeispiele werden in Zitaten aus der Wirtschaftspresse des ausgehenden 19. und 20. Jahrhunderts präsentiert. Die Quellen stammen aus den Jahren 1885–1886 und aus den Jahren 1995–1996. Es wurden Handelsberichte, Lehrartikel (die in der Presse des ausgehenden 19. Jahrhunderts populär waren, wie z.B. *Von den Vortheilen des Check-Verkehrs*, BFH, 5/1886), Kommentare zur Lage der Wirtschaft im Inland und in der Welt, finanzielle Wochenschauen, Börsenberichte, Marktberichte, allgemeine Wirtschaftsberichte und ausländische Korrespondenzen ausgewertet. Unterstützend, insbesondere hinsichtlich der Bedeutungerschließung, wurden zwei Wirtschaftswörterbücher vom Ende des 19. und vom Beginn des 20. Jahrhunderts (SCHIRMER 1911 und BÜLOW 1936) sowie zwei Wirtschaftswörterbücher vom Ende des 20. Jahrhunderts (GABLER 1995 und *Vahlens Großes Wirtschaftslexikon* 1994) benutzt. Als Materialbasis für die Untersuchung dienten allerdings nur Presstexte, da der Autorin daran gelegen war, die lebendige Sprache aufzufangen, wie sie zum gegebenen Zeitpunkt für die Wirtschaftsthematik zeitgemäß war.

Ab etwa 1885 sind in Berlin erschienene Wirtschaftszeitschriften in gutem Zustand in der Staatsbibliothek Preußischer Kulturbesitz erhalten; dies war das erste Auswahlkriterium für die Materialbasis. Das zweite war die von den Zeitschriften behandelte Thematik, insbesonde-

re die des Handels. Aufgrund des großen Umfangs der Wirtschaftszeitschriften im 20. Jahrhundert sowie aufgrund der Fülle von Wörtern, die weit mehr spezialisiert waren als 100 Jahre zuvor, konnte und musste die Auswahl der neueren Quellen auf nur wenige Zeitschriften beschränkt bleiben. Mit drei sehr unterschiedlichen Zeitschriften war die Repräsentativität des Materials jedoch gewährleistet. Die Thematik der ausgewählten Presstexte musste in etwa denen aus der Presse des 19. Jahrhunderts entsprechen. Daher kann von einer zielgerichteten Wortschatzauswahl gesprochen werden.

Nach der Auswertung der Texte wurde aus der Fülle der gesammelten Wörter eine engere Auswahl getroffen und eine thematische Zusammenstellung des Wortschatzes aus dem Bereich Handel durchgeführt. Dabei hatte es sich als sinnvoll erwiesen, Satzkontexte (Zitate) zu behalten, um die Isolierung der Wörter zu verhindern und zum besseren Verstehen ihrer Bedeutungen beizutragen.

3. Die Presse und die Wirtschaft im 19. und 20. Jahrhundert

3.1. Die Wirtschaftslage im ausgehenden 19. und 20. Jahrhundert

Die Wirtschaftslage im ausgehenden 19. Jahrhundert war äußerst interessant, denn nach 1871 erlebte die deutsche Wirtschaft einen großen Aufschwung. Die Schaffung eines einheitlichen Marktes, eine wirtschaftsliberale Gesetzgebung, die französischen Kriegsreparationen und der „Fortschrittsoptimismus“ förderten einen schnellen Anstieg der Konjunktur. Wiedrum erlebten die wirtschaftlichen Prozesse, insbesondere in Industrie und Handel, eine enorme Beschleunigung durch die Erfindung der Dampfmaschine (1769). Dampfmaschinen bewährten sich im Bergbau, Hüttenwesen, Verkehrswesen und der Konsumgüterindustrie, anschließend beschleunigten sie die Produktion in der Textilindustrie (ENGELSING 1983: 156). Es folgten Bankneugründungen, Kapitalerhöhungen in Unternehmen, Neugründungen und Neuemissionen (265, davon 70 Banken). Die Notierungen an den Börsen kannten nach oben keine Grenze: Bis Ende 1871 hatten die Kurse gegenüber September 1870 um über 50% zugelegt. Man sprach von einem „Gründerboom“, bis dieser zum Ende des 19. Jahrhunderts im „Gründerkrach“ endete. Innerhalb von 3 Jahren mussten 180 börsennotierte Unternehmen wieder liquidiert werden, besonders Eisenbahn- und Industriegesellschaften hatten hohe

Verluste. Es begann die „Große Depression“, die über zwanzig Jahre bis etwa 1896 dauerte. Die „Gründerkrise“ wirkte sich auf die gesamte Wirtschaft aus.¹

Während der genannten Zeit beschleunigte der allgemeine technische Fortschritt die Herausbildung neuer Produktionsformen (das Wort *Massenproduktion* existierte bereits in der Wirtschaftssprache des ausgehenden 19. Jahrhunderts) und die Arbeitsteilung, die in der zweiten Hälfte des 20. Jahrhunderts zur Spezialisierung in den Industriezweigen führte; es entstanden viele neue handwerkliche und technische Fachbereiche. Ins 19. und 20. Jahrhundert fielen die wichtigsten Erfindungen des Nachrichtenwesens: Telefon, Funk, Fernsehen, Computer, Internet und schließlich der Mobilfunk (REGER 1980: 76).

Auch der Ausgang des 20. Jahrhunderts ist wirtschaftlich gesehen ein entscheidender Moment. Auf die Beschleunigung der Kommunikationsprozesse folgte die Beschleunigung des Gütertransports und des Handels. Typisch waren die Konzentration des Kapitals sowie eine starke Entwicklung des Dienstleistungssektors. Deutschland erlebte in dieser Zeit den Mauerfall (1989) und die politische und wirtschaftliche Wiedervereinigung (Staatsvertrag 1990): die Wirtschafts-, Währungs- und Sozialunion. Die ökonomische und soziale Integration, die Einführung der D-Mark als offizielles Zahlungsmittel und der Weg in die soziale Marktwirtschaft in den neuen Bundesländern schufen eine dem „Gründerboom“ vergleichbare Aufbruchsstimmung. Die neu gegründete Treuhandanstalt hatte die Aufgabe, über 12.000 volkseigene Betriebe zu privatisieren: Nach Sanierungsmaßnahmen wurde der Großteil an private Eigentümer veräußert, etwa 3.000 Unternehmen mussten stillgelegt werden. Darüber hinaus war die Treuhandanstalt für rund 30.000 Einzelhandelsgeschäfte, Hotels und Gaststätten, landwirtschaftliche Nutzflächen und Liegenschaften verantwortlich. Die Wirtschaft blühte und gedieh, doch der hohe Anpassungsdruck im Osten (die meisten Betriebe hatten keine Chance im Wettbewerb mit dem Westen), die Kosten für die Vereinigung und die „Standortkrise“ machten ihr zu schaffen. Um die Arbeitslosigkeit, Wirtschaftskrise und Zahlungsschwierigkeiten in den fünf neuen Ländern in den Griff zu bekommen, wurde seitens der Bundesregierung das Förderprogramm „Gemeinschaftswerk Aufschwung Ost“ (1991) eingeleitet, der Aufschwung aber verlor in den nächsten Jahren allmählich an Dynamik. Viele Unternehmen, besonders die Autobranche, verlagerten ihre Produktion ins Ausland, zu den sogenannten Märkten der Zukunft und Deutschland entwickelte sich

¹ <https://wikipedia.org/wiki/Gründerzeit>, www.boerse.de (10.06.2019).

zum Weltmeister im Export von Arbeitsplätzen². Beim Börsenboom und -crash im 19. Jahrhundert waren die Eisenbahnen das, was 100 Jahre später das Internet und die Telekommunikation waren. Die Geschichte wiederholte sich und die Aktionäre „konnten davon ein Lied singen“³.

Vor diesem kurz skizzierten Hintergrund schien es interessant, den Wirtschaftswortschatz zu untersuchen: Der technische Fortschritt, die politischen und gesellschaftlichen Veränderungen sowie Zeiten des Aufschwungs und der Krise hatten einen großen Einfluss auf die Wirtschaftszeitungen, die den Wortschatz weiter trugen und zum Teil auch selbst „generierten“. So ist es relevant, auch in Bezug auf den Wortschatz Parallelen zwischen dem Ende des 19. Jahrhunderts und dem Ende des 20. Jahrhunderts in diesem Bereich zu ziehen. Die Entwicklung der Presse setzte etwa Mitte des 19. Jahrhunderts ein; sie war durch die sich ausweitende Industrialisierung, die Erfindung der Rotationspresse (1817) und die Entwicklung der Städte zu Industriezentren bedingt. Sie wurde durch die maschinelle Produktion sowie durch die genannten Verbesserungen im Nachrichtenwesen ermöglicht (REGER 1980: 76).

3.2. Die Wirtschaftspresse im ausgehenden 19. und 20. Jahrhundert

Eine Wirtschaftszeitschrift vom Ende des 19. Jahrhunderts hat anders ausgesehen als etwa 100 Jahre später. Selbst wenn sie sich noch so fachlich nannte wie die *Berliner Finanz- und Handelszeitung*, war sie für den Leser allgemein verständlich und zugänglich. Ihre Zugänglichkeit äußerte sich nicht zuletzt in der allgemeinverständlichen Themenwahl sowie dem Fehlen hermetischer Bereiche. Die Zeitungen vom Ende des 19. Jahrhunderts pflegten eine populäre Darstellungsweise und boten ihren Lesern einen mehr oder weniger lockeren Meinungsaustausch zu brisanten Themen der Zeit. Eine Wirtschaftszeitschrift aus dem Jahr 1885 bzw. 1886 war natürlich nicht etwa frei von finanzieller Thematik, sie enthielt aber neben einigen Kursnotierungen hauptsächlich Diskussionen (z. B. über Preise und Zölle) zu Themen, die den Durchschnittsleser interessierten und die er auch verstand. Die Texte wurden hier und da durch kleine Zeichnungen aufgelockert. Berichte aus Unternehmen lagen damals noch kaum vor, dafür gab es bereits ausführliche Börsenberichte, vor allem von den „Produktbörsen“ (Warenbörsen für land-

² <https://www.bmwi.de/Redaktion/DE/Artikel/Ministerium/90-98.html> (10.06.2019).

³ <https://www.welt.de/print-welt/article414610/Die-deutsche-Wirtschaft-im-19-und-20-Jahrhundert.html> (10.06.2019).

wirtschaftliche Produkte). Man interessierte sich damals sehr lebhaft für den Handel.

Mit der sog. „Informationsverdichtung“, wie sie dann Ende des 20. Jahrhunderts für die Wirtschaftspresse typisch war, ging die beschriebene leserorientierte Darstellungsweise weitgehend verloren. Eine *Finanz- und Handelszeitung* enthielt mehrere für den Laien unzugängliche Texte, ja ganze Rubriken und Seiten, die beispielsweise Finanzberichte der Unternehmen enthielten oder gar überwiegend aus Zahlen bestanden. Diese Tendenz hat sich im 21. Jahrhundert noch verstärkt; sie betrifft den heutigen Wirtschaftsjournalismus und oft auch die Sachliteratur; es scheint, dass die Popularisierung des stark anwachsenden Wirtschafts- bzw. Sachwissens zu einem wichtigen Problem der modernen Informationsgesellschaft wird (ROELCKE 1999: 186). Für den Leser ergeben sich die Schwierigkeiten zumeist an der Grenze zwischen den Fachthemen in den gelesenen Medien und den verwendeten Fachwörtern: Zu vielen Fachbegriffen, derer sich die (Wirtschafts-) Presse bedient, finden die Leser keinen Zugang.

Allerdings gibt es in der Wirtschaftspresse des ausgehenden 20. Jahrhunderts auch Themen, die mit dem Handel zusammenhängen, darüber hinaus markt- und standortbezogene Themen, die typisch für die Wirtschaftslage im wiedervereinigten Deutschland sind. Diese Themenkreise schaffen interessante Wortschatzgruppen, die zum Teil auf den Wortschatz des 19. Jahrhunderts zurückzuführen sind. Auf der Basis der alten Wörter werden neue gebildet, um u. a. neue Erscheinungen in der Wirtschaft zu benennen; bis sie sich jedoch etabliert haben und Einzug in die Wörterbücher finden, vergeht noch einige Zeit. Dieser Wortschatz ist für die vorliegende Untersuchung von besonderem Wert.

4. Zeit des Aufschwungs in Zitaten aus der Presse des 19. und 20. Jahrhunderts

In diesem Teil des Beitrags werden Wörter (vorwiegend Substantive und zusammengesetzte Substantive) sowie Wendungen (darunter feste Wendungen und usuelle Kollokationen) präsentiert, die auf die konjunkturelle Belebung und den wirtschaftlichen Aufschwung hinweisen. Sie haben einen positiven Klang, vermitteln eine gute wirtschaftliche Stimmung und deuten auf eine Zeit positiver Konjunktur hin. Der Wortschatz aus der Wirtschaftspresse des ausgehenden 20. Jahrhunderts wird mit dem Wortschatz aus der Presse vom Ende des 19. Jahrhunderts verglichen. Dabei treten Gemeinsamkeiten und Unterschiede zum Vorschein.

4.1. Markt, Standort, Weltmarkt und Weltwirtschaft

Hier seien zusammengesetzte Substantive und verbale Kollokationen mit den Modewörtern *Markt* und *Standort* sowie Zusammensetzungen mit den Wörtern *Welt* und *Handel* aufgeführt, die auf den wirtschaftlichen Aufschwung hinweisen.

20. Jahrhundert

Bemerkenswert ist die moderne Zusammensetzung *Marktführer* (vgl. engl. *Leader*): ein Substantiv, mit dem nicht der agierende Mensch, sondern ein auf dem Markt in einer Branche führendes Unternehmen bezeichnet wird. Aufmerksamkeit verdient die Bildung *Marktführerschaft* (vgl. engl. *Leadership*) als einer Art *Eigenschaft*, die von vielen Großkonzernen angestrebt wird. Ein Wort, das auf die Lehre über die Konjunkturzyklen zurückzuführen ist, ist die *Marktbelebung* (auch *Konjunkturbelebung*). Aus der Marktforschung stammt auch das in der Wirtschaftspresse sehr häufig verwendete neutrale Wort *Marktsegment*, das jedoch in den Zitaten als entschieden positives, den Aufschwung vermittelndes Wort auftritt, nicht zuletzt aufgrund der vorangestellten adjektivischen Beschreibungen (*mittleres, höherklassiges, gehobenes Marktsegment*). Der Markt ist *segmentiert* (nach bestimmten Kriterien in Käufergruppen aufgeteilt), d. h. er ist in mehrere Teilmärkte zerlegt. Es gibt mittlere und höherklassige *Marktsegmente* in einer Branche, wie z. B. im Gastgewerbe und Touristik. Ein häufig vorkommendes Wort ist das modische *Marktvolumen* (auch *Geschäftsvolumen* und *Export- bzw. Importvolumen*). Es bedeutet den realisierten Absatz bzw. Umsatz einer Produktgruppe auf einem bestimmten Markt.

„Bei Rasiercreme sind wir mit mehr als einem Drittel Anteil **Marktführer**, bei Hautcreme die Nummer 2“, sagt Günter Haferkorn [...]“ DW 18/1995, S.7 „Trotz alter Schulden obenauf“

„Wir wollen [...] unsere **Marktführerschaft** [...] ausbauen und die Exportmöglichkeiten in den südostasiatischen Raum verbessern“. WK 38/Februar 1996, S.15 „Hohe Zuwachsraten, gutes Ergebnis [...]“

„Nach Ansicht des Vorstands [...] ist die Besorgnis, daß die übliche **Marktbelebung** [...] nur verlangsamt eintreten könnte, [...] Realität geworden“. WK 38/Januar 1996, S.18 „NAK kämpft weiter mit schlechter Marktlage“

„Die vergangenen Jahre waren besonders hart für die Hotellerie und hier insbesondere für das mittlere und gehobene **Marktsegment**“. WK 38/Januar 1996, S.23 „Lange Durststrecke scheint überwunden“

„Das **Marktvolumen** des pharmazeutischen Großhandels [...] stieg um 7,2% auf 27,3 Mrd. DM [...]“. WK 38/Januar 1996, S.16 „4-Mrd.-DM-Umsatzgrenze erreicht“

„Das **Geschäftsvolumen** von TNT Express Worldwide in Polen ist um mehr als 80% jährlich angewachsen“. WK 37/Mai 1995, S.15 „Ost und West durch Express- und Kurierdienste verbinden“

Gabler Wirtschaftslexikon führt an die einhundert Fachbegriffe auf, die Zusammensetzungen mit dem Bestimmungswort *Markt-* bilden. Davon wurden hier nur einige erwähnt und mit Zitaten aus der Wirtschaftspresse belegt. Einige verbale Kollokationen sind noch auf das 19. Jahrhundert zurückzuführen (z. B. *Märkte erschließen*, *Märkte erobern*), andere sind Neuprägungen, die nach und nach zu festen Verbindungen werden und in die Wörterbücher einziehen, wie z. B. *aus dem Markt ausscheiden* (negativ) oder das Gegenteil *sich auf den Märkten behaupten* (positiv) und *seine Marktstellung ausbauen* (stärken, positiv) bzw. *seine Marktanteile stabilisieren*. Neben dem Modewort *Markt* ist das Wort *Standort* ein Schlüsselwort. Es gibt zahlreiche Zusammensetzungen mit dem Wort *Standort* als Bestimmungswort (*Standortwahl*, *Standortvorteile*, *Standortwettbewerb*, *Standortattraktivität*):

„Diese soll **Transparenz** in die Strukturveränderungen der Bereiche **Standortwahl**, **Infrastruktur**, **Engineering** [...] bringen“. WK 38/Februar 1996, S.20 „Champagnerumsatz krönte starkes Messejahr“

„Die Leipziger nutzen hier ihren **Standortvorteil** [...]“. WK 37/Mai 1995, S.23 „Aufstieg in die Bundesliga der Messen“

„Von den Staaten des Übergangs zur Marktwirtschaft hat Kroatien bereits ein neues Steuersystem mit [...] hoher **Standortattraktivität** erarbeitet“. WK 38/Januar 1996, S.3 „Mit weniger Steuern mehr Arbeitsplätze sichern“

Von den unzähligen usuellen Kollokationen mit dem Wort *Markt* sind viele mit der Zeit zu festen Wendungen (festen Wortverbindungen, deren Gesamtbedeutung eine Übertragung erfahren hat und in denen die Wörter nicht mehr ausgetauscht werden können) und zu einem festen Bestandteil der Wirtschaftssprache geworden. Es ist anzunehmen, dass sich in nächster Zukunft zusammengesetzte Substantive mit dem Wort *Standort* mehren werden. *Gabler Wirtschaftslexikon* gibt bereits am Ende des 20. Jahrhunderts etwa 20 Fachbegriffe mit dem Wort *Standort* als Bestimmungswort an, darunter *Standortfaktoren* (Determinanten, die die Standortwahl bestimmen) und *Standortallokationsmodelle* (räumliche Modelle, die dazu dienen, die optimale Lage der *Angebotsstandorte* gegenüber den *Nachfragestandorten* zu ermitteln).

Die sprachliche Erweiterung der Zusammensetzungen mit den Wörtern *Markt* und *Standort* wird sich fortsetzen, was auf die wirtschaftliche Entwicklung zurückzuführen ist.

19. Jahrhundert

Das Wort *Standort* ist hierbei das am meisten überraschende in der alten Wirtschaftspresse gefundene Wort, das später in den 90-er Jahren des 20. Jahrhunderts zu einem Schlagwort der Wirtschaftszeitschriften geworden ist. Das folgende Zitat aus dem Jahr 1886 zeigt, dass diese Bezeichnung schon damals in ähnlicher Bedeutung verwendet wurde:

„Ihre Hauptaufgabe ist die Wahrnehmung der Bedürfnisse der Gewerbe ihres Standortes [...]“ BFH, 13/1886, S.98 *„Die Organisation von Handel und Gewerbe in Frankreich“*.

Durch die häufige Anwendung dieses Wortes in der modernen Wirtschaftssprache hat das Wort *Standort* nach über 100 Jahren eine Erweiterung seiner ursprünglichen Bedeutung erfahren. Doch die grundsätzliche Bedeutung dieses Wortes ist bis heute gleich geblieben. Nach Gablers Wirtschaftslexikon aus dem Jahr 1995 ist dies ein „Ort der gewerblichen oder land- und forstwirtschaftlichen Niederlassung bzw. Ansiedlung“ (dies ist der *äußere Standort* im Gegensatz zum *innerbetrieblichen Standort*, der die „räumliche Lage der einzelnen Teile der Unternehmung, eines Betriebs bzw. einer Abteilung zueinander“ bezeichnet). Die Definition des *äußeren Standortes* lässt sich auch auf das Wort *Standort* aus dem Jahr 1886 in dem obigen Zitat beziehen: Die *Gewerbe ihres Standortes* sind demzufolge Industriezweige oder Industriebetriebe, die dort (in Frankreich) ansässig sind.

Nicht weniger häufig treten in der Wirtschaftspresse des ausgehenden 20. Jahrhunderts zusammengesetzte Substantive mit dem Bestimmungswort *Welt-* auf. Man beachte, dass sie eine ähnliche Bedeutung wie ihre Entsprechungen mit dem Bestimmungswort *Handel-* (hier: *Handelsgeschäft*) haben: *„Das Lichtgeschäft ist ein Weltgeschäft mit einem Volumen von gut 20 Mrd. DM [...]“* WK 37/Nai 1995, S.19 *„Energiesparende und kompakte Leuchten liegen weiter im Trend“*. Ähnlich ist es mit dem Wort *Weltangebot* (Angebot des Handels in der ganzen Welt) und dem *Weltumsatz* (Umsatz, den der Handel für ein Unternehmen in der ganzen Welt macht):

„In den meisten Teilbranchen der ausstellenden Industrie, die mit einem Weltumsatz von über 100 Mrd. DM den größten Zweig des Maschinenbaus darstellt, wird die Geschäftslage positiv beurteilt“.

Aufsätze/Rozprawy

„Die 1706 Aussteller und 197 zusätzlich vertretene Firmen aus 34 Staaten repräsentieren das komplette **Weltangebot**“. WK 37/Mai 1997, S.23
 „Eine Weltschau der Superlative“

Der **Weltmarkt** ist der globale Markt und zu den Modezusammensetzungen gesellt sich auch die **Weltwirtschaft** (global miteinander vernetzte Wirtschaft):

„[...] bietet der MAN Roland Teilkonzern ein umfassendes Druckmaschinenprogramm an und festigt damit seine führende Rolle auf dem **Weltmarkt**.“ WK 37/Mai 1995, S.19, „Druckmaschinen: 150 Jahre Kompetenz“.

Verstärkend wird auch die Pluralform **Weltmärkte** eingesetzt:

„Eine starke Mark verteuert nun mal unsere Produkte auf den **Weltmärkten**“. WK 37/Mai 1995, S.1. „Starke Mark oder 3% Wachstum“
 „[...] von all den [...] Veränderungen betroffen, die [...] die **Weltwirtschaft** durcheinanderwirbeln“. WK 38/Feb.1996, S.3 „Wir müssen unsere Stärken weltweit besser ausspielen“

4.2. Weltmarkt, Wettbewerb, Export, Expansion, Kooperation und Prosperität

Wenn es um Parallelen zum Wortschatz aus dem 19. Jahrhundert geht, so konnte sowohl in der Presse des 19. Jahrhunderts als auch in der des 20. Jahrhunderts die Zusammensetzung **Weltmarkt** (auch ihre Pluralform **Weltmärkte**) in gleicher Bedeutung gefunden werden. Ein Wort, das schon im 19. Jahrhundert in der Wirtschaftspresse vorkam, ist **Wettbewerb**. Dieses zusammengesetzte Substantiv liegt weiteren Zusammensetzungen zugrunde, von denen das am häufigsten auftretende Wort die **Wettbewerbsfähigkeit** ist.

20. Jahrhundert

„[...] bietet der MAN Roland Teilkonzern ein umfassendes Druckmaschinenprogramm an und festigt damit seine führende Rolle auf dem **Weltmarkt**“. WK 37/Mai 1995, S.19, „Druckmaschinen: 150 Jahre Kompetenz“
 „Angesichts des verschärften **Wettbewerbs** [...] will man [...] den Markt [...] beobachten [...]“. WK 38/Januar 1996, S.14 „2,7 Milliarden Umsatz erreicht“

„Die **Erhaltung unserer Wettbewerbsfähigkeit** hatte einen hohen Preis [...]“. WK 38/Feb.1996, S.3 „Wir müssen unsere Stärken weltweit

besser ausspielen – der Landesvater zur Wirtschaftspolitik im Südwesten“.

19. Jahrhundert

„Wer den Symptomen, die im Verkehr auf dem Weltmarkt hervortreten, aufmerksame Beachtung schenkt [...]“. BFH 28/18 Juli 1886, S. 228
„Zur wirtschaftlichen Situation“

„[...] aber es ist auch nicht zu vergessen, daß die Kohlen- und Eisenindustrie unter der Konkurrenz auf dem Weltmarkt besonders schwer zu kämpfen hat [...]“. BFH 22/1886, S.184 *„Von den handelspolitischen Beziehungen zu Rußland“*

In der Gruppe der nichtnativen Wörter verdienen die Wörter *Export*, *Kooperation* und *Expansion* sowie Zusammensetzungen, die sie bilden, Beachtung.

20. Jahrhundert

„Mit unserem Pro-Kopf-Export sind wir bundesweit führend“. WK 38/Feb.1996, S.3 *„Wir müssen unsere Stärken weltweit besser ausspielen – der Landesvater zur Wirtschaftspolitik im Südwesten“*

„Tatsächlich war und ist die Exportfähigkeit unserer Wirtschaft ein Eckpfeiler“. WK 37/Mai 1995, S.1. *„Starke Mark oder 3% Wachstum“*

Schlagwörter des 20. Jahrhunderts sind *Exportförderung* und *Exportvolumen*:

„Sie setzen u.a. auf die Erschließung neuer Märkte und konkret auch auf die Exportförderung [...]“. WK 38/Feb.1996, S.3 *„Wir müssen unsere Stärken weltweit besser ausspielen – der Landesvater zur Wirtschaftspolitik im Südwesten“*

„Das Importvolumen nach Rußland [...] wächst um 150% jährlich, der Anstieg des Exportvolumens beträgt 80%“. WK 37/Mai 1995, S.15 *„Ost und West durch Express- und Kurierdienste verbinden“*

Ein Wort mit ebenfalls positivem Klang ist die *Kooperation* (wirtschaftliche Zusammenarbeit, zumeist zwischen den Staaten), auch in der Pluralform *Kooperationen*: *„Alle Kooperationen wurden auch mit Aktienbeteiligungen untermauert.“* WK 38/Januar 1996, S.13 *„Ausbau zum Multimedia-Imperium(...)“.* Häufige Zusammensetzungen mit dem Bestimmungswort *Kooperation* sind: *Kooperationsgespräche* (Gespräche über die Zusammenarbeit), *Kooperationsvereinbarung* (Einzelvertrag über Zusammenarbeit), *Kooperationsabkommen* (Vertrag über langfristi-

ge wirtschaftliche Zusammenarbeit) und schließlich der Gesamtbegriff *Kooperationsbeziehungen*. An diesen Bezeichnungen kann man den Verlauf der Kooperation zwischen zwei Partnern nachvollziehen:

„Zum dritten fördern wir gezielt die Suche von Firmen [...] durch die Veranstaltung von **Kooperationsgesprächen** [...]“. WK 38/Feb.1996, S.3
 „Wir müssen unsere Stärken weltweit besser ausspielen“
 „Eine [...] Voraussetzung für [...] Privatisierungsmodelle ist der Abschluß einer neuen **Kooperationsvereinbarung** [...]“.
 „Vordergründig ist jetzt notwendig, daß Post und Postbank rasch zu einem **Kooperationsabkommen finden**“. WK 38/Februar 1996, S.8
 „Schroders empfiehlt keinen beherrschenden Einfluß“
 „[...] um Ideen auszutauschen, um **Kooperations- und Auftragsbeziehungen** zu knüpfen [...]“. DHZ 45/3.Dez 1993, S. 2 „Kongreßmesse für Innovation und Technologie“.

Die Tatsache, dass die Wirtschaftssprache am Ende des 20. Jahrhunderts voller zusammengesetzter Substantive mit dem Wort *Kooperation* ist, ist eine optimistische, friedliche Spracherscheinung. Die Sprache ist hier ein Spiegel der Wirklichkeit, in der sich die Zeit des Aufschwungs nach der Wende widerspiegelt. Auch das Wort *Expansion* (räumliche Ausdehnung, die mit mehr Einfluss und Macht verbunden ist) ist eine wirtschaftlich gesehen positive Bezeichnung. Es wurde aus der Politik in den Bereich der Wirtschaft übernommen; die wirtschaftliche Expansion der Länder spielt in Zeiten ihrer friedlichen Koexistenz eine wichtige Rolle: „Trotz zweistelligen jährlichen Zuwachsraten bei Umsatz und Gewinn macht man sich bei der Disetronic Gedanken über die Finanzierung der weiteren **Expansion** [...] des Unternehmens“⁴. WK 38/Januar 1996, S. 19 „Marktleader in der Medizinaltechnik vor dem Gang an die Börse“.

19. Jahrhundert

Bezeichnungen aus dem Bereich des Exports und Imports, hauptsächlich zusammengesetzte Substantive mit den Wörtern *Export* und *Import*, stimmen bedeutungsmäßig weitgehend überein. Im 19. Jahrhundert gab es zur Zeit des wirtschaftlichen Aufschwungs bereits den *Massenexport*:

„Bei der heutigen Lage der Industrie und des Handels [...] ist der **Export** von großer Wichtigkeit“. BFH 16/1886, S.124 „Wanderausstellung der deutschen Industrie“
 „[...] Faktoren, welche den **Massenexport** des [...] Weizens [...] anzuschwellen erforderlich sind [...]“. BFH 29/25 Juli 1886, S.235 „Finanzielle Wochenschau“.

⁴ in andere Länder (Anmerkung der Autorin).

Aus dem Gebrauch sind die Formen *Exportation* und *Importation* gekommen:

„[...] daß hier von auf die *Importation* 11 221 925 Frcs, und auf die *Exportation* 8 489 550 Frcs entfielen“. BFH 51/30 Dez. 1886, S. 374 „Deutschlands Export nach Smyrna und Marokko“.

Wenn es um zusammengesetzte Wörter geht, so werden die Wörter *Exportartikel* (auch *Hauptexportartikel* und *Importartikel*) auch heute noch gebraucht. Die Bezeichnungen *exportfähig* und *Exportfähigkeit* sind in unveränderter Bedeutung geblieben:

„Einen der wichtigsten *Exportartikel* Deutschlands nach Rußland bildet nun die Steinkohle [...]“. BFH 13/1886, S. 98 „Abermals russische Zollerhöhungen“

„[...] und auch die deutschen moussierenden Weine [...] fangen an, einen wichtigen *Importartikel* [...] zu bilden“. BFH 25/1886, S.208 „Deutscher Wein in den Vereinigten Staaten“

„[...] die Tatsache, daß Österreich-Ungarn in seinem *Hauptexportartikel*, dem Weizen, dieses Jahr nicht exportfähig ist [...]“. BFH 35/1886, S.271 „Wiener Brief“

„[...] und unsere *Exportfähigkeit* hat temporär einen schweren Schlag erlitten“. DLP 4/13 Jan. 1886, S. 21 „Korrespondenzen“

Rege Export- und Importaktivitäten im Handel zeugen von einer wirtschaftlichen Aufschwungphase, so auch die Aufträge: Ein interessantes Wort ist das zusammengesetzte Substantiv *Exportordres*. Das Wort existiert in der Sprache des Außenhandels bis heute in der Form *Exportaufträge* oder *Exportorder* (das französische *Ordres* wurde durch das englische *Order* verdrängt):

„Einzelne Firmen [...] haben *Exportordres* [...] für den Sommer bereits in den Händen“. HUG 50/12 Dez.1885, S.802 „Die Berliner Konfektionsbranche“.

Man beachte, dass im 19. Jahrhundert mit der Exportpolitik die Kolonialpolitik oft in einer Reihe genannt wird:

„[...] dank der Initiative unserer vaterländischen Export- und Kolonialpolitik [...]“ BFH 2/11 Jan.1885, S.12 „Deutschland und Griechenland“.

Das Wort *Expansion*, das auf ein stärkeres wirtschaftlich-materielles Wachstum abzielt, das aber auch mit räumlicher Erweiterung verbunden sein kann, war natürlich auch in diesem Zusammenhang im 19.

Jahrhundert durchaus bekannt. Hier sei auf ein überraschend modern klingendes Wort hingewiesen, die *Expansionsfähigkeit*:

„[...] und fürs Zweite wird das nationale Leben an und für sich gekräftigt und gewinnt an Freudigkeit und Expansionsfähigkeit [...]“. BFH, 28/12 Juli 1885 „Unsere Exportfähigkeit“.

Verglichen mit dem 19. Jahrhundert wurde im 20. Jahrhundert wesentlich seltener das Fremdwort Prosperität als Bezeichnung für Aufschwung und Wohlstand benutzt:

„Allein Thatsachen sind: [...] daß die Fürsorge der Regierung für die wirtschaftliche Prosperität zu keiner Zeit so groß war wie jetzt [...]“. BFH 1/1886, S.1 „Das Jahr 1885“.

4.3. Handel, Gold und Kolonialwirtschaft

Zahlreiche zusammengesetzte Substantive und verbale Kollokationen mit dem Wort *Handel* als Bestimmungswort deuten auf Zeiten regen Aufschwungs und guter Konjunktur hin. Aus der Fülle der Wörter aus dem 20. Jahrhundert seien hier nur drei Beispiele erwähnt. Aufgrund des interessanten Wortschatzes im 19. Jahrhundert, der nach 100 Jahren als ausgestorben gilt, sei an dieser Stelle dem alten Wortschatz mehr Platz gewidmet.

20. Jahrhundert

Das Wort *Handelspartner* bezeichnet Unternehmen und Länder, die zueinander in friedlichen Handelsbeziehungen stehen (auch: *Handelspartnerländer*). Grundlegende Wörter auf die sich diese Zusammenarbeit gründet, sind *Handelsbeziehungen* und die *Handelspolitik*:

„[...] sowie die Verlangsamung des Konjunkturaufschwungs in **Handelspartnerländern** dürften ursächlich für diese Entwicklung sein“. WK 38/Januar 1996, S.2 „Günstiges Klima für Investitionen und Arbeitsplätze schaffen“

„[...] die auf der Grundlage der GATT-Regeln die **Handelsbeziehungen** [...] fördert“. WK 37/Mai 1995, S.2 „Erwartungen der Wirtschaft an Europa“
 „Eine **Handelspolitik**, die mehr Wert auf die „Fairneß“ legt als auf die Freiheit ist [...] nicht der richtige Weg“. WK 37/Mai 1995, S.2 „Erwartungen der Wirtschaft an Europa“.

19. Jahrhundert

Wie bereits angedeutet, beziehen sich Ende des 19. Jahrhunderts mehrere Wörter auf den Aufschwung in den Kolonien; somit ist das unten zitierte Wort *Küstenhandel* im kolonialen Kontext angesetzt. Ein gutes Beispiel für ein Wort, das für den engen Zusammenhang zwischen den Kolonien und dem Handel steht, sind die *Handelskolonien*. Viele alte zusammengesetzte Substantive mit dem Wort *Handel* klingen zeitgenössisch, bedeuten aber etwas anderes (auch heute kann man sich einen Küstenhandel vorstellen). Mit dem Grundwort *Handel-* konnte in der alten Wirtschaftspresse vielerorts das Wort *Waarenhandel* gesichtet werden; der heute nicht mehr gebräuchlichen Zusammensetzung konnte damals das Wort *Menschenhandel* entgegengesetzt werden. Im Handel ist die alte französische Bezeichnung *Handel en gros* aus dem Gebrauch gekommen, dagegen ist *Großhandel* auch heute weiterhin aktuell (entsprechend: *Handel en detail* und *Einzelhandel*):

„Das Innere des Landes ist [...] kerngesund, der **Küstenhandel** wird oft gestört durch Krieg, den die einzelnen Stämme untereinander führen“.
HUG 3/17 Jan.1885, S.35 „Der europäische Handel am Niger“
„[...] daß der Erfolg in **Handelskolonien** nicht ausbleiben kann [...]“.
BFH 32/15 Aug.1886, S.254 „Ein neuer Handelsweg nach Centralasien“
„[...] daß der **Waarenhandel** nach Rußland gegenwärtig gänzlich darniederliegt“. BFH 33/22 Aug. 1886, S. 260 „Zum deutsch-russischen Handelsverkehr“
„[...]darunter leidet natürlich der **Großhandel** enorm“. BFH 32/15 Aug.1885, S.254 „Jute-Industrie im Jahre 1885“.

Mit der Gewinnung und Erschließung von Kolonialgebieten hing im 19. Jahrhundert auch das Wort *Gold* zusammen, das in der Wirtschaftspresse in vielen Zusammensetzungen und verbalen Kollokationen die Aufbruchsstimmung hinsichtlich der Goldsuche widerspiegelt. Diese Zusammensetzungen klingen für den heutigen Leser recht abenteuerlich, viele von ihnen sind stark emotional gefärbt: *Goldwanderungen*, *Goldentdeckung*, *Goldfunde* und *Goldfieber* (auch: *Kolonisationsfieber*), das *ausbricht* und sich über bestimmte Regionen *ausstreckt*. Den Funden folgen weitere Wirtschaftsschritte, die man heute als die Gründung von bestimmten „Unternehmenseinheiten“ bezeichnen würde. Es werden *Goldfelder*, *Goldgruben*, *Goldlager* und *Goldminen* eingerichtet, es handelt sich also um eine organisierte unternehmerische Tätigkeit, mit dem Ziel, das ausgegrabene Edelmetall zu verkaufen, also damit zu handeln. Schließlich organisiert man sich in *Goldminen-Kompagnien*. Nach Alfred Schirmer bedeutet die *Kompagnie* eine Handelsgesellschaft, die als „vorübergehende Handelsgemeinschaft“ schon in Quellen aus dem

14. Jahrhundert zu finden ist (zum Beispiel auf dem Gebiet der Hanse). Die *Goldminen-Kompagnien* waren wahrscheinlich „vorübergehende“, also für die Zeit der guten Konjunktur auf den Goldfeldern gegründete Gesellschaften, die sich danach wieder auflösten. Man beachte, dass es sich bei der Personenbezeichnung *Gräber* um *Goldgräber*, nicht etwa um „Friedhofsgräber“ handelt. Im Zusammenhang mit dem Aufschwung der Kolonien gibt es abstrakte Bezeichnungen wie *Kolonialwesen*, *Kolonialthätigkeit* und *Kolonialbestrebungen*. Ein Wort, das heute immer noch mit Kolonien assoziiert wird, sind *Plantagen* (landwirtschaftliche Großbetriebe in tropischen Gebieten), damals auch *Plantagenwirtschaft*. Die gesamte Wortschatzgruppe ist in der Wirtschaftspresse des ausgehenden 20. Jahrhunderts nicht mehr existent:

„In Hinblick auf den Markt für Edelmetalle widmet man besondere Aufmerksamkeit den Nachrichten über die Entdeckung ergiebiger *Goldfelder* in Westaustralien“. BFH 24/20 Juni 1886, S.199 „Finanzielle Wochenschau“

„[...] daß die Regierung der Kolonie Queensland vor den sog. verschiedenen *Goldminen=Kompagnien* gewarnt habe [...]“. BFH 45/13.Nov. 1886, S.333 „Goldminen=Kompagnien“

„Das waren die Folgen, die übereifrige, vom *Kolonisationsfieber* ergriffene Besitzhzer veranlaßt hatten“. DLP 18/3 März 1886, S.106 „Einiges über die innere Kolonisation Preußens in früheren Zeiten“

„Nach Ansicht von kalifornischen und australischen *Gräbern* können die [...] *Goldfelder* [...] sich bezahlt machen“. BFH, 44/7 Nov. 1886, S.327 „Goldfieber in der Kapkolonie“

„[...] abgesehen davon, daß das bereits besser entwickelte *Kolonialwesen* [...] ein ganz anderes und resoluteres Vorgehen gestatte“. BFH 44/7 Nov.1886, S.326 „Kapitalanlage in ausländischen Fonds“

„Bei allem Eifer [...] für die Sache steht dem Fortgang wirksamer privater *Kolonialthätigkeit* [...] Kleinmütigkeit im Wege [...]“. DLP 29/10 Apr.1886, S.190 „Der tropische Landbau“

„[...] angesichts der grade in neuerer Zeit ganz besonders in Schwung gerathenen Export= und *Kolonialbestrebungen* [...]“. BFH 1/4 Jan.1885, S.3 „Die Bilanz des Welthandels und die deutsche Handelsbilanz“

„Es handelt sich [...] darum, ob ihre Thätigkeit mehr dem *Plantagenbau* oder dem Handelsbetrieb zugewendet werden soll“. BFH 27/5 Juli 1885, S.224 „Die deutsche Ostafrikanische Gesellschaft“

„Man spricht zwar jetzt auch bei uns so Manches von *Plantagenwirtschaft* [...]“. BFH 20/17 Mai 1885, S.168 „Der deutsche Unternehmungsgeist und unsere afrikanischen Kolonien“.

Eine Brücke zwischen der exotisch anmutenden Wortschatzgruppe der Kolonien aus dem 19. Jahrhundert und dem Wirtschaftswortschatz

des 20. Jahrhunderts schlägt die Fügung *der Markt der Kolonien*, die in einem Zeitungstext unter einer zeitgenössisch anmutenden Überschrift gefunden wurde:

„[...] denn sie genießen keinerlei Vorrechte auf dem Markt der Kolonien“. HUG 26/27 Juni 1885, S.404 „Die deutsche Konkurrenz auf dem Weltmarkt“.

Im 20. Jahrhundert werden die Märkte erobert, im 19. Jahrhundert wurden Kolonien erworben:

„Darum erscheint die Erwerbung von Kolonien in jenem Erdtheile [...] von einer ungeheuren Bedeutung für die deutsche Eisenindustrie [...]“. BFH 12/22 März 1885, S.91 „Die deutsche Kolonialpolitik und die Eisenindustrie“.

4.4. Absatz, Umsatz, Wachstum und die Erschließung neuer Märkte

19. Jahrhundert

Ein grundlegendes Modewort im Bereich Handel im ausgehenden 19. Jahrhunderts war das Wort *Absatz*. Es gehört zu den wichtigsten allgemeinwirtschaftlichen Begriffen. Neben den Wörtern *Umsatz*, *Markt* und *Wachstum* ist es eins der am häufigsten gebrauchten abstrakten Substantive in der alten und neuen Wirtschaftspresse. Das Wort wurde Ende des 19. Jahrhunderts bereits in der gleichen Bedeutung wie 100 Jahre später verwendet, obwohl Definitionen in den alten und neueren Wirtschaftswörterbüchern zum Teil voneinander abweichen. Es ist die „Menge der in einer Zeiteinheit veräußerten Güter“ (nach GABLER 1995) oder der „gegenwärtig laufende und in die Zukunft weisende Verkauf von fertigen Umsatzgütern hinsichtlich seiner Schnelligkeit und räumlichen Reichweite“ (nach BÜLOW 1936) oder einfach der „Verkauf“ (nach SCHIRMER 1911). Die Wirtschaftssprache des ausgehenden 20. Jahrhunderts ist wesentlich reicher an zusammengesetzten Substantiven mit dem Bestimmungswort *Absatz*. Typisch für die alte Wirtschaftssprache ist jedoch die Zusammensetzung *Absatzgebiete*, die später durch das Wort *Absatzmärkte* verdrängt wurde. Mit *Absatzgebiet* war in der alten Wirtschaftssprache meistens ein nationaler Markt gemeint, auf dem die Produkte einer Firma oder eines Industriezweiges verkauft wurden. Allerdings war in diesem Fall die Pluralform *Absatzgebiete* vorherrschend:

„Der *Absatz* war der Produktion entsprechend [...]“. BHF 33/22 Aug 1886, S.263 „Vereinigte Königs- und Laurahütte“

„Ein größerer Werth ist aber auf die Ausgestaltung der Absatzgebiete zu legen [...]“. BFH 4/1886, S.26 „Die Überproduktion“
 „[...] durch günstige Handelsverträge mit auswärtigen Staaten der deutschen Industrie neue Absatzgebiete zu erschließen“. BFH 16/1886, S.124 „Wanderausstellungen der deutschen Industrie“

Es gab auch mehrere Kollokationen mit dem Substantiv *Absatzgebiet*, die bis heute im Gebrauch sind (z.B. *Absatzgebiete erschließen*). Im 20. Jahrhundert wurde das Wort *Absatz* größtenteils durch das Wort *Markt* ersetzt. Der *Markt* aber war im spezifisch kaufmännischen Sinne, d.h. in der Bedeutung von „Handel, Geschäft“ (SCHIRMER 1911) Ende des 19. Jahrhunderts schon ein fester Begriff. Er funktionierte bereits in der Bedeutung eines landes- oder weltweiten abstrakten Marktplatzes, an dem mit sämtlichen Waren gehandelt werden kann:

„In jeder Beziehung geben sich die Deutschen mehr Mühe, die Bedürfnisse des Marktes kennen zu lernen und sich danach einzurichten“. BFH 22/6 Juni 1886, S.184 „Deutsche Erfolge in Italien“.

Zeitgenössisch klingt die Erschließung neuer Absatzgebiete (im 20. Jahrhundert ist es die Erschließung neuer Märkte):

„[...] Erweiterung des Absatzes in fremden Ländern, Erschließung neuer Absatzgebiete und [...] Einschränkung der Produktion.“ BFH 4/1886, S.27 „Die wirtschaftliche Situation in Österreich-Ungarn“.

20. Jahrhundert

Die Wirtschaftssprache des ausgehenden 20. Jahrhunderts bedient sich einer viel größeren Zahl von usuellen Kollokationen. Viele davon sind schon zu festen Wendungen geworden (das Verb ist nicht mehr austauschbar), andere sind kurzfristige Modeerscheinungen oder werden gar nur für einen Wirtschaftsartikel geschaffen. Zu beobachten sind auch weit mehr Funktionsverbgefüge (Verbindungen von Substantiv, Präposition und Verb). Manche Substantive, wie das Wort *Markt* und das Wort *Arbeitsplatz* bilden riesige Wortfamilien, die die aktuelle Wirtschaftslage widerspiegeln. Als Beispiele seien hier nur einige genannt: *Märkte definieren, Arbeitsplätze exportieren, Exporte vorantreiben, die Expansion beschleunigen, neue Märkte erschließen, sich auf den Märkten behaupten, in einen Markt eindringen, Standortbedingungen verbessern, Kooperationsbeziehungen knüpfen*. Es ist anzunehmen, dass sich diese Entwicklung, insbesondere die Erweiterung der Wortfamilien um die Wörter *Markt* und *Standort* im 21. Jahrhundert fortsetzen wird, was auf die wirtschaftliche Entwicklung zurückzuführen ist. Hier einige Beispiele:

„Infolge der geringeren Kosten werden viele der deutschen **Arbeitsplätze** in diese Regionen **exportiert**“. WK 38/Januar 1996, S. 2 „Konjunktur- und Zinsprognose 1996 [...]“

„In den aufstrebenden Nationen drängen die Kräfte des freien Marktes die Regierungen, [...] die **Exporte voranzutreiben**“. WK 38/Februar 1996, S.5 „Finanzmärkte unter politischem Druck“

„Pierer sagte, das [...] Programm habe vier Eckpfeiler: Produktivität steigern, Innovationen beschleunigen, **neue Märkte erschließen** [...]“. WK 38/Januar 1996, S.14 „Wachstumsziele trotz erschwerter Rahmenbedingungen erreicht“

Bemerkenswert sind zahlreiche Nominalisierungen, die abgesehen von der damals schon bekannten *Erschließung neuer Märkte* in der Wirtschaftspresse des 19. Jahrhunderts nicht präsent waren. Es sind hauptsächlich nichtnative Wörter, die mit den in den modernen Wirtschaftszeitschriften häufig behandelten Themen im Zusammenhang stehen: die *Europäisierung*, die *Internationalisierung*, die *Konsolidierung* (Vereinigung, Zusammenlegung der Märkte) und vor allem die allanwesende, in unzähligen Wirtschaftsartikeln gefundene *Globalisierung* (der Unternehmensaktivitäten, der Weltwirtschaft und der Märkte). Daneben gibt es aber auch Nominalisierungen, die sich aus nativen Wörtern ableiten lassen und auf ihren häufigen Gebrauch in Kollokationen zurückzuführen sind, wie z.B. die *Markteinführung* und die erwähnte *Erschließung neuer Märkte*, die in unzähligen Wirtschaftsartikeln aus dem 19. Jahrhundert enthalten sind. Hier Zitate aus der Presse des 20. Jahrhunderts:

„Nur wenig später war das Gerät serienreif und zur **Markteinführung** bereit.“ WK 38/Januar 1996, S.19 „Marktleader in der Medizinaltechnik vor dem Gang an die Börse“

„Bei der **Erschließung neuer Märkte** können wir deutliche Erfolge melden [...]“. WK 38/Februar 1996, S.15 „Hohe Zuwachsraten, gutes Ergebnis [...]“

„Für die nächsten Jahre hat sich Nowea International eine **Konsolidierung der alten Märkte im Osten** vorgenommen [...]“. WK 38/Februar 1996, S.20 „Champagnerumsatz krönte starkes Messejahr“

„Die Öffnung Osteuropas und die weitere **Globalisierung der Märkte** blieb bislang [...] in unserem Land fast ohne Konsequenzen“. WK 38/Februar 1996, S.2 „Motor Mittelstand“

Schlüsselwörter der guten Konjunktur sind weiter: *Umsatzsteigerung*, *Umsatzanstieg*, *Umsatzverdoppelung*, *Umsatzerhöhung* und *Umsatzerfolg* und *Umsatzwachstum*:

„Die Ertragsentwicklung wird 1995 nach derzeitiger Einschätzung leicht überproportional zum **Umsatzanstieg** verlaufen“. WK 38/Januar 1996, S.20 „Beiersdorf-Umsatz weist solides Wachstum auf“

„Außerdem wurden erste **Umsatzerfolge** in Südamerika, China und Osteuropa erzielt“. WK 38/Januar 1996, S.20 „Ausgeglichenes Ergebnis angepeilt“

„Die günstige Konjunkturlage in Europa [...] und ein Anstieg des Exports [...] erklären die **Umsatzsteigerung** und die Verbesserung des Ergebnisses“. WK 37/Mai 1995, S.18 „Ergebnis 1994 erheblich verbessert“

„[...] was sich allerdings ebenfalls nicht in einer **Umsatzerhöhung** widerspiegelte“. WK 38/Februar 1996, S.16 „Wandel zur internationalen Firma“

„Bis zum Jahr 2000 wird mit einer **Umsatzverdoppelung** in Fernost [...] gerechnet“. WK 38/Februar 1996, S.16 „Wandel zur internationalen Firma“

„In den letzten Jahren haben wir [...] Prozessinnovationen auf den Weg gebracht, die gemeinsam mit dem kräftigen **Umsatzwachstum** zu diesem [...] Ergebnis führten“. WK 38/Februar 1996, S.15 „Hohe Zuwachsraten, gutes Ergebnis: `Wir waren auf der Sonnenseite“.

Das Wort Wachstum ist ein aus der Botanik in die Ökonomie übernommener Begriff mit bereits verblasster Metaphorik, der sehr zahlreiche zusammengesetzte Substantive bildet: *Wachstumsdynamik, Wachstumsimpulse, Wachstumskurs, Wachstumsraten, Wachstumssteigerung*: „Angesichts der 15 Mio. Arbeitslosen in Europa ist die Förderung von **Wachstum** und Beschäftigung [...] ein sehr wichtiges Ziel“. WK 37/Mai 1995, S.2 „Erwartungen der Wirtschaft an Europa“. Es ist ein Begriff aus der Betriebs- und Volkswirtschaftslehre, der mehrfach untersucht worden ist, daher wird er hier nicht eingehend besprochen.

Fremdwörter, die angesichts der wirtschaftlichen Lage nach der Wiedervereinigung in der Wirtschaftspresse Karriere machen, sind: *Produktivität, Restrukturierung* (Sanierung in der Industrie) und *Rationalisierung* (Veränderung um des rationellen Wirtschaftens willen) sowie Zusammensetzungen wie *Produktivitätssteigerung, Restrukturierungsmaßnahmen* und *Rationalisierungsmaßnahmen*. Aus Platzgründen muss hier auf die zahlreich vertretenen Zitate verzichtet werden. Viele der oben besprochenen Wörter, insbesondere Nominalisierungen, haben exakte Entsprechungen in der Form von Adjektiven oder Partizipien (*Globalisierung – global, Marktführer – marktführend*). In der Wirtschaftspresse des 20. Jahrhunderts existieren mehr fremdsprachige Adjektive und Partizipien (*expansiv, expandierend*), es werden auch immer mehr Zusammensetzungen gebildet (*gesamtwirtschaftlich, absatzorientiert, kundenindividuell*), hier ein Beispiel: „Auch Asien erwecke daher nicht den Anschein,

1996 ein *expandierender* Markt für Konsumgüter zu werden“.WK 38/ Februar 1996, S.5 „Finanzmärkte unter politischem Druck“.

5. Zeit der Krise

Die aufkommende Wirtschaftskrise wird sowohl im ausgehenden 19. als auch im 20. Jahrhundert an bestimmten Gruppen von Wörtern, die von der Wirtschaftspresse häufig benutzt werden, erkennbar.

5.1. Substantive mit dem Präfix *Über*

Die herannahende Krise wird in der Wirtschaftspresse des 19. Jahrhunderts an einer Gruppe der Substantive mit der Vorsilbe *Über-* sichtbar. Das häufigste von der alten Wirtschaftspresse gebrauchte Substantiv mit dieser Vorsilbe ist die *Überproduktion*, die als Ungleichgewicht zwischen Produktion und Absatz der hergestellten Ware verstanden wird. Der Begriff wurde von der Wirtschaftspresse der „Überproduktionstheorie“ entnommen, d.h. einer Konjunkturtheorie, nach der es durch einen zu schnellen Anstieg des allgemeinen Angebots an Konsumgütern und das gleichzeitige Sinken der Nachfrage (wegen allgemeiner Sättigung des Marktes oder unkontrolliertem Technisierungsprozess der kapitalistischen Wirtschaft nach K. Marx) zu Krisen komme. Heute gilt die Überproduktionstheorie als zum Teil veraltet. Krisen werden nicht allein durch *Überproduktion* erklärt, sondern zunehmend durch ein Lohn-Spar-Kredit-Gefälle. So scheint das Wort *Überproduktion* aus der Mode gekommen. Ende des 19. Jahrhunderts war es dagegen in aller Munde. Viele andere Substantive mit der Vorsilbe *Über-* (*Überfüllung*, *Übermaß*) beschrieben dem Laien, der eine Wirtschaftszeitung las, aber nicht unbedingt in Konjunkturtheorien bewandert war, die Erscheinung, die er am Markt beobachten konnte, näher. Diese Erscheinung ist in der Wirtschaftspresse des ausgehenden 20. Jahrhunderts nicht mehr präsent.

19. Jahrhundert

„Inländische Emissionen, neue Schöpfungen waren in dem vergangenen Jahr um so weniger zu erwarten, als die *Überproduktion*, welche den Gegenstand allgemeiner Klagen bildet, die Beschränkung zu empfehlen scheint“. BFH, 1/1886, S.1 „Das Jahr 1885“

„[...] und heute noch, wird trotz *Überfüllung* des Marktes mit Waaren aller Art [...] ein Gewinn von 100 pct erzielt“. HUG, 3/1885 17 Jan., S.35 „Der europäische Handel am Niger“

„Das **Übermaß** der Produktion ist sicherlich ein Nachteil [...]“. BFH, 17/1886, S.132 „Zur wirtschaftlichen Situation“

„Die **Überproduktion** in der gewerblichen Tätigkeit der europäischen Industrieländer, die **Überspekulation** auf kaufmännischem Gebiete [...] zwingen nicht allein Deutschland, sondern alle Industriestaaten Europas, sich nach neuen Absatzgebieten [...] umzusehen“. BFH, 4/1886, S.25 „Deutschland und Südamerika“

5.2. Substantive mit dem Bestimmungswort **Massen-**

Eine andere Gruppe sind im ausgehenden 19. Jahrhundert Zusammensetzungen mit dem Bestimmungswort *Massen-*. Bereits im Jahr 1885 war in der Wirtschaftspresse die Rede von *Massenproduktion*, *Massenartikel*, *Massenfabrikation* und *Massenkonsum*.

19. Jahrhundert

„Es vermehrten sich zusehends die mechanischen Stühle mit ihrer **Massenproduktion** [...]“. BFH, 36/1885, 6 Sept., S.292 „Die Seidenindustrie“
„[...] nur hat auch in dieser Branche die **Massenproduktion** die Preise mehr als herabgedrückt“.

„[...] klagen besonders die kleinen Meister (...) über die (...) Preisherabsetzung der billigen **Massenartikel** [...]“. HUG, 4/1885, 24 Jan., S.51 „Die Berliner Industrie in 1884“

„[...] da es sich nicht nur um ordinäre Artikel des **Massenkonsums** [...] handelt“. BFH, 51/1886, 30 Dez., S.374 „Deutschlands Export nach Smyrna und Marokko“.

Diese Wörter wurden Ende des 20. Jahrhunderts und werden bis heute von der Wirtschaftspresse in gleicher Bedeutung verwendet, allerdings werden sie nicht mehr als Vorboten einer Krise wahrgenommen, sondern als eine gewöhnliche (Massen-)Erscheinung.

5.3. Bezeichnungen für konjunkturelle Erscheinungen und Prozesse

19. Jahrhundert

In dieser Gruppe gibt es Wörter, die auch heutzutage allgemein verständlich geblieben sind: *Krise* (auch *Krisis*), *Stockung*, *Depression* und *Stagnation*. Als Gegensatz zu dem Wort *Aufschwung* („lebhaftere Aufwärtsentwicklung“) in der Wirtschaft wurde in der alten Wirtschaftssprache

das Wort *Darniederliegen* gefunden (das Verb *darniederliegen* wird von Wörterbüchern als „nicht gedeihen, nicht florieren, nicht leistungsfähig sein“ definiert). In der Presse des 20. Jahrhunderts konnte dieses Wort nicht mehr gefunden werden. Völlig aus dem wirtschaftssprachlichen Gebrauch scheint auch das Wort *Niedergang* im Sinne eines wirtschaftlichen Niederganges gekommen zu sein. Es wird als „Untergang oder Verfall“ definiert, heute jedoch nicht auf die Wirtschaft bezogen. Ganz im Gegenteil dazu verhält sich das Wort *Krise* (Tiefpunkt einer gefährlichen wirtschaftlichen Entwicklung, der in der Konjunkturtheorie zugleich der Wendepunkt ist) und *Weltkrise* (Krise in vielen Ländern der Welt). Es wurde in der alten Presse in der gleichen Bedeutung wie heute gefunden. Wenn es um verschiedenartige Krisen geht, so war damals beispielsweise oft von der *Zuckerkrise* die Rede. Krisen von geringerem Ausmaß oder kleinerem Umfang wurden als *Stockungen* oder *Geschäftsstockungen* bezeichnet. Auch heute kann man sagen, dass die Geschäfte *stocken*, wenn sie nicht zügig weitergehen oder gar unterbrochen sind. Hier sind einige Beispiele der alten Verwendungsweise:

- „England, Frankreich, die Vereinigten Staaten haben [...] dasselbe Ziel erreicht, nämlich vollständiges **Darniederliegen** der Industrie“. HUG, 6/1885, 7 Feb., S.83 „Der Handel Englands im Jahre 1884“
- „Es sei ein allgemeiner **Niedergang** der Industrie [...]“. HUG, 42/1885, 17 Okt., S.663 „Bericht der Handelskammer [...] für 1884“
- „Die Schwierigkeiten, mit denen bei der gegenwärtigen **Weltkrise** Handel und Industrie [...] zu kämpfen haben [...]“. BFH, 24/1886, 20 Juni, S.200 „Ein deutscher Baumwollenmarkt“
- „Die Ursachen der amerikanischen **Krisis** liegen viel tiefer [...]“. BFH, 23/1886, S.193 „Zur wirtschaftlichen Situation in den Vereinigten Staaten“
- „Holländisch Indiens Handel liegt in Folge der **Zuckerkrise** nieder“. BFH, 34/1885, 23 Aug., S.277 „Der überseeische Export von Manufakturwaren“
- „Auf [...] **Geschäftsstockungen** [...] im Auslande wird in Deutschland hinzuweisen sein [...]“
- „[...] zunehmende Klagen über Krisen und **Stockungen** in Industrie und Handel [...]“. BFH, 12/1885, 22 März, S.92 „Zum wirtschaftlichen Rückgange Englands und Frankreichs“.

Neben der *Krise* stehen noch zwei Fremdwörter für die herannahende schwache Konjunktur: *Depression* (Phase des Niedergangs im Konjunkturverlauf) und *Stagnation* (Stillstand in der Entwicklung):

- „Es ist [...] ein Faktum, daß diese **Depression** die ganze Welt erfaßt hat“. HUG, 6/1885, 7 Feb., S.83 „Der Handel Englands im Jahre 1884“

„Ungeachtet der fortdauernden wirtschaftlichen Stagnation [...] haben [...] die Umsätze [...] eine Steigerung erfahren“. Beilage zum BFH, 17/1886, S. 139 „Bericht des Gouverneur's“

20. Jahrhundert

In der Wirtschaftssprache des ausgehenden 20. Jahrhunderts wurden mehrere auf die Krise hinweisende zusammengesetzte Substantive mit dem Bestimmungswort *Absatz-* gefunden, da mit dem Wort *Absatz* oft die Schlussphase des innerbetrieblichen Umsatzprozesses gemeint ist: *Absatzprobleme*, *Absatzrückgang* (auch *Auftragsrückgang* und *Ergebnisrückgang*). Die Wörter bedeuten, dass Schwierigkeiten mit dem Verkauf der Ware auftreten und dass mengen- bzw. zahlenmäßig der Verkauf der Ware zurückgeht.

„Die Integration von Rover fällt umso leichter, als die Briten derzeit keine **Absatzprobleme** haben“. WK 37/Mai 1995, S.17 „Die Fahrt im Rover macht's möglich [...]“

„Trotz dieser marktbedingten **Absatzrückgänge** ist Bitburger Light weiterhin die Nummer zwei unter Deutschlands Leichtbieren [...]“. WK 38/Februar 1996, S.17 „Absatzrekord: Erstmals über 4 Millionen Hektoliter“

„Beachte man die bereits jetzt feststellbaren **Auftragsrückgänge** mit real 4,6 Prozent [...]“. DHZ 45/3.Dez. 1993, S. 13 „Gefahr für den Standort Deutschland“

„Das Geschäftsfeld [...] ist [...] von einem konjunkturbedingten **Ergebnisrückgang** betroffen“. WK 38/Januar 1996, S.16 „MD-Bau-Verkauf bringt steigenden Jahresüberschuß im Konzern“

Die Zitate aus der Wirtschaftspresse mit dem Begriff *Konjunktur* geben Aufschluss darüber, dass jene am Ende der 90-er Jahre in Deutschland zurückgeht. Es wird über *Konjunkturabschwächung* berichtet:

„Ein wesentlicher Grund dafür war neben der allgemein schwachen **Konjunktur** für Konsumgüter die Ankündigung des neuen Betriebssystems“. WK 38/Januar 1996, S.13 „Akzent liegt auf Expansion“

„Am Ende des Jahres 1995 ist die deutsche **Konjunktur** durch eine unsichere Datenlage [...] geprägt“. WK 38/Januar 1996, S.2 „Konjunktur- und Zinsprognose 1996 [...]“

„Die **Konjunkturabschwächung** und der [...] Rückgang der Inflationsrate [...] bildeten ein günstiges Umfeld für die Geldpolitik [...]“. WK 38/Januar 1996, S.2 „Konjunktur- und Zinsprognose 1996 [...]“

Die Wirtschaft ist zum Ende des 20. Jahrhunderts bereits von *Konjunkturkrisen* (die von konjunkturellen Phasen geprägt sind) und von *Strukturkrisen* (die unabhängig davon sind und einzelne Wirtschaftszweige betreffen) geprägt:

„[...] und der öffentliche Bau im Westen steckt noch immer in der **Krise** [...]“. WK 37/Mai 1995, S.20 „Lokomotive noch unter Dampf?“
„Trotz **Konjunkturkrise** gibt es im Kraftfahrzeuggewerbe erkennbare Anzeichen für eine absehbare Wiederbelebung“.
„[...] die sich aus der derzeitigen **Strukturkrise** eröffnenden Chancen eines grundlegenden Strukturwandels sowie das ungebrochene Interesse der Bevölkerung an individueller Mobilität [...]“. DHZ 45/3.Dez.1993, S.12 „Europas Automobilmarkt in der Flaute“

Es beginnen *Stagnation* und *Rezession* zu herrschen:

„Alle anderen gehen davon aus, unverändert in der **Stagnation** zu verharren [...]“. WK 38/Januar 1996, S.23 „Lange Durststrecke scheint überwunden“
„Die **Rezession** erzwang die Erkenntnis: Wirtschaftswettbewerb ist auch ein Wettbewerb der Managementkonzepte“. WK 37/Mai 1995, S.2 „Verpaßt Deutschland den Anschluß?“
„So sind im Gewerbebau Westdeutschlands die Auswirkungen der **Rezession** [...] zu spüren“. WK 37/Mai 1995, S.20 „Lokomotive noch unter Dampf?“

6. Fazit und Ausblick

Die hier vorgestellten Wortschatzbeispiele für Aufschwung und Krise aus der Wirtschaftspresse des ausgehenden 19. und 20. Jahrhunderts geben einen Einblick in die Sprache der Wirtschaft in einer Zeitspanne, in der die Wirtschaft einerseits technischen Fortschritt und wirtschaftlichen Aufschwung und andererseits Zeiten schlechter Konjunktur erlebte. Die Wörter und Wortverbindungen sind Zeichen der Zeit und der damaligen Wirtschaftslage, der wirtschaftlichen Erfolge und Probleme der beiden ausgehenden Jahrhunderte, in denen der geschichtliche Hintergrund eine große Rolle spielte. Der Beitrag hat in authentischen Zitaten aus der Wirtschaftspresse Wortschatzbeispiele aus der Sprache der Wirtschaft vorgestellt, die eine lebendige Konjunktur widerspiegeln und danach die aufkommende Krisenzeit ankündigen. Viele von ihnen wurden zu Schlagwörtern ihrer Zeit. Viele Wortverbindungen etablierten sich als feste Wendungen der Wirtschaftssprache und gingen mit der Zeit aus der Presse in die Wörterbücher über. Dazu gehören insbesondere Wortverbindungen von Substantiv und Verb, die das Wirtschaftswachstum und den Aufschwung signalisieren. Der Vergleich zwischen dem Wortschatz des Ende des 19. und des 20. Jahrhunderts hat gezeigt, dass viele Wörter in ihrer Bedeutung nach 100 Jahren gleich geblieben

sind oder in einer etwas anderen Bedeutung weiter verwendet wurden. Es gab aber auch andere, die aus dem Gebrauch gekommen sind und neue, die sich aus den alten entwickelt hatten (z. B. mehrgliedrige Zusammensetzungen aus zweigliedrigen).

Die Untersuchung reiht sich in den Kontext einer größeren Wortschatzanalyse der Wirtschaftssprache ein, die von der Autorin vorgenommen wurde (STRZELECKA 2017, STRZELECKA 2020). Das Bestreben, die Entwicklung der Wirtschaftssprache im 21. Jahrhundert weiter zu verfolgen, bleibt dabei aktuell. Die praktische Anwendbarkeit der Analyse kann in der Erarbeitung von Wörterbüchern und Fachthesauri und der Erstellung von Terminologiebanken für elektronische Wörterbücher sowie in der Bearbeitung internationaler Terminologien, die eine Angleichung der Begriffe in verschiedenen Sprachen anstreben, liegen. Möglich ist auch der Einsatz in der Didaktik der Fachsprachen, insbesondere im Bereich des fachsprachlichen Fremdsprachenunterrichts. Der sprachwissenschaftliche Nutzen der Arbeit liegt in der Fachsprachenforschung im allgemeinen Sinne und in einem Beitrag zur diachronischen Beschreibung der Lexik der Sprache der Wirtschaft. Es wäre wünschenswert, wenn der hier gesammelte und ausgewertete Wortschatz zu anderen Analysen der Sprache der Wirtschaft anregen würde, da die an der Grenze zum Fachsprachenbereich stehende Wirtschaftssprache ein sich ständig entwickelndes und doch immer noch neues, wenig erforschtes Feld ist.

Literatur

- BÜLOW, Friedrich (1936): *Wörterbuch der Wirtschaft*. Leipzig: Körner.
- DICHTL Erwin / Issing OTTMAR (1994): *Vahlens Großes Wirtschaftslexikon in 4 Bänden*. München: C.H. Beck.
- ENGELSING Rolf (1983): *Sozial- und Wirtschaftsgeschichte Deutschlands*. Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht.
- ERKER, Paul (2002): *Dampflok, Daimler, DAX. Die deutsche Wirtschaft im 19. und 20. Jahrhundert*. München: DVA.
- FRANZ-WILLING Georg (1988): *Die technische Revolution im 19. Jahrhundert. Der Übergang zur industriellen Lebensweise*. Tübingen, Zürich, Paris: Hohenrain.
- GABLER, Theodor (1995): *Gabler Wirtschaftslexikon in 6 Bänden*. Wiesbaden: Gabler.
- HOFFMANN Lothar (1985): *Kommunikationsmittel Fachsprache*. Tübingen: Narr.
- KALVERKÄMPER Hartwig (1994): *Diachrone Fachsprachenforschung – Plädoyer für eine Öffnung in neue Perspektiven*. In: SPILLNER Bernd (Hg.): *Fachsprachen*. Forum für Angewandte Linguistik 27: 28–32.

- REGER Harald (1980): *Metaphern und Idiome in szenischen Texten, in der Werbe- und Pressesprache*. Hamburg: Buske.
- ROELCKE Thorsten (1999): *Fachsprachen*. Berlin: Schmidt.
- SCHIRMER Alfred (1911): *Wörterbuch der deutschen Kaufmannssprache auf geschichtlichen Grundlagen*. Straßburg: Trübner.
- STRZELECKA Grażyna (2017): *Zur Wirtschaftssprache des ausgehenden 19. Jahrhunderts – Bezeichnungen aus dem Bereich Arbeit und Soziales in ausgewählten Pressezitaten*. In: BARTOSZEWICZ Iwona / SZCZEK Joanna / TWOREK Artur: *Grenzen der Sprache – Grenzen der Sprachwissenschaft*. Wrocław: Neisse: 2252–40.
- STRZELECKA Grażyna (2020): *Die Krise in der Phrase: Das Bild der wirtschaftlichen Lage in ausgewählten Phrasen aus der Wirtschaftspresse des ausgehenden 19. Jahrhunderts*. In: GONDEK Anna / JURASZ Alina / KAŁASZNIK Marcelina / SZCZEK Joanna (Hg.): *Deutsche Phraseologie und Parömiologie im Kontakt und im Kontrast II. Beiträge der 2. internationalen Tagung zur Phraseologie und Parömiologie in Wrocław/Polen, 23.–25. Mai 2019*. Hamburg: Verlag Dr. Kovač: 127–146.

Quellen:

Zeitungen aus dem 19. Jahrhundert:

BBZ – Berliner Börsenzeitung (1886)

BFH – Berliner Finanz- und Handelsblatt (1886)

DLP – Deutsche Landwirtschaftliche Presse (1886)

HUG – Handels- und Gewerbezeitung (1885)

Zeitungen aus dem 20. Jahrhundert:

DW – Die Wirtschaft. Unternehmen-Märkte-Unternehmensführung (1995)

DH – Deutsche Handwerkszeitung (1993)

WK – Wirtschaftskurier. Nachrichten und Kommentare aus dem Industrie- und Finanzbereich (1995–1996)

Internetquellen:

Wikipedia: <https://wikipedia.org/wiki/Gründerzeit>, www.boerse.de (10.06.2019)

Bundesministerium für Wirtschaft: <https://www.bmwi.de/Redaktion/DE/Artikel/Ministerium/90-98.html> (10.06.2019)

Die Welt: <https://www.welt.de/print-welt/article414610/Die-deutsche-Wirtschaft-im-19-und20-Jahrhundert.html> (10.06.2019)

Zusammenfassung: Der Beitrag umfasst in ausgewählten Zitaten, die der Wirtschaftspresse des ausgehenden 19. und 20. Jahrhunderts entnommen wurden, Wortschatzbeispiele aus Wirtschaftsartikeln aus den Jahren 1885–1886 und 1993–1996, die die

Zeit des Aufschwungs und später die Zeit der aufkommenden Krise beschreiben. Sie werden anhand von Wirtschaftswörterbüchern definiert und erläutert. Dabei soll gezeigt werden, wie sich die Sprache der Wirtschaft, insbesondere im Bereich Handel, in der Zeitspanne von etwa 100 Jahren entwickelt und verändert hat. Die Gruppierung des Wortschatzes soll einen besseren Überblick über die von der Wirtschaftspresse behandelten Themen geben. Der sprachwissenschaftliche Nutzen der Arbeit liegt, wie erhofft, in einem Beitrag zur diachronischen Beschreibung der Lexik der Sprache der Wirtschaft. Der Vergleich mit dem 20. Jh. zeigt, wie sich die Sprache der Wirtschaft in dem gewählten Bereich entwickelte, welche Wörter aus dem Gebrauch gekommen sind, welche einem Bedeutungswandel unterlagen und welche bis heute in unveränderter Form fungieren.

Schlüsselwörter: Sprache der Wirtschaft, 19. Jahrhundert, 20. Jahrhundert, Aufschwung und Krise, Wirtschaftspresse

Okres ożywienia gospodarczego i kryzysu w słownictwie ekonomicznym końca XIX oraz XX wieku w oparciu o wybrane cytaty z prasy ekonomicznej

Streszczenie: W artykule zamieszczono przykłady słownictwa z artykułów gospodarczych powstałych w latach 1885–1886 i 1993–1996, które opisują okres ożywienia gospodarczego, a następnie okres narastającego kryzysu. Są one definiowane i wyjaśniane za pomocą słowników ekonomicznych. Celem jest pokazanie, w jaki sposób język ekonomii, zwłaszcza w dziedzinie handlu, rozwijał się i zmieniał w ciągu około 100 lat. Grupowanie słownictwa ma na celu uzyskanie lepszego przeglądu tematów poruszanych w prasie biznesowej. Wartość językoznawcza pracy polega na przyczynieniu się do diachronicznego opisu leksyki języka ekonomii. Porównanie z XX wiekiem pokazuje, jak rozwijał się język ekonomii w wybranej dziedzinie, które słowa wyszły z użycia, których znaczenie uległo zmianie i które do dziś funkcjonują w niezmienionej formie.

Słowa kluczowe: język ekonomii, XIX wiek, XX wiek, wzloty i upadki, prasa biznesowa

Time of upswing and time of crisis in business vocabulary of the late 19th and 20th centuries in selected quotes from the business press

Summary: The article focuses on selected quotes taken from the business press of the late 19th and 20th centuries, vocabulary examples from business articles from the years 1885–1886 and 1993–1996, which describe the period of the upswing and later the period of the emerging crisis. They are defined and explained with the help of business dictionaries. The aim is to show how the language of business, especially in the area of trade, developed and changed over a period of around 100 years. The grouping of the vocabulary is intended to give a better overview of the topics covered by the business press. The linguistic benefit of the work lies, as hoped, in a contribution to the diachronic description of the lexicon of the language of business. A comparison with the

20th century shows how the language of the economy developed in the selected area, which words have come out of use, which have been affected by a shift in meaning, and which have remained unchanged to this day.

Keywords: language of economy, 19th century, 20th century, upswing and crisis, business press

Dr. Grażyna Strzelecka, Germanistin, Lehrbeauftragte am Germanistikinstitut der Neophilologischen Fakultät der Warschauer Universität; Promotion über Sprache der Wirtschaft 1885–1996. Autorin von Lehrprogrammen für Wirtschaftsdeutsch und Fachsprachen an der Germanistik, Autorin touristischer Reiseführer durch Polen, Autorin des Lehrbuchs „Berufssprache Deutsch in Logistik und Spedition“ (WSiP 2016). In den Jahren 1990–2000 Mitglied des Staatsausschusses für Prüfungen in Deutsch am Ministerium für Bildung und am Justizministerium. In den Jahren 2001–2011 im Außendienst der Republik Polen in der BRD. Gegenwärtig: Lehrauftrag und Forschungstätigkeit an der Warschauer Universität, Interessengebiete: Sprachwissenschaft, Sprache der Wirtschaft, Didaktik der Fachsprachen.

Dr Grażyna Strzelecka, germanistka, wykładowca w Instytucie Germanistyki Wydziału Neofilologicznego Uniwersytetu Warszawskiego; doktorat z języka ekonomii 1885–1996; autorka programów nauczania języka niemieckiego biznesowego i języków specjalistycznych w Zakładzie Germanistyki, autorka przewodników turystycznych po Polsce, autorka podręcznika „Język niemiecki zawodowy w logistyce i spedycji” (WSiP 2016). W latach 1990–2000 członek Państwowej Komisji Egzaminacyjnej z języka niemieckiego przy Ministerstwie Edukacji i Ministerstwie Sprawiedliwości. W latach 2001–2011 w służbie dyplomatycznej Rzeczypospolitej Polskiej w RFN. Obecnie działalność dydaktyczna i badawcza na Uniwersytecie Warszawskim, obszary zainteresowań: Lingwistyka, język ekonomii, dydaktyka języków specjalistycznych.

Grażyna Strzelecka, PhD, is a German Studies researcher, lecturer at the German Studies Institute of the Faculty of Modern Languages at Warsaw University; Doctorate on the language of business 1885–1996. Author of teaching programs for business German and specialized languages in German Studies, author of tourist travel guides of Poland, author of the textbook „Berufssprache Deutsch in Logistik und Spedition“ [Professional German Language in Logistics and Forwarding] (WSiP 2016). Between 1990–2000, member of the State Committee for Examinations in German at the Ministry of Education and the Ministry of Justice. In the years 2001–2011 in the field service of the Republic of Poland in the Federal Republic of Germany. Currently: teaching position and research activity at Warsaw University, areas of interest: linguistics, language of business, teaching of technical and professional languages.



Katharina Hamann

(Bergische Universität Wuppertal)

 <https://orcid.org/0000-0001-9662-3322>


Nadja Wulff

(Pädagogische Hochschule Freiburg)

 <https://orcid.org/0000-0002-0812-461X>

Hans-Werner Huneke

(Pädagogische Hochschule Heidelberg)

 <https://orcid.org/0000-0001-5152-0207>

Mehrsprachigkeit in Deutschland: Potenziale und Förderung im Herkunftssprachenunterricht

1. Sprachenvielfalt in Deutschland: Mehrsprachigkeit und Migration

„Mehrere Sprachen zu können ist eine Aufgabe und eine Leistung, an sich aber kein Problem. Zum Problem wird Menschen ihre Mehrsprachigkeit durch eine einsprachige Umgebung gemacht: eine Gesellschaft, die auf das Funktionieren in nur einer Sprache fixiert ist, und eine öffentliche Meinung, die durch die Sichtweise von Personen geprägt ist, die einsprachig aufgewachsen sind – zumindest ihrem Verständnis nach.“ Obwohl diese Zeilen in einem Aufsatz von Wilfried STÖLTING vor fast 15 Jahren verfasst worden sind (2005: 235), spiegeln sie zum Teil das nach wie vor kontrovers diskutierte Thema der migrationsbedingten Mehrsprachigkeit und Deutsch als Zweitsprache in der Bundesrepublik Deutschland wider. Auf der einen Seite wird die Mehrsprachigkeit als individuelle und gesellschaftliche Ressource angesehen, die in vielen (Lern-)Kontexten gewinnbringend eingesetzt werden kann, auf der anderen Seite wird primär die Förderung der Sprachkompetenzen in der Zielsprache Deutsch angestrebt. Damit rückt der Ausbau der Herkunftssprachen zu funktionalen Varietäten und damit die Förderung der

Mehrsprachigkeit zunächst in den Hintergrund. Die Folge ist, dass die migrationsbedingte, lebensweltliche Mehrsprachigkeit von der Gesellschaft kaum wahrgenommen wird und sich nicht entfaltet (vgl. RÖSCH 2015).

Im folgenden Beitrag sollen zunächst einige Facetten und Formen der Mehrsprachigkeit und der mehrsprachigen Realität in Deutschland skizzenhaft vor allem in der Bildungsinstitution Schule vorgestellt werden. Anschließend soll aufgezeigt werden, welcher Stellenwert der Erziehung zur Mehrsprachigkeit im schulischen Kontext beigemessen wird. Wie die Mehrsprachigkeit gefördert werden kann, soll am Beispiel des Herkunftssprachenunterrichts Polnisch und Russisch dargestellt und diskutiert werden.

In der Mehrsprachigkeitsforschung wird zwischen unterschiedlichen Formen von Mehrsprachigkeit differenziert. So nimmt Riehl eine Einteilung in gesellschaftliche, institutionelle und individuelle Mehrsprachigkeit vor und definiert Mehrsprachigkeit als „verschiedene Formen von gesellschaftlich oder institutionell bedingtem und individuellem Gebrauch von mehr als einer Sprache“ (RIEHL 2014: 9). Gesellschaftliche Mehrsprachigkeit liegt dann vor, „wenn in einer Gesellschaft Sprecher verschiedener Sprachen faktisch darauf angewiesen sind und auch in der Lage sind, im Alltag miteinander zu kommunizieren und dies praktizieren, wenn also im Alltag mehrsprachige Konstellationen gegeben sind und die Zwecke, die darin durch sprachliches Handeln verfolgt werden, mittels verschiedener Typen ein- oder mehrsprachiger Diskurse [...] bearbeitet werden müssen [...]“ (KAMEYAMA / ÖZDİL 2017: 71f.). Diese mehrsprachigen Konstellationen können in mehrsprachigen Staaten oder Regionen und städtischen Immigrantengruppen stattfinden (RIEHL 2014: 12). Institutionelle Mehrsprachigkeit ist dann gegeben, wenn staatliche Einrichtungen per Gesetz den Gebrauch mehrerer Sprachen zulassen und somit eine Verständigung in den anerkannten Sprachen ermöglicht wird (GARIBOVA 2018: 32). Wenn von individueller Mehrsprachigkeit gesprochen wird, geht man vom Individuum aus, das über ein Sprachenrepertoire verfügt und sich je nach Gebrauchskontexten in der Interaktion für eine bestimmte Sprache entscheidet (WULFF i.E.). Das Entscheidende dabei ist, dass die vorhandenen mehrsprachigen Ressourcen im Alltag genutzt werden und keine perfekte, einwandfreie Beherrschung der zwei oder mehreren Sprachen mündlich und schriftlich vorausgesetzt wird (KAMEYAMA / ÖZDİL 2017: 71).

Die Formen der Mehrsprachigkeit können noch um die innere Mehrsprachigkeit nach Mario WANDRUSZKA (1981) mit Bezug auf Coseriu ergänzt werden: diatopische, diastratische und diaphasische Varietäten innerhalb einer Sprache. Daneben ist noch die fremdsprachliche Mehr-

sprachigkeit zu benennen, die sich auf den schulischen Fremdsprachenunterricht bezieht.

Die Koexistenz mehrerer Sprachen gehört also zur gesellschaftlichen Realität in Deutschland, entgegen dem gesellschaftlichen Selbstverständnis von Einsprachigkeit, welches GOGOLIN (1994) als ‚monolingualen Habitus‘ bezeichnet. Neben anerkannten Minderheitensprachen autochthoner Volksgruppen, Dänisch, Nord- und Saterfriesisch, Ober- und Niedersorbisch und Romani sowie der Regionalsprache Niederdeutsch, die alle durch die 1992 verabschiedete „Charta der Regional- und Minderheitensprachen“ des Europarates geschützt werden, gibt es eine hohe Anzahl an Sprachen, die weder unter staatlichem Schutz stehen noch in der Gesellschaft auf Anerkennung stoßen. Die autochthone Minderheitensprachen-Vielfalt wird also ergänzt durch die migrationsbedingten Herkunftssprachen. Wenn man früher mit der Drei-Generationen-Regel rechnen konnte – die erste Generation beherrscht die Sprache des Ziellandes nur unvollständig, die zweite Generation ist zweisprachig, die dritte Generation verliert die Herkunftssprache (vgl. RIEHL 2014: 64) – so ist heutzutage von einer wesentlich größeren Vitalität der Herkunftssprachen auszugehen. Die mitgebrachten Sprachen werden durch Medien, technische Kommunikationsmittel und persönliche Mobilität unterstützt (GOGOLIN 2005). Diese individuelle Mehrsprachigkeit ist jedoch nicht stabil, sondern dynamisch und Veränderungen unterworfen (GOGOLIN 2010).

Die Frage nach der Anzahl der mehrsprachigen Personen in Deutschland, ihren Sprachen und dem Kompetenzniveau in den jeweiligen Sprachen lässt sich nicht beantworten, da diese Angaben in amtlichen Statistiken nicht erfasst werden. Hier wird mit dem Hilfskonstrukt „Migrationshintergrund“ gearbeitet, das in Umfragen ermittelt wird. Zu Personen mit Migrationshintergrund werden Menschen gezählt, wenn sie selbst oder mindestens ein Elternteil nicht mit deutscher Staatsangehörigkeit geboren sind. 2018 hatten laut STATISTISCHEM BUNDESAMT (2019) 20,78 Millionen Menschen, ca. 25 Prozent der Gesamtbevölkerung Deutschlands, einen Migrationshintergrund. Bei Kindern in der Altersgruppe 0 bis 5 Jahren ist mit rund 40 Prozent der höchste Anteil an Bevölkerung mit Migrationshintergrund zu verzeichnen. Diese Zahlen geben jedoch keine zuverlässige Auskunft darüber, ob die gezählten Personen mit Migrationshintergrund mehrsprachig sind. Über die Angaben zur Kategorie „Herkunftsland“ können die Zuzugsländer der zugewanderten Bevölkerung bestimmt werden. Jedoch sagen wiederum die auf diesem Weg ermittelten Daten noch nichts über die Erstsprachen bzw. die in den Familien verwendeten Sprachen der Personen mit Migrationshintergrund aus. Denn nicht alle, die in einem anderen Land zur

Welt gekommen sind oder deren Eltern nach Deutschland zugewandert sind, sprechen automatisch eine der Amtssprachen des Herkunftslandes. Nichtsdestotrotz wird vom Herkunftsland der Personen mit Migrationshintergrund ausgehend versucht, auf deren Sprachen zu schließen.

Viel differenzierter und sensibler gehen die Studien mit den Herkunftssprachen um, die versuchen, die gelebte Sprachenvielfalt an Schulen zu ermitteln. So legen die Ergebnisse der Befragungen an Grundschulen in Hamburg, Essen und Freiburg (FÜRSTENAU / GOGOLIN / YAGMUR 2003, CHLOSTA / OSTERMANN 2010, DECKER / SCHNITZER 2013) nahe, dass bis zu 40 Prozent aller Grundschulkinder in der eigenen Familie noch eine weitere Sprache neben dem Deutschen verwenden. Insgesamt wurden bis zu 100 verschiedene Sprachen ermittelt, die die Schülerinnen und Schüler zusätzlich zum Deutschen sprechen. In der Essener Studie (CHLOSTA / OSTERMANN 2010) stand dabei das Türkische als eine besonders häufig genannte Herkunftssprache an der ersten Stelle, gefolgt vom Arabischen, Polnischen, Bosnischen / Kroatischen / Serbischen und Russischen.

Wenn man die Gesamtzahl der Polnisch- und Russischsprechenden zu ermitteln versucht, stößt man auf das oben dargelegte Problem. Man findet über Statistiken Informationen (STATISTISCHES BUNDESAMT 2019: 128), dass der Anteil der Bevölkerung Deutschlands mit polnischen Wurzeln im Jahr 2018 bei 2,25 Millionen, also bei rund 2,6 Prozent der Gesamtbevölkerung, lag. Dies sichert den Zugewanderten aus Polen den zweiten Platz in der Statistik nach der größten Zuwanderergruppe aus der Türkei. 1,7 Prozent der deutschen Population, rund 1,37 Millionen Menschen, sind aus der Russischen Föderation zugewandert. Bei diesen Angaben können aber beispielsweise die Personen nicht berücksichtigt werden, die aus den anderen Nachfolgestaaten der Sowjetunion in die Bundesrepublik zugewandert sind und deren Erstsprache Russisch ist. Die tatsächliche Anzahl russischsprachiger Bevölkerung Deutschlands kann deutlich höher als 1,37 Millionen eingeschätzt werden. Einigen Berechnungen zufolge (BREHMER 2007: 166) wird Russisch von mehr als drei Millionen Menschen gesprochen. Andere Wissenschaftler gehen von bis zu sechs Millionen Russischsprechenden aus (YILDIZ / GAGARINA 2017: 43). Somit übersteigt die geschätzte Anzahl der Russischsprecher die statistisch erfassten Personen mit Wurzeln in der Russischen Föderation. Es ist anzunehmen, dass auch die Anzahl der Polnischsprechenden über der Anzahl der statistisch erfassten Personen mit polnischen Wurzeln liegt. Damit kann geschätzt werden, dass Polnisch und Russisch – neben Türkisch – zu den am häufigsten in Deutschland vertretenen Herkunftssprachen gehören (BURKHARDT ET AL. 2018: 165).

2. Förderung migrationsbedingter Mehrsprachigkeit

In der Mehrsprachigkeitspolitik der EU wird sprachliche Diversität als wünschenswert angesehen: Jede europäische Bürgerin und jeder europäische Bürger sollte mindestens drei Sprachen beherrschen (KOM 2008/566). Dies führt u.a. dazu, dass in der Bildungsinstitution Schule zwei Fremdsprachen gelehrt und gelernt werden, bilingualer Sachfachunterricht wird an vielen Schulen praktiziert, auch frühes Fremdsprachenlernen gehört in vielen Kitas zum Alltag. Hierbei handelt es sich jedoch meistens um „klassische“ schulische Fremdsprachen wie Englisch, Französisch oder Spanisch. In Bezug auf die Förderung der migrationsbedingten Mehrsprachigkeit setzt Deutschland aufgrund der föderalen Verhältnisse keine einheitlichen Maßnahmen um. Stattdessen wird auf ein Mehrebenensystem zurückgegriffen, bei dem zwischen den Erlassen und Empfehlungen auf der Bundes-, Landes- und der Einzelschulebene unterschieden werden muss. In den Erlassen und Empfehlungen ist die Bestrebung festzustellen, „den monolingualen Habitus“ zu überwinden und die lebensweltliche herkunftsbedingte Mehrsprachigkeit der Schülerinnen und Schüler wahrzunehmen.

Auf der **Bundesebene** nimmt die „Ständige Konferenz der Kultusminister der Länder“ (KMK) eine koordinierende Position ein und spricht Empfehlungen aus. In der Empfehlung „Interkulturelle Bildung und Erziehung in der Schule“ vom 5.12.2013 ist folgender Grundsatz enthalten: **„Schule nimmt Vielfalt zugleich als Normalität und als Potenzial für alle wahr** [Hervorhebung im Original]. Das bedeutet: [...] - Sie nimmt die sprachlich-kulturelle Vielfalt ihrer Schüler- und Elternschaft als Chance für interkulturelles Lernen bewusst wahr und berücksichtigt diese in der schulprogrammatischen Arbeit. Hierzu gehört auch die Würdigung und Förderung der sprachlichen Kompetenzen mehrsprachig aufwachsender Schülerinnen und Schüler“ (KMK 2013: 3). Dies soll unter anderem durch die „Wertschätzung und Anerkennung der herkunftsbedingten Mehrsprachigkeit“ geschehen (KMK 2013: 7). Ein weiterer Grundsatz der Empfehlung zur interkulturellen Bildung und Erziehung in der Schule lautet: **„Schule ist ein zentraler Ort für den Erwerb bildungssprachlicher Kompetenzen“** [Hervorhebung im Original] (KMK 2013: 5). Dieser Grundsatz soll u.a. durch folgende Maßnahmen erreicht werden:

- Unterstützungsmaßnahmen für Schülerinnen und Schüler mit besonderem Sprachförderbedarf und Beachtung und Wertschätzung der Spracherwerbsprozesse von Zweitsprachlernenden,
- Nutzung der mehrsprachigen Kompetenzen von Schülerinnen und Schülern im Unterricht; Förderung mehrsprachiger Kompetenzen

durch Unterrichtsangebote in den Herkunftssprachen der Schülerinnen und Schüler (KMK 2013: 8f.).

Auf der **Landesebene** wird die Umsetzung der Empfehlungen zur Förderung migrationsbedingter Mehrsprachigkeit unterschiedlich gehandhabt. Ob und inwieweit die Empfehlungen angenommen werden, kann u.a. anhand von Lehrplänen und dem (Nicht-) Angebot vom herkunftssprachlichen Unterricht (HSU) festgestellt werden. So macht beispielsweise der LEHRPLAN DES LANDES NORDRHEIN-WESTFALEN (NRW) FÜR DIE GRUNDSCHULE FÜR DAS FACH DEUTSCH (2008: 24) auf die Bedeutung sprachvergleichender Betrachtungen zwischen dem Deutschen und den Familiensprachen der Kinder aufmerksam. Diese sollen zur Erleichterung des Verständnisses möglicher Fehler der Schülerinnen und Schüler beitragen und die Kooperation mit den Lehrkräften für den Unterricht in der Herkunftssprache anregen. Auch die Kernlehrpläne weiterer Schulformen des Landes NRW für das Fach Deutsch berücksichtigen die mehrsprachigen Hintergründe der Lernenden als eine Ressource für die anzustrebenden Kompetenzerwartungen. Der KERNLEHRPLAN FÜR DIE REALSCHULE (2004: 19) berücksichtigt die Reflexion über Mehrsprachigkeit, die zur Entwicklung der Sprachbewusstheit und zum Sprachvergleich beiträgt. Ein Auszug aus dem KERNLEHRPLAN FÜR DAS GYMNASIUM DER SEKUNDARSTUFE I (2007: 12) lautet: „Kinder und Jugendliche anderer Herkunftssprachen können aus ihren Erfahrungen der Mehrsprachigkeit einen Beitrag zur vertieften Sprachkompetenz und Sprachbewusstheit leisten“. Auch hier werden also die migrationsbedingt mehrsprachigen Kompetenzen von Lernenden als Ressource verstanden.

3. Herkunftssprachlicher Unterricht als Weg zur Mehrsprachigkeitsförderung

Im Folgenden soll auf das Angebot des herkunftssprachlichen Unterrichts (HSU) als ein möglicher Weg für die Förderung der Mehrsprachigkeit näher eingegangen werden. Dazu erfolgt zunächst eine Definition des herkunftssprachlichen Unterrichts, bevor seine existierenden Angebotsformen in verschiedenen Bundesländern mit Lernerzahlen in den meistverbreiteten Herkunftssprachen Russisch und Polnisch sowie seine Rahmenbedingungen vorgestellt werden. Abschließend soll ein Blick auf die Erteilung dieser beiden Sprachen als Fremdsprachen und die Feststellung über die Eignung des Fremdsprachenunterrichts als ein Element der Förderung der Herkunftssprachen erfolgen.

Bei dem herkunftssprachlichen Unterricht handelt es sich um einen besonderen Sprachunterricht, der die in der Familie erworbenen Sprachfähigkeiten von Sprechenden einer Herkunftssprache weiterentwickelt. Er unterscheidet sich vom Fremdsprachenunterricht und vom muttersprachlichen Unterricht im Herkunftsland.

Der herkunftssprachliche Unterricht setzt an der sprachlichen Primärsozialisation der Schülerinnen und Schüler an. Er nutzt die in der Familienkommunikation erworbenen Fähigkeiten, die durch *peers*-Kontakte, Vereinsaktivitäten, Mediennutzung und temporäre Aufenthalte in einem Gebiet der Herkunftssprache verstärkt sein können, um diese auszubauen und weiterzuführen. Er ist kein Fremdsprachenunterricht, der bei null beginnt und dann systematisch voranschreitet, sondern ein Unterricht auf der Basis außerschulischer Kommunikation. Zugleich hat er sich jedoch darauf einzustellen, dass es sich dabei um Kommunikation in einer Minderheitensprache handelt, die im Einwanderungsland nur für einen begrenzten Teil der gesellschaftlichen Anforderungen Verwendung findet. Er kann darum auch kein Abbild des muttersprachlichen Unterrichts sein, wie er in den Schulen des Herkunftslandes erteilt wird. (REICH 2018: 294)

Die institutionelle Verankerung des herkunftssprachlichen Unterrichts geht auf eine Vielzahl von auf der europäischen und nationalen Ebene verabschiedeten Beschlüssen und Erlassen zurück, die schulische Maßnahmen schulpflichtiger ausländischer Nachkommen von damals als „Gastarbeiter“ Bezeichneten betreffen. Auf der Bundesebene hat die Kultusministerkonferenz 1971 beschlossen, dass jedes Bundesland in eigener Zuständigkeit darüber entscheidet, „ob dieser Unterricht innerhalb oder außerhalb des Verantwortungsbereichs der Kultusverwaltung steht“ (zitiert nach REICH 2014: 2). Die Bundesländer haben die Entscheidung über die Verantwortung des HSU also nicht einheitlich getroffen. Heute hat sich die Zusammensetzung der Schülerschaft im HSU wesentlich geändert, aber die Uneinheitlichkeit in den Rahmenbedingungen besteht weiter. Es existieren unterschiedliche Formen des HSU, die zum Teil parallel realisiert werden.

In vier Bundesländern (Mecklenburg-Vorpommern, Brandenburg, Sachsen, Rheinland-Pfalz) steht der HSU ausschließlich unter Verantwortung des jeweiligen Bundeslandes, welches sich um die Organisation des Unterrichts und die Einstellung von Lehrkräften kümmert. In Schleswig-Holstein, Bayern und Baden-Württemberg steht HSU unter Aufsicht von diplomatischen Vertretungen. In den meisten Bundesländern (Berlin, Hamburg, Bremen, Nordrhein-Westfalen, Niedersachsen, Hessen, Saarland) besteht die Möglichkeit, entweder am von den Schul-

aufsichten staatlich angebotenen oder von den Konsulaten durchgeführten Unterricht teilzunehmen. Es existieren also zwei parallele Angebote. In Thüringen und Sachsen-Anhalt wird herkunftssprachlicher Unterricht weder von diplomatischen Vertretungen noch von staatlichen Schuleinrichtungen durchgeführt (vgl. MEDIENDIENST INTEGRATION 2019).

Die folgende Abbildung 1 illustriert, in welcher Form herkunftssprachlicher Unterricht im Schuljahr 2018/2019 in der Bundesrepublik Deutschland erteilt wurde. In der Abbildung sind auch Angaben zu Teilnehmenden des Herkunftssprachenunterrichts in Polnisch und Russisch für das Schuljahr 2018/2019 enthalten, die dem Bericht vom Mediendienst Integration entnommen wurden. Der Bericht wurde auf Grundlage einer Anfrage bei der Kultusministerkonferenz und der übermittelten Daten zum Herkunftssprachenunterricht der Länder erstellt.

In den Bundesländern, in denen keine Zahlen zu Lernenden eingetragen sind, wurde der Unterricht in Herkunftssprachen Polnisch und Russisch unter staatlicher oder diplomatischer Verantwortung entweder nicht erteilt oder es liegen keine Angaben hierzu vor. Zahlen zum Besuch privater Angebote zum Herkunftssprachenunterricht, die zum Beispiel von Vereinen oder Elterninitiativen veranstaltet wurden, wurden nicht erfasst und sind in der Übersicht nicht enthalten.

Das Land Baden-Württemberg bietet derzeit den Konsulatsunterricht in 14 Sprachen an, u.a. auch in Polnisch. Im Schuljahr 2018/2019 nahmen in Baden-Württemberg 230 Schülerinnen und Schüler am Konsulatsunterricht in Polnisch als Herkunftssprache teil. In Brandenburg besuchten 224 Schülerinnen und Schüler den staatlichen Unterricht in der Herkunftssprache Polnisch und 214 Schülerinnen und Schüler in Russisch. In Hamburg gab es 12 Lerngruppen, die Russisch als Herkunftssprache unter staatlicher Verantwortung lernten, und 8 Lerngruppen für Polnisch als Herkunftssprache. Hessen bot in eigener Zuständigkeit Polnischunterricht an, an dem 479 Lernende teilnahmen. In Mecklenburg-Vorpommern nutzten den Unterricht in Polnisch als Herkunftssprache 340 Lernende. Die meisten Lernenden des Russischen und Polnischen als Herkunftssprache, die den landeseigenen Unterricht besuchten, gab es den Statistiken zufolge in Nordrhein-Westfalen. Dort nahmen 10.777 Lernende am Russischunterricht als Herkunftssprache teil, Polnischunterricht als Herkunftssprache besuchten 4.636 Schülerinnen und Schüler. In Rheinland-Pfalz machten vom staatlichen Angebot in Russisch als Herkunftssprache 2.361 Lernende und in Polnisch als Herkunftssprache 583 Lernende Gebrauch. In Sachsen besuchten 462 Schülerinnen und Schüler den Unterricht in Russisch als Herkunftssprache und 191 Schülerinnen und Schüler den Polnischunterricht als Herkunftssprache. In Niedersachsen lagen nur Zahlen für das Schuljahr 2017/2018 vor. Aus

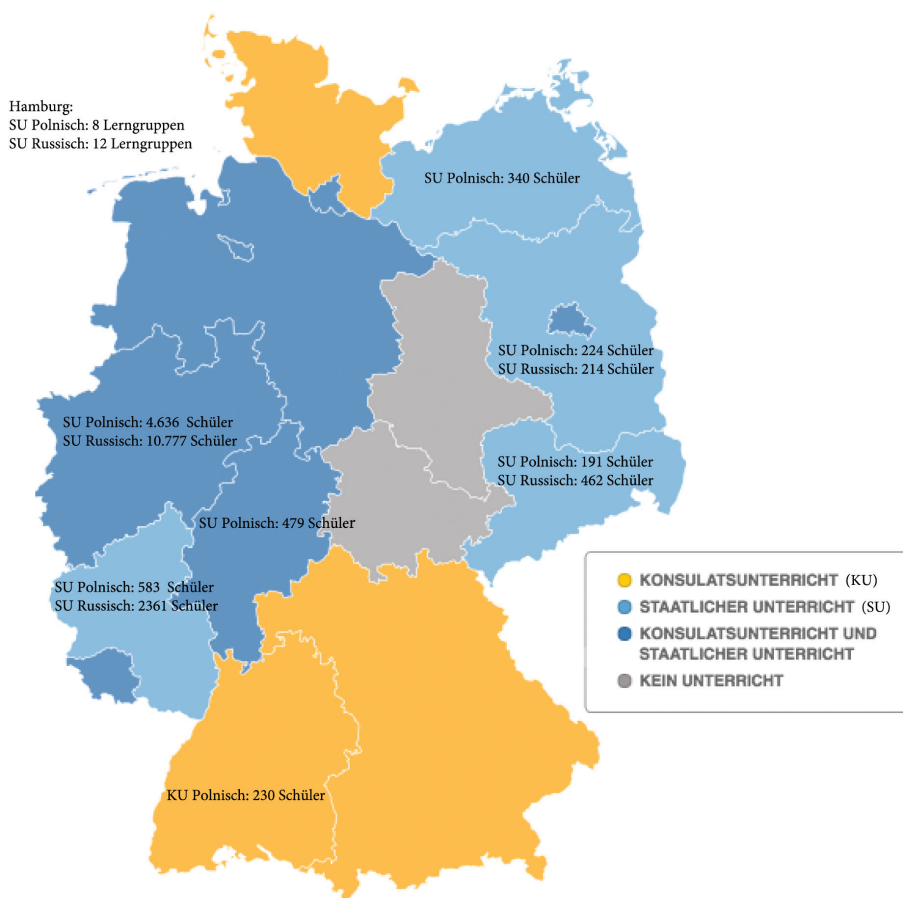


Abb. 1: Herkunftssprachlicher Unterricht in Deutschland 2018/2019 und Lernerzahlen im Schuljahr 2018/2019 für den Herkunftssprachenunterricht in Polnisch und Russisch. (Quelle: MEDIENDIENST INTEGRATION, 2019: 4)

diesem Grund sind sie der Abbildung 1 nicht zu entnehmen. Damals nahmen 755 Kinder und Jugendliche am Unterricht in Russisch und 398 in Polnisch als Herkunftssprache teil.

Die Angaben zu den Besuchszahlen können nicht als vollständig und genau gelten, denn wie LENGYEL in ihrer Stellungnahme zur Abfrage des Mediendienstes Integration zur Situation des Herkunftssprachenunterrichts in den Bundesländern feststellt, ist

[d]ie vorliegende Datenlage [...] desolat, denn die von den Ländern geführten Statistiken sind häufig lückenhaft: So gibt es Länder, in denen Statistiken zu den teilnehmenden Schülerinnen und Schülern überhaupt nicht geführt werden und die anscheinend erst anlassbezo-

gen (etwa durch Abfragen wie die vorliegende) Zahlen einholen. Auch dies kann als Ausdruck des geringen Stellenwerts angesehen werden, der dem HU [=Herkunftssprachenunterricht, Anm. der Autoren] beigemessen wird. Daher kann auf dieser Basis auch kaum eine verlässliche Einschätzung zu den Besuchszahlen im Zeitverlauf getroffen werden (LENGYEL 2019: 2f.).

Die Rahmenbedingungen des herkunftssprachlichen Unterrichts und die Leistungen, die darin erbracht werden können, sind als heterogen zu charakterisieren. Je nach Organisationsform wird der HSU unterschiedlich anerkannt. Er kann anstelle einer Fremdsprache treten und versetzungsrelevant sein. Oft wird er jedoch als zusätzlicher, jahrgangsübergreifender Unterricht erteilt, was dazu führt, dass die Teilnehmenden unterschiedlich alt sind. Auch die sprachlichen Fertigkeiten der Herkunftssprachensprechenden können stark variieren. Der Unterricht richtet sich sowohl an rezeptiv Bilinguale, die lediglich die Herkunftssprache verstehen, jedoch nicht sprechen können, als auch an Schülerinnen und Schüler, die ausgeprägte literale Kompetenzen in der Herkunftssprache besitzen. Für das Stundenvolumen existieren keine einheitlichen Standards. Es werden ca. zwischen zwei und fünf Wochenstunden Unterricht in der Herkunftssprache erteilt. Der Unterricht in Herkunftssprachen wird am häufigsten von Kindern der Primarstufe besucht. Die Teilnahme am HSU ist nicht obligatorisch und kann jederzeit bzw. – bei staatlich organisiertem Unterricht – zum Ende des Schul(halb)jahres beendet werden (BREHMER/MEHLHORN 2018: 71f.).

Es lässt sich feststellen, dass es aufgrund der föderalen Bildungspolitik und der Unsicherheit über die Legitimation des herkunftssprachlichen Unterrichts Unübersichtlichkeiten und Widersprüchlichkeiten rund um diesen Unterricht gibt, die zu seiner randständigen Position im deutschen Bildungssystem führen (REICH 2014: 3). Obwohl Herkunftssprachenunterricht einen Beitrag zum Ausbau der Mehrsprachigkeitsbildung leisten kann, ist er in der Regel nicht mit weiteren schulischen Angeboten zur sprachlichen Bildung verzahnt. Auch auf das mehrsprachige Potenzial der Lernenden im Herkunftssprachenunterricht wird kaum eingegangen. Dadurch gehen wertvolle Ressourcen verloren.

Es existieren Konzepte zur Verzahnung zwischen dem HSU und dem Regelunterricht. Einige wenige Grundschulen in NRW bieten die Möglichkeit einer bilingualen koordinierten Alphabetisierung (KOALA) in Herkunftssprachen an. In enger Abstimmung zwischen den Deutsch- und HSU-Lehrenden erfolgen die Einführung des Alphabets und die Vermittlung von Lese- und Schreibfertigkeiten. Zusätzlich zur zweisprachigen Alphabetisierung wird die jeweilige Partnersprache im Sach- und

Sprachunterricht über die gesamte Grundschulzeit mitberücksichtigt, wodurch der Ausbau schrift- und bildungssprachlicher Kompetenzen in zwei Sprachen ermöglicht wird. Ein Teil der Unterrichtseinheiten erfolgt dabei im Team-Teaching (BEZIRKSREGIERUNG KÖLN 2014).

Bei der Durchführung der Evaluation zum KOALA-Konzept wurden drei Gruppen miteinander verglichen: eine Gruppe, die nach dem KOALA-Konzept unterrichtet wurde, eine weitere Gruppe, die Deutschfördermaßnahmen erhielt, eine andere Gruppe, die neben regulärem Deutschunterricht am Herkunftssprachenunterricht teilnahm. Die Evaluationsergebnisse haben gezeigt, dass die Gruppe, die nach dem KOALA-Konzept unterrichtet wurde, die besten Ergebnisse bei der Textproduktion in beiden Sprachen erreichte. Die Gruppe, die neben dem regulären Deutschunterricht am Herkunftssprachenunterricht teilnahm, erzielte die schlechtesten Ergebnisse in der Untersuchung (REICH 2011: 15f.). Dadurch kann das Fazit gezogen werden, dass die Förderung der gesamten sprachlichen Kompetenzen in strukturierten zweisprachigen Modellen besonders erfolgversprechend ist. Wird Herkunftssprachenunterricht nur additiv erteilt und die Herkunftssprache im weiteren Lernprozess nicht mitberücksichtigt, geht der Lernerfolg verloren.

4. Herkunftssprachen als Fremdsprachen

Manche Herkunftssprachen, darunter Polnisch und Russisch, können auch als Fremdsprachen regulär an Schulen erlernt werden.

In allen 16 Ländern der Bundesrepublik Deutschlands besteht die Möglichkeit, Russischunterricht an Schulen zu erhalten und – bis auf das Saarland – als Abiturfach zu belegen. Russischunterricht bieten jedoch bei weitem nicht alle Schulen an. Die Möglichkeiten dafür sind regional sehr unterschiedlich. Nach den Lernerzahlen belegt Russisch im Schuljahr 2017/2018 mit rund 106.000 Fremdsprachenlernern nach Englisch, Französisch, Latein und Spanisch den fünften Platz der am häufigsten gelernten Fremdsprachen an allgemeinbildenden Schulen. An beruflichen Schulen lernen im Schuljahr 2017/2018 11.447 Schülerinnen und Schüler Russisch als Fremdsprache (STATISTISCHES BUNDESAMT 2018). Auch Polnisch wird vereinzelt als Fremdsprache an Schulen angeboten, allerdings fehlen hierzu verlässliche Zahlen.

Herkunftssprechende können von ihren Vorkenntnissen im Fremdsprachenunterricht profitieren. Dennoch stellt diese Gruppe von Lernenden die Lehrkräfte im schulischen Fremdsprachenunterricht häufig vor didaktisch-methodische Herausforderungen, Schülerinnen und Schüler mit und ohne Vorkenntnisse gemeinsam zu unterrichten, denn

in Lehrwerken und Lehrplänen wird die zweisprachige Lebenswelt von Sprechenden der Herkunftssprachen kaum berücksichtigt. Diese Umstände können bei Schülerinnen und Schülern, die die zu erlernende Fremdsprache bereits als Herkunftssprache sprechen, Unterforderung und Frustration verursachen. Es besteht ein Bedarf nach geeigneten Lehrkonzepten und nach Binnendifferenzierung im Fremdsprachenunterricht sowie nach der Entwicklung einer inklusiven Didaktik, die die Bedürfnisse aller Lernenden abdeckt (BREHMER / MEHLHORN / YASTREBOVA 2017: 693 ff.).

5. Fazit

Das deutsche Schulsystem steht vor der Herausforderung, die migrationsbedingte Mehrsprachigkeit seiner Lernenden anzuerkennen, diese aus ihrer Randständigkeit herauszuholen und sie in sinnvolle Sprachlernkonzepte sowie in den Fachunterricht zu integrieren. Fremdsprachenunterricht in allen Herkunftssprachen anzubieten, scheint weder umsetzbar zu sein noch aus der Sicht der Mehrsprachigkeitsforschung eine erfolgsversprechende Wirkung zu haben. Eine mehrsprachige und sprachsensibel arbeitende Schule bedarf daher der Entwicklung und Umsetzung fächerübergreifender Sprachlernkonzepte, die die Mehrsprachigkeit der Schülerinnen und Schüler als Ressource verstehen und den Einbezug der Herkunftssprachen im Unterricht ermöglichen. Wenn es Aufgabe der Schule ist, alle Kinder bestmöglich nach ihren Voraussetzungen, Begabungen und Möglichkeiten zu fördern, sollten sie auch in ihrer Mehrsprachigkeit gefördert werden.

Literatur

- BEZIRKSREGIERUNG KÖLN (2014): *Koordinierte Alphabetisierung im Anfangsunterricht. Das KOALA-Konzept an Kölner Schulen*. Unveröffentlichtes Manuskript. In: https://www.bezreg-koeln.nrw.de/brk_internet/publikationen/abteilung04/pub_abteilung_04_koala.pdf (23.09.2020)
- BREHMER Bernhard (2007): *Sprechen Sie Qwelja? Formen und folgen russisch-deutscher Zweisprachigkeit in Deutschland*. In: ANSTATT Tanja (Hg.): *Mehrsprachigkeit bei Kindern und Erwachsenen*. Tübingen: Attempo: 163–185.
- BREHMER Bernhard / MEHLHORN Grit / YASTREBOVA Maria (2017): *Die Herkunftssprache Russisch als Ressource im Sprachunterricht*. In: WITZLACK-MAKAREVICH Kai / WULFF Nadja (Hg.): *Handbuch des Russischen in Deutschland: Migration – Mehrsprachigkeit – Spracherwerb*. Berlin: Frank & Timme: 687–699.

- BREHMER Bernhard / MEHLHORN Grit (2018): *Herkunftssprachen*. Tübingen: Narr.
- BURKHARDT Joanna / MEHLHORN Grit / YASTREBOVA Maria (2018): *Spracheinstellungen in polnisch- und russischsprachigen Familien in Deutschland*. In: MEHLHORN GRIT / BREHMER BERNHARD (Hg.): *Potenziale von Herkunftssprachen*. Tübingen: Stauffenburg: 1651–83.
- CHLOSTA Christoph / OSTERMANN Torsten / SCHROEDER Christoph (2010): *Grunddaten zur Mehrsprachigkeit im deutschen Bildungssystem*. In: BERNT Ahrenholz / OOMEN-WELKE Ingelore (Hg.): *Deutsch als Zweitsprache*. DTP 9. Baltmannsweiler: Schneider Verlag Hohengehren: 17–30.
- DECKER Yvonne / SCHNITZER Katja (2013): *Sprachförderung von Kindern nicht deutscher Herkunftssprache in Vorbereitungsklassen Baden-Württembergs. Eine explorative Studie*. In: WLADIMIR KOSOV / HUNEKE Hans-Werner (Hg.): *Aktuelle Forschungsbeiträge aus bildungswissenschaftlichen Universitäten*. Freiburg: Verlag der Pädagogischen Hochschule: 1441–55.
- FÜRSTENAU Sara / GOGOLIN Ingrid / YAĞMUR Kutlay (Hg.) (2003): *Mehrsprachigkeit in Hamburg. Ergebnisse einer Spracherhebung an den Grundschulen in Hamburg*. Münster: Waxmann.
- GARIBOVA Jala (2018): *Historische und kommunikative Aspekte*. In: ROCHE Jörg / TERRASI-HAUFE Elisabetta (Hg.): *Mehrsprachigkeit und Spracherwerb*. Tübingen: Narr Francke Attempo: 293–9.
- GOGOLIN Ingrid (1994): *Der monolinguale Habitus der multilingualen Schule*. Münster. Waxmann.
- GOGOLIN Ingrid (2005): *Erziehungsziel Mehrsprachigkeit*. In: RÖHNER Charlotte (Hg.): *Erziehungsziel Mehrsprachigkeit. Diagnose von Sprachentwicklung und Förderung von Deutsch als Zweitsprache*. Weinheim/München: Juventa Verlag: 13–24.
- GOGOLIN Ingrid (2010): *Stichwort Mehrsprachigkeit*. In: *Zeitschrift für Erziehungswissenschaft*, Heft 13: 529–547.
- KAMEYAMA Shinichi / ÖZDIL Erkan (2017): *Mehrsprachigkeit*. In: HOFFMANN Ludger / KAMEYAMA Shinichi / RIEDEL Monika / SAHNER Pembe / WULFF Nadja (Hg.): *Deutsch als Zweitsprache: Grundlagen für die Lehrerbildung*. Berlin: Erich Schmidt: 71–90.
- KOM 2008/566 = KOMMISSION DER EUROPÄISCHEN GEMEINSCHAFTEN: *Mitteilung der Kommission an das Europäische Parlament, den Rat, den Europäischen Wirtschafts- und Sozialausschuss und den Ausschuss der Regionen – Mehrsprachigkeit: Trumpfkarte Europas, aber auch gemeinsame Verpflichtung*. In: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/DE/TXT/PDF/?uri=CELEX:52008DC0566&from=DE> (12.08.2019)
- LENGYEL DORIT (2019): *Stellungnahme zur Abfrage des Mediendienstes Integration zur Situation des Herkunftssprachenunterrichts (HU) in den Bundesländern*.
- MEDIENDIENST INTEGRATION (2019): *Wie verbreitet ist herkunftssprachlicher Unterricht?* In: https://mediendienst-integration.de/fileadmin/Herkunftssprachlicher_Unterricht_2019.pdf (23.09.2020).

- MINISTERIUM FÜR SCHULE UND WEITERBILDUNG DES LANDES IN NORDRHEIN-WESTFALEN (2004): *Kernlehrplan für die Realschule in Nordrhein-Westfalen. Deutsch*. Frechen: Ritterbach Verlag GmbH.
- MINISTERIUM FÜR SCHULE UND WEITERBILDUNG DES LANDES IN NORDRHEIN-WESTFALEN (2007): *Kernlehrplan für den verkürzten Bildungsgang des Gymnasiums – Sekundarstufe I (G8) in Nordrhein-Westfalen. Deutsch*. Frechen: Ritterbach Verlag GmbH.
- MINISTERIUM FÜR SCHULE UND WEITERBILDUNG DES LANDES IN NORDRHEIN-WESTFALEN (2008): *Richtlinien und Lehrpläne für die Grundschule in Nordrhein-Westfalen. Deutsch, Sachunterricht, Mathematik, Englisch, Musik, Kunst, Sport, Evangelische Religionslehre, Katholische Religionslehre*. Frechen: Ritterbach Verlag GmbH.
- REICH Hans-H. (2011): *Schriftsprachliche Fähigkeiten türkisch-deutscher Grundschülerinnen und Grundschüler in Köln*. In: https://www.bezreg-koeln.nrw.de/brk_internet/publikationen/abteilung04/pub_abteilung_04_reich_evaluierung.pdf (23.09.2020).
- REICH Hans H. (2014): *Über die Zukunft des Herkunftssprachlichen Unterrichts. Überarbeitete Fassung eines Vortrags bei der GEW Rheinland-Pfalz in Mainz am 31.01.2012*. In: https://www.uni-due.de/imperia/md/content/prodaz/reich_hsu_prodaz.pdf (23.09.2020).
- REICH Hans H. (2018): *Herkunftssprachlicher Unterricht aus curricularer Sicht*. In: MEHLHORN Grit / BREHMER Bernhard (Hg.): *Potenziale von Herkunftssprachen – Sprachliche und außersprachliche Einflussfaktoren*. Tübingen: Stauffenburg: 295–298.
- RIEHL Claudia Maria (2014): *Mehrsprachigkeit: Eine Einführung*. Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft.
- RÖSCH Heidi (2015): *Sprach(en)bewusstheit als Sprachbildungskonzept*. In: DITTMANN Alina / GIBLAK Beata / WITT Monika (Hg.): *Bildungsziel: Mehrsprachigkeit – Towards the Aim of Education: Multilingualism*. Leipzig: Leipziger Universitätsverlag: 93–108.
- STÄNDIGE KONFERENZ DER KULTUSMINISTER DER LÄNDER (1971): *Empfehlung: Unterricht für Kinder ausländischer Arbeitnehmer. Beschluss der Kultusministerkonferenz vom 3.12.1971*. Berlin: Sekretariat der Ständigen Konferenz der Kultusminister in der Bundesrepublik Deutschland.
- STÄNDIGE KONFERENZ DER KULTUSMINISTER DER LÄNDER (2013): *Interkulturelle Bildung und Erziehung in der Schule. (Beschluss der Kultusministerkonferenz vom 25.10.1996 i. d. F. vom 05.12.2013.)* Berlin: Sekretariat der Ständigen Konferenz der Kultusminister in der Bundesrepublik Deutschland. In: https://www.kmk.org/fileadmin/Dateien/.../1996_10_25-Interkulturelle-Bildung.pdf (23.09.2020).
- STATISTISCHES BUNDESAMT (2018): *Schüler/innen mit fremdsprachlichem Unterricht*. Wiesbaden. In: <https://www.destatis.de/DE/Themen/Gesellschaft-Umwelt/Bildung-Forschung-Kultur/Schulen/Tabellen/allgemeinbildender-beruflicheschulen-fremdsprachl-unterricht.html> (23.09.2020).

Katharina Hamann, Nadja Wulff, Hans-Werner Huneke: Mehrsprachigkeit...

- STATISTISCHES BUNDESAMT (2019): *Bevölkerung und Erwerbstätigkeit. Bevölkerung mit Migrationshintergrund – Ergebnisse des Mikrozensus 2018*. Wiesbaden.
- STÖLTING Wilfried (2005): *Erziehung zur Mehrsprachigkeit und zweisprachige Erziehung*. In: LEIPRECHT Rudolf / KERBER Anne (Hg.): *Schule in der Einwanderungsgesellschaft. Ein Handbuch*. Schwalbach/Ts.: Wochenschau Verlag: 235–251.
- WANDRUSZKA Mario (1981): *Die Mehrsprachigkeit des Menschen*. München: DTV.
- WULFF Nadja (i.E.): *Individuelle Mehrsprachigkeit*. In: ALTMAYER Claus / BIEBIG-HÄUSER Katrin / HABERZETTL Stefanie / HEINE Antje (Hg.): *Handbuch Deutsch als Fremd- und Zweitsprache*. Stuttgart: J.B. Metzler Verlag.
- YILDIZ Cemal; GAGARINA Natalia (2017): *Eröffnungsrede*. In: YILDIZ Cemal / TOPAJ Nathalie / THOMAS Reyhan / GÜLZOW Inza (Hg.): *Die Zukunft der Mehrsprachigkeit im deutschen Bildungssystem: Russisch und Türkisch im Fokus*. Frankfurt am Main: Peter Lang: 39–43.

WSS.2020.04.06 s. 15 z 17

Zusammenfassung: Durch die anhaltende Einwanderung in den letzten Jahrzehnten hat sich die Bevölkerungszusammensetzung Deutschlands stark verändert. Das Land hat an neuen Bürgerinnen und Bürgern und damit auch an neuem sprachlichen Reichtum gewonnen. Welchen Stellenwert die neue migrationsbedingte Sprachenvielfalt hat und wie die mehrsprachigen Ressourcen vor allem im Kontext Schule erschlossen werden können bzw. sollten, wird intensiv diskutiert. Im Herkunftssprachenunterricht sollen die Erstsprachen der Schülerinnen und Schüler zu funktionalen Varietäten auf- und ausgebaut werden. Im folgenden Beitrag soll dargestellt werden, wie die Mehrsprachigkeit im Rahmen des Herkunftssprachenunterrichts Russisch und Polnisch gefördert wird und welche Herausforderungen und Potenziale diese Unterrichtsform mit sich bringt.

Schlagwörter: Mehrsprachigkeit, Herkunftssprache, Russisch, Polnisch

Katharina Hamann studierte Deutsch als Fremd- und Zweitsprache an der Universität Bielefeld, Deutschland. Aktuell ist sie für den Bereich Deutsch als Zweitsprache in der Lehramtsausbildung der Universität Wuppertal zuständig. Ihre Forschungsinteressen sind Mehrsprachigkeit und Russisch als Herkunftssprache.

Dr. Nadja Wulff koordiniert als Juniorprofessorin an der Pädagogischen Hochschule Freiburg das Promotionskolleg „Vom fachsensiblen Sprachunterricht zum sprachsensiblen Fachunterricht“, das gemeinsame Projekt der sechs Pädagogischen Hochschulen in Baden-Württemberg. Zu ihren Forschungsschwerpunkten gehören Didaktik und Methodik des Deutschen als Zweit- und Fremdsprache, insbesondere Wortschatzvermittlung, sprachliches und fachliches Lernen sowie Sprachvergleich im Unterricht.

Prof. Dr. Hans-Werner Huneke studierte Deutsch und Geschichte an den Universitäten Hamburg und Münster. Er war als Lehrer in Brasilien und Deutschland tätig, als DAAD-Lektor an der Universität Coimbra/Portugal und an den Pädagogischen Hochschulen Heidelberg und Ludwigsburg. Nach der Promotion folgte er dem Ruf an die Pädagogische Hochschule Freiburg. Seit 2015 ist er Rektor der PH Heidelberg. Zu seinen

Forschungsinteressen gehören Didaktik und Methodik des Deutschen als Erst- und Fremdsprache, Schriftspracherwerb und Schreibdidaktik.

Wielojęzyczność w Niemczech: potencjał oraz możliwości jej rozwijania i promowania na zajęciach z języka ojczystego

Streszczenie: Ze względu na utrzymującą się w ostatnich dziesięcioleciach imigrację skład ludności Niemiec znacząco się zmienił. Kraj ten zyskał nowych obywateli, a tym samym nowe bogactwo językowe, co prowadzi do intensywnej dyskusji nad znaczeniem nowej różnorodności językowej związanej z migracją oraz tego, jak można i należy rozwijać zasoby wielojęzyczne, szczególnie w kontekście szkolnym. Wskazuje się na to, aby na zajęciach z języka ojczystego pracować nad rozwijaniem języków ojczystych uczniów pod kątem różnorodności funkcjonalnej. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie możliwości rozwijania i promowania wielojęzyczności w ramach nauczania języka rosyjskiego i polskiego oraz potencjału tego rodzaju nauczania, a także wyzwań przed nim stojących.

Słowa-klucze: wielojęzyczność, język ojczysty, rosyjski, polski

Katharina Hamann studiowała język niemiecki jako język obcy na Uniwersytecie w Bielefeld, Niemcy. Obecnie pracuje na Uniwersytecie w Wuppertalu i jest odpowiedzialna za kształcenie przyszłych nauczycieli w obszarze języka niemieckiego jako języka drugiego. Jej zainteresowania naukowo-badawcze to wielojęzyczność oraz język rosyjski jako język ojczysty.

Dr. Nadja Wulff jest adiunktem w Wyższej Szkole Pedagogicznej we Freiburgu i koordynuje wspólny projekt sześciu Wyższych Szkół Pedagogicznych w Baden-Württemberg: „Vom fachsensiblen Sprachunterricht zum sprachsensiblen Fachunterricht”. W polu jej zainteresowań badawczych znajdują się dydaktyka i metodyka nauczania języka niemieckiego jako języka drugiego i obcego ze szczególnym uwzględnieniem pracy ze słownictwem, uczenia się języka oraz przedmiotowego, jak również aspekty porównawcze.

Prof. Dr. Hans-Werner Huneke studiował język niemiecki oraz historię na Uniwersytetach w Hamburgu i Münster. Pracował jako nauczyciel w Brazylii i w Niemczech, a także jako lektor DAAD na uniwersytecie Combra w Portugalii oraz w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Heidelbergu i Ludwigsburgu. Po uzyskaniu stopnia doktora został zatrudniony w Wyższej Szkole Pedagogicznej we Freiburgu. Od 2015 roku jest rektorem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Heidelbergu. Jego zainteresowania naukowo-badawcze oscylują wokół dydaktyki i metodyki nauczania języka niemieckiego jako języka pierwszego i obcego, a także dotyczą procesu nabywania i rozwijania umiejętności pisania i jego dydaktyki.

Multilingualism in Germany: its potential and support in lessons of the native language

Summary: Due to ongoing immigration in the last few decades, the composition of the population in Germany has changed significantly. The country has gained new citizens and with them came also new linguistic wealth. The importance of the new migration-related linguistic diversity and how the multilingual resources can or should be developed, especially in the school context, are topics of heated debate. In the native language lessons, the pupils' first languages should be developed and expanded into functional varieties. The aim of the present article is to show how multilingualism is promoted in the context of Russian and Polish language teaching, and what challenges and potentials this type of teaching brings with it.

Keywords: multilingualism, the native language, Russian, Polish

Katharina Hamann studied German as a foreign and second language at Bielefeld University, Germany. She is currently responsible for German as a second language in teacher training at the University of Wuppertal. Her research interests are multilingualism and Russian as the native language.

Nadja Wulff, PhD, as an assistant professor at the University of Education in Freiburg, she coordinates the joint project of the six teaching universities in Baden-Württemberg „From subject-sensitive language teaching to language-sensitive subject teaching”. Her research focuses on the didactics and methodology of German as a second and foreign language, in particular vocabulary teaching, language and subject learning, and language comparison in class.

Prof. Hans-Werner Huneke, PhD, studied German and history at the Universities of Hamburg and Münster. He worked as a teacher in Brazil and Germany, as a DAAD lecturer at the University of Coimbra (Portugal) and at the Heidelberg and Ludwigsburg Universities of Education. After completing his doctorate, he accepted a position at the Freiburg University of Education. He has been Rector of the University of Education in Heidelberg since 2015. His research interests include didactics and methodology of German as a first and foreign language, written language acquisition and teaching of writing.



Renata Dampc-Jarosz

<http://orcid.org/0000-0002-5071-5034>

Uniwersytet Śląski w Katowicach

„Moim tematem jest człowiek XX wieku”¹ Erich Maria Remarque-Friedenszentrum Osnabrück w przededniu jubileuszy – podsumowanie działalności i zadania na przyszłość

Erich Maria Remarque (1898–1970) należy bez wątpienia do najbardziej znanych pisarzy niemieckojęzycznych, o czym świadczą choćby jego przetłumaczone na ponad 60 języków świata powieści i ich nieustanne wznowienia (por. SCHNEIDER/TSCHAIKOWSKIJ (Hg.) 2002; GLUNZ/SCHNEIDER (Hg.) 2010: 31–140). Popularność twórczości tego pisarza², którego dzieła czytane są w Polsce, podobnie jak i w innych krajach Europy, już od roku 1930³, nie zawsze szła w parze z uznaniem kryty-

¹ Wykorzystany w tytule cytat stanowi skrócone motto twórczości pisarza, które sam sformułował. Por. przypis 6.

² Dla wielu niemieckich krytyków literatury Remarque należy do pisarzy, którym udało się w XX wieku odnieść bezsprzeczny sukces. Wysokość nakładów jego książek porównywana jest z wydaniem Biblii, czy wówczas miesięcznika *Reader's Digest*. Por. KRAMMER 1954.

³ W tym roku ukazało się w wydawnictwie Rój polskie tłumaczenie powieści *Na Zachodzie bez zmian* w przekładzie Stefana Napierskiego. Tłumacz miał zresztą możliwość poznania pisarza w Berlinie, co uwiecznił w jednym z pierwszych, nielicznych jak na te czasy wywiadów z pisarzem, opublikowanym w *Wiadomościach Literackich*. Wywiad S. Napierskiego cytowany był zresztą przez innych dziennikarzy europejskich. Por. NAPIERSKI 1929 oraz SCHERP 1929. O recepcji powieści w Polsce przed II wojną światową por. DZIERGWA 1993: 59–68. Analizy tłumaczeń dzieł Remarque'a na język polski dokonał Roman Dziergwa. Por. DZIERGWA 2002: 33–46. Por. także o przekładach Remarque'a na inne języki SCHNEIDER 2002: 145–158.

ków⁴. Począwszy od ukazania się bestselleru *Na Zachodzie bez zmian*, twórczość Remarque'a przyciągała tyle samo zwolenników, co przeciwników, wśród których dominowali bez wątpienia narodowi socjaliści, wpisując znieawidzonego pisarza na „czarną listę” zakazanych w III Rzeszy książek, by wkrótce potem spalić je na stosie. Opuszczenie przez Remarque'a Niemiec w 1931 roku i świadoma decyzja o pozostaniu do końca życia na emigracji przyczyniły się do specyficznej recepcji jego dzieł w RFN⁵, a właściwie do stopniowego popadania ich autora w zapomnienie. Po boomie czytelniczym początku lat 30. i powrocie Remarque'a na zachodniemiecki rynek wydawniczy w latach 50. (por. BRAUTZSCH 1969), odnotować można długoletnią absencję zarówno pisarza, jak i jego utworów w mediach, a tym bardziej w krytyce literackiej. Swoisty powrót samego pisarza, jak i renesans jego twórczości miał miejsce pod koniec lat 80. i spowodowany był nie ponownym odkryciem jego dzieł, lecz świadomą i skutecznie kierowaną pamięcią kulturową rodzinnego miasta pisarza – Osnabrück – jego władz i czytelników, dzięki którym po ponad pół wieku jeden z najznamienitszych obywateli został przywrócony do jego przestrzeni mnemotycznej. Dzięki staraniom naukowców z Uniwersytetu w Osnabrück i przy wsparciu władz miasta powstała instytucja (Erich Maria Remarque-Friedenszentrum), która już od ponad trzydziestu lat pielęgnuje pamięć o pisarzu oraz przyczynia się do upowszechnienia wiedzy na temat Remarque'a i jego twórczości na całym świecie. Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie polskim badaczom i czytelnikom dzieł Remarque'a, działalności tego centrum, wskazanie na wiodące obszary jego rozwoju, dokonanie ogólnej charakterystyki zbiorów archiwalnych oraz zwrócenie uwagi na nowe zadania, które Erich Maria Remarque-Friedenszentrum stawia sobie w obliczu zbliżających się dwóch ważnych jubileuszy: 50. rocznicy śmierci pisarza przypadającej w roku 2020 i 125. rocznicy urodzin, która obchodzona będzie w roku 2023. Biorąc pod uwagę, iż dotychczas w centrum zainteresowania polskich badaczy Remarque'a znajdowała się recepcja dzieł pisarza, a nie niemiecka instytucja zajmująca się archiwizacją i popularyzacją jego dorobku, artykuł nie ma charakteru polemicznego, ani

⁴ Nazwisko Remarque'a nie pojawia się np. w ogóle w monografii Ralfa Schnella, stanowiącej pierwsze podsumowujące omówienie tendencji rozwojowych literatury niemieckojęzycznej po 1945 roku. Por. SCHNELL 1993.

⁵ Recepcja Remarque'a w NRD przebiegała zgoła inaczej. O ile na początku lat 50. chętnie drukowano jego powieści, o tyle po utworzeniu w roku 1956 Nationale Volksarmee, sił zbrojnych NRD, autor *Na Zachodzie bez zmian* stracił, siłą rzeczy z przyczyn ideologicznych, na popularności. Ponownie zaczęto publikować jego powieści w latach 80. w serii bb-Taschenbuch. O recepcji Remarque'a w NRD por. np. SCHNEIDER/HOWIND 1991: 303–320; DE BRUHN 2008: 188 i nast.; ANTKOWIAK 1978.

też nie jest jego celem dokonanie oceny tejże działalności, lecz przede wszystkim stanowi próbę uszeregowania wiedzy na ten temat, a przez to ułatwienia dostępu do cennych – zarówno dla literaturoznawców, jak i czytelników – zbiorów archiwalnych.

Historia powstania

Erich Maria Remarque-Friedenszentrum Osnabrück

W materiałach archiwalnych Erich Maria Remarque-Friedenszentrum dotyczących historii tej instytucji brakuje informacji, kogo należy uważać za jego pomysłodawcę. Oprócz kilku, powtarzających się nazwisk, o których będzie mowa w dalszej części artykułu, wskazuje się na historyczne znaczenie miasta Osnabrück jako siedziby sygnatariuszy pokoju westfalskiego, kończącego wojnę trzydziestoletnią (1618–1648) (por. BUSSMANN/SCHILLING (Hg.) 1998). Owa pokojowa misja, wpisana w dzieje tego dolnosaksońskiego miasta, towarzyszy mu od stuleci, a antywojenna twórczość Remarque’a stanowi jej dopełnienie. Potrzeba stworzenia centrum badań nad literaturą antywojenną i propagowanie pokoju mogą zostać uznane za przesłanie instytucji, któremu ona sama pozostaje do dziś wierna. Mimo braku informacji o inicjatorach i pomysłodawcach historia powstania Friedenszentrum da się jednak ująć w daty, które w powiązaniu z aktorami poszczególnych etapów jego działalności tworzą zwarty obraz konsekwentnie prowadzonych prac nad nową przestrzenią mnemotyczną miasta Osnabrück.

Początki Friedenszentrum sięgają roku 1985, kiedy to na Uniwersytecie Osnabrück powstało Erich Maria Remarque-Dokumentationszentrum, pełniące początkowo funkcję pierwszego archiwum i banku gromadzenia danych związanych z życiem i twórczością pisarza. Twórcą tego centrum dokumentacji był profesor Tilman Westphalen, kierujący pracami badawczymi i zabiegający, aż do momentu powstania Friedenszentrum w roku 1997, o jego rozwój i powiększanie eksponatów (por. GLUNZ/SCHNEIDER 1996: 6). Sam pomysł archiwizowania dokumentów związanych z pisarzem zrodził się jednakże w głowie miłośnika lokalnej historii – Hannsa-Gerda Rabego, który jeszcze za życia Remarque’a zaczął kolekcjonować dokumenty, zdjęcia, wycinki prasowe czy pierwsze wydania powieści sławnego krajana. Ta kolekcja stała się podstawą dalszych działań na rzecz stworzenia zbiorów archiwalnych. Początkowo dostępne były one jedynie na potrzeby badań naukowych, z czasem – dzięki wsparciu finansowemu projektu przez miasto oraz organizację Landesverband Osnabrück e.V. – wszyscy zainteresowani mogli z nich korzystać od 26 maja 1989 roku Remarque-Archiv (por. GLUNZ/SCHNEI-

DER 1996: 7), zajmującym pomieszczenia na terenie biblioteki uniwersyteckiej. Od początku swego istnienia, zarówno centrum dokumentacyjnego, jak i następnie archiwum, przyświecało motto, zaczerpnięte z wypowiedzi Remarque'a: „Moim tematem jest człowiek XX wieku – pytanie o człowieczeństwo” (por. GLUNZ/SCHNEIDER 1996: 5)⁶.

Zbiory archiwum systematycznie powiększały się, a prace dokumentacyjne dostarczały coraz więcej nowych dokumentów. W ciągu trzech lat działania centrum skatalogowano zbiory w Osnabrück, a przede wszystkim dokonano spisu spuścizny pisarza, która, zgodnie z wolą wdowy – Paulette Goddard-Remarque (1910–1990), przechowywana jest w bibliotece Uniwersytetu Nowojorskiego (Fales Library New York University)⁷. Oprócz prac katalogowych, od roku 1988 centrum dokumentacyjne realizowało liczne projekty badawcze, z których najistotniejszym w kontekście przyszłego rozwoju okazało się wydawanie czasopisma „KRIEG UND LITERATUR / WAR AND LITERATURE”, które od 1995 roku ukazuje się jako rocznik (por. GLUNZ/SCHNEIDER 1996: 7). Podjęcie tego tematu sprawiło znaczące poszerzenie zainteresowań badawczych pracowników archiwum, którzy oprócz materiałów związanych z pisarzem, zaczęli zajmować się motywem wojny w ujęciu komparatystycznym i interdyscyplinarnym. Intensywny rozwój nauko-wo-kulturalnego ośrodka Remarque-Archiv sprawił, że przeniesiono go do nowego budynku. Pod zmienioną nazwą, w pełni oddającą charakter nazwą – Erich Maria Remarque-Friedenszentrum – stało się ono częścią miejskiej biblioteki przy Marktplatz 6. W centrum zatrudnionych jest dwóch pracowników w pełnym wymiarze godzin oraz dwóch w wymiarze 1/2 etatu; kierowali nim najpierw wspomniany już prof. Tilman Westphalen, a następnie nieprzerwanie od 2000 dr hab. Thomas F. Schneider.

⁶ „Mein Thema ist der Mensch des 20. Jhs. – die Frage der Humanität“ (GLUNZ/SCHNEIDER 1996: 5).

⁷ Po śmierci pisarza w roku 1970 spuścizna przechowywana była początkowo w jego posiadłości Casa Monte Tabor w Porto Ronco (Szwajcaria); w 1978 wdowa, Paulette Goddard-Remarque, przekazała ją Uniwersytetowi Nowojorskiemu, a zyski ze sprzedaży praw autorskich zasilić miały w przyszłości fundację na rzecz wspierania studentów sztuki Tisch School of Arts. Do dzisiaj spuścizna znajduje się w Elmer Holmes Bobst Library, w części Fales Library i nosi sygnaturę „Reamarque-Collection” (R-C). Dzięki życzliwości nowojorskiej biblioteki archiwum w Osnabrück wykonało fotokopie większości materiałów, dlatego są one dostępne także we Friedenszentrum. Po śmierci P. Goddard-Remarque majątek trwały i ruchomy małżonków przeszedł także na własność Uniwersytetu Nowojorskiego (New York University); podczas licytacji pozostałych w Szwajcarii dóbr archiwum udało się zakupić część bibliotek i sprzętów, m.in. wenecki stół z końca XVII wieku, służący pisarzowi za biurko. Por. GLUNZ/SCHNEIDER 1996: 27.

Działalność i zasoby archiwalne Friedenszentrum

Działalność Erich Maria Remarque-Friedenszentrum koncentruje się na trzech obszarach: 1. archiwizacji materiałów o życiu i twórczości Remarque’a, recepcji jego dzieł oraz wznowieniach utworów pisarza bądź ich pierwszej edycji, 2. prowadzeniu badań nad literaturą o tematyce wojennej, 3. upowszechnianiu badań poprzez organizację wystaw, prelekcji i przyznawanie nagrody dla twórców propagujących idee pokojowe oraz humanitaryzm.

Omówienie pierwszego z obszarów przekroczyłoby znacznie ramy niniejszego artykułu, dlatego też w centrum uwagi znajdują się tu jedynie wybrane punkty, uwypuklające najbardziej oryginalne z zasobów archiwum. Należą do nich bez wątpienia manuskrypty dzieł pisarza, w szczególności *Im Westen nichts Neues*, nabyte na aukcji domu Sotheby’s w Londynie⁸, czy pierwsze wydania powieści i pism, także w językach obcych⁹. Do szczególnych eksponatów zaliczyć można także zbiór listów Remarque’a, liczący 100 egzemplarzy¹⁰, ale także kolekcję obrazów związanych z pisarzem, jego rodziną czy znajomymi¹¹, ponadto 600 fotografii, ilustrujących różne fazy z życia autora (por. GLUNZ/SCHNEIDER (Hg.) 1997: 21) oraz pozyskaną w roku 2014 jako dar kolekcję płyt winylowych Remarque’a¹².

Dla literaturoznawców otwierają się we Friedenszentrum jednak liczne, inne możliwości eksploracji naukowej. W części archiwum gromadzone są zasoby biblioteczne w kategorii literatury prymarnej i sekundarnej. Do pierwszej grupy należą wszystkie opublikowane dzieła Remarque’a, udzielone przez niego wywiady, listy, pamiętniki oraz manuskrypty nieopublikowanych utworów bądź ich fragmentów. Część obejmująca literaturę sekundarną o Remarque’u i jego dziełach stanowiła i stanowi

⁸ Manuskrypt został nabyty dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RFN, Kasy Oszczędnościowej Osnabrück oraz Ministerstwa Nauki i Sztuki Kraju Związkowego Dolnej Saksonii. Przechowywany jest w sejfie bankowym, a badaczom udostępniany w postaci mikrofilmu. Por. GLUNZ/SCHNEIDER 1996: 17.

⁹ Zbiory te znajdowały się w posiadaniu Fales Library New York i zostały przez nią подарowane Friedenszentrum. Por. GLUNZ/SCHNEIDER 1996: 11.

¹⁰ W Nowym Jorku przechowywane jest około 700 pozostałych listów do i od pisarza. Por. GLUNZ/SCHNEIDER 1996: 17.

¹¹ Za najbardziej cenny, z punktu widzenia historyczno-kulturowego, uznać można obraz siostry Remarque’a, Elfriede Scholz, wykonany w roku 1930 przez Maxa Rosenlöchera. Siostra pisarza została aresztowana przez gestapo i posądzona o rzekome działania przeciwko siłom zbrojnym III Rzeszy, a następnie skazana na karę śmierci, którą wykonano w grudniu 1943 roku. Por. GLUNZ/SCHNEIDER 1997.

¹² Kolekcję płyt winylowych Friedenszentrum otrzymało w darze od biblioteki Uniwersytetu Nowojorskiego. Skatalogowania, opisu i digitalizacji 746 płyt dokonali Claudia Junk, Marco Molitor, Maren Stoll i Stephan Schulte. Por. SCHULTE/JUNK 2018: 145–352.

nadal źródło do wielokierunkowych badań literaturoznawczych. Znajdziemy tu skrętnie zbierane informacje biograficzne, w tym notki o życiu pisarza z encyklopedii i leksykonów, w języku niemieckim i niemal stu językach obcych; ponadto materiały o życiu i twórczości na tle rozwoju literatury niemieckojęzycznej, wydarzeń historycznych, np. palenia książek 1933 roku, literatury wojennej i antywojennej. W zbiorach tych przechowywane są także prace naukowe z całego świata: teksty przemówień, referatów, artykułów, prac akademickich – począwszy od semestralnych, a na habilitacyjnych skończywszy¹³. Owocem pracy archiwalnej są bez wątpienia zbiory poświęcone poszczególnym dziełom (w sumie 23 utworom, wczesnym utworom i spuściźnie dotychczas nieopublikowanej), na które składają się, z jednej strony, recenzje prasowe w różnych językach, z drugiej – opracowania naukowe; za ciekawe uzupełnienie tej części uznać można filmy (27 filmów kinowych i telewizyjnych)¹⁴, z których wyodrębniono dodatkowo 7, powstałych według scenariuszy Remarque'a lub przy jego współpracy¹⁵. Ze względu na status Remarque'a jako wiecznego emigranta osobne katalogi dokumentacyjne poświęcone są miejscu związanym z pisarzem, rodzinnemu miastu, jak i europejskim oraz amerykańskim ostojom¹⁶. Dodatkowym ułatwieniem dla badaczy jest fakt, że wiele informacji, zwłaszcza dotyczących

¹³ W oczywisty sposób zbiór ten nie jest kompletny, gdyż przesyłanie prac do Friedenszentrum ma charakter dobrowolny lub jest rezultatem wyszukiwania pracowników archiwum. Wśród prac magisterskich nadesłanych z Polski znajduje się tylko jedna, co nie odzwierciedla badań nad twórczością Remarque'a prowadzonych na polskich uczelniach. W tym kontekście warto jest w przyszłości pamiętać o istocie wymiany myśli akademickiej, tak w odniesieniu do tego archiwum, jak i innych. Większość przechowywanych we Friedenszentrum prac magisterskich poświęcona jest powieści *Na Zachodzie bez zmian*, jej porównaniu z innymi powieściami wojennymi lub antywojennymi, adaptacjami filmowymi powieści; inne traktują o motywie emigracji; nieliczne poświęcone są aspektom tłumaczeniowym czy gatunkom paraliterackim (wywiadom, listom, scenariuszom).

¹⁴ Wśród zgromadzonego materiału filmowego znajdują się dwa nagrania w języku polskim: *Ostatnia stacja*, Teatr Telewizji TVP, 8.01.1967, reż. Zbigniew Hübner. Tej ekranizacji dramatu Remarque'a *Die letzte Station* (1956) poświęcona jest praca semestralna *Forschungsbericht „Ostatnia stacja”*, grupy ośmiu studentów Uniwersytetu w Osnabrück (2017). Drugą z polskich ekranizacji jest *Czarny obelisk*, Teatr Telewizji TVP, 1.12.1998, reż. Krzysztof Lang. Por. EYLERS/GÖBEL/HENEL 2018: 117–143. Por. także DZIERGWA 1995: 21–23; DZIERGWA 1999: 127–137.

¹⁵ Chodzi tu o następujące filmy: *The Victors* (1963), *On the Beach* (1958), *Judgement at Nuremberg* (1961), *The Longest* (1962), *Inherit the Wind* (1960), *Beach Red* (1967) i *Der schwarze Obelisk* (w przygotowaniu, RFN).

¹⁶ Nie sposób wymienić w tym miejscu szczegółowo wszystkich katalogów zgromadzonych w archiwum Friedenszentrum. Podobnie jak w innych archiwach, tak i tutaj przechowywane są także nagrody, odznaczenia, medale, nekrologi i słowa uznania, które kierowano na ręce żony.

receptji poszczególnych utworów Remarque’a umieszczono na stronie internetowej Friedenszentrum i mogą one stanowić pierwszy etap prac badawczych¹⁷.

Oprócz zadań dokumentacyjnych i archiwizacyjnych Erich Maria Remarque-Friedenszentrum podejmuje liczne działania popularyzujące dzieło swojego patrona oraz propagujące bliskie mu idee pacyfistyczne. Za najważniejszą z form aktywności uznać można organizację wystaw. Istniejąca od ponad dwudziestu lat stała ekspozycja składa się z niemiecko- i anglojęzycznych tablic¹⁸, rekonstruujących przede wszystkim życie pisarza. Twórczości poświęcono natomiast wybrane tablice¹⁹. Zwiedzający mogą zapoznać się najpierw z drzewem genealogicznym rodziny Remacle, przybyłej do Niemiec z belgijskiej prowincji Limburg oraz fotografiami rodzinnymi i licznych miejsc zamieszkania pisarza na terenie Osnabrück. Kolejne etapy życia (nauka w seminarium nauczycielskim, pobyt na froncie i w szpitalu wojskowym, praca nauczyciela) wzbogacone zostały o fragmenty listów i pamiętników, dokumentujące dochodzenie Remarque’a do swojego życiowego przeznaczenia – pisarstwa – oraz kształtujące się po doświadczeniach I wojny światowej pojęcia wychowania, bohaterstwa czy patriotyzmu. Wśród tablic wyróżnia się bez wątpienia jedna z nich – ukazująca piętrzący się do góry wykres receptji i sprzedaży powieści *Na Zachodzie bez zmian*²⁰. Podobnie jak ów diagram uwagę zwiedzających przyciągają także liczne fotografie znajomych i przyjaciół pisarza. Uśmiechnięte twarze kobiet i mężczyzn, np. Marleny Dietrich, Ruth Albu, Else Lasker-Schüler, Very Zoriny, Lupe Valez, Natashy Paley, Paulette Goddard²¹, Waltera Feilchenfeldta, Emila Ludwiga czy Gipsy’ego Marhoffa, tylko na pozór świadczą o beztrójce emigranta, gdyż kolejna z tablic z mapą 27 hoteli, przypadkowych stacji przystankowych pisarza w latach 1929–1929, oddaje prawdziwą samot-

¹⁷ Por. www.remarque.uni-osnabrueck.de, zakładka Werke und Verfilmungen.

¹⁸ Według badań Antje Schöne należała ona w ostatnich dziesięciu latach do jednej z nielicznych dwujęzycznych wystaw w muzeach literackich Niemiec (Schöne poddała badaniom 58 niemieckich muzeów literackich i izb pamięci). Por. SCHÖNE 2013: 77.

¹⁹ Wystawa koncentruje się na tych dziełach Remarque’a, które stały się światowymi bestsellerami (*Na Zachodzie bez zmian*, *Łuk Triumfalny*) lub spotkały ze zróżnicowanym przyjęciem (*Ostatnia stacja*, *Czas życia i czas śmierci*). Osobną ekspozycję tworzy zestawienie wszystkich dzieł Remarque’a i ich tłumaczeń na różne języki świata.

²⁰ Warto w tym miejscu przypomnieć, że w roku 1928 poparcie dla powieści wynosiło niemal 100%, ale już w roku 1930 spadło do zaledwie 20%. Por. STERNBURG 2000: 22.

²¹ Wymienione kobiety stanowią tylko część wszystkich postaci kobiecych prezentowanych na wystawie. Remarque słynął ze swoich skłonności do kobiet, które same też chętnie szukały jego towarzystwa. Pisarz mówił nawet o swoich diabelskich sztuczkach, zwracających kobietom w głowie. Por. STERNBURG 1998: 14. O relacjach Remarque’a z kobietami por. też BOETERS 2018; KATZ 2018.

ność i rozchwianie uciekiniera z III Rzeszy. Oprócz tablic szczegółowo ilustrujących życie Remarque'a wystawa poszczycić się może także kilkoma unikatowymi eksponatami, jak np. opisywanym powyżej stołem z XVII wieku – miejscem pracy pisarza w szwajcarskiej willi, maską pośmiertną, turecką wazą z XVI wieku, należąca do bogatej kolekcji dzieł sztuki²², czy partyturą pierwszego i jedyne go utworu muzycznego skomponowanego przez Remarque'a²³. Mimo tych wyjątkowych obiektów wystawowych ekspozycja odbiega od współczesnych koncepcji muzealnictwa, co nie zmniejsza jednakże zainteresowania zwiedzających. Według sprawozdania rocznego Friedenszentrum utrzymuje się ona w gronie 12% najczęściej odwiedzanych wystaw w Niemczech (por. SCHNEIDER (Hg.) 2018b: 5). Ogólna liczba odwiedzających centrum wyniosła w roku 2018 aż 30 175; w porównaniu z rokiem otwarcia i ówczesną liczbą 6 273 odwiedzających jest to bez wątpienia dowód na ożywioną działalność tej placówki (por. SCHNEIDER (Hg.) 2018b: 6).

Oprócz stałej ekspozycji centrum było od roku 1985 pomysłodawcą i wykonawcą dziewięciu wystaw czasowych, stanowiących tematyczne poszerzenie wystawy stałej. Poświęcone one były m.in. powieściom *Iskra życia* i obozowi koncentracyjnemu Buchenwald („Reue ist undeutsch”. Erich Maria Remarque *Der Funke Leben und das Konzentrationslager Buchenwald*; 1992), manuskryptowi *Na Zachodzie bez zmian* (*Im Westen nichts Neues*. Das Manuskript; 1995), zgładzonej przez nazistów siostrze pisarza (Elfriede Scholz, geb. Remark. „Im Namen des deutschen Volkes”. *Dokumente einer justitiellen Ermordung*; 1997/1998), czy adaptacjom filmowym powieści Remarque'a („Die Auge ist ein starker Verführer”. Erich Maria Remarque und der Film; 1997/1998) (por. GLUNZ/SCHNEIDER 1996: 31–32). Wiele wystaw czasowych czy okazjonalnych zorganizowano także z powodu 100-lecia urodzin pisarza. Rocznicą tą stała się zresztą okazją do ponownego wprowadzenia Remarque'a do pamięci kulturowej nie tylko jego rodzinnego miasta, ale także kraju związkowego Dolnej Saksonii i Niemiec²⁴. Ukoronowaniem jubileuszu było ukaza-

²² Remarque kolekcjonował wartościowe obrazy, ceramikę, dywany, meble, rzeźby, lalki i antyki, które w latach 1965–1992 zostały zlicytowane w londyńskich i nowojorskich domach aukcyjnych Parke-Bernet, Sotheby Parke-Bernet i Sothebys.

²³ Partyturę napisał Remarque do wiersza poety z Osnabrück, Ludwiga Bätesa (1892–1977), chcąc w ten sposób uczcić pamięć jego poległego na froncie brata. Nigdy potem nie próbował już swoich sił jako kompozytor. Remarque był uzdolniony muzycznie, udzielał lekcji gry na pianinie. Por. STERNBURG 2000: 72.

²⁴ Fakt ten odnotowały gazety niemal w całym kraju, o czym świadczą choćby nagłówki artykułów prasowych: *Osnabrück entdeckt Dichter Remarque* [*Osnabrück odkrywa pisarza Remarque'a*] lub „*Der Nestbeschmutzer“ Remarque soll rehabilitiert werden* [*Kalający własne gniazdo*] *Remarque ma być zrehabilitowany*. Por. pełne zapisy i inne tytuły w bibliografii do niniejszego artykułu.

nie się pięciotomowego wydania dzieł Remarque’a, symposium („Krieg und Literatur”, 4–8.03.1998), festiwal filmowy („Das Auge ist ein starker Verführer”. Retrospektive der Filme nach Texten von Erich Maria Remarque; 14–30.04.1998), na którym zaprezentowano wybrane adaptacje filmowe powieści słynnego mieszkańca Osnabrück. Oprócz oferty Friedenszentrum rocznicy towarzyszyło wiele inicjatyw społecznych, jak np. omawianie w lokalnej gazecie „Neue Osnabrücker Zeitung” najbardziej znanych powieści pisarza czy prezentacja w jednym z hoteli modelu ulubionego samochodu lancii dilambdy, nazywanej Pumą.

Działalność Friedenszentrum nie koncentruje się w oczywisty sposób jedynie na jubileuszach. Stałym punktem programu jest wydawanie od 1991 roku rocznika „Erich Maria Remarque Jahrbuch”, poświęconego wybranym aspektom twórczości pisarza, ale także ogólnie literaturze wojennej i antywojennej²⁵. Od 2003 roku Thomas Schneider wznawia powieści pisarza, na nowo je opracowując i opatrując komentarzem. W roku 2018 udało się wydać kolejnych pięć utworów (SCHNEIDER (Hg.) 2018b: 5). Adresatem działań Friedenszentrum są także uczniowie szkół gimnazjalnych. To dla nich przygotowane są warsztaty (por. SCHNEIDER (Hg.) 2018b: 5 i nast.) lub odczyty organizowane poza siedzibą archiwum (w roku 2018 pracownicy centrum odbyli dwadzieścia spotkań z referatami lub przeprowadzili seminaria tematyczne dla różnych grup wiekowych i zawodowych; por. SCHNEIDER (Hg.) 2018b: 15). Do ważnych filarów aktywności Friedenszentrum należy także przyznawanie pokojowej nagrody, do której nominowani są pisarze, dziennikarze i twórcy kultury działający na rzecz zachowania pokoju na świecie²⁶.

²⁵ W tym miejscu należy podkreślić, że Erich Maria Remarque-Friedenszentrum jest jednocześnie placówką badawczą, zajmującą się tematem wojen dawniej i współcześnie, gromadząc w tym celu literaturę sekundarną i organizując wystawy poświęcone obecnie prowadzonym konfliktom zbrojnym (por. SCHNEIDER (Hg.) 2018b: 12 i nast.). Jedną z form działalności tej placówki badawczej jest prowadzenie bazy danych dotyczącej filmów wojennych. Por. SCHNEIDER (Hg.) 2018b: 21 oraz www.krieg-film.de i www.war-film.com. Z faktu prowadzenia badań nad literaturą wojenną i antywojenną wynika także tworzenie sieci kontaktów naukowych z różnymi ośrodkami akademickimi, m.in. z uniwersytetami w Smoleńsku i Magadanie, germanistykami w Poznaniu (prof. Roman Dziergwa i prof. Hubert Orłowski), Wrocławiu (prof. Wojciech Kunicki) i Katowicach (dr hab. prof. UŚ Renata Dampc-Jarosz, mgr Paweł Meus) oraz instytucjami badawczymi zajmującymi się historią europejską w aspekcie porównawczym, np. European Network of Peace Historians (por. SCHNEIDER (Hg.) 2018b: 23).

²⁶ Nagroda Erich Maria Remarque-Friedenspreis der Stadt Osnabrück przyznawana jest od roku 1991, a do jej laureatów należą m.in. Lew Kopielew (1991), Hans Magnus Enzensberger (1993), Swietłana Aleksiejewicz (2001) czy Tony Judt (2007).

Zadania na przyszłość

Mimo niesłabnącej aktywności Friedenszentrum oba lata jubileuszowe skłaniają jego współpracowników do podjęcia nowych inicjatyw, przyczyniających się do większej transparentności i efektywności celów programowych. Z tego punktu widzenia za najważniejsze zadanie uznano przebudowę wystawy stałej i jej modernizację. Planuje się wprowadzenie nowych multimedialnych i interaktywnych rozwiązań, a także dostosowanie jej do potrzeb osób niepełnosprawnych. Przewidywane uruchomienie nowej wystawy połączy się z obchodami 125. rocznicy urodzin pisarza. Na rok 2020 planowane jest zamknięcie nowej edycji dzieł Remarque'a, a także opublikowanie badań grupy projektowej zajmującej się recepcją autora na świecie. W projekcie „WWR – Weltweit Worldwide Remarque” uczestniczy 18 naukowców z całego świata, których celem jest zbadanie, jak zmieniła się recepcja dzieł Remarque'a na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat. Jedną z form uczczenia 50. rocznicy śmierci pisarza będzie organizacja wystawy poświęconej jego życiu i twórczości w Katowicach, przygotowanej we współpracy z Erich Maria Remarque-Friedenszentrum i Instytutem Filologii Germańskiej Uniwersytetu Śląskiego²⁷. Najważniejszym dezyderatem na lata jubileuszowe jest bez wątpienia przeprowadzenie digitalizacji zbiorów i/lub poszerzenie internetowej bazy danych. To przedsięwzięcie wymagające dużego zaangażowania finansowego i czasowego, wykraczającego poza daty czekających Erich Maria Remarque-Friedenszentrum uroczystości.

Literatura

- ANTKOWIAK Alfred (1978): *Erich Maria Remarque: Leben und Werke*. Berlin: Volk und Wissen-Volkseigener Verlag.
- BOETERS Hans (2018): *Krieg und Liebe. Erich Maria Remarque und die Frauen*. Elsbethen: Benevento.
- BRAUTZSCH Johannes (1969): *Untersuchungen über die Publikumswirksamkeit der Romane „Im Westen nichts Neues“ und „Der Weg zurück“ von Erich Maria Remarque vor 1933*. Potsdam: Universität [Diss.] [masch.].
- BRUYN Günter de (2008): *Aus dem Leben eines Bibliothekars*. In: LOKATIS Siegfried/SONNTAG Ingrid (Hg.): *Heimliche Leser in der DDR. Kontrolle und Verbreitung unerlaubter Literatur*. Berlin: Links: 11–23.

²⁷ Wystawa zostanie otworzona w połowie października 2020 i będzie pokazywana do końca roku w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej UŚ w Katowicach. Współautorami wystawy są studenci filologii germańskiej UŚ.

- BUSSMANN Klaus/SCHILLING Heinz (Hg.) (1998): *1648. Krieg und Frieden in Europa. Katalogband und zwei Textbände*. Münster, Osnabrück: Verlagsgesellschaft 350 Jahre Westfälischer Friede.
- DZIERGWA Roman (1993): *Die Rezeption und der Streit um den Roman „Im Westen nichts Neues“ in der literarischen Öffentlichkeit des Vorkriegspolens*. In: *Studia Germanica Posnaniensia* nr 20: 59–68.
- DZIERGWA Roman (1995): *Filmowe życie Remarque’a*. W: *Przekrój* nr 8: 21–23.
- DZIERGWA Roman (1999): *Literatura a film – problemy adaptacji filmowej dzieł literackich na przykładzie ekranizacji powieści Ericha Marii Remarka*. W: *Scripta Neophilologica Posnaniensia* T. 1: 127–137.
- DZIERGWA Roman (2002): *Aus welcher Sprache? Zu den Übersetzungen von Remarques Romanen in der polnischen Literaturkritik*. In: SCHNEIDER Thomas/F. TSCHAIKOWSKIJ Roman (Hg.): *In 60 Sprachen. Erich Maria Remarque: Übersetzungsgeschichte und -probleme*. Osnabrück: Rasch: 33–46.
- DZIERGWA Roman (2007): *Die antipolnischen Produktionen der deutschen Filmindustrie in der Zeit des Zweiten Weltkriegs*. In: GLUNZ Claudia/PEŁKA Artur/SCHNEIDER Thomas F. (Hg.): *Information Warfare: die Rolle der Medien (Literatur, Kunst, Photographie, Film, Fernsehen, Theater, Presse, Korespondenz) bei der Kriegsdarstellung und -deutung*. Göttingen: V & R unipress: 396–407.
- DZIERGWA Roman (2014): *Remarque, Barbusse i Andrzej Strug. Doświadczenie pierwszej wojny światowej w twórczości Andrzeja Struga*. W: KARGOL Anna (red.): *Andrzej Strug: dzieło i czasy*. Warszawa: Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza; Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego: 197–203.
- EYLER Julia/GÖBEL Annika/HENEL Vanessa (2018): *Die Verfilmung „Czarny obelisk“ und der Roman „Der schwarze Obelisk“*. In: SCHNEIDER Thomas F. (Hg.): *Remarque und die Medien. Literatur, Musik, Film, Graphic Novel*. Osnabrück: V&R: 117–144.
- GLUNZ Claudia/SCHNEIDER Thomas F. (1996): *Das Erich Maria Remarque-Archiv Osnabrück*. Bramsche: Rasch.
- GLUNZ Claudia/SCHNEIDER Thomas F. (Hg.) (1997): *Elfriede Scholz, geb. Remark. Im Namen des deutschen Volkes. Dokumente einer justitiellen Ermordung*. Osnabrück: Rasch.
- GLUNZ Claudia/SCHNEIDER Thomas F. (Hg.) (2010): *Remarque-Forschung 1930–2010. Ein bibliographischer Bericht*. Osnabrück: V&R.
- KATZ Gabriele (2018): *Liebe mich! Erich Maria Remarque und die Frauen*. Berlin: Ebersbach&Simion.
- KRAMMER H. (1954): *Erich Maria Remarque*. In: *Süddeutsche Zeitung*, 9.8.1954: [b.p.].
- LOHEIDE Bernward (1998a): *Feiern für den „verstoßenen“ Sohn*. In: *Badisches Tageblatt*, 8.04.1998: [b.p.].
- LOHEIDE Bernward (1998b): *Der „Nestbeschmutzer“ Remarque soll rehabilitiert werden*. In: *Pforzheimer Zeitung*, 8.04.1998: [b.p.].
- NAPIERSKI Stefan (1929): *Rozmowa z Remarque’iem*. W: *Wiadomości Literackie*, nr 13: [b.p.].

- Osnabrück entdeckt Dichter Remarque. (1998). In: *Deitser- und Weserzeitung*, 14.03.1998: [b.p.].
- REMARQUE Erich Maria (1998): *Das unbekannte Werk. Frühe Prosa, Werke aus dem Nachlaß, Briefe und Tagebücher*. Hg. von Thomas F. SCHNEIDER/Tilman WESTPHALEN. Köln: Verlag Kiepenheuer & Witsch.
- SCHERP Wilhelm (1929): *Der Gefangene seines Ruhmes. Remarque spricht über sich selbst*. In: *Kölnische Zeitung*, 26.11.1929: [b.p.].
- SCHNEIDER Thomas/HOWIND Angelika (1991): *Die Zensur von Erich Maria Remarques Roman „Zeit zu leben und Zeit zu sterben“ 1954 in der BRD. Mit einem Seitenblick auf die Rezeption in der DDR*. In: HEUKENKAMP Ursula (Hg.): *Militärische und zivile Mentalität. Ein literaturkritischer Report*. Berlin: Aufbau: 303–320.
- SCHNEIDER Thomas F. (2002): *Einige Beobachtungen zu den Übersetzungs- und Ausgabebahlen der Werke Erich Maria Remarques*. In: SCHNEIDER Thomas F., TSCHAIKOWSKIJ Roman (Hg.): *In 60 Sprachen. Erich Maria Remarque: Übersetzungsgeschichte und -probleme*. Osnabrück: Rasch: 145–158.
- SCHNEIDER Thomas F. (Hg.) (2018a): *Remarque und die Medien. Literatur, Musik, Film, Graphic, Novel*. Osnabrück: V&R.
- SCHNEIDER Thomas F. (Hg.) (2018b): *Sachbericht 2018. Erich Maria Remarque-Friedenszentrum. Stadt und Universität Osnabrück*. Osnabrück: Erich Maria Remarque-Friedenszentrum.
- SCHNEIDER Thomas F./TSCHAIKOWSKIJ Roman (Hg.) (2002): *In 60 Sprachen. Erich Maria Remarque: Übersetzungsgeschichte und -probleme*. Osnabrück: Rasch.
- SCHNELL Ralf (1993): *Geschichte der deutschsprachigen Literatur seit 1945*. Stuttgart, Weimar: Metzler.
- SCHULTE Stephan/JUNK Claudia (2018): „Meine geistige Nahrung“. *Erich Maria Remarques Schallplattensammlung*. In: SCHNEIDER Thomas F. (Hg.), Mitarb. Marco MOLITOR, Maren STOLL: *Remarque und die Medien. Literatur, Musik, Film, Graphic Novel*. Osnabrück: V&R: 145–352.
- SCHÖNE Antje (2013): *Bedeutung und Grenzen von Sprachvielfalt in deutschen Literaturmuseen und literarischen Gedenkstätten*. Hamburg: Diplomica Verlag.
- STERNBURG Wilhelm von (1998): „Als wäre alles das letzte Mal“. *Erich Maria Remarque. Eine Biographie*. Köln: Kiepenheuer & Witsch.
- STERNBURG Wilhelm (2000): „Als wäre alles das letzte Mal“. *Erich Maria Remarque. Eine Biographie*. Köln: Kiepenheuer & Witsch.

„Moim tematem jest człowiek XX wieku“. Erich Maria Remarque-Friedenszentrum Osnabrück w przededniu jubileuszy – podsumowanie działalności i zadania na przyszłość

Streszczenie: Erich Maria Remarque-Friedenszentrum istnieje od 1997 roku, choć jego działalność w nowym budynku poprzedziło najpierw powołanie do życia centrum dokumentacyjnego przy Uniwersytecie w Osnabrück (1985), a parę lat później archiwum. Celem tych działań było upamiętnienie urodzonego w Osnabrück pisarza E.M. Remarque’a, zbieranie materiałów o życiu i twórczości oraz popularyzowanie

Renata Dampc-Jarosz: „Moim tematem jest człowiek XX wieku”...

jego spuścizny literackiej. Przez trzydzieści lat centrum poszerzyło znacząco swój zakres działania, stając się nie tylko archiwum, ale także placówką badawczo-naukową, edukacyjną i wydawniczą. Zbliżające się jubileusze – 50. rocznica śmierci pisarza i 125. urodzin – skłaniają do podsumowania, refleksji nad historią powstania i rozwoju centrum, a także do postawienia pytania o zadania i możliwościach na przyszłość.

Słowa kluczowe: Erich Maria Remarque-Friedenszentrum Osnabrück, historia powstania, działalność, dokumentacja, prace badawcze

„Mein Thema ist der Mensch des 20. Jahrhunderts“. Erich Maria Remarque-Friedenszentrum Osnabrück am Vorabend des 50. Todes- und 125. Geburtstages des Schriftstellers - Bilanz und Zukunftsaufgaben

Zusammenfassung: Der Beitrag setzt sich zum Ziel, die Entstehungsgeschichte und den Wirkungsbereich des Erich Maria Remarque-Friedenszentrums in Osnabrück darzustellen. 1985 zunächst als Dokumentationsstelle im Fachbereich der Sprach- und Literaturwissenschaft der Universität Osnabrück ins Leben gerufen, dann ins Remarque-Archiv verwandelt und letztendlich als Erich Maria Remarque-Friedenszentrum weltweit bekannt befasst sich diese Institution seit über drei Jahrzehnten mit Leben und Werk des aus Osnabrück stammenden Erich Maria Remarque. Die Aktivitäten des Friedenszentrums konzentrieren sich nicht nur auf die Dokumentation des Nachlasses, sondern umfassen Veröffentlichungen von Forschungsergebnissen über Remarques Werk, Neuauflagen seiner Werke, Zusammenarbeit mit Schulen, Bildungsinstitutionen und Forschungsstellen in der ganzen Welt. Die bevorstehenden Jubiläen des Schriftstellers, sein 50. Todestag im Jahre 2020 und 125. Geburtstag 2023, geben Anlass zu einer Bilanz und regen zugleich zur Reflexion über künftige Aufgaben dieser Institution an.

Schlagwörter: Erich Maria Remarque-Friedenszentrum Osnabrück, Entstehungsgeschichte, Aktivitäten, Dokumentation, Forschungsarbeiten

**“The theme of my work is the man of the 20th century.”
Erich Maria Remarque-Friedenszentrum Osnabrück on the eve
of jubilees - summarizing its activities and setting tasks
for the future**

Summary: Erich Maria Remarque-Friedenszentrum has existed since 1997, although its activity in the new building was preceded by the creation of a documentary center at the University of Osnabrück (1985), and a few years later by the archives. The aim of these activities was to commemorate the writer E. M. Remarque born in Osnabrück, collect materials about his life and works and popularize his literary legacy. For thirty years, the center has expanded the scope of its activity considerably, becoming not only an archive, but also a research, educational and publishing facility. The approaching jubilees – the 50th anniversary of the writer’s death and the 125th birthday – incline one to summarize, reflect on the history of the center’s creation and development, and to pose a question about the tasks and possibilities for the future.

Keywords: Erich Maria Remarque-Friedenszentrum Osnabrück, history of creation, activity, documentation, research work

Renata Dampc-Jarosz, dr hab., prof. UŚ. Zainteresowania badawcze i publikacje z zakresu literatury niemieckiej XVIII i XIX wieku (szczególnie klasyki weimarskiej i romantyzmu), twórczości pisarek niemieckich przełomu XVIII i XIX wieku, epistolografii niemieckiej i komparatystyki literackiej. Ostatnio opublikowała *Zwierciadła duszy. Estetyka listów pisarek niemieckich epoki klasyczno-romantycznej* (2010), *Sophie Tieck. Fantazje i marzenia* (wraz z Niną Nowarą-Matusik) (2017), *Politischen Konjunkturen zum Trotz. Heinrich Bölls Wirklichkeitsrepräsentationen* (wraz z Pawłem Zimniakiem) (2018) oraz *Sophie Tieck. Briefe an den Bruder Ludwig* (wraz z Hannelore Scholz-Lübbering) (2020).

Renata Dampc-Jarosz, Dr. habil. Univ.-Prof., Forschungsschwerpunkte: deutsche Literatur des 18. und 19. Jhs., besonders der klassisch-romantischen Zeit; Briefkultur des 18. und 19. Jhs., Frauenliteratur um 1800. Letzte Veröffentlichungen: *Zwierciadła duszy. Estetyka listów pisarek niemieckich epoki klasyczno-romantycznej* (2010), *Sophie Tieck. Fantazje i marzenia* (zusammen mit Nina Nowara-Matusik) (2017), *Politischen Konjunkturen zum Trotz. Heinrich Bölls Wirklichkeitsrepräsentationen* (zusammen mit Paweł Zimniak) (2018) und *Sophie Tieck. Briefe an den Bruder Ludwig* (zusammen mit Hannelore Scholz-Lübbering) (2020).

Übersetzungen

Tłumaczenia



Alfred Hein

**Eine Kompagnie Soldaten
(Nasza kompania żołnierzy)**

Eine Kompagnie Soldaten,
Wieviel Leid und Freud' ist das!
Und es fallen die Granaten
In die Kompagnie Soldaten
Und so mancher beißt ins Gras.

Eine Kompagnie Soldaten,
Ei, wie singet die so hell!
Wie die Lerchen über Saaten
Singt die Kompagnie Soldaten,
Landsturmmann und Jungesell!

Eine Kompagnie Soldaten,
Oh, das ist viel Blut und rot.
Denn die Feinde sind geraten

In die Kompagnie Soldaten,
Ach, und Hauptmann, du bist tot.

Eine Kompagnie Soldaten,
Wieviel Leid und Freud' ist das!
Liebchens Briefe gestern nahten,
Heut der Kompagnie Soldaten,
Trompeter, zum Sturme blas'!

Nasza kompania żołnierzy,
cierpień i radości stos!
Gdy granatów pięść uderzy
W naszą kompanię żołnierzy
To dla wielu śmierci cios.

Nasza kompania żołnierzy,
Hej, jak radosny jej śpiew!
Jak skowronki pól macierzy
Śpiewa kompania żołnierzy,
Wszystkich razem niesie zew!

Nasza kompania żołnierzy,
Ach, tak wiele krwi i sił,
Bo w swych wrogów ogniem
mierzy

Nasza kompania żołnierzy,
A kapitan krótko żył.

Nasza kompania żołnierzy,
Cierpień i radości stos!
List kochanej z wczoraj leży,
Na bój kompanię żołnierzy,
Dzisiaj wzywa trąbki głos!

**Wenn ich meine Hände falte
(Kiedy swoje ręce złożę)**

Wenn ich meine Hände falte,
bet ich nicht, o Herr, erhalte,
nein, ich bete: Halte mich.

Halt mein Herz in Ungewittern,
kämpfen soll es, niemals zittern.
Ja, Herr, so gestalte mich.

Wenn ich meine Hände falte,
bet ich nicht, Herr, füg und walte,
daß ich Ruhm und Ruhe ernt'
Bete ich: Nimm mich als Samen,
streu mich aus, wie du willst. Amen.
Dein Ruhm nur bleib ausgesternt.

Wenn ich meine Hände falte,
bet ich nicht, was ich bezahlte,
Herr, an Leid, es sei genug.
Bete ich: Hilf mir ertragen
Hohn, Verachtung, Not, Entsagen,
und schütz' mich vor Selbstbetrug.

Wenn ich meine Hände falte,
bet ich nicht, o Herr erhalte
nein, ich bete: Halte mich.
Halt mein Herz in Ungewittern,
auch im Tod soll's nicht erzittern.

Ja, Herr, so gestalte mich.

Kiedy swoje ręce złożę,
To nie proszę, strzeż o Boże,
Nie, lecz proszę pokrzep
mnie.

Serce pokrzep w niepogodę,
Męstwo czuć ma, a nie trwozę.
Tak o Boże kształtuj mnie.

Kiedy swoje ręce złożę,
To nie proszę, rządź, niech
służę
Żebym błogo w chwale tkwił.
Na wzór nasion z Twych rąk
Panie
Rozsyp mnie jak pragniesz.
Amen.
Abyś wiecznie w chwale lśnił.

Kiedy swoje ręce złożę,
Nie wspominam ofiar, Boże.
Cierpień za dość w życiu tym.
Proszę pomóż znosić Panie
Kpiny, wzgardy, sił ustanie
I broń mnie przed fałszem
mym.

Kiedy swoje ręce złożę,
To nie proszę, strzeż o Boże,
Nie, lecz proszę pokrzep mnie.
Serce pokrzep w niepogodę,
W chwili śmierci zabierz
trwozę.
Tak o Boże kształtuj mnie.

Źródło: HEIN Alfred (1968): *Zuhausmusik. Geschichten, Betrachtungen, Briefe und Gedichte. Ein Kranz der Erinnerung an den Dichter und seine oberschlesische Heimat.* Hg. KNAUER Annke-Margarethe. Augsburg: Oberschlesischer Heimatverlag: 192.

Kilka słów o Alfredzie Heinie i jego wierszach

Przesunięcia granic powodują często nie tylko zmiany geograficzne, ale również tożsamościowe regionów, gdyż kształtujące je dotychczas kultura i tradycja zostają zastąpione nowymi lub zmodyfikowane. Taka sytuacja zaistniała po II wojnie światowej na Górnym Śląsku, gdzie w nowej rzeczywistości nie było miejsca dla jakichkolwiek śladów niemieckiej kultury, która podobnie jak polska tradycja kształtowała ten obszar przez pokolenia. Jeszcze bardziej skomplikowany los przypadł w udziale Prusom Wschodnim, których znaczna część została włączona w struktury państwa nieuczestniczącego nigdy w rozwoju tego terenu. Wskutek owych zmian wielu niemieckich twórców i miejscowych działaczy popadło w zapomnienie. Szczególnie niewygodni dla nowego dyskursu wydawali się przedstawiciele poglądów silnie prawicowych, utożsamianych bez wnikliwszej analizy z reżimem narodowo-socjalistycznym III Rzeszy. Jednym z nich był Alfred Hein, którego los związał z oboma regionami. Choć jako młodzieniec uległ wprawdzie fascynacji I wojną światową, to po doświadczeniach okropieństw przeżytych na froncie zaczął rewidować głoszone poglądy. W swoich dziełach mocno podkreślał wartości patriotyczne i pozostał im wierny do końca literackiej twórczości. Mimo to starał się w miarę możliwości dystansować od reżimu, w którym przyszło mu żyć i pisać. Dziś jego utwory są mało znane niemieckojęzycznemu czytelnikowi. Dwa przetłumaczone wiersze mają zwrócić uwagę polskiego odbiorcy na postać tego twórcy.

Alfred Hein przyszedł na świat 7 października 1894 roku w Bytomiu. Jego ojciec Benno był nauczycielem, który zaszczepił w synu miłość do literatury. Jego matka Alice wykształciła w nim wrażliwość na sztukę. Działania rodziców przyczyniły się do powstania pierwszych utworów literackich Alfreda opublikowanych w 1906 roku. Po ukończeniu gimnazjum zgłosił się on do służby wojskowej. W 1916 roku Alfred Hein napisał pod wpływem swoich przeżyć podczas służby jako łącznik na froncie zachodnim I wojny światowej wiersz *Eine Kompagnie Soldaten*, za który został wyróżniony w 1920 roku pierwszą nagrodą w konkursie na najlepszą pieśń marszową. Po wojnie przeniósł się do Królewca, gdzie działał jako dziennikarz i krytyk literacki w „Königsberger Hartungsche Zeitung“. Tam wziął ślub z Heleną Laue, z którą miał dwie córki Marianne i Irene. Od 1 grudnia 1923 roku był dyrektorem Reichszentrale für Heimatdienst¹ w Prusach Wschodnich. W tym okresie poznał

¹ Reichszentrale für Heimatdienst – instytucja Republiki Weimarskiej działająca w latach 1918–1933, której zadaniem było informowanie społeczeństwa ponad międzypartyjnymi podziałami o kwestiach polityki zewnętrznej i gospodarczej oraz sprawach społecznych i kulturowych.

Annke-Margarethe Knauer, z którą związał się zawodowo i prywatnie. To ona po śmierci autora zarządzała jego spuścizną literacką i krzewiła pamięć o nim. W 1929 roku Alfred Hein został dyrektorem oddziału środkowo-niemieckiego Reichszentrale für Heimatdienst w Halle (Saale). W latach 30. tworzył jako wolny pisarz w Berlinie. Jego działalność literacką zakończyło powołanie do służby wojskowej w 1944 roku, którą pełnił na Śląsku do wkroczenia Armii Czerwonej. 8 maja 1945 roku trafił do sowieckiej niewoli, z której wrócił z zakażeniem krwi. Zmarł 30 grudnia 1945 roku w Halle (Saale), gdzie został pochowany. Na jego dzieła składają się wiersze, opowiadania i powieści, które traktują o wojnie, naturze, ojczyźnie, muzyce i wierze. Najważniejsze z nich to: *Der Unerlöste* (1919), *Der Linden Frieden* (1920), *Frauenburger Reise* (1921), *Delta des Lebens* (1926), *Oberschlesien* (1926), *Eine Kompanie Soldaten*, powieść o tym samym tytule co wiersz (1929), *Annke – Kriegsschicksale eines ostpreußischen Mädchens (1915–1918)* (1931), *Die Erstürmung des Toten Manns am 20. Mai 1916* (1932), *Greift an, Grenadiere!* (1939), *Beates Vater* (1940), *Verliebte Ferienreise* (1941), *Du selber bist Musik* (1942).

Poezja Alfreda Heina stanowi doskonałe odzwierciedlenie ewolucji jego światopoglądu i wynikającego z niej doboru tematów. Pierwotnie poświęca on dużo uwagi przeżyciom z frontu zachodniego I wojny światowej i z wielką fascynacją opisuje wspólnotę walczących żołnierzy. Nie szczędzi również miejsca patriotycznym uniesieniom, które z biegiem czasu i w konfrontacji z rzeczywistością okopów stają się coraz słabsze. Mimo iż od początku jest świadomy okrucieństwa wojny i tragicznych warunków panujących podczas walk, w swoich wierszach skupia się na sile ducha żołnierzy, którą czerpią przede wszystkim z więzi ich łączącej.

Problem braterstwa na froncie dochodzi najpełniej do głosu w najbardziej znanym wierszu Heina *Eine Kompanie Soldaten* (*Nasza kompania żołnierzy*) z 1916 roku, który opiewa żołnierską waleczność i jedność. Pomimo bardzo trudnych okoliczności grupa wspólnie przechodzi przez trudy walk, opłakuje poległych i cieszy się zwycięstwami. Wiersz składa się z czterech pięciowersowych zwrotek w formie abaab, pierwszy, trzeci i czwarty wers są ośmiozgłoskowe, drugi i piąty – siedmiozgłoskowe. Kilkanaście melodii, których autorami są m.in. Adolf Scorra, Willy Kaufmann, Friedrich Bauer, B. Ignatz, F. Marquardt, Karl Rotter, Eugen Hildach, Max Battke i Erik Meyer-Helmund, uczyniły z wiersza znany marsz. Stanowi to obok nieregularnego ułożenia rymów wyzwanie dla tłumacza, który winien dobrać słowa w taki sposób, by utwór nie stracił swojego charakteru i zdefiniowanego przez podmiot liryczny przesłania piosenki frontowej. Przeciwny biegun poezji Alfreda Heina stanowi wiersz *Wenn ich meine Hände falte* (*Kiedy swoje ręce złożę*) opisujący

przeżycia duchowe autora i wskazujący na jego głęboką wiarę. Powstał on najprawdopodobniej po 1925 roku i wyraża posłuszeństwo i zawieszenie Bogu w obliczu trudnych doświadczeń życiowych. Wiersz jest modlitwą wypełnioną pokorą i wewnętrznym spokojem. Autor nie prosi o rzeczy doczesne, lecz skupia się na kształtowaniu swojej duszy, swojego wnętrza, by móc dzięki łaskom pochodzącym od Boga przetrwać przeciwności dnia codziennego. Jego prosta modlitwa kryje w sobie roztropne pragnienie doskonałego dobra, którego osiągnięcie wymaga wielu sił i poświęceń. Mistyczny charakter utworu wynika z głębokiego przeżywania wiary, której Alfred Hein mógł doświadczyć w dzieciństwie na Górnym Śląsku i ponownego jej odkrycia po całkowitym uświadomieniu sobie okropieństwa wojny. Wiersz składa się z czterech sześciowersowych zwrotek w formie aabccb, pierwszy, drugi, czwarty i piąty wers są ośmiozłotkowe, trzeci i szósty – siedmiozłotkowe. Oddanie w tłumaczeniu regularnej budowy każdej ze zwrotek, na którą składają się rymy parzyste – wersy pierwszy i drugi oraz czwarty i piąty – okolone wersami czwartym i szóstym, nie stanowiły dla tłumacza tak dużej trudności jak dobór odpowiednich ekwiwalentów, które pozwoliły na zachowanie atmosfery wiersza i jego modlitewnego charakteru. Odnosząc się do poezji Alfreda Heina, należy wspomnieć o utworach wypełniających ramy utworzone przez powyższe wiersze. Skupia się ona przede wszystkim na muzyce, naturze, ojczyźnie i codzienności wypełnionej zarówno radością, jak i troskami.

Paweł Meus

© <http://orcid.org/0000-0001-9355-6937>

Uniwersytet Śląski w Katowicach



Jan Kochanowski

O Śnie!

Śnie, który uczysz umierać człowieka
I ukazujesz smak przyszłego wieka,
Uśpi na chwilę to śmiertelne ciało,
A dusza sobie niech pobuja mało!
Chce li, gdzie jasny dzień wychodzi z morza,
Chce li, gdzie wieczór gaśnie pozna zorza
Albo gdzie śniegi panują i lody,
Albo gdzie wyschły przed gorącym wody.
Wolno jej w niebie gwiazdom się dziwować
I spornym biegom z bliska przypatrować,
A jako koła w społecznym mijaniu
Czynią dźwięk barzo wdzięczny ku słuchaniu.
Niech się nacieszy nieboga do woli,
A ciało, które odpoczynek woli,
Niechaj tym czasem tęsknice nie czuje,
A co to nie żyć, w czas się przypatruje.

An den Schlaf!

O Schlaf! Du, der dem Menschen das Sterben bebringst
und ihm das Gefühl der künftigen Zeit vorbringst,
lulle bitte unseren sterblichen Leib ein,
lass die Seele schweben- unbefangen und rein!
Sie will dorthin, wo sich ein heller Tag aus dem Meere erhebt,
Sie will dorthin, wo sich die Abendröte in die Nacht bewegt
oder sie zieht dorthin, wo nur Eis und Schnee liegen,
oder dorthin, wo dürre Flussbette kein Wasser mehr kriegen.
Über den Himmel dürfte sie flink fliegen
und die Sterne bewundern, die Schwerkraft besiegen.
Ähnlich den Rädern, die an uns behände vorbeigleiten,
können sie um sich einen netten Ton verbreiten.
Der Seele sollten Freiheitsflügel entsprossen,
der Körper zuweilen kann süße Muße genießen.
Er ruht sich aus, von allen Sehnsüchten entfernt,
und was der Tod bedeutet, wird von ihm früh gelernt.

Kamil Iwaniak
Uniwersytet Śląski w Katowicach



Maria Konopnicka

Pieśń o domu

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w letnią noc, skroś srebrnej mgły,
Szumem swych lip wtórzy twym snom,
A ciszą swą koi twe łyzy?

Kochasz ty dom, ten stary dach,
Co prawi baśń o dawnych dniach,
Omszałych wrót rodzinny próg,
Co wita cię z cierniowych dróg?

Kochasz ty dom, rzeźwiącą woń
Skoszonych traw i płowych zbóż,
Wilgotnych olch i dzikich róż,
Co głogom kwiat wplatają w skroń?

Kochasz ty dom, ten ciemny bór,
Co szumów swych potężny śpiew
I duchów jęk, i wichrów chór
Przelewa w twą kipiącą krew?

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co wpośród burz, w zwątpienia dnie,
Gdy w duszę ci uderzy grom,
Wspomnieniem swym ocala cię?

O. jeśli kochasz, jeśli chcesz
Żyć pod tym dachem, chleb jeść zbóż,
Sercem ojczystych progów strzeż,
Serce w ojczystych ścianach złóż!...

Ein Lied über das Haus

Liebst du das Haus, deiner Familie bleibe,
das im silbernen Nebel in einer Sommernacht
Ruhe schenkt Tränen und deinem Leibe
und beim Lindenrauschen über Träume wacht?

Liebst du das Haus, das verfallene Dach,
welches alte Märchen raunt nach und nach,
bemooste Tür grüßt Dich bei Heimkehrung,
wenn hinter dir ein Weg voll Entbehrung?

Liebst du das Haus, dessen Duft belebt in Nächten,
vom gemähten Gras, Roggen und Weizen,
von feuchter Ulme und Rose, die Nase schön reizen
und den Weißdornen Blumen beiflechten?

Liebst du das Haus, umgeben von Hainen,
die sanftes Rauschen durch ihre Lieder
und der Geister Stöhnen und des Windes Weinen
ins Blut dir gießen wieder und wieder?

Liebst du das Haus, der Familie Zuflucht,
wenn in deine Seele ein Blitz schlägt;
es rettet dich in Zweifelsschlucht,
vor langem hat es dich geprägt?

Falls du es willst, falls deine Liebe währt,
hier zu bleiben, hegst du wahre Lust,
sei bereit, dass dein Herz die Schwelle wehrt,
lass es schlagen für das Haus in deiner Brust.

Kamil Iwaniak
Uniwersytet Śląski w Katowicach



Heinrich Heine

Das Fräulein stand am Meere

Das Fräulein stand am Meere
Und seufzte lang und bang,
Es rührte sie so sehre
Der Sonnenuntergang.

Mein Fräulein! sein Sie munter,
Das ist ein altes Stück;
Hier vorne geht sie unter,
Und kehrt von hinten zurück.

Dziewczę wpatrzone w morze

Dziewczę wpatrzone w morze
zanosi się szlochaniem,
Łez powstrzymać nie może
nad słońca opadaniem.

Dziewczę me! Niech smutek odejdzie,
ta historia się powtórzy;
Tu z przodu słońce zejdzie,
a rano się wynurzy.

Dla Aleksandry M.

Jerzy Gruszka
Uniwersytet Śląski



Eberhard Hilscher

Światoczasomierz
Powieść o pewnej epoce (Fragment)¹

LUSTRUM PIERWSZE

Rozstanie z podwodną stacją

Zawirowało! W noc obfitującą w rozkosze przez akwen macicy wprost do jajowodu pruje plemnik, a jego ogonek tnie wodę niczym płetwa delfina. Dobre trzy setki milionów konkurentów oraz płynących z prądem utknęło po godzinie na osiemnastocentymetrowej trasie wyścigu, tonąc w waniliowym sosie. Pędząc niczym rakietą zwycięzca zbliża się do promienistej korony o barwie żółtka: przebicie, idealne trafienie, skurcz ma-lutkiego niczym drobinka kurzu balonika, w którego wnętrzu uruchamiają się tajemnicze reakcje chemiczne, by w ułamku sekundy stworzyć dziesięciocyfrowy kod programu na nowe życie. Rozplątana spirala DNA przemienia się w zakładkę do książki, następuje podział jądra i pierwszy podział komórki.

Już czwartego dnia galaretowata jagódka z plazmy zjeżdża ze ślizgawki, wpadając z pluskiem do jamy macicy, na której mulistym dnie zagnieżdża się blastocysta. W drugim tygodniu pęcherzyk płodowy wbrew zasadom turla się niczym piłeczka na prawą stronę pęcherzyka żółtkowego i wykluwa się z osłonki. Błazka zarodkowa sygnalizuje: *situs inversus totalis*.

¹ Tekst jest tłumaczeniem początkowego fragmentu powieści Eberharda Hilschera pt. *Die Weltzeituhr. Roman einer Epoche*, opublikowanej jako *Ausgabe letzter Hand* nakładem wydawnictwa Mitteldeutscher Verlag (Halle) w 2018 roku. Niniejszym dziękuję wydawnictwu za zgodę na publikację tłumaczenia – N.N.M.

Zaraz potem, przybrawszy sandałowaty kształt, obraca się poziomo wokół własnej osi, szybując brzuchem w dół w szklanej otoczce owodni.

Pod koniec pierwszego miesiąca czteromilimetrowa istota o bijącym sercu zdaje się wykształcać ogon i skrzela – z tej racji w owych mrocznych czasach nie wiedziała jeszcze, czy stanie się rekinem, salamandrą plamistą, jeżem czy może małpą. Obecnie jednak nie wątpi ani przez chwilę (mimo gąsienicowatego zagięcia zespalającego żołądek z jelitem) w swoje powołanie do wyższych celów. W siódmym tygodniu potrafi potwierdzić swoją tożsamość niepowtarzalnymi odciskami palców. Dwadzieścia dni później ze względu na jedenasty palec definiuje się jako samczyk, który splatając dłonie w pięści i sikając na wewnętrzną dekorację swojej mamy ogłasza światu, że jest świeżo upieczonym człowiekiem. Najpiękniejszy czas dla płodu, który ma otrzymać imię Guido, to piąty i szósty miesiąc. Chroniony puszystym zarostem i kremem na bazie glinki bez wysiłku gimnastykuje się w podwodnej stacji owodni, robi salta, wymyki i odmyki wokół pępownicy i staje na rękach albo na głowie. Od czasu do czasu ssie kciuk lub grzebie w pupie.

Mimo że ciepły i wilgotny dzwon nurkowy ciągle jest zalewany, płód nie topi się, dotleniany obficie przez inhalator łożyska. Guido z uwagą przygląda się cybernetycznym układom w swoim ciele. Gdy po trwającym kwartał zaciskaniu powiek może w końcu ponownie otworzyć oczy, wrogi mrok nie pozwala mu przeniknąć czerwonej komory łąkowej. A szkoda, bo przezroczyste błony ukazałyby mu niczym na zdjęciu rentgenowskim bajeczny widok na wnętrze mamy oraz na jego własne. Skraca więc sobie czas, drepcząc na karykaturalnie chudych nóżkach po arenie stworzenia i bezgłośnie bijąc sobie brawo. Gdy tajemnicze wibracje niebiańskiej przepony madonny ujawniają mu, że wraz z nim rozwija się przyszła towarzyszka jego życia o krzywym nosie i płaskich stopach, prosi władcę losu o naprawę genów lub znamię w zastępstwie.

Stopniowo mały Guido zaczyna nabierać wrażenia, że pęcznieje niczym sinice i robi mu się coraz ciaśniej. Od czubka swojej nieproporcjonalnie dużej, kwadratowej czaszki, po niepodstemplowane jeszcze podeszwy mierzy już 45 niezrelatywizowanych centymetrów. Daremnie używszy łokci, by zrobić sobie więcej miejsca, utyka głową w dół w czarnym niczym smoła tunelu macicy. Przybrawszy ze stoickim spokojem pozycję lotosu, marzy o wspaniałych możliwościach.

Lecz nagle ogarnia go wrażenie, że rozwarły się piekielne czeluści: ściany zaczynają się trząść, a z każdej strony, szarpiąc i ciągnąc, wbijają się w niego kliny. Niewidzialne siły wciągają jego głowę w pierścień skurczowy macicy, jakby chciały go udusić. Ogarnięty strachem i wściekłością chciałyby krzyczeć, lecz bursztynowy płyn owodni knebluje mu usta. Trzykilogramowe ciało Guida wystawiane jest na coraz to większe

obciążenie: 30 kg, 40, 45, 46 (nawet osiągając drugą prędkość kosmiczną nie trzeba znosić ciężaru dwudziestokrotności swojej wagi), 49, 50... Stop! Zatrzymajcie to! Przestańcie! Skończcie! Czy w tej cholernej gondoli naprawdę nie ma żadnej dziury?! Ach, gdyby tylko mógł wypełznąć na wolność jako lewoskrętny ślimak morski i samoistnie zostać królem!

Obraca się. Zanim straci świadomość, przekreślony człowieczek zostaje dosłownie wypchnięty.

Doktor unosi go do światła, lecz nie dostrzegając oznak życia, zajmuje się wpierw jego oddychającą z trudem matką, którą kocha. Wtedy w pokoju bezszelestnie zjawia się błękitny jeździec i bierze dziecko w ramiona. [...]

Nina Nowara-Matusik

Ⓛ <http://orcid.org/0000-0002-7088-0395>
Uniwersytet Śląski w Katowicach



Volker Oesterreich

O pewnym zabójstwie na tle politycznym i jego wielorakich skutkach¹

Do akcji przygotowywał się długo i starannie, napędzany ślepą nienawiścią, fanatyzmem politycznym i religijnym obłądem. Jakaż to niezwykle wybuchowa mieszanka. 23-letni student teologii z Jeny, Carl Ludwig Sand, ruszył pieszo do Mannheim, by 23 marca 1819 roku zamordować odnoszącego ogromne sukcesy pisarza Augusta von Kotzebuego w jego położonym w kwadracie A2² mieszkaniu. „Z brutalnością ciął swoją ofiarę najpierw w twarz, na co pisarz odruchowo podniósł ręce do góry, odślaniając tym samym tułów na dalsze ciosy sztyletu”. Taką relację przekazuje Otto von Kotzebue, mieszkający w Monachium praprawnuk ofiary, a jego opowieść brzmi tak drastycznie, jakby sam był świadkiem zamachu: „Krew Augusta von Kotzebuego popłynęła do pomieszczenia, w którym bawił się jego mały synek, a mój pradziadek. Z innego pokoju

¹ Tekst jest skróconym tłumaczeniem następującego artykułu Volkera OESTERREICHA: *Ausstellung zum Attentat von Carl Ludwig Sand auf August von Kotzebue vor 200 Jahren. Ein politischer Mord mit vielen Folgen – Titel „Lohn der Wahrheit?* https://www.rnz.de/panorama/magazin_artikel,-universitaetsbibliothek-mannheim-ausstellung-zum-attentat-von-carl-ludwig-sand-auf-august-von-kotzebu-_arid,428684.html (22.06.2020). Dziękuję Volkerowi Oesterreichowi za zgodę na publikację tłumaczenia – N.N.M.

² W XVII wieku centrum miasta Mannheim zostało zaprojektowane na planie szachownicy. Do dzisiaj mieszkańcy podają nazwy kwadratów, a nie ulic, przy których mieszkają. Przep. tłum.

nadbiegła ciężarna matka chłopca, niosąc na rękach najmłodsze dziecko. Wkrótce potem poroniła; to skutek tego przestępstwa”³.

83-letni Otto jest oburzony faktem, „że do dzisiaj szerzy się szaleńczy kult tego mordercy”. Jego zdaniem Sand był ledwie płótką, a nie żadnym bojownikiem o wolność. „A już na pewno nie męczennikiem, na jakiego ustylizowali go członkowie burszensaftów i jego potomkowie. Morderca był „napompowany narodowym nadęciem i patosem”, a jego kult winien się wreszcie skończyć.

W opublikowanych w 1821 roku wycinkach akt z procesu (*Acten-Auszüge aus dem Untersuchungs-Proceß über Carl Ludwig Sand*) można przeczytać, że dopuściwszy się zbrodni, student wykrzyknął: „Dzięki Bogu, dokonało się”, a następnie: „Niech żyje moja niemiecka ojczyzna”. Potem próbował odebrać sobie życie, lecz tylko poranił się sztyletem. Został aresztowany, a heidelberski lekarz Maximilian Joseph Chelius, właściciel położonego przy głównej ulicy pałacu Palais Morass (dzisiaj znajduje się w nim Kurpfälzisches Museum), wraz z innymi lekarzami zaopatrzył jego silnie ropiejące rany. Student mógł wziąć udział w procesie, który zakończył się wyrokiem śmierci, podpisanym przez wielkiego księcia Badenii⁴.

Wyrok wykonano 20 maja 1820 roku – 24-latek został ścięty na szafocie. Z drewna użytego do budowy szafotu kat zbudował sobie domek w położonym w Heidelbergu ogródku warzywnym. Ledwo budowa się skończyła, na miejsce zaczęli pielgrzymować zwolennicy Sanda, aby wyciąć sobie parę relikwii. „Domek kata” stoi do dzisiaj przy ulicy Steigerweg 55 A w Heidelbergu; wciąż jeszcze ma w nim tkwić kilka belek z szafotu.

Lecz co tak naprawdę popchnęło Sanda do tego straszliwego czynu? Podczas demonstracji studenckich (*Wartburgfest*) w 1817 roku pochodzący z Wundsiedel student widział, jak spalono dzieło Kotzebuego *Geschichte des deutschen Reichs* (1814/15). Mówiło się o tym, że ten niezwykle popularny autor i rosyjski radca stanu ma być szpiegiem carskiego dworu, że nie jest „niemieckiej krwi”. Rozpowiadano też, że jest przeciwnikiem studentów zrzeszonych w burszensaftach i uwodzicielem młodych ludzi. „To wszystko bzdura”, twierdzi jego praprawnuk, zapytany w wywiadzie. Zaś w zamachu sprzed 200 lat dostrzega wzorcowy przykład na to, do czego mogą doprowadzić propaganda, fanatyzm i ślepa nienawiść.

³ Wszystkie wypowiedzi Otto von Kotzebuego pochodzą z listu skierowanego do autora tekstu w styczniu 2019 roku oraz z wywiadu przeprowadzonego z nim w marcu 2019 roku.

⁴ CRAMER Friedrich (Hg. 1821): *Acten-Auszügen aus dem Untersuchungs-Proceß über Carl Ludwig Sand*. Altenburg, Leipzig: Verlag des literarischen Comptoirs.

Jednym z siewców nienawiści był w owym czasie Ernst Moritz Arndt. Ów pisarz i historyk mianował nienawiść na religię Niemców. Całkiem podobnie zresztą jak Friedrich Ludwig Jahn, ojciec gimnastyki sportowej, który ogłosił, że nienawiść do wszystkiego, co obce, jest obowiązkiem każdego Niemca. „Dzisiaj wiele rzeczy pogarsza jeszcze Internet”, twierdzi Otto von Kotzebue. Nim ruszą do czynu, zamachowcy ciągle odwołują się do religijnych lub ideologicznych instancji. Carl Ludwig Sand i światowy terrorizm – to dwie strony tego samego medalu.

Zaślepiiony student był w swoich oczach bojownikiem o wolność, walczącym o postępowe, zjednoczone Niemcy. O państwo pozbawione samowoli książąt. Udało mu się jednak osiągnąć coś dokładnie przeciwnego. Z chwilą wprowadzenia w życie postanowień karlsbadzkich z 1819 roku nastąpiły mroczne czasy. Tendencje narodowe i liberalne zaczęto zwalczać za pomocą metod państwa policyjnego. Szpiclowanie i cenzura były na porządku dziennym, uniwersytety znalazły się pod nadzorem [państwa], odbierano prawo do wykonywania zawodu. Rzeczy miały się coraz to gorzej, aż w końcu, po rewolucji lipcowej z 1830 roku, wolne duchy, takie jak Heinrich Heine i Ludwig Börne, wyemigrowały do Paryża. Stamtąd docierał do nich powiew świeżego powietrza.

Wszystkie te aspekty zostały poruszone podczas małej, lecz zgrabnie urządzonej wystawy, którą w 2019 roku zorganizowano w bibliotece uniwersyteckiej w Mannheim, oddalonej ledwie rzut kamieniem od historycznego miejsca zbrodni. Pokazano na niej liczne dokumenty związane z pisarzem, przede wszystkim zaś jego książki, ale także narzędzie zbrodni, sztychy ukazujące miejsce zamachu oraz historyczne doniesienia prasowe na temat postanowień karlsbadzkich. Na zaprezentowanej publiczności masce pośmiertnej Kotzebuego można było zobaczyć ślad po ranie klutej na jego twarzy. Wystawie towarzyszyło kilkudniowe sympozjum, którego pokłosiem ma być zaplanowana na 2020 rok publikacja.

Wystawa uzmysłowiła również, jak bardzo sceny teatralne były się o sztuki Kotzebuego. Urodzony w 1761 roku dramaturg, na którego podejrzliwym okiem łypał Goethe, był na początku XIX wieku maszynką do robienia pieniędzy *par excellence*. „Nienawidzili go, lecz go potrzebowali”, mówi Otto von Kotzebue o relacjach między prapradziadem a weimarskimi klasykami. I jeśli spojrzeć na fakty, to ma rację: podczas 26 lat, gdy dyrektorem weimarskiego teatru był Goethe, wystawiono 601 sztuk, z czego 87 autorstwa Kotzebuego; swoje własne dramaty Goethe wprowadzał do repertuaru o wiele rzadziej⁵. Jeszcze

⁵ Por. NEDDEN Otto C.A. (1985): *Nachwort*. In: August von KOTZEBUE: *Die deutschen Kleinstädter*. Stuttgart: Reclam: 87 f.

większe wrażenie robią liczby w przypadku teatru narodowego w Mannheim: tam w latach 1782–1839 wystawiano Schillera ledwie 276 razy, podczas gdy Kotzebuego aż 148⁶. Pisarz był twórcą scenicznych bestsellerów, także w sensie międzynarodowym. Dzisiaj jednak nie pamięta o nim właściwie nikt. A napisał przecież aż 230 sztuk teatralnych, zaś jego dzieła zebrane są pomieszczone w 40 tomach.

„Pewnie, że wiele tych utworów jest bardzo słabych”, mówi potomek Kotzebuego. Ale z drugiej strony pisarz był bardzo postępowy. Opowiadał się za równouprawieniem kobiet i „tolerancją religijną, zaś jego dramat *Die Negersklaven* (1796) to gorący apel o zniesienie niewolnictwa”. Do dzisiaj najśłynniejszym utworem Kotzebuego jest komedia *Miasteczko niemieckie. Komedia we 4-ech aktach*⁷ (*Die deutschen Kleinstädter*), odczytana z okazji dwusetnej śmierci pisarza na deskach sceny studyjnej teatru narodowego w Mannheim wiosną 2019 roku. Wystawiona po raz pierwszy w 1802 roku sztuka opowiada o kołtunach z miasteczka Krähwinkel (Zaściankowo), w którym poważaniem cieszą się tylko ci, którzy noszą imponujący tytuł. Przez zacofanie jego mieszkańców nieomal rozpada się rodząca się dopiero co miłość między córką burmistrza Sabiną i jej ukochanym. Wiele dialogów jest napisanych jako żywo na scenę: tym bardziej zadziwia fakt, że ignorują go producenci teatralni. Współcześni pisarzowi bardzo dobrze wiedzieli, że stosunki panujące w Krähwinkel były aluzyjną ilustracją ówczesnego Weimaru. Po ponad 200 latach od jego śmierci nadszedł wreszcie czas, aby skierować światło ramp na przynajmniej jedno z jego dzieł.

⁶ Zgodnie z ustną informacją otrzymaną od Liselotte Homering, kierowniczką działu zbiorów teatralnych muzeów Reiss-Engelhorn-Museen w Mannheim.

⁷ Tłumaczył Stanisław hrab. Broel-Plater (1872). Rękopis tłumaczenia dostępny na serwerze Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej. Tytuł dramatu właściwie powinien brzmieć: Małomieszczkańcy Niemcy. Przyp. tłum.

Nina Nowara-Matusik

Ⓘ <http://orcid.org/0000-0002-7088-0395>
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Rezensionen

Recenzje



Leszek ŻYLIŃSKI: *Tropy. Fragmenty i zapiski.*
Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu
Mikołaja Kopernika, 2019: 156 s.

Gdy otrzymałam od Autora poręczną, starannie wydaną książeczkę, nie mając jeszcze pojęcia o jej treści, zadeklarowałam chęć jej recenzowania lub omówienia. Profesor Leszek Żyliński ów zamiar jednoznacznie zanegował, twierdząc, że takich pozycji wydawniczych nie da się poddać osądowi krytyki. Miał rację. *Tropy. Fragmenty i zapiski* to zbiór przemyśleń, refleksji, zestawionych z namysłem bądź z przypadkową premedytacją, cytatów, ulubionych i cenionych autorów – Sándora Máraiego, Jerzego Giedroycia, Magdaleny Tulli, Henryka Elzenberga, Ryszarda Kapuścińskiego, Wiesława Myśliwskiego, Heinricha Bölla i wielu innych, ale także danych statystycznych, faktów, zasłyszanych, na wpół fikcyjnych historyjek, notowanych przez humanistę, filologa germańskiego, w różnych okolicznościach i pod wpływem rozmaitych lektur. Scala je – lub jak kto woli: rozprasza – forma fragmentu. Według niemieckich romantyków, z ich czołowym przedstawicielem Friedrichem Schleglem, był to gatunek literacki stanowiący kwintesencję chaosu świata i jego nieskończoności. Na tej definicji, jak i na jej uzupełnionych wariantach autorstwa Octavia Paza, Susan Sontag czy Theodora W. Adorna, opierają się trajektorie dociekań Leszka Żylińskiego, który, utożsamiając się z wymienionym właśnie czołowym przedstawicielem szkoły frankfurckiej, podpisuje się w pełni pod niemożliwością całościowego ujęcia rzeczywistości.

Podążając śladami przeszłości, zonglując pomiędzy gęstym zapisem kulturowych zachowań (C. Geertz), Autor odkrywa na ścieżkach swoich rozważań zarówno sprawy poważne, jak i błahe, które dopiero przy próbie złożenia w całość dają obraz Europy XX i XXI wieku, wraz z jej

licznymi powiązaniem z sąsiadującymi z nią przestrzeniami bądź odległymi zakątkami świata. Obraz to ze wszech miar barwny, pulsujący, dynamiczny, wysyłający bodźce do wielu odbiorców, przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych – filologów, historyków, socjologów. Geopolityczne przyporządkowanie stanowi jednakże jedną z ważniejszych osi zbioru. Redefiniowanie obszaru i tożsamości Europy Środkowej, pojęciowy „remanent” (s. 19) po latach rządów totalitarnych, odszukiwanie w pamięci zbiorowej i indywidualnej „relikwii władzy komunistycznej” (s. 24), zarówno w Polsce, jak i w innych krajach bloku socjalistycznego, czy w końcu pytanie o polską „misję dziejową” w wymiarze historycznym i współczesnym wyznaczają przestrzeń poruszania się i roztaczania sieci powiązań, myśli i transnarodowych, kulturowych wydarzeń.

Autora-humanistę pociąga przede wszystkim jednakże obszar kultury, wymykający się ścisłym geopolitycznym granicom – od jej zarania po ponowoczesność. Po tym bezkresie zasad, definicji i poglądów dryfuje stateczek, sterowany przez znawcę literatury niemieckiej, profesora akademickiego, a w końcu także uczestnika kultury. Z tej perspektywy dokłada on małe puzzle do megadyskursów o tożsamości narodowej, w tym szczególnie niemieckiej i polskiej, nieustającym magnetyzmie pomiędzy Wschodem a Zachodem, utopiach – starych i nowych czy pułapkach pamięci. Owe drobinki myśli, zarówno Autora, jaki i mu bliskich duchowo przedstawicieli świata kultury, urastają w miarę czytania do rangi drogowskazów, czasem z wyraźnie rozpisanyimi strzałkami, innym razem ukrytych metodą harcerskich podchodów. Wiele z nich dostrzec można gołym okiem, wiele też pominąć, bo *Tropy...* to nie poradnik, lecz produkt romantycznej ironii, z zakończeniem dopisywanym każdorazowo, na różne sposoby, w zależności od obiorcy, otwartego/zamkniętego na subtelny dowcip bądź zawoalowany sarkazm. Napisać więcej oznaczałoby zatem popsuć lekturę, dlatego z perspektywy akademickiej pozwolę sobie jeszcze na jedno zdanie, wyływające z jednej z korpuskuł *Tropów...*: Warto jest zbierać punkty dla siebie, wyjść poza dyskurs i podążać własną drogą.

Renata Dampc-Jarosz

ⓓ <http://orcid.org/0000-0002-5071-5034>
Uniwersytet Śląski w Katowicach



**Paweł ZIMNIAK: *Histori(a)e z oddali.*
Polskie subiektywizacje I wojny światowej.
Zielona Góra: Wydawnictwo Uniwersytetu
Zielonogórskiego, 2018: 121 s.**

Na polskim rynku wydawniczym ukazało się wiele opracowań monograficznych i niezliczona liczba publikacji prasowych poświęconych okresowi 1914–1918 (np. autorstwa M.J. Olszewskiej, R. Kaczmarka, A. Jamrozek-Sowy, Z. Ożóga, A. Wal). Monografia Pawła Zimniaka wpisuje się w ten obszar badań, stanowiąc jednocześnie jego cenne poszerzenie. Jej niekwestionowanym wyróżnikiem jest sięgnięcie po utwory literackie w większości mało dotychczas znanych polskich pisarzy (wyjątek stanowi S. Żeromski, J. Kaden czy A. Strug) i nadanie im, za sprawą szerokiej palety metodologicznych propozycji, ciekawych rozwiązań „konkretyzacyjnych”. Autor sięga do autobiograficznych zapisów przeżyć wojennych polskich „obserwatorów”: R. Hernicza, E. Słońskiego, J. Kadena, K. Tetmajera, A. Struga, T. Frenkiela, A. Krechowickiego, S. Żeromskiego, J. Nawrockiego, wpisując je w system interakcji społecznych – tak narodowych, ponadnarodowych, jak i postnarodowych. Wykorzystując Luhmannowski model oparty na „międzyludzkich układach komunikacyjnych” (s. 6 i 7), Autor proponuje czytelnikowi nowy sposób odczytania tekstów z okresu I wojny światowej. Przywołując marginalizowane wprowadzie przez Luhmanna kategorie wydarzeniowości i okoliczności, podąża tropem owych układów – człowieka połączonego z innymi podmiotami, przedmiotami/rzeczami czy, patrząc antropocentrycznie – bytami. Świadomość możliwości tkwiących w systemie komunikacji wyraźnie inspiruje Autora do sięgnięcia także po inne teorie i koncepcje socjologiczno-filozoficzne, jak np. teorie wojny H. Münklera i Th. Hobbesa, zwłaszcza po istotną w kontekście badań nad latami 1914–1918

dialektykę wojny i pokoju, związaną z nią koncepcję „stanu zaburzenia życia” (s. 4) czy typy wojen, zarówno te w rozumieniu tradycyjnym, jak i współczesnym (s. 5 i 6).

Istnienie aktora w społeczno-historycznych, a zarazem narodowych ramach z jednej strony, z drugiej poczucie próżni i jednoczesna pozycja *hic et nunc*, podlegają – za sprawą trafnego i, jak się okazuje w trakcie dalszej lektury, na wskroś przemyślanego poszerzenia zamierzenia metodologicznego – nieustannym transformacjom, możliwym dzięki odwołaniu się do semantyki historycznej R. Kosellecka wraz z jej kluczowymi pojęciami (nieodwracalność, powtarzalność i równoczesność nierównoczesnych wydarzeń historycznych) i połączeniu tychże z dyskursem pamięci J. Assmanna, zwłaszcza z pytaniem o rodzaj transferu wydarzeń i jego indywidualny/kolektywny przekaz, w szczególności gdy w grę wchodzi przeżycia traumatyczne zlokalizowane na tle procesów transgeneracyjnych i transnarodowych, posiadające na dodatek własną dynamikę internalizacji i eksternalizacji odczuć i obserwacji. Godna podziwu umiejętność Autora do konsekwentnego poszerzania i zespalandia ze sobą komplementarnych modeli o kulturowej proveniencji znajduje ukoronowanie w mariażu z ciekawie dobranymi modelami polskiego i niemieckiego literaturoznawstwa: z jednej strony konkretyzacja recepcji utworu literackiego według M. Głowińskiego, a tym samym kształtowanie „postawy etycznej” jako efektu spotkania dzieła i jego odbiorcy (s. 13), z drugiej Iserowski „transfer tekstu do świadomości czytelnika” (s. 15) pozostający w korelacji z zasadą kreowania rzeczywistości i odbiorcy według szkoły z Konstancji R. Jaußa. Do całej tej „systemowo” dopracowanej układanki Autor dołącza model narracji, a dokładniej fokalizacji dotyczącej relacji pomiędzy narratorem, bohaterem a figurą(ami) literacką(imi). Podsumowując zamknięte w trzech rozdziałach teoretyczno-koncepcyjnych rozważania metodologiczne Autora (*Wojna jako konflikt zbrojny – Uwagi wstępne*, „*Wielka wojna*” jako *doświadczenie traumatyczne – Między doznaniem a odczuwaniem*, *Faktyczna wydarzeniowość i fikcyjna rzeczywistość – O historycznej i literackiej konkretyzacji*), należy podkreślić, że bez wątpienia mamy do czynienia z kreatywnym, wynikającym z licznych studiów problemowych modelem interdyscyplinarnym, tak kunsztownie splecionym, że nie sposób nie użyć w tym miejscu słowa „majstersztyk”, którego perfekcyjny opis, a następnie praktyczne zastosowanie, jednoznacznie dają odpór zaklinanemu „demonowi teorii” (A. Compagnon).

W części analityczno-interpretacyjnej, składającej się z sześciu rozdziałów, w tym podsumowania, Autor podąża tropem przyjętego modelu, oscylując wokół szeroko rozumianego pojęcia interakcji, związków pomiędzy aktorami, wpisanymi najczęściej w paradygmaty przestrzeni,

jej elementy – obiekty *versus* rzeczy *versus* przedmioty – oraz kategorie rozpatrywane z jednej strony w kontekście metanarracji, głównie narodowo-patriotycznej, z drugiej egzystencjalno-indywidualistycznej. Obecny w wielu tekstach dyskurs wroga, uzupełniany projektem woj-skowej polskości lub alternatywnie heroizacją narodu polskiego, stanowi ułamek analityczno-interpretacyjnych dociekań, które skupiają się na prezentacji subiektywnych przeżyć aktorów I wojny światowej. Ukazując działających i oddziałujących bohaterów, czyni z nich Autor *distributed personhood* (A. Gell), osobowości istniejące w systemie relacji, które je kształtują i same także podlegają przemianom. Do takiego zespołu desygnatów współoddziaływania Autor zalicza np. zmysły percepcji, zwłaszcza frontu i jego cywilnego zaplecza, oznaki psychosomatyczne, ale i rozliczne sytuacje graniczne, ocierające się nie rzadko o skrajnie animalistyczne przejawy. Ważną kategorią, łączącą niemal wszystkie teksty, jest płęć aktorów, ich społeczne role i emocjonalne dyferencjacje, a przede wszystkim wpisany w paradygmat wojny wątek miłości. W każdym z pięciu rozdziałów analityczno-interpretacyjnych Autor odsłania, z jednej strony, powszechnie znane mechanizmy wojny, przeciwstawiając je jednakże indywidualnym przeżyciom. Taki model zasadza się na ciekawie zestawionych kontrapunktach, ulegających zespoleniu w trafnej metaforyzacji materialnej danego zjawiska. I tak, w pierwszym z analitycznych rozdziałów *Wojenne asymetrie* pełna entuzjazmu postawa żołnierza (R. HERNICZ: *Z pamiętnika żołnierza wielkiej wojny*), który traktuje wojnę jak „wyprawę po złote runo chwały” (s. 25), znajduje swój wyraz w mundurze, urastającym do rangi wyróżnienia, podkreślającym wyjątkowość sytuacji, ale z czasem przeradzającym się w symbol zniewolenia i opętania wojennym rygorem bezwzględności, brutalizmu czynów i animalizacji zachowań. Zuniformizowany aktor I wojny światowej podlega „militaryzacji umysłu” (M. SZCZEPANIAK, s. 47), której kolejne stadia Autor odsłania i interpretuje.

Analiza i interpretacja fokalizują się w tej monografii, bardzo słusznie, nie tylko na aktorach frontu, lecz także tych, którzy pozostali na jego zapleczu, na oddalonych od walk „tyłach”. W rozdziale *Mowa* Autor z psychologicznym zacięciem oddaje dylematy ludzkiego cierpienia po stracie bliskich osób (najczęściej synów, mężów), ukazując otwierającą się „próżnię” (s. 57) ludzkiej psychiki i narracyjne (nie)możliwości jej konkretyzacji. W kolejnych rozdziałach (*O pożegnaniach*, *Metamorfozy*, *Dzieci wojny*) Autor penetruje wszystkie te przestrzenie wojenne, które znajdują się poza bezpośrednią linią frontu, a tym samym wymykają się metanarracji. Udaje mu się tym samym pokazać jednostkę poza systemem, nie tylko wojny, ale także społeczeństwa, grupy (wiekowej, zawodowej, religijnej) czy rodziny (np. w K. TETMAJERA *U Krawca Bacza-*

kiewiczza, gdzie jednostka znajduje się poza wszelkimi przyporządkowaniami, a bieda i jej „fokusowanie własnego stanu ducha” (s. 76) urastają do antypody wojennej lub jej alegorii). Podobnie rzecz ma się z metaforą lazaretu, miejsca cierpień i okaleczenia żołnierzy, heterotopii uwalniającej i zniewalającej zarazem (np. w *List z celi szpitalnej* R. Hernicza). Nie sposób w dalszej części recenzji rozwodzić się nad poszczególnymi przykładami, które Autor zestawia konsekwentnie, ilustrując za ich pomocą obraną przez siebie koncepcję i jej narracyjne modele tekstowe. Analiza i interpretacja dowodzą, jak Autor sam pointuje w podsumowaniu, obecności, obok rozpowszechnionej na gruncie polskim, metanarracji służącej „sprawie nadrzędnej” (s. 109) – budowaniu polskiej tożsamości narodowej – rozlicznych, zróżnicowanych form indywidualizacji przeżyć I wojny światowej oraz heterogeniczności subiektywnych odczuć.

Takie ujęcie wojny sprawia, że monografia Pawła Zimniaka stanowi bez wątpienia ważne uzupełnienie dotychczasowych publikacji polskojęzycznych, które ukazały się z okazji jubileuszowych obchodów, najpierw stulecia wybuchu I wojny, a niedawno – jej zakończenia.

Renata Dampc-Jarosz

Ⓘ <http://orcid.org/0000-0002-5071-5034>
Uniwersytet Śląski w Katowicach



**Artur Dariusz KUBACKI, Katarzyna SOWA-BACIA (red.):
Wybrane zagadnienia z glotto- i translodydaktyki 1.
Kraków: Wydawnictwo Naukowe UP, 2018: 131 s.**

Dydaktyka języków obcych oraz dydaktyka przekładu są istotnymi modułami współczesnego kształcenia neofilologicznego, a jednocześnie stanowią przedmiot rozważań w najnowszej publikacji pt. *Wybrane zagadnienia z glotto- i translodydaktyki 1*, która ukazała się w 2018 roku pod redakcją Artura Dariusza Kubackiego i Katarzyny Sowy-Baci (Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego). Recenzowana książka składa się z przedmowy i sześciu artykułów dotyczących aktualnych aspektów glottodydaktycznych i translatorycznych.

W pierwszym artykule pt. *Błędy metodyczne w nauczaniu języka obcego w przedszkolu* Katarzyna Sowa-Bacia dzieli się najważniejszymi spostrzeżeniami poczynionymi w trakcie hospitacji zajęć z języka angielskiego i niemieckiego w dziesięciu polskich przedszkolach na terenie województwa śląskiego. Autorka wyciąga wnioski w zakresie błędów metodycznych popełnianych w procesie nauczania języków obcych w hospitowanych przedszkolach, takich jak np.: nieprzestrzeganie prymatu rozwoju sprawności receptywnych przed produktywnymi, niewykorzystanie dłuższych tekstów w nauczaniu języka obcego, niedostateczne stosowanie aktywności fizycznej w nauczaniu języka obcego. Wyniki przedstawione w artykule wydają się szczególnie ważne w świetle obecnej polskiej polityki edukacyjnej, gdyż od września 2015 roku nauczanie języków obcych stało się obowiązkowym elementem edukacji pięcioletnich dzieci. W refleksji nad przyczynami opisywanych błędów należałoby jednak uwzględnić fakt, że jakość prowadzonych zajęć w wielu przypadkach zależy od możliwości kadrowych czy logistycznych, jakimi dysponuje dana placówka. Wątpliwości mogą budzić również podstawy metodologiczne badania,

a zwłaszcza kwestia, czy hospitacja jedynie dwóch jednostek lekcyjnych przez krótki okres i rozmowy z nauczycielami wystarczą, aby wyciągnąć tak daleko idące wnioski świadczące o niepoprawnym prowadzeniu zajęć.

Kształcenie nauczycieli w nauczycielskich kolegiach języków obcych na przykładzie NKJO w Sosnowcu to temat przewodni artykułu Renaty Czaplikowskiej. Autorka podejmuje próbę syntetycznego opisu i podsumowania 25-lecia istnienia Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych (w sekcji języka niemieckiego) w Sosnowcu. W rzeczowy i zwięzły sposób przedstawia początek i historię, infrastrukturę i kadre nauczycielską tej instytucji. Następnie dokonuje przeglądu koncepcji kształcenia nauczycieli i wymaganych kompetencji językowych oraz metodycznych. Autorka opisuje praktyczne metody i sposoby rozwijania poszczególnych kompetencji cząstkowych w sosnowieckim kolegium oraz zwraca szczególną uwagę na znaczenie końcowych ankiet ewaluacyjnych przeprowadzanych wśród słuchaczy. Ich analiza pozwalała zapewnić jakość kształcenia, a także poznać opinie absolwentów na temat procesu dydaktycznego, kompetencji nauczycieli w przekazywaniu wiedzy, kontaktów interpersonalnych, organizacji praktyk oraz bazy materiałowo-dydaktycznej kolegium. Przedmiotem wywodów są również działania projektowe, które na stałe wpisały się w plan pracy i przyczyniły się do stworzenia tradycji kolegium, jak i formy pozastatutowej działalności tej placówki na rzecz środowiska lokalnego. Podsumowując, należy stwierdzić, że Autorce udało się ukazać specyfikę działania kolegium i konkretne osiągnięcia stanowiące przykład dobrej praktyki edukacyjnej. Można jednak odnieść wrażenie, że opis jest miejscami zbyt subiektywny, co może wynikać z faktu, że Autorka była pracownikiem i wicedyrektorem kolegium. Zalecane byłoby uwzględnienie pozostałych instytucji tego typu (spośród jedenastu) na terenie województwa śląskiego, które – jak zaznacza Autorka – „stanowiły trwałe element polskiego krajobrazu edukacyjnego” (s. 27).

Sebastian Dusza w artykule pt. *Lingwistyczne aspekty nauczania przedmiotu historia języka niemieckiego* podkreśla znaczenie przedmiotu „historia języka niemieckiego” w kontekście kształcenia filologicznego, który – w jego opinii – nie jest wystarczająco doceniany zarówno przez wykładowców, jak i studentów. Z tego względu zaproponowano kilka innowacji dydaktycznych, które mogą wpłynąć pozytywnie na jakość i sposób pracy z tekstem historycznym. Na przykładzie tłumaczenia na wiele dialektów jednego z fragmentów powieści Antoine’a de Saint-Exupéry’ego *Mały Księżę* Autor pokazuje, w jaki sposób można zachęcić studentów do poznawania dynamiki kształtowania się języka i powstawania jego warstw oraz do rozwijania zdolności „postrzegania poszczególnych słów w ich geopolitycznym i społecznym kontekście” (s. 27).

spektrum” (s. 50). Artykuł ma zdecydowanie wymiar praktyczny, ponieważ prezentuje konkretne formy adaptacji dydaktycznej tekstów historycznych, które mogą znaleźć zastosowanie w ramach zajęć. Mimo to przedstawiona metoda analizy tekstu historycznego w różnorodnych dialektach niemieckiego obszaru językowego jest – jak się wydaje – zbyt szczegółowa i może przewyższać umiejętności językowe współczesnych studentów filologii germańskiej. Cennych wskazówek dostarczyłaby z pewnością ewaluacja zajęć z historii języka niemieckiego, które prowadzone byłyby zgodnie z opisanym modelem.

W kolejnym artykule pt. *Kognitywny model Paula Kußmaula w dydaktyce przekładu pisemnego – od kreatywnego rozumienia do kreatywnego tłumaczenia* Magdalena Filar wskazuje na możliwości kształcenia umiejętności identyfikowania i kreatywnego rozwiązywania problemów tłumaczeniowych w grupie początkujących tłumaczy. Na wstępie przedstawia kognitywne koncepcje badawcze i ich zastosowanie w dydaktyce translacji oraz podkreśla przydatność modelu zaproponowanego przez Paula Kußmaula, którego zasadniczym elementem jest analiza tzw. kreatywnego myślenia językowego jako kluczowej umiejętności każdego tłumacza. W dalszej części Autorka omawia stosowane przez studentów filologii germańskiej o specjalności tłumaczeniowej strategię kreatywnego tłumaczenia oraz proponowane rozwiązania translatorskie zarówno bardzo dobre, poprawne, jak i błędne. Materiał analizy składa się z autentycznych zadań translacyjnych polegających na przekładzie krótkich niemieckojęzycznych tekstów prasowych i turystycznych na język polski. Wnioski z przeprowadzonej analizy przemawiają jednoznacznie za zastosowaniem postulowanego przez Autorkę kognitywnego modelu translacyjnego w praktyce, który umożliwi wnikliwie analizowanie semantyki tekstu wyjściowego, a tym samym bardziej efektywne organizowanie procesu dydaktycznego i przewidywanie trudności w tłumaczeniu.


Sylwetka i kompetencje współczesnego nauczyciela akademickiego przekładu pisemnego znajdują się w centrum wywodów Justyny Sekuły, która traktuje go, z jednej strony, jako tłumacza tekstów pisanych, z drugiej – jako nauczyciela. Na uwagę zasługują zwłaszcza interesujące wyniki ankiety przeprowadzonej przez Autorkę wśród ponad 30 nauczycieli akademickich przekładu pisemnego pracujących na państwowych uczelniach wyższych w Polsce. Odnoszą się one zarówno do ich rodzaju wykształcenia, jak i doświadczenia w zakresie wykonywania tłumaczeń pisemnych i tłumaczeń poświadczonych. Na podstawie ankiety możliwa jest także ocena ważności poszczególnych subkompetencji wchodzących w skład kompetencji tłumaczeniowej oraz kompetencji nauczycielskich w pracy nauczyciela akademickiego przekładu pisemnego.

Rozważania Autorki mogą okazać się bardzo istotne w kontekście szkolenia adeptów zawodu tłumacza oraz zwiększenia efektywności procesu dydaktycznego na uczelniach wyższych.

Publikację zamyka artykuł Artura Dariusza Kubackiego pt. *Pozaakademickie kształcenie kandydatów na tłumaczy przysięgłych w Polsce*, w którym można zapoznać się z ogólnymi zasadami przeprowadzania egzaminu państwowego na tłumacza przysięgłego i zaleceniami Państwowej Komisji Egzaminacyjnej w tym zakresie. Ponadto Autor prezentuje aktualną ofertę dydaktyczną ogólnopolskich oraz regionalnych ośrodków kształcenia pozaakademickiego kandydatów na tłumaczy przysięgłych. Główny nacisk kładzie zwłaszcza na przedstawienie programu kształcenia ogólnopolskich organizacji zrzeszających tłumaczy, tj. Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych TEPIS oraz Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich w Warszawie. W przejrzysty sposób zostały przybliżone zakresy tematyczne wybranych programów szkoleń w odniesieniu do języka niemieckiego i angielskiego, które były oferowane przez oba stowarzyszenia branżowe tłumaczy w latach 2010–2016. Opis treści nauczania jest mimo to zbyt obszerny, co wpływa na strukturę artykułu, w którym dużą część zajmują zestawienia tabelaryczne. Można byłoby z nich częściowo zrezygnować, tym bardziej że zawarte informacje są ogólnodostępne na stronach internetowych. Analizie poddano również formę prowadzonych zajęć i sposób ewaluacji kursantów, jak i bazę dydaktyczno-kadrową omawianych instytucji. Czytelnik może także poznać wady i zalety szkoleń dla przyszłych tłumaczy przysięgłych proponowanych przez ośrodki pozaakademickie.

Reasumując, należy zauważyć, że recenzowana publikacja to zbiór tekstów o wyraźnym wymiarze pragmatycznym, który może zainspirować do dalszych refleksji nad ważnymi zagadnieniami dotyczącymi procesów uczenia się, nauczania i przekładu. Książka może zarówno dostarczyć praktycznych wskazówek i sugestii nauczycielom na wszystkich etapach edukacyjnych, jak i zainteresować studentów kierunków neofilologicznych o specjalności nauczycielskiej i tłumaczeniowej.

Mariusz Jakosz

 <https://orcid.org/0000-0001-9606-679X>
Uniwersytet Śląski w Katowicach



**Iwona BARTOSZEWICZ, Joanna SZCZEK, Artur TWOREK (Hg.):
*Grenzen der Sprache –
Grenzen der Sprachwissenschaft I.*
Wrocław, Dresden: ATUT, Neisse Verlag, 2017: 290 S.**

Der vorliegende Sammelband *Grenzen der Sprache – Grenzen der Sprachwissenschaft I* entstand als Ergebnis der internationalen Tagung *Linguistische Treffen in Wrocław*, die seit 2006 alle zwei Jahre am Institut für Germanistik der Universität Wrocław veranstaltet wird. Die Konferenz, deren Rahmenthema den Grenzen von Sprache und Linguistik gewidmet war, fand vom 14. bis zum 16. September 2017 in Wrocław statt.

Der Band hat eine klare Struktur: Im Vorwort stellen sich die Herausgeber die Frage, wo die Grenzen der Linguistik liegen. Die Antwort auf diese Frage versuchen die Autoren des Bandes in ihren jeweiligen Beiträgen zu geben. Die Sammelmonographie umfasst 24 Beiträge, die im Folgenden kurz charakterisiert werden.

Der erste Beitrag *Zu den Grenzen der grammatischen (Re)Analyse* von Piotr Bartelik behandelt die grammatische (Re-)Analyse der Struktur mit dem Verb *mieć* an zahlreichen Beispielen. Der Autor präsentiert die mögliche Nutzung der Struktur unter Berücksichtigung von Transitivität, Aspekt und anderen grammatischen Kategorien, um deren Grenze zu bestimmen.

Der zweite Beitrag von Olena Byelozyorova widmet sich einem Phänomen der indirekten Kommunikation – dem Tabu. In der Studie wird eine Euphemisierungsstrategie präsentiert, mit der immer neue Möglichkeiten gefunden werden, Tabus im alltäglichen Sprachgebrauch zu vermeiden.

Irina Chernenok und Elena Gordeeva beschäftigen sich in ihrem Beitrag mit den Möglichkeiten und Grenzen des Übersetzens im Bereich

der Fachsprachen. Die Autorinnen untersuchen kognitive Faktoren, die die Bedeutungsbildung im Übersetzungsprozess beeinflussen.

Federico Collaoni widmet sich in seiner Arbeit dem Thema der Grenzen der Sprache und Sprachwissenschaft in der Ökolinquistik. Der Beitrag ist in zwei Teile gegliedert: Zum einen präsentiert der Verfasser eine metalinguistische Terminologie und zum anderen zeigt er diese Disziplin und ihre Rolle in der Linguistik auf.

Anna Dargiewicz belegt am Beispiel der Online-Ausgabe der Wochenzeitung *DIE ZEIT*, dass Wörter keine Grenzen haben. Die Forschung basiert auf den Komposita in Presseartikelüberschriften. Der Beitrag beschreibt, wie die Autoren der Pressemitteilungen die Aufmerksamkeit der Leser auf eine sehr kreative Weise zu gewinnen versuchen.

Justyna Dolińska beschreibt in ihrem Beitrag die lokalen Modifikationen der Verben und analysiert zu diesem Zweck Partikelverben, die sich mit den lokalen Partikeln verbinden und die Struktur der Verben verändern.

Krzysztof Huszcza beschäftigt sich in seinem Beitrag mit der überregionalen Entwicklung der niederösterreichischen Zeitschrift *Podium*. Der Autor weist auf die Grenzenlosigkeit der Literatur im Lichte der gesellschaftlichen und historisch-politischen Veränderungen hin.

Mariusz Jakosz präsentiert in seinem Beitrag Ironie als Ausdrucksmittel des Bewertens im deutschen Online-Diskurs. Sie wird als ein sprachliches Phänomen und eine kommunikative Strategie dargestellt, die die Evaluierung der Äußerungen in den deutschen Online-Artikeln beeinflusst.

Berit Jany weist auf den Mangel an kommunikativer Fähigkeit und pragmatischem Transfer in DaF-Anfängerkursen am Beispiel der elektronischen Fremdsprachenportfolios hin.

Elizaveta Kotrova untersucht, ob die Pragmatik in den Grenzen der Sprachwissenschaft liegt. Die Autorin erklärt drei Möglichkeiten ihrer Interpretation.

Piotr Krycki erklärt mögliche Grenzen der heutigen Kommunikation. Diese ist mit verschiedenen sozialen Systemen verbunden, die oft unterschiedliche Beschränkungen aufweisen, die Störungen der Kommunikation verursachen können.

Jolanta Mazurkiewicz-Sokołowska beschäftigt sich in ihrem Beitrag mit der Bestimmung der möglichen Grenzen der individuell-subjektiven Bedeutungsanteile. Die Autorin zeigt die Methoden der Aufdeckung und Bestimmung der Bedeutungsanteile durch die Introspektion und das heterophänomenologische Verfahren.

Attila Mészáros präsentiert am Beispiel der deutschen und der slowakischen Flüchtlingsdebatte die Möglichkeiten einer vergleichenden

linguistischen Diskursanalyse. Im Beitrag erfahren wir, mit welchen Instrumenten der linguistischen Analyse der Diskurs erfolgreich analysiert werden kann.

Renata Nadobnik definiert die Rolle der illustrativen Elemente von deutsch-polnischen Sprachführern bei der Kommunikation in typischen Alltagssituationen. Die Studie präsentiert nicht nur die Antwort auf die Zielsetzung dieser Textsorte, sondern bietet zugleich einen diachronischen Überblick über deutsche und polnische Sprachführer.

Gabriela Nitka analysiert die Funktionen des demonstrativen Determinativs *taki sam* (dt. *der gleiche*) am Beispiel der Texte aus dem polnischen Zivilgesetzbuch und dem Gesetzbuch der Handelsgesellschaften. Im Mittelpunkt des Beitrags stehen die Art der Referenzbezüge dieses demonstrativen Determinativs bei der Entwicklung der informationsstrukturellen Zusammenhänge in den Vorschriften und die Funktionen derartiger Bezüge auf der Ebene des Fachtextes.

Roman Opiłowski erforscht die Medienlinguistik und thematisiert die Funktionen des Web 3.0. Im Beitrag werden neue Forschungsfelder der Medienlinguistik im Bereich des Webs 3.0 genannt.

Paweł Rybszleger analysiert die Selbstdarstellung auf Twitter als Bestandteil einer Online-Identität und Kommunikationshandlung. Die Grundlagen der Forschung sind multimodale Elemente, die online zugänglich sind.

Monika Schönherr beschäftigt sich mit den Meinungsbekundungen in den akademischen Texten der polnischen Studierenden. Die Analyse basiert auf den Abschlussarbeiten polnischer Studierender. Die Verfasserin präsentiert die Möglichkeiten der Optimierungsstrategien, um Schwierigkeiten und Defizite zu vermeiden.

Janusz Stopyra untersucht die Grenzen der Produktivität von Bildungsmustern. Der Beitrag ist auf negativ formulierte Restriktionen fokussiert, die neben den positiv formulierten Wortbildungsregeln erscheinen und die Lehrprozesse erschweren.

Beziehungen aus dem Bereich „Arbeit und Soziales“ in ausgewählten Pressezitaten thematisiert in ihrem Beitrag Grażyna Strzelecka. Der dargestellte Wortschatz stammt aus den Jahren 1885–1886 und wird in verschiedenen Kontexten interpretiert.

Hanna Stypa beschäftigt sich in ihrem Beitrag mit einem sehr aktuellen Thema, nämlich mit dem Wortschatz der Computerspieler in der Chat-Kommunikation. Im Beitrag wird die Analyse des Jargons von Computerspielern dargestellt.

Markéta Valíčková untersucht deutsch-tschechische Übersetzungsäquivalente des Verbs *lassen*. Sie fokussiert auf die Idiomatik und die Methodik der Korpusanalyse.

Jūlija Zālīte analysiert Beteiligungsrollen und deren Einfluss auf den Sprecherwechsel in deutschen und lettischen politischen Fernsehtalkshows. Im Korpus befinden sich Auszüge von Diskussionen aus zwei deutschen und lettischen Fernsehtalkshows, die unterschiedlich unterteilt und analysiert werden.

Tadeusz Zuchewicz beschreibt in seinem Beitrag die Probleme beim richtigen Schreiben von Studierenden der Germanistik und sucht nach möglichen Lösungen.

Der Sammelband *Grenzen der Sprache – Grenzen der Sprachwissenschaft* ist ein interessantes und vielfältiges Werk, das nicht nur den Sprachwissenschaftlern zu empfehlen ist, sondern auch allen, die an Linguistik und Kommunikation interessiert sind. Die Beiträge liefern aktuelle Informationen aus vielen Bereichen der Sprachwissenschaft und weisen auf die andauernde Entwicklung dieser Disziplin hin. Die Autorinnen und Autoren überprüfen, ob sich die Grenzen der Sprache verschieben und zeigen dabei darauf, dass sich die Reichweite der Forschung im Rahmen der Sprachwissenschaft ständig erweitert.

Alicja Janiszewska

 <https://orcid.org/0000-0002-6733-4748>

Universität Wrocław



Anna SULIKOWSKA: *Kognitive Aspekte der Phraseologie. Konstituierung der Bedeutung von Phraseologismen aus der Perspektive der Kognitiven Linguistik.* (= *Danziger Beiträge zur Germanistik*, Bd. 57). Berlin: Peter Lang, 2019: 571 S.

Die Phraseologie gehört zu den sprachwissenschaftlichen Disziplinen, die sich im Rahmen der linguistischen Forschung bereits etabliert hat. Immer wieder werden Versuche unternommen, neue Herangehensweisen an den Gegenstand der Phraseologie vorzuschlagen und diese zu erproben. In dem im Folgenden vorzustellenden Buch unter dem Titel *Kognitive Aspekte der Phraseologie. Konstituierung der Bedeutung von Phraseologismen aus der Perspektive der Kognitiven Linguistik* wird die deutsche Phraseologie, genauer gesagt der thematische Bereich *die Schwierigkeit/schwierige Lage*, mit dem Instrumentarium der Kognitiven Linguistik analysiert. In diesem Sinne widmet die Autorin Anna Sulikowska, die seit 2007 an der Universität Szczecin tätig ist, ihre 2019 im Peter Lang Verlag erschienene Monographie der Frage, wie sich aus der Sicht der Kognitiven Linguistik die Bedeutung von Phraseologismen konstituiert.

In der Einführung zu ihrer Untersuchung (S. 13–18) stellt die Autorin am Beispiel der Analyse eines kurzen Textfragments dar, welche Merkmale Phraseologismen von anderen sprachlichen Einheiten unterscheiden. Die zitierte Textpassage, in der vier Phraseologismen vorkommen, verdeutlicht, dass mit Phraseologismen erstens mentale Bilder hervorgehoben werden, die reich an Konnotationen und Nebenbedeutungen sind, die dem Sprecher mit ihren nicht-phraseologischen Entsprechungen – mit ihren Bedeutungsparaphrasen – nicht in den Sinn kommen. Das Ersetzen des jeweiligen Phraseologismus durch andere nicht-phraseologische Einheiten führt folglich dazu, dass Nebenbedeutungen und damit

das Reizvolle, Auffällige und Sprachspielerische an einem Text verloren gehen. Zweitens wird am Beispiel dieses kurzen Textabschnitts verdeutlicht, wie viel Interpretationsspielraum Phraseologismen im Vergleich zu ihren nicht-phraseologischen Paraphrasen zulassen. Drittens wird darauf verwiesen, dass Phraseologismen, die sich gewöhnlich durch das Merkmal der Festigkeit auszeichnen, auf unterschiedliche Art und Weise abgewandelt werden können, was ebenfalls je nach Kontext und Absicht des Textproduzenten bestimmte semantische und stilistische Effekte erzeugen kann. Unter anderem veranlassen diese Charakteristika von Phraseologismen dazu, sie unter der Berücksichtigung der Ansätze und Methoden der Kognitiven Linguistik zu erfassen.

Die umfangreiche Arbeit gliedert sich in insgesamt 5 Kapitel, denen die bereits erwähnte Einführung vorangeht und die mit Anhang, Abbildungs-, Tabellenverzeichnis, Literatur sowie Index abgerundet wird. Im ersten Kapitel *Phraseologie und Phraseologismen* wird einleitend die Geschichte der phraseologischen Forschung in Deutschland präsentiert. Anschließend werden Phraseologismen definiert und charakterisiert, wobei ihre Merkmale in primäre und sekundäre aufgeteilt werden. Zu den ersteren werden Polylexikalität, Festigkeit und Idiomatizität gezählt, die in Anlehnung an verschiedene Autoren ausführlich diskutiert werden. Unter sekundären Merkmalen werden Lexikalisierung und Reproduzierbarkeit, Sprachüblichkeit, unikale Komponenten, Motiviertheit, Bildhaftigkeit, Bildlichkeit, semantischer Mehrwert sowie Expressivität besprochen. In diesem Kapitel wird ebenfalls auf die Frage der Klassifikationen von Phraseologismen eingegangen.

In dem zusammenfassenden Teil dieses Kapitels hebt die Autorin hervor, dass sich aufgrund verschiedener Entwicklungen in der Linguistik eine Tendenz in der Phraseologie abzeichnet, ihren Gegenstandsbe- reich auszuweiten und ihre Phänomene interdisziplinär zu betrachten. In Bezug auf die zu besprechende Monographie stellt die Autorin in diesem Kontext Folgendes fest: „Die vorliegende Arbeit fügt sich in die gegenwärtige Tendenz der interdisziplinären Forschung ein, indem sie den methodologischen Apparat der Kognitiven Linguistik einsetzt und korpuslinguistische Zugangsweisen praktiziert“ (S. 46). Die Autorin verdeutlicht dabei, dass sich im Mittelpunkt der Studie phraseologische Einheiten befinden, die das Zentrum der Phraseologie abdecken.

Im Anschluss an die einführenden geschichtlichen Bemerkungen sowie an die grundlegenden Begriffserläuterungen werden im zweiten Kapitel *Kognitive Linguistik: Entwicklung, Grundvoraussetzungen, Ansätze* die Grundannahmen dieser Sprachtheorie dargestellt, die den methodologischen Rahmen der Untersuchung bildet. In diesem Kapitel stellt die Autorin zwei Leithypothesen im Rahmen der kognitivistisch ausgerich-

teten Sprachforschung vor. Dabei handelt es sich um den Modularismus und den Holismus, die sich grundsätzlich in Bezug auf die Auffassung des Geistes unterscheiden. Im modularistischen Ansatz wird der Geist als „ein zu unterteilender Komplex von verschiedenen Fähigkeiten“ (S. 49) betrachtet, wobei Sprache eine dieser Fähigkeiten darstellt. Nach der holistischen Auffassung ist der Geist hingegen unteilbar. Wie die Autorin feststellt, war die kognitivistische Forschung zuerst durch den Modularismus dominiert, während die heutigen Entwicklungstendenzen mit dem Holismus einhergehen. Im Anschluss daran werden die theoretischen Grundlagen des holistischen Ansatzes besprochen, die mit folgenden Aspekten zusammenhängen: Erfahrungsrealismus, *Embodied Cognition*, Kategorisierung und Konzepte, Grammatik und Lexikon, Weltwissen und Sprachwissen sowie Interaktionismus und die Rolle des Sprachgebrauchs. Das Unterkapitel, in dem über die Grundprämissen der holistischen Auffassung reflektiert wird, wird mit einer Zusammenfassung abgeschlossen, in der die Charakteristika der Bedeutungen aus der Sicht der kognitivistischen Sprachforschung erörtert werden. Aus den bereits referierten und besprochenen Voraussetzungen, auf denen die kognitivistischen Konzepte und Annahmen basieren, ergeben sich nach der Autorin die folgenden Merkmale der Bedeutung (vgl. S. 92–93): „Bedeutungen sind in mentalen Repräsentationen angesiedelt [...]“ (S. 92), Bedeutungen sind „embodied“, holistisch, dynamisch und gebrauchsausgerichtet. Die Zusammenstellung der Merkmale der Bedeutungen aus der Perspektive der Kognitiven Linguistik macht die Aufhebung von Annahmen der traditionellen Semantik ersichtlich (vgl. S. 94). In diesem Zusammenhang werden in den nachfolgenden Unterkapiteln mentale Repräsentationsformate von Bedeutungen dargestellt. Daraufhin werden unitäre, duale und multimodale Repräsentationstheorien eingehend besprochen. Die Autorin weist in ihren Ausführungen darauf hin, dass sie bei der Reflexion über die phraseologische Bedeutung und über die Bildhaftigkeit von Phraseologismen eine besonders relevante Rolle spielen (vgl. S. 121). Anschließend wird zu Metaphern und Metonymien übergegangen.

Im Kapitel *Metapher und Metonymie als kognitive Prozesse* wird die Koexistenz von verschiedenen Auffassungen der beiden Begriffe hervorgehoben. Ausgegangen wird von dem traditionellen Metaphern- und Metonymie-Ansatz, wobei der Schwerpunkt der theoretischen Ausführungen auf das Phänomen der Konzeptuellen Metaphern gelegt wird. Die Autorin trägt in diesem Unterkapitel ebenfalls den neusten Tendenzen in der Auffassung von Metaphern und Metonymien im Rahmen der Kognitiven Linguistik Rechnung und berücksichtigt in diesem Sinne in ihren Überlegungen auch Metaphonymien als einen besonderen Inter-

aktionsbereich zwischen Metapher und Metonymie. In der Zusammenfassung dieses Unterkapitels stellt die Autorin auf eine übersichtliche Art und Weise die Relevanz und die Spezifik der Betrachtung von Metaphern und Metonymien in dem Domänen-Ansatz dar, der in dieser Monographie verfolgt wird.

Vor diesem theoretischen Hintergrund über Grundannahmen der Kognitiven Linguistik wird in Kapitel 3 *Semantische Besonderheiten der Idiome aus kognitiver Perspektive* gezeigt, warum sie sich für diese Arbeit als ausschlaggebend und bestimmend erweisen. Die Autorin verweist bereits am Anfang dieses Kapitels auf „die Doppelbödigkeit des Inhaltsplans der Idiome“ (S. 171), die in der Interaktion zwischen ihrer literalen und phraseologischen Lesart besteht. Aus diesem Grund werden die beiden Lesarten von Idiomen in Kapitel 3.1 auf verschiedene Aspekte hin aus der semiotischen und psycholinguistisch-kognitiven Perspektive besprochen. Im Weiteren wird hingegen auf drei Merkmale von Idiomen eingegangen, d.h. auf die Idiomatizität, Motiviertheit und Bildlichkeit sowie die Bildhaftigkeit. Die theoretischen Überlegungen zu diesen Merkmalen aus der Sicht der Kognitiven Linguistik zeigen deutlich, wie diese Sprachtheorie bei der Analyse und Erforschung von Phraseologismen und Idiomen genutzt werden kann. In der Zusammenfassung des Kapitels 3 unternimmt die Autorin den Versuch, alle für den nachfolgenden empirischen Teil der Analyse wichtigen Annahmen noch einmal zu rekapitulieren. Dieses Kapitel bildet einen fließenden Übergang zum analytischen Teil der Monographie.

Der empirische Teil der Untersuchung wird damit eröffnet, die Methodologie der Zusammenstellung der Datenbasis darzustellen. Aus diesem Teil ergibt sich, dass das Korpus der Untersuchung über 200 Phraseologismen (vgl. dazu S. 257–265) umfasst, die den Diskursbereich *die Schwierigkeit/schwierige Lage* repräsentieren. Die Materialbasis wurde in einem onomasiologischen Verfahren unter Zuhilfenahme von phraseologischen Nachschlagewerken (vgl. dazu S. 255–256) zusammengestellt. Einer eingehenden Analyse konnten allerdings aus Platzgründen nicht alle für das semantische Feld *die Schwierigkeit/schwierige Lage* ermittelten Phraseologismen unterzogen werden. Die 13 für die Analyse bestimmten Idiome wurden grundsätzlich im Hinblick auf das Ziel der Analyse gewählt, möglichst viele kognitive Mechanismen – neben konzeptuellen Metaphern – zu zeigen, die dazu beitragen, die Bedeutung von Phraseologismen zu konstituieren (vgl. S. 266). In diesem Sinne erfolgt die Auswahl der zu untersuchenden Phraseologismen unter Berücksichtigung von folgenden Kriterien: „Es werden einerseits Idiome untersucht, für die sich in der onomasiologischen Analyse des semantischen Feldes der schwierigen Lage unterschiedliche konzeptuelle Meta-


phern ermitteln lassen. Andererseits wird [...] jeweils auf zwei bis vier idiomatiche Einheiten mit einer gemeinsamen konzeptuellen Metapher, dennoch unterschiedlicher Bildhaftigkeit zurückgegriffen“ (S. 267). Die Analyse ausgewählter Phraseologismen wird durchgängig in drei Schritten vollzogen. Nach der Auswahl der phraseologischen Analyseeinheiten, die eine Notsituation eines Menschen versprachlichen, werden sie in einem semantisch-kognitiven Verfahren erforscht. In diesem Sinne wird zuerst versucht, mithilfe von authentischen Belegen aus Sprachkorpora (vgl. 268–270) auf Teilbedeutungen und Verwendungsprofile von Phraseologismen zu verweisen und jeweils angemessene Bedeutungsparaphrasen vorzuschlagen. Im Anschluss daran wird dazu übergegangen, die kognitiven Mechanismen darzustellen, die zur Konstituierung von Bedeutung der zu beschreibenden Phraseologismen beitragen.

Den Kern des empirischen Teils bildet das Kapitel 4.2 *Analyse und Interpretation*, in dem zuerst makrostrukturell auf das semantische Feld *die Schwierigkeit/schwierige Lage* und in ihm vorkommende und es strukturierende konzeptuelle Metaphern eingegangen wird. In diesem Zusammenhang wurden in diesem Bereich sechs grundsätzliche konzeptuelle Metaphern unterschieden und besprochen, d. h. *LEBEN IST EIN WEG*, *SCHWIERIGKEITEN SIND VERHINDERUNGEN DER (VORWÄRTS-)BEWEGUNG*, *SCHWIERIGKEIT IST UNGENIESSBARES ESSEN*, *SCHWIERIGE LAGE IST FEHLENDE LUFT/LUFTENTZUG*, *SCHWIERIGE LAGE IST HITZE*, *SCHWIERIGE LAGE IST SCHLECHTES WETTER* und *SCHWIERIGE LAGE IST EIN VERLORENES SPIEL*. Im Anschluss daran wird in tabellarischer Form präsentiert, welche sprachlichen Exemplifizierungen in Form von Phraseologismen sich den eruierten konzeptuellen Metaphern zuordnen lassen (vgl. Tab. 10). Im Weiteren wird zu den Fallstudien an 13 Phraseologismen übergegangen. Es wird jeweils von lexikographisch erfassten Varianten und Modifikationen des Phraseologismus ausgegangen. In einem weiteren Schritt werden hingegen anhand der DWDS-Korpora Verwendungsprofile und -muster eines Phraseologismus ermittelt. Diese werden entsprechend strukturiert, schematisch dargestellt und an Korpusbelegen illustriert. Bei der Analyse von Verwendungsprofilen wird nicht nur ausführlich auf konzeptuelle Metaphern und Metonymien eingegangen, sondern auch auf andere Mechanismen der Bedeutungskonstituierung, z.B. epistemische Mappings. Die Analyse schließt mit einer Zusammenfassung, die einen Überblick über alle untersuchten Idiome und Mechanismen der Bedeutungskonstituierung in dem untersuchten semantischen Feld gewinnen lässt.

Die Arbeit enthält außerdem einen Anhang, in dem in tabellarischer Form das Korpus der Untersuchung sowie die Ergebnisse seiner Auswertung zusammengefasst werden.

Resümierend kann die hier nur kurz vorgestellte Monographie von Anna Sulikowska als eine wertvolle Neuerscheinung auf dem Gebiet der Sprachwissenschaft betrachtet werden. Die Arbeit ist interdisziplinär ausgerichtet, schöpft aus verschiedenen Methoden der Sprachwissenschaft und korrespondiert mit deren neusten Tendenzen. Einem ausführlichen und detaillierten theoretischen Teil, der den Hintergrund und den Rahmen für diese Arbeit bildet, folgt eine gründliche und akribisch durchgeführte Analyse einer thematischen Gruppe von Phraseologismen in der deutschen Sprache. Die Methodologie und die Verwendung des kognitiven Instrumentariums für die Erforschung phraseologischer Einheiten trägt der Komplexität ihrer Bedeutung Rechnung. In diesem Sinne ist die Arbeit eine Untersuchung von hoher Qualität und daher ein bedeutendes Werk auf dem Gebiet der Linguistik.

Marcelina Kałasznik

 <https://orcid.org/0000-0003-2713-5880>

Universität Wrocław



Lenka VAŇKOVÁ (Hg.):
Fachlichkeit und Fachsprachlichkeit
in varianten Kontexten.
(= *Forum für Fachsprachen-Forschung*, Bd. 147).
Berlin: Frank & Timme, 2018: 266 S.

Die Fachsprachenforschung gehört zu einem relativ jungen Interessenbereich der Sprachwissenschaft. Sie zieht derzeit allerdings eine besondere Aufmerksamkeit von Sprachwissenschaftlern auf sich. Die Tendenz, der Forschung von Fachsprachen eine größere Bedeutung beizumessen, ist sehr stark mit außersprachlichen Faktoren verbunden. Beispielsweise wirken sich die technischen und technologischen Errungenschaften auch auf die Sprache aus. Der *Fachlichkeit und Fachsprachlichkeit* ist der Sammelband von Lenka Vaňková gewidmet, der 2018 im Verlag Frank & Timme in der Reihe *Forum für Fachsprachen-Forschung* erschienen ist. Die Publikation besteht aus sieben umfangreichen Beiträgen, denen eine Einleitung *Zur Problematik von Fachlichkeit und Fachsprachlichkeit* von Lenka Vaňková vorangeht.

In der Einführung begründet die Herausgeberin das wachsende Interesse an der Forschung zur *Fachlichkeit und Fachsprachlichkeit*: Lenka Vaňková erklärt, dass der bereits erwähnte technische und wissenschaftliche Fortschritt der letzten Jahrzehnte dazu geführt hat, dass das fachsprachliche Wissen an immer größere Schichten der Bevölkerung vermittelt werden muss (vgl. S. 7). Der Umfang und die Schnelligkeit der Wissensvermittlung sind damit verbunden, dass neue Kommunikationsformen geschaffen werden müssen und traditionelle Kommunikationsformen (darunter auch Textsorten) bestimmten Veränderungen unterliegen. Die Herausgeberin stellt die These auf, dass die *Fachlichkeit* ihren Einsatz in immer neueren Kontexten findet und immer häufiger und immer weiter in die Alltagskommunikation eindringt. Sie ist demnach

nicht mehr für bestimmte Bereiche der Wissenschaft oder für berufliche Kontexte vorbehalten, sondern dehnt sich auch auf andere Bereiche der Kommunikation aus (vgl. S. 7). Den Bemerkungen allgemeinen und einflussreichen Charakters, mit denen das Interesse an dem Thema eindeutig untermauert wird, folgen Überlegungen darüber, wie die beiden im Titel der Publikation genannten Kategorien – Fachlichkeit und Fachsprachlichkeit – in der Fachliteratur aufgefasst werden. Die Herausgeberin bezieht sich hier auf verschiedene Konzepte dieser Merkmale und verweist auf ihre Verbindung mit der Text- und Terminologie-Forschung. Bei der Reflexion über die genannten Phänomene wird mehrmals darauf hingewiesen, dass alle diese Kategorien – Fachlichkeit, Fachsprachlichkeit und auch Fachwort – graduierbar sind. Dem einleitenden Teil folgen die Beiträge, die hier kurz dargestellt werden.

Im ersten Beitrag *„Endlich die rechten Anstalten sind billig zu künftiger Zusammensetzung vortrefflicher Leute auszusetzen“*. *Sprachkultur, Sprachakademien und Fachterminologie* von Norbert Richard Wolf stehen Sprachakademien im Mittelpunkt. In der Studie stellt der Autor die Ansichten von Gottfried Wilhelm Leibniz über die Aufgaben wissenschaftlicher Akademien dar. Die Postulate von Leibniz betrachtet der Verfasser als weiterhin aktuell, wenn man das Ziel verfolgen will, der Gesellschaft die Beteiligung am wissenschaftlichen Diskurs zu ermöglichen (vgl. S. 33).

Klaus-Dieter Baumann beschäftigt sich in seinem Beitrag *Die fachkommunikativen Grundlagen der Verwaltungssprache: eine Annäherung an die interdisziplinäre Betrachtung von Fachlichkeit* mit der Verwaltungssprache und verfolgt dabei das Ziel, „die methodologischen Grundlagen eines interdisziplinären Ansatzes zur Analyse der Verwaltungssprache zu entwickeln“ (S. 35). Vor dem Hintergrund eines Abrisses der Entwicklungsgeschichte der Verwaltungssprache wird diese als eine Fachsprache präsentiert. In einem weiteren Teil der Analyse wird auf die interdisziplinären Vergleichsdimensionen der nationalen Verwaltungssprachen hingewiesen, zu denen sowohl allgemeine Merkmale der verwaltungsbezogenen Verhaltensmuster wie z.B. Verwaltungskultur (vgl. Kapitel 4.1) oder Denkstrategien in der Verwaltung (vgl. Kapitel 4.3) als auch Charakteristika, durch die sich eine Verwaltungssprache auszeichnet wie z.B. Syntax (vgl. Kapitel 4.7), Lexik (vgl. Kapitel 4.9) oder das Repertoire von Fachtextsorten (vgl. Kapitel 4.6) gehören. Die genannten Merkmale bilden dem Autor nach eine Basis für eine interdisziplinär angelegte, interlinguale Analyse des Sprach- und Informationstransfers (S. 46).

Mit dem Beitrag von Martin Mostýn *„Asylbewerber“, „Flüchtling“ oder „Migrant“? Zum Gebrauch von Personenbezeichnungen im institutionellen Diskurs zur Flüchtlingsthematik* bleibt man weiterhin im Rahmen des in-

stitutionellen Sprachgebrauchs. Der Autor befasst sich mit einem aktuellen Thema, d.h. mit der Verwendung bestimmter Bezeichnungen, die auf Flüchtlinge Bezug nehmen, wobei er schon am Anfang seiner Ausführungen darauf aufmerksam macht, dass sie sowohl im alltäglichen Gebrauch als auch in der lexikographischen Erfassung als Synonyme betrachtet werden. In seinem Beitrag beschäftigt sich der Autor nicht mit der allgemeinen Verwendung von diesen Benennungen oder mit ihrer Darstellung in lexikographischen Quellen des Gegenwartsdeutschen, sondern damit, wie diese im institutionellen Diskurs definiert und verstanden werden. Als Quelle für die Untersuchung gelten ausgewählte institutionelle Texte, zu denen z.B. Gesetzestexte wie das Asylgesetz gehören. Zu betonen ist, dass der Autor nicht nur die deutschen institutionellen Texte heranzieht, sondern auch das österreichische und schweizerische Asylgesetz im Hinblick auf die formulierte Fragestellung untersucht. Dies erlaubt es zu zeigen, „wie die genannten Personenbezeichnungen in verschiedenen deutschsprachigen Ländern definiert werden, und ob sich diesbezüglich irgendwelche Unterschiede aufdecken lassen“ (S. 51). Die ausführliche Analyse, die sich auf Gesetzestexte stützt und viele Aspekte einbezieht, lässt interessante Schlussfolgerungen darüber ziehen, wie diese Bezeichnungen als Termini in verschiedenen Ländern definiert und gebraucht werden und was den Unterschieden in ihrer Auffassung und in ihrem Gebrauch zugrunde liegt.

Marco Winkler setzt sich in seinem Beitrag *Präzise, hart und eiskalt – die Lexik der Eishockeysprache* mit der Eishockeysprache auseinander. Der Autor schildert zuerst den Stellenwert von Eishockey in Deutschland, indem er den Sport mit anderen – angeseheneren und populärerem – Disziplinen in Beziehung setzt. In seiner Untersuchung der Eishockeysprache konzentriert sich der Autor auf das Vorkommen von Anglizismen, auf den Gebrauch von Metaphern und Metonymien, auf die Verwendung von Synonymen und Eigennamen u.a. Die Untersuchungen, die bereits zum Thema der Sportsprache und ihren verschiedenen Bereichen wie Sportfachsprache, Sportjargon und Mediensprache vorliegen, erlauben die Ergebnisse der hier kurz skizzierten Studie mit denen, die in Bezug auf andere Sportarten durchgeführt wurden, zu vergleichen. Es ist auch hervorzuheben, dass der Autor in seinem Beitrag auch Fallbeispiele für kontrastive (hier z.B. deutsch-tschechische) Analysen in diesem Bereich präsentiert. Das verweist darauf, dass sich auf diesem Gebiet Unterschiede aufdecken lassen, die dazu veranlassen sollten, sich weiter mit diesem bisher wenig erforschten Thema ausführlicher aus kontrastiver Sicht zu beschäftigen.

Eva Polášková macht die Ermittlung des Fachwortschatzes in verschiedenen Lehrwerken zum Gegenstand ihres Beitrags *Zur multimodalen Erklärung von Fachwörtern in Lehrwerken am Beispielfach „Biologie“*.

Am Anfang ihrer Untersuchung stellt sie die zur Analyse herangezogenen Lehrwerke vor und formuliert Forschungsfragen, zu denen u.a. folgende gehören: Wie werden Fachwörter in den Lehrwerken präsentiert, behandelt und erklärt? Besondere Aufmerksamkeit widmet sie dabei der Frage, auf welche Art und Weise Bilder und andere graphische Elemente bei der Präsentation von Fachwörtern eingesetzt werden. In diesem Zusammenhang weist die Autorin darauf hin, dass man Unterschiede zwischen Lehrwerken für verschiedene Schulstufen und Schultypen berücksichtigen muss. Da die Anzahl von Fachwörtern in den thematisierten Lehrwerken ziemlich hoch ist, werden folgende Fachwörter zur Analyse herangezogen: *Sucht*, *Abhängigkeit* und *abhängig*, *Droge*. Die durchgeführte Analyse liefert interessante Ergebnisse in Bezug darauf, auf welche Art und Weise Schlüsselbegriffe in den Lehrwerken eingeführt und erläutert werden.


In dem Beitrag *Die Rolle der Termini in Kapitelüberschriften auf unterschiedlichen Ebenen der Fachlichkeit* von Gabriela Rykalová stehen Texte, die verschiedene Grade an Fachlichkeit aufweisen und die auf die Gestaltung von Überschriften hin untersucht werden, im Mittelpunkt. Die erwähnten Texte, die hierfür die Materialbasis darstellen, stammen aus Nachschlagewerken und populärwissenschaftlichen Büchern. Die Analyse verfolgt neben dem allgemeinen Ziel, die Gestaltung von Überschriften näher zu untersuchen, auch andere Ziele, z.B. wie viele und welche Termini in den Überschriften vorkommen, auf welche Art und Weise die Termini im Fließtext erläutert werden und welche Struktur die Texte aufweisen. Die durchgeführte Analyse verdeutlicht Unterschiede zwischen den untersuchten Werken und deckt Tendenzen auf, die in diesem Bereich vorherrschen.

Mit dem abschließenden Beitrag *Aspekte der digitalen Kommunikation zwischen Experten und Laien am Beispiel von fachbezogenen Internetforen über Elektronik* von Milan Pišl rückt die digitale Kommunikation in den Vordergrund. Der Autor beschäftigt sich in seiner Analyse mit vier unter Internetnutzern populären deutschen Internetforen, die dem Thema Elektrotechnik gewidmet sind. In seiner Untersuchung zeigt der Autor, wie die Kommunikation zwischen Experten und Laien in deutschen Internetforen zu dieser Thematik verläuft und welche spezifischen Merkmale der Austausch von Informationen aufweist. Die Analyse führt zu neuartigen Schlussfolgerungen und da es sich bei Foren weiterhin um eine ziemlich junge Kommunikationsform handelt, die sich parallel zum Internet unaufhörlich weiterentwickelt, eröffnet sie diesbezüglich neue Perspektiven auf weitere Untersuchungen.

Zusammenfassend kann man feststellen, dass der neu erschienene Sammelband von Lenka Vaňková aus verschiedenen Gründen eine in-

teressante und beachtenswerte Veröffentlichung darstellt. Erstens ist das Thema höchst aktuell und geht mit den gegenwärtigen Tendenzen der Sprachwissenschaft einher. Zweitens wird das gewählte Thema aus unterschiedlichen Blickwinkeln erläutert. Die in dem Sammelband zusammengestellten Beiträge bieten interessante Fragestellungen und Forschungsperspektiven an. Die Ergebnisse der Studien zeigen Lücken in der Forschung auf und liefern Impulse für weitere Untersuchungen in diesem Bereich.

Marcelina Kałasznik

 <https://orcid.org/0000-0003-2713-5880>

Universität Wrocław



Joanna KONIECZNA-SERAFIN: *Fachsprachliche Lexikographie. Konzeptionen von bilingualen Wörterbüchern der Fachsprache Wirtschaft für das Sprachenpaar Deutsch und Polnisch.* (= Studien zur Text- und Diskursforschung, Bd. 22). Berlin u. a.: Peter Lang, 2018: 183 S.

Die Fachsprachenforschung rückt immer wieder in den Interessenbereich der Sprachwissenschaft und wird dabei aus verschiedenen Blickwinkeln beleuchtet. Eines der Themen, das wegen seiner Spezifik und Komplexität die Aufmerksamkeit der Sprachwissenschaftler auf sich zieht, ist die fachsprachliche Lexikographie. Lexikographen stehen, unabhängig davon, ob sie an ein- oder mehrsprachigen Wörterbüchern arbeiten, stets vor einer schwierigen Aufgabe. Ein Wörterbuch zu erstellen, bildet zweifelsohne eine große Herausforderung, die umso größer ist, wenn es sich um ein fachsprachliches Wörterbuch handelt. Mit dieser Problematik beschäftigt sich Joanna Konieczna-Serafin in ihrem 2018 erschienenen Buch *Fachsprachliche Lexikographie. Konzeptionen von bilingualen Wörterbüchern der Fachsprache Wirtschaft für das Sprachenpaar Deutsch und Polnisch*. Das Werk wurde in der Reihe *Studien zur Text- und Diskursforschung* veröffentlicht, die von Zofia Berdychowska und Zofia Bilut-Homplewicz im Peter Lang Verlag herausgegeben wird.

Joanna Konieczna-Serafin, die Autorin der vorliegenden Monographie, ist am Institut für Germanische Philologie an der Jagiellonen-Universität in Krakau tätig und befasst sich wissenschaftlich mit Fragen im Bereich der Angewandten Linguistik, Lexikographie und Phraseologie sowie Phraseographie.

Der Einleitung der Monographie kann entnommen werden, dass sie eine veränderte und aktualisierte Version der Dissertation darstellt, die die Autorin im Jahre 2012 verteidigt hat. Die Veröffentlichung gliedert

sich in fünf Kapitel, denen eine Einleitung vorangeht und die mit Abbildungs-, Tabellen-, Quellen- und Literaturverzeichnis abgerundet ist. Das Ziel der Publikation besteht darin, anhand von bilingualen deutsch-polnischen und polnisch-deutschen Printwörterbüchern der Fachsprache Wirtschaft zu zeigen, welche Konzeptionen diese verfolgen. Die analysierten Nachschlagewerke sind auf den Zeitraum zwischen 1992–2013 datiert, wobei die Autorin betont, dass die innerhalb von 18 Jahren ermittelten Konzeptionen den Zeitraum wesentlich überschreiten, denn die Grundlagen für Nachschlagewerke werden lange vor ihrer tatsächlichen Entstehung und Herausgabe erarbeitet (vgl. S. 9).

Mit dem ersten Kapitel des Buches – *Zur Entwicklung und zum Stand lexiko- und fachlexikographischen Forschung – aus polnischer Perspektive* – werden erste theoretische Grundlagen für die Ermittlung von Konzeptionen in der bilingualen Fachsprachenlexikographie geschaffen. Die Autorin verfolgt nicht nur die Absicht, die fachlexikographische Forschung und ihre Entwicklung darzulegen, sondern bezieht auch Überlegungen über die allgemeine Lexikographie mit ein. Dies lässt sich damit begründen, dass sich die Fachlexikographie nicht separat von der allgemeinen Lexikographie entwickelt, sondern beide in Verbindung zueinander stehen. Die Lexikographie der Allgemeinsprachen und die monolinguale Lexikographie beeinflussen die Fachlexikographie. Die Autorin beleuchtet in diesem Kapitel die Thematik aus polnischer Perspektive, was damit zusammenhängt, dass im Zentrum der Untersuchung das Sprachenpaar Deutsch-Polnisch steht und die zur Analyse herangezogenen Wörterbücher in Polen herausgegeben wurden. In diesem Teil der Arbeit werden somit die Phasen der Entwicklung der Lexikographie für das analysierte Sprachenpaar und die für die jeweiligen Phasen symptomatischen Forschungsfragen und -interessen besprochen. Anschließend definiert die Autorin die Lexikographie in Anlehnung an die deutsche und polnische Fachliteratur zu diesem Thema und situiert sie im Rahmen der sprachwissenschaftlichen Untersuchungen. Danach werden die Anfänge sowie die Entwicklung der Wörterbuchschrift in der polnischen und in der deutschen Lexikographie ausführlich präsentiert. Aus diesem Kapitel geht hervor, dass sich die polnische und die deutsche Lexikographie jeweils anderer Kriterien bei der Bestimmung der Anfänge bedienen und folglich die Anfänge anders datiert werden.

Das zweite Kapitel – *Benutzerorientierte Fachlexikographie* – ist einer Tatsache gewidmet, die die Autorin bereits in der Einleitung betont (vgl. S. 10). Man kann feststellen, dass nicht jedes Wörterbuch für jeden Benutzer konzipiert ist. Diese Annahme spiegelt sich in der modernen praktischen Lexikographie wider, in der die Ansicht vertreten wird, dass das Wörterbuch den Bedürfnissen eines konkreten Benutzertyps ent-

sprechen sollte. Die Frage der *Direktionalität* des Begriffs, der in Bezug auf die Ausrichtung des Wörterbuchs an eine Benutzergruppe gebraucht wird, diskutiert die Autorin im Kontext der Fachlexikographie. Da die Direktionalität einerseits mit der Bilingualität des Wörterbuchs verbunden ist und andererseits mit der Kenntnis der Fachwelt durch die Benutzergruppe zusammenhängt, erweist es sich als notwendig, den Terminus *Fachsprache* zu erläutern und seine verschiedenen Auffassungen und Modelle vorzustellen. In diesem Kapitel werden zahlreiche Definitionen dieses Begriffs präsentiert, miteinander verglichen und kommentiert. Man findet hier auch Überlegungen darüber, welche Berührungspunkte es zwischen der Gemeinsprache und Fachsprache gibt und in welchem Verhältnis sie zueinander stehen. Die Ausführungen dieses Teils werden mit einer Reflexion darüber abgeschlossen, durch welche Faktoren die fachsprachliche Kommunikation geprägt ist.

Im nächsten Kapitel wird eine wichtige terminologische Fragestellung besprochen, d.h. die Stellung von Fachwörterbüchern innerhalb der Gruppe von Nachschlagewerken. Anschließend wird im nächsten Unterkapitel auf die Funktion des Fachtextes bei der Erstellung von Fachwörterbüchern hingewiesen, wobei auf die Typologie von Fachtexten aufmerksam gemacht wird, der der Status des Textproduzenten und -rezipienten als Fachmann oder Laie zugrunde liegt. Außerdem findet in diesem Unterkapitel eine andere in diesem Kontext relevante Frage Berücksichtigung: die Wörterbuchbenutzung. An dieser Stelle referiert die Autorin die Erkenntnisse der Fachliteratur, in denen Typen von Wörterbuchbenutzern dargestellt werden. Wie die Autorin in ihren Überlegungen richtig hervorhebt, sind für die Art der Wörterbuchbenutzung nicht nur bestimmte Benutzertypen (z.B. Fachmann, Übersetzer, Student eines Faches) wichtig, sondern auch ihre Motive. Die Antwort auf die Frage, warum sie zu dem Wörterbuch greifen (z.B. um ein Problem bei der Textproduktion zu beseitigen oder um die Richtigkeit einer Übersetzung zu überprüfen), bestimmt eine konkrete Benutzerhandlung. Im Weiteren geht die Autorin zu der Frage über, auf welche Art und Weise in einem Fachwörterbuch Fachwissen vermittelt wird. In diesem Kapitel wird der Frage nachgegangen, welche Typen von Wissen einem Fachwörterbuch entnommen werden können und wie sie dem Rezipienten übermittelt werden. Im Lichte der Ausführungen wirft sich logischerweise die Frage auf, ob ein Fachwörterbuch als eine Textsorte betrachtet werden kann. Um diese Frage zu beantworten, bespricht die Autorin verschiedene Auffassungen des Begriffs *Text* und nennt bzw. erläutert die Kriterien von Textualität. Die dargestellten Textauffassungen sowie die Textualitätskriterien werden auf das Fachwörterbuch übertragen und die Kriterien anhand derer überprüft. Die Ausführungen erlauben der Autorin

festzustellen, dass das Wörterbuch „die Merkmale eines Textes besitzt“ (S. 55). Das zweite Kapitel wird damit abgeschlossen, die Funktionen des Wörterbuchs zu besprechen.


In Kapitel 3 wendet sich die Autorin den Strukturen im Wörterbuch zu. Eingangs wird angemerkt, dass manche Texte allen Wörterbüchern gemeinsam sind, z.B. Titel oder Vorwort. Unabhängig davon, wie oder für wen das Wörterbuch konzipiert ist, kommen sie grundsätzlich vor. In diesem Kapitel stellt die Autorin drei Wörterbuchstrukturen, d.h. Makro-, Medio- und Mikrostruktur dar, indem sie diese genau charakterisiert und verdeutlicht, welche Angaben welcher Struktur zugeordnet werden können.

Im Anschluss daran wird in Kapitel 4 die Analyse bilingualer Wörterbücher der Fachsprache Wirtschaft dargelegt. Die zur Analyse bestimmten Wörterbücher werden im Hinblick auf ihren Aufbau und die Gestaltung der einzelnen Strukturen untersucht. Auf den Ebenen der Strukturen werden bestimmte Schwerpunkte der Analyse gesetzt. Zum Beispiel werden auf der Ebene der Makrostruktur das Verhältnis zwischen den Außentexten und dem Lemmaverzeichnis sowie der Informationszugang untersucht. Auf der Ebene der Mediostruktur steht das Verweissystem im Wörterbuch im Vordergrund, während auf der Ebene der Mikrostruktur der Aufbau und der Inhalt des Wörterbuchartikels besprochen werden. Dafür werden als *Tertium Comparationis* die Artikel *das Gehalt / pensja / płaca* bestimmt. In Kapitel 4.1 wird das Korpus der Untersuchung dargestellt, das „sechs Konzeptionen der biskopalen und bilingualen Fachwörterbücher des Sprachenpaares Deutsch-Polnisch und Polnisch-Deutsch [umfasst – M.K.], die im Zeitraum von 1992 bis 2013 auf dem polnischen Markt erschienen sind“ (S. 84). Die Anzahl der analysierten Wörterbücher überschreitet die Anzahl der Konzeptionen, weil die Wörterbücher in unterschiedlicher Zahl von Bucheinheiten herausgegeben wurden. Die Analyse der herangezogenen Wörterbücher erfolgt nach dem chronologischen Prinzip. Die Besprechung der Nachschlagewerke wird damit eröffnet, ihre Funktionen zu erläutern und sie im Hinblick auf das im theoretischen Teil der Arbeit erklärte Merkmal der Direktionalität zu bestimmen. Kapitel 4.3 bis 4.7 stellen die Analysen der einzelnen Strukturen und deren Besonderheiten dar. In Kapitel 5 werden die Ergebnisse der Untersuchung resümiert, Unterschiede zwischen den Wörterbüchern noch einmal verdeutlicht und begründet sowie Desiderate für die Fachlexikographie formuliert.

Zusammenfassend ist die hier vorgestellte Publikation von Joanna Konieczna-Serafin eine wichtige Veröffentlichung zur Fachsprachenlexikographie. Die sehr aufschlussreiche und viele interessante Differenzen zwischen einzelnen deutsch-polnischen und polnisch-deutschen

Wörterbüchern zur Fachsprache Wirtschaft verdeutlichende Analyse ist theoretisch gut fundiert. Die kontrastive deutsch-polnische Ausrichtung der Arbeit lässt Spezifika aufdecken, die für die Lexikographie dieses Sprachenpaars typisch sind. Insgesamt kann resümiert werden, dass die Studie allen zu empfehlen ist, die sich theoretisch für Lexikographie interessieren und/oder die als Praktiker (z.B. Übersetzer oder Fachleute) fachsprachliche Wörterbücher in ihrem Berufsleben gebrauchen.

Marcelina Kałasznik

 <https://orcid.org/0000-0003-2713-5880>

Universität Wrocław



Mariusz JAKOSZ: *Wartościowanie w internetowych komentarzach do artykułów prasowych dotyczących stosunków niemiecko-polskich. Próba analizy pragmalingwistycznej.* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2016: 222 s.

W czasach wszechobecnych technicznych środków komunikacji na szczególną uwagę zasługują możliwości komunikacji internetowej, która otwiera bardzo szerokie pole do działania na płaszczyźnie komunikowania się, ale także wyrażania opinii i wartościowania. Niewyobrażalny jest dzisiaj świat przepływu informacji bez medium komunikacji, jakim jest internet. To nowe źródło informacji i wyrażania opinii stało się też od pewnego czasu ważnym korpusem badawczym, szczególnie w pracach socjolingwistycznych. I taką właśnie możliwość podjął w swoim studium Mariusz Jakosz, kierując swój profil badawczy ku analizie aktu mownego: wartościujące działania mowne oraz badanie językowych środków nominalizacji, orzekania, argumentacji i perspektywizacji leksemu *Polak/Polacy* w internetowych komentarzach do artykułów prasowych dotyczących stosunków niemiecko-polskich.

Recenzowana monografia składa się z czterech rozdziałów. W rozdziale pierwszym Autor zajmuje się opisem cech sądów etnicznych, które oprócz elementów charakteryzujących daną grupę etniczną zawierają komponent wartościowania pozytywny lub negatywny. Autor stawia tu tezę za Ute Quasthoff i Andrzejem Kapiszewskim, że sądy etniczne mają charakter stereotypowy. Następnie poszukuje odpowiedzi na pytania, jakie cechy są charakterystyczne dla etnicznych sądów wartościujących oraz jakie motywy decydują o formułowaniu takich sądów przez przedstawicieli innej narodowości. Odpowiadając na pierwsze py-

tanie, znajdujemy konkluzję, że sądy etniczne nie mogą być neutralne. Są one pozytywne lub negatywne, ponieważ służą nie tylko do opisu rzeczywistości, ale również podkreślają przewagę i dominację własnej grupy. Dalej Autor stwierdza, że sądy te są bądź całkowicie sprzeczne z rzeczywistością, bądź częściowo z nią zgodne, co stwarza pozory całkowitej prawdziwości ich treści. Opierają się na błędnych uogólnieniach, są uproszczone i sztywne, nie ulegają łatwo zmianom i wpływają na sposób zachowania się jednej grupy w stosunku do drugiej (s. 14). W dalszej części rozdziału Autor zajmuje się motywami wyrażania etnicznych sądów wartościujących i zalicza do nich: potrzebę szybkiej orientacji w kompleksowym świecie, potrzebę separowania i dystansowania się grupy własnej od obcej, potrzebę umacniania tożsamości społecznej w obrębie grupy własnej, a w ramach tej potrzeby wymienia dowartościowywanie grupy własnej, pomniejszanie wartości grupy obcej przez grupę własną, potrzebę obrony własnej grupy i usprawiedliwiania dyskryminacji innych oraz konflikty etniczne.

Rozdział drugi poświęcony został etnicznym sądom wartościującym o charakterze stereotypowym na przykładzie stosunków niemiecko-polskich. Autor analizuje tu sądy Niemców o Polsce i Polakach na przestrzeni kilku wieków kontaktów sąsiedzkich, ze szczególnym uwzględnieniem okresu od zakończenia II wojny światowej aż do dzisiaj (czyli do momentu wydania monografii). Zostały przytoczone sądy pozytywne i negatywne zawarte w różnego rodzaju analizach i sondażach. W następnej części rozdziału prezentowane są źródła formułowania niemieckich sądów wartościujących o Polakach. Przedstawiono w formie wykresów źródła informacji o Polakach i Polsce oraz odpowiednie sądy wartościujące. Obszerną część rozdziału stanowi opis przyczyn napięć w stosunkach niemiecko-polskich po roku 1945. Autor wymienia tutaj takie źródła jak: wydarzenia historyczno-polityczne: konferencja poczdamska, pierwsze przemówienie Konrada Adenauera, pierwszego kanclerza Republiki Federalnej Niemiec, podpisanie „Karty niemieckich wypędzonych z rodzinnych stron”, utworzenie Związku Wypędzonych, list biskupów polskich do biskupów niemieckich, wizyta kanclerza Republiki Federalnej Niemiec Willy’ego Brandta w Warszawie, msza pojednania w Krzyżowej, uczestnictwo prezydenta Republiki Federalnej Niemiec Romana Herzoga w uroczystych obchodach 50. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego w Warszawie, obchody 50. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Bonn, rezolucja niemieckiego Bundestagu pt. „Wypędzeni, przesiedleńcy i mniejszości niemieckie pomostem między Niemcami a ich wschodnimi sąsiadami”, „Apel berliński” Związku Wypędzonych, koncepcja powołania Centrum przeciwko Wypędzeniom, rządy Prawa i Sprawiedliwości (2005–2007), wystawa

Eriki Steinbach pt. *Wymuszone drogi. Ucieczka i wypędzenie w Europie XX wieku*, budowa gazociągu północnego („Nord Stream”), pozwы restytucyjne i odszkodowawcze Powiernictwa Pruskiego przeciwko Polsce, spór o Halę Stulecia we Wrocławiu, spór o niemieckie dobra kultury w Polsce, kampania reklamowa Narodowodemokratycznej Partii Niemiec, roszczenia Agnes Trawny dotyczące zwrotu rodzinnej posiadłości w Nartach, stwierdzenie Jarosława Kaczyńskiego, „że śląskość to zakamuflowana opcja niemiecka” (s. 56) i wypowiedź Joachima Gaucka o Polakach: „Pracowitsi niż Niemcy” (s. 57). Drugą grupą źródeł wpływających na wartościowanie negatywne były wydarzenia medialne: utwory *Danzig, Breslau und Stettin* i *Polacken-Tango, Niemiecki koń trojański. Bilion dolarów Niemcy są winni Polakom za II wojnę światową* (Wprost 2003), audycja „Nachgetreten”, Wojna na żarty/Witzkrieg (*Die Welt* 2006), Lech i Jarosław Kaczyńscy w niemieckiej prasie, *Vorsicht vor den Roten Rüpel!* (*Bild-Zeitung* 2007), Satyra antypapieska (*Die Welt* 2007), Polacy winni holokaustowi w Europie (*Der Spiegel* 2009), Euro 2012 jako zagrożenie dla Niemców, wątki serialowo-filmowe. Podsumowując rozdział, Autor stwierdza, że również media przyczyniają się do kształtowania opinii o narodzie. Niestety, media niemieckie nadal powielają negatywny obraz Polaka, przekazując informacje w sposób mało konstruktywny i pozbawiony empatii.

Rozdział trzeci monografii został poświęcony językowi jako narzędziu ekspresji i wartościowania. Autor zastanawia się w tym miejscu swojej monografii, w jaki sposób język może wyrażać wartościowanie i jakich mechanizmów językowych używa się w celu wyrażania ocen. Jako wzorcowy model wyrażania ekspresywności języka został wybrany model języka jako organonu według Karla Bühlera. Według tego teoretyka znaki językowe posiadają trzy funkcje: ekspresywną, impresywną oraz przedstawieniową. Mogą one wyrażać powyższe funkcje, jednocześnie powiadamiając, pobudzając oraz przedstawiając. Porównując teorię Bühlera z innymi teoriami, Autor dochodzi do konkluzji, że zdecydowanie przeważają w opiniach zwerbalizowane emocje negatywne nad emocjami pozytywnymi. Następnym analizowanym elementem jest wartościująca funkcja języka. Autor stwierdza tutaj m.in., że o aspekcie informacyjnym lub wartościującym wypowiedzi decyduje zamiar komunikacyjny. W dalszej części podrozdziału Autor powołuje się na innych badaczy (Jadwiga Puzynina), dzieląc wartościowanie na wartości pozytywne lub negatywne, i dalej za Puzyniną prezentuje w postaci schematu typologie wartości. Wśród wartości wymieniane są tu transcendentalne i nietranscendentalne, które dzielą się następnie na: estetyczne, moralne, poznawcze, witalne oraz odczuć psychicznych i/lub fizjologicznych. Jedną z prezentowanych tutaj tez jest powiązanie aspektu wartościowa-

nia z funkcją perswazyjną języka mającą na celu wywieranie wpływu na przekonania i postawę odbiorcy. Kolejną częścią rozdziału jest opis rodzajów wartościowania. Autor wymienia wartościowanie jakościowe i ilościowe, wartościowanie eksplicytne i implicytne. Następnie omawia rodzaje wartościujących aktów mownych, negatywnych oraz pozytywnych według Urszuli Wieczorek. Kolejnym krokiem jest opis struktury aktu wartościującego. Ostatnim elementem rozdziału jest prezentacja językowych środków wyrażania wartości. Znajdujemy tu opis wyrazów wartościujących według Puzyniny oraz szerokie objaśnienie konotacji leksykalno-semantycznych w funkcji wartościującej, opis konotacji w odniesieniu do znaczenia denotacyjnego leksemów, a także odniesienie do miejsca wartości w konotacji. Rozdział kończy się prezentacją typologii słownictwa konotacyjnego wartościującego.

Ostatnią częścią omawianej pozycji jest rozdział czwarty, w którym Autor analizuje strategie językowe służące niemieckim internautom do wartościującego komentowania doniesień prasowych dotyczących stosunków polsko-niemieckich. Materiał badawczy obejmuje około tysiąca komentarzy internetowych z lat 2009–2013. Autor podzielił swoją analizę na dwie części. W pierwszej omawia strategie, w których do wartościowania wykorzystywane są eksponenty deiktyczne, rzeczowniki, przymiotniki, czasowniki, frazeologizmy, a także wyrażenia metaforyczne i ironiczne. W drugiej części znajdujemy topoty najczęściej powielane w etnicznych sądach wartościujących.

Pierwszym elementem analizy są deiktyczne eksponenty wartościujące. Analizowane wypowiedzi wyraźnie zaznaczają opozycję dychotomiczną MY – ONI. Przeważa tu użycie zaimka określonego *die* w odniesieniu do Polaków. Następną ze strategii wartościowania jest etykietowanie wartościujące. Poprzez stosowanie etykiet możliwe jest zaznaczanie dystansu, wytworzenie poczucia obcości i dezaprobaty, a także napiętnowanie członków grupy obcej. Wśród etykietowania na pierwszym miejscu pojawiają się rzeczowniki. Często spotykamy w komentarzach internetowych metaforyczne użycie rzeczowników wartościujących, np. porównywanie konkretnych polityków do zwierząt. Kolejnym sposobem wartościowania jest zastosowanie przymiotników wartościujących. Większość tych przymiotników charakteryzuje się funkcją wyraźnie dysfemistyczną. Przymiotniki te kierowane są do wartościowania przedstawicieli polskiej władzy państwowej i są przykładem wartościowania ujemnego, lekceważącego. Następną grupą wyrazów wartościujących są czasowniki. Działania Polaków określane za pomocą niemieckich czasowników posiadają jedynie konotacje negatywne. Jednym z najbardziej wyrazistych elementów wartościowania są związki frazeologiczne. Napotkane w komentarzach przez Autora

frazeologizmy niosą ze sobą przeważnie negatywne wartościowanie, prezentując polską porywczość, kłótniowość, nieumiejętność dokonywania słusznych wyborów i przestępczą przeszłość. Ostatnim z elementów wartościowania jest ironizowanie. Część autorów komentarzy określa wprawdzie Polaków pozytywnie, ale w konfrontacji z przytoczonymi sytuacjami historycznymi i politycznymi wypowiedzi te mają charakter ironizujący.

Drugą częścią analizy jest opis toposów wartościujących jako powtarzających się motywów, często występujących w danym kręgu kulturowym. Pierwszym z prezentowanych toposów jest topos polskiego zaco-fania, następnym – topos zagrożenia miejsc pracy, trzecim – topos życia na koszt niemieckich podatników, kolejnym topos polskiej niewdzięczności, następnie topos Polaka jako złodzieja, przedostatnim – topos niemieckiej ofiary i polskiego sprawcy, i w końcu topos polskiego ignoranta historycznego. Zaprezentowane formy wartościowania zostały wsparte licznymi przykładami zaczerpniętymi z komentarzy internetowych.

Monografię kończą wnioski zebrane przez Autora, w których zaznacza on, że analizowany materiał dostarcza bardzo ciekawych konkluzji. Wśród komentarzy wartościujących dominują komentarze wartościujące negatywnie. Owszem, zdarzają się również wartościowania pozytywne, jednak bardzo nieliczne, dlatego nie zostały one omówione w monografii. Do monografii dołączono bardzo obszerną i kompletną literaturę przedmiotu badawczego.

Z zaprezentowanej analizy wyłania się bardzo smutny, wręcz żałosny obraz wartościowania negatywnego stosunków polsko-niemieckich przez niemieckich internautów. Nasuwa się tutaj jednoznaczny wniosek zalecenia lektury omawianej pozycji osobom i gremiom odpowiedzialnym za polski wizerunek na świecie. Opracowanie powinno być lekturą obowiązkową polityków i kulturoznawców oraz wszystkich tych, którym leży na sercu dobra opinia o Polsce i Polakach. Mimo upływu czasu od okresu prowadzenia badań wydaje się ich aktualność jeszcze bardziej wyraziście obecnie, co nie napawa optymizmem. Wskazane byłyby dalsze podobne analizy socjolingwistyczne, aby stwierdzić, czy nowe zjawiska polityczne i kulturalne mają wpływ na wartościowanie w komentarzach.

Wacław Miodek

Ⓛ <http://orcid.org/0000-0001-8862-8721>
Uniwersytet Śląski w Katowicach



Jörg MEIER, Georg SCHUPPENER: *Werbesprache in der Mitte Europas. Nationale Elemente in der Produktwerbung im Vergleich.* (= *Beiträge zur Fachdidaktik 2*). Wien: Praesens Verlag, 2018: 61 S.

Heutzutage scheint die Werbung omnipräsent zu sein und man wagt es überhaupt nicht, sich das Leben ohne Werbung vorzustellen. Mehr noch, die Werbung ist zu einem festen Bestandteil unserer Existenz geworden, sie prägt unsere Entscheidungen und beeinflusst alltägliche Tätigkeiten, obwohl es uns oft nicht so sehr bewusst sein mag. Daher verwundert es auch nicht, dass Werbung als Textsorte auch im Unterricht gerne und oft didaktisiert wird. Einen Katalog der Anregungen für die Didaktisierung der Werbung bietet die Monographie von Jörg Meier und Georg Schuppener u.d.T.: *Werbesprache in der Mitte Europas. Nationale Elemente in der Produktwerbung im Vergleich*, die im Jahre 2018 im Praesens Verlag in der Reihe *Beiträge zur Fachdidaktik* erschienen ist.

Die Autoren der Monographie gehen davon aus, dass sich in der Werbung Schrift und Bild verbinden und sie sich daher besonders gut für didaktische Zwecke eignet, zumal Werbetexte zur Förderung der Lesekompetenz bei Schülern beitragen können. Aus diesem Grunde betrachten sie Werbetexte als eine Fundgrube für didaktische Anregungen diverser Art. Da Werbetexte auch im Leben der Lernenden vorkommen, ist auch der Zugang leichter, denn dadurch kann auch ihr Interesse daran entwickelt werden. Die Verfasser betrachten die Werbetexte als Mittel, die dazu verhelfen sollen, „einen modernen und praxisnahen Deutsch-Unterricht zu realisieren“ (S. 8) und verfolgen zugleich die Absicht, mit ihrem methodisch ausgerichteten Werk eine Lücke in diesem Bereich zu schließen. Die Monographie besteht aus sieben Kapiteln, einem Resümee und dem Literaturverzeichnis.

Im ersten Kapitel werden Grundlagen und Voraussetzungen der Werbesprachenforschung thematisiert. Die Verfasser weisen dabei auf die Allgegenwärtigkeit der Werbung hin, was sich auch darin niederschlägt, dass sie als „Abbild des gegenwärtigen Sprachgebrauchs“ (S. 9) betrachtet werden kann. Besprochen werden auch Eigenschaften und Funktionen dieser Textsorte, die sie als eine besondere Gattung des Alltags ausmachen.

Den Gegenstand des zweiten Teils bilden die Sprache und Geschichte der Werbung. Das Kapitel liefert in synthetischer Form einen Überblick über die Entwicklung der Werbung seit der 2. Hälfte des 19. Jahrhunderts. Besondere Aufmerksamkeit wird dabei dem Einfluss der sich ständig entwickelnden Massenmedien geschenkt, die auf jeder Etappe die Werbelandschaft wesentlich geprägt haben. Im Zusammenhang damit unterscheiden die Autoren einige Phasen in der Evolution dieser Gattung. Die erste Etappe wird in der Nachkriegszeit verortet, in der die Werbung eher plakativ war. Die steigende Konkurrenz beeinflusste jedoch die späteren Veränderungen im Bereich der Werbung und war die Ursache für die zweite Phase der Entwicklung: Man warb nicht nur für das Produkt, das im Zentrum stand, sondern hob auch dessen Qualitäten hervor. In den 60er Jahren des 20. Jahrhunderts erfolgte ein Durchbruch – es wurden Images und Leitbilder mit Menschen um das Produkt herum verkauft. In den 80er Jahren des 20. Jahrhunderts wurde Werbung zum Konsumprodukt und ihre Entwicklung gipfelte in den 90er Jahren im *Cross-Media-Marketing*. Dabei weisen die Verfasser darauf hin, dass „Werbeanzeigen ein Spiegel ihrer jeweiligen Gesellschaft sind“ (S. 17), daher können sie auch als ein Zeugnis der Kultur und Geschichte betrachtet werden. Im Anschluss an diesen historischen Überblick werden auch die Merkmale der Werbesprache thematisiert.

Das dritte Kapitel ist der Besprechung von Forschungsfragen gewidmet. Zuerst werden Disziplinen aufgelistet, mit denen die Forschung im Bereich der Werbung zusammenarbeitet. Im Fokus der Analyse stehen nationale Bezugnahmen in den Werbeprospekten, deren Bedeutung und Funktionen untersucht werden. Die Verfasser formulieren eine Reihe von Forschungsfragen (S. 20 f.), die im Fokus ihrer Analyse stehen, weisen jedoch zugleich darauf hin, dass diese nur eine Basis für weitere Fragestellungen darstellen.

Im vierten Kapitel werden das Material und die Methoden präsentiert, wobei auch unterschiedliche Zugänge zum Korpus aufgezeigt werden.

Den Kern der Monographie bildet das fünfte Kapitel, in dem exemplarische Analysen enthalten sind. Es wird gezeigt, wie das sprachliche und bildliche Material aus den Werbeprospekten didaktisch umgesetzt

werden kann. Schritt für Schritt werden Vorschläge für den Einsatz ausgewählter Werbeprospekte und Werbetexte im Unterricht besprochen. Ergänzt wird dieses Kapitel mit einem Teil, in dem didaktische Hinweise für den Unterricht thematisiert werden. Die Verfasser entwerfen dabei einen Katalog von Fragen in Bezug auf die behandelte Textsorte, die bei der Gestaltung des Unterrichts hilfreich sein können. Die Fortsetzung findet man im siebten Kapitel, in dem der Einsatz von Werbeprospekten im DaF-Unterricht diskutiert wird. Auch hier findet der Leser eine breite Palette an Möglichkeiten der Didaktisierung von Werbetexten. Es werden zugleich auch methodische Fragen erörtert.

Die Monographie wird mit den Schlussfolgerungen abgerundet, in denen auf weitere Perspektiven im Bereich der Didaktisierung von Werbung eingegangen wird.

Die Monographie von Jörg Meier und Georg Schuppener stellt in synthetischer Form einen methodisch fundierten Überblick über mögliche didaktische Zugänge zur Werbung und deren Einsatz im Unterricht dar. Das Werk kann nicht nur für Lehrer und Lerner, sondern auch für diejenigen interessant sein, die in der Forschung im Bereich der Werbung tätig sind, denn es ist zugleich ein wissenschaftliches Kompendium für jeden. Besonders wertvoll sind die didaktischen Hinweise und praktischen Beispiele mit Vorschlägen zur Didaktisierung von Werbeprospekten. Dieses Werk wird sicherlich von allen Interessierten als anregend wahrgenommen und praktisch erprobt.

Joanna Szczęk

 <https://orcid.org/0000-0001-8721-6661>

Universität Wrocław



Joanna KONIECZNA-SERAFIN:
Fachsprachliche Lexikographie.
Konzeptionen von bilingualen Wörterbüchern
der Fachsprache Wirtschaft für das Sprachenpaar
Deutsch und Polnisch.
(= Studien zur Text- und Diskursforschung).
Berlin u.a. Peter Lang, 2018: 183 s.

W redagowanej przez Zofię Berdychowską i Zofię Bilut-Homplewicz serii Studien zur Text- und Diskursforschung ukazała się monografia Joanny Koniecznej-Serafin pt. *Fachsprachliche Lexikographie. Konzeptionen von bilingualen Wörterbüchern der Fachsprache Wirtschaft für das Sprachenpaar Deutsch und Polnisch*. Publikacja to opracowana redakcyjnie, uzupełniona i zmieniona dysertacja Autorki, której publiczna obrona odbyła się w 2012 roku w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Autorka w pracy podejmuje bardzo ważny wątek związany z dwujęzyczną leksykografią specjalistyczną i już w samym założeniu monografia stanowi oczekiwaną pozycję na rynku wydawniczym, wypełnia bowiem lukę w zakresie tego typu publikacji. Jest to kompleksowe opracowanie wskazanego w tytule pracy zagadnienia. Monografia składa się z pięciu obszernych rozdziałów, równie obszernej bibliografii, spisu ilustracji i tabel.

W rozdziale pierwszym Autorka kreśli szerokie tło badawcze. Omalia rozwój leksykografii specjalistycznej w perspektywie badań w Polsce. Część ta ma charakter przeglądowy i jest doskonale udokumentowana. Na szczególne podkreślenie zasługuje kompletny przegląd opracowań naukowych, w których wspomniana tematyka była w części podejmowana. Autorka, opierając się na bogatej literaturze przedmiotu, słusznie wskazuje na dwa etapy rozwoju leksykografii specjalistycznej i przed-

stawia w tym zakresie krytyczną ocenę wspomnianych opracowań leksykograficznych. Dokonany wstępny i ogólny podział słowników koresponduje z oczekiwaniami czytelnika. Kolejne fragmenty rozdziału pierwszego są poświęcone rozważaniom teoretycznym, które stanowią podstawę analizy. Autorka definiuje tu pojęcia takie jak „leksykografia”, „leksykografia specjalistyczna”. W części tej zawarty jest również syntetyczny rys historyczny dotyczący początków i rozwoju leksykografii. Sporo miejsca Autorka poświęca również rozwojowi leksykografii polskiej i niemieckiej oraz ewolucji koncepcji leksykograficznych w Polsce i Niemczech.

Przedmiotem zainteresowania Joanny Koniecznej-Serafin w drugim rozdziale monografii jest leksykografia zorientowana na użytkownika. W świetle analizy część ta wydaje się szczególnie wartościowa, zwłaszcza że słowniki dwujęzyczne zostały poddane badaniu. Czytelnik odnajdzie tu również definicje i modele *języków specjalistycznych*. Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza syntetyczny charakter omówienia wspomnianego zagadnienia w świetle bogatej literatury przedmiotu. Autorka podejmuje również próbę ulokowania słownika specjalistycznego w grupie opracowań tego typu i dokonuje porównania właściwości tego pierwszego z encyklopedią. Wskazuje także na właściwości słownika specjalistycznego, które wynikają z kręgu odbiorców. W tej części monografii Autorka formułuje również pytanie badawcze dotyczące natury słowników specjalistycznych. Podejmuje bowiem rozważania, czy słownik specjalistyczny jest gatunkiem tekstu. W tym celu omawia w syntetyczny sposób kryteria tekstualności i podejmuje próbę odniesienia ich do słowników specjalistycznych. Uzupełnieniem rozważań jest część poświęcona funkcjom słowników.

W rozdziale trzecim Joanna Konieczna-Serafin zajmuje się strukturą słowników. Wskazuje na klasyczny model trzypoziomowy: makro-, medio- i mikrostruktury. Te rozważania stanowią podstawę do kompleksowego opisu budowy artykułu hasłowego. Na szczególne podkreślenie zasługują tu: doskonała znajomość literatury przedmiotu oraz precyzja opisu.

Rozdział czwarty ma charakter empiryczny. Przedmiotem analizy porównawczej są dwujęzyczne słowniki specjalistyczne w zakresie języka ekonomii. Autorka porównuje 11 niemiecko-polskich i polsko-niemieckich słowników specjalistycznych, które ukazały się w latach 1992–2013. Podstawowe kryteria porównania to: funkcje, budowa, cel, lematyzacja, semantyzacja. Celem analizy porównawczej jest przedstawienie budowy słowników oraz ich ocena pod kątem przydatności dla odbiorcy. Omawiając funkcje słowników dwujęzycznych, Autorka zaznacza na wstępie, że decydującą rolę odgrywa tutaj cel słownika, dzięki któremu możliwy jest podział opracowań tego typu na aktywne i pasywne. Obszerna część

tego rozdziału jest poświęcona analizie makrostruktury. I tutaj Autorka wykazuje się znakomitymi umiejętnościami badawczymi, w tym analitycznymi. Opis jest bowiem syntetyczny i kompletny. Uzupełnieniem analizy jest badanie lematyzacji jednostek mono- i polileksykalnych.

Monografię zamykają wnioski, w których Autorka dokonuje syntezy przeanalizowanego materiału w odniesieniu do sformułowanych we wstępie pracy założeń. To również dezyderaty w zakresie leksykografii.

Monografia Joanny Koniecznej-Serafin to bardzo ciekawa pozycja na rynku wydawniczym i zarazem bardzo wartościowa analiza wybranego aspektu leksykograficznego. Na podkreślenie zasługuje fakt, że jest to pierwsze tak obszerne opracowanie, w którym zaproponowano wzorcowy model opisu i analizy słowników specjalistycznych. Analiza została przeprowadzona prawidłowo, a bogaty materiał badawczy pozwala na weryfikację tez stawianych przez Autorkę. Przystępny i klarowny język pracy powoduje, że krąg odbiorców publikacji może być bardzo szeroki. Równie szerokie wydają się możliwości wykorzystania wyników przeprowadzonego badania i to nie tylko, jak wskazuje Joanna Konieczna-Serafin, w zakresie leksykografii dwujęzycznej. To doskonały punkt wyjścia do prowadzenia szeroko zakrojonych badań we wspomnianym zakresie i sformułowania kolejnych problemów badawczych.

Joanna Szczęk

© <http://orcid.org/0000-0001-8721-6661>
Uniwersytet Wrocławski, Wrocław

Berichte

Sprawozdania



**Bericht über die 46. Jahrestagung DaF/DaZ
des Fachverbandes Deutsch als Fremd-
und Zweitsprache e.V. (FaDaF): *In Chemnitz
verbunden – Deutsch als Fremd- und Zweitsprache
(Chemnitz, 28.-30.03.2019)***

Vom 28. bis zum 30. März 2019 fand die 46. Jahrestagung Deutsch als Fremd- und Zweitsprache unter dem Motto „In Chemnitz verbunden: Deutsch als Fremd- und Zweitsprache“ statt, die an der Technischen Universität Chemnitz ausgerichtet wurde. Die Tagung bietet einem internationalen Publikum aus HochschullehrerInnen der Fächer DaF und DaZ, Deutsch-LektorInnen und anderen Lehrkräften sowie NachwuchswissenschaftlerInnen und Studierenden ein vielfältiges Austauschforum im Bereich DaF/DaZ. Es besteht hier die Möglichkeit, nicht nur die aktuellen wissenschaftlichen und gesellschaftlichen Entwicklungen in dem genannten Bereich zu präsentieren und zu diskutieren, sondern auch sich mit den neuesten Lehrwerken, Lernsystemen und Produkten im Bereich DaF/DaZ vertraut zu machen. Der eigentlichen Fachtagung war am 27. März 2019 noch eine Nachwuchskonferenz mit dem Titel „Junge DaF-/DaZ-Forschung – qualitativ und quantitativ“ vorgeschaltet, auf der angehende WissenschaftlerInnen ihre aktuellen Forschungsprojekte und deren Ergebnisse vorstellten. Diese Konferenz wurde von Friederike Hinzmann (TU Chemnitz), Sandra Steinmetz (Universität des Saarlandes Saarbrücken) und Nadja Wulff (Pädagogische Hochschule Freiburg) begleitet.

Die Tagung wurde durch den Vorstandsvorsitzenden des Fachverbandes Deutsch als Fremdsprache (FaDaF), Dr. Matthias Jung, feierlich eröffnet. Es folgten Begrüßungsansprachen und Dankesworte des Rektors der Technischen Universität Chemnitz, Prof. Dr. Gerd Strohmeier, der Oberbürgermeisterin der Stadt Chemnitz, Barbara Ludwig sowie des

Inhabers der Professur Deutsch als Fremd- und Zweitsprache, Prof. Dr. Winfried Thielmann und von Susanne Lüttke/DAAD (Referat Germanistik, deutsche Sprache und Lektorenprogramm).

Im Rahmen der Jahrestagung wurden vier Plenarvorträge gehalten. Ziel des ersten Vortrags *Unterwegs zu einer lernerorientierten Beurteilung? Informative und lernfördernde Beurteilung im Fremdsprachenunterricht* von Prof. Dr. Thomas Studer (Freiburg/Fribourg) war es, ausgewählte gängig(er)e ebenso wie im Unterricht noch weniger oft eingesetzte Beurteilungsinstrumente zu diskutieren und hinsichtlich der Nützlichkeit der mit diesen Instrumenten erhobenen Informationen zu untersuchen. Prof. Dr. Carmen Spiegel (Karlsruhe) sprach in ihrem Vortrag „*Antonio, erklär das mal der Nehru*“ – *Unterrichtsinteraktion im Wandel?* über die grundlegenden Aspekte der Unterrichtsinteraktion und der schulischen interaktionalen Praktiken unter den Bedingungen heterogener Zugänge zu Kommunikations- und Interaktionsmöglichkeiten der Lernenden. In dem Vortrag *Interkulturelle Hermeneutik der Literatur* von Prof. Dr. Bernadette Malinowski (Chemnitz) wurde an Beispielen aus der interkulturellen Literatur der Gegenwart verdeutlicht, dass Literatur Prozesse und Probleme des Fremdverstehens illustriert und sich ihre Theoriewertigkeit sowohl auf der Handlungsebene als auch auf der Diskursebene manifestiert. Prof. Dr. Claudia Harsch (Bremen) äußerte sich kritisch in ihrem Vortrag *Bald 20 Jahre Referenzrahmen: Bilanz, Kritik und aktuelle Weiterentwicklungen – ein Diskussionsanstoß zu den Möglichkeiten des Einsatzes des Gemeinsamen europäischen Referenzrahmens für Sprachen: lernen, lehren, beurteilen* (2001) und des *Companion Volumes* (2018), das das konzeptuelle Rahmenwerk des GER erweitert.

Neben den Plenarvorträgen gab es auch ein reichhaltiges Angebot an Vorträgen in den vier Themenschwerpunkten, zwei Praxisforen sowie 22 Aussteller- und Verlagspräsentationen, bei denen sich die Teilnehmenden über die aktuellen Entwicklungen und Erkenntnisse im Bereich DaF/DaZ und die neuesten Lehr- und Lernmaterialien informieren sowie ihre Eindrücke, Meinungen und Ideen mit anderen Interessierten diskutieren konnten.

Im Fokus des Themenschwerpunkts 1 *Europäische Literatur im Zusammenhang der Sprach- und Kulturvermittlung* standen literarische Texte als authentische Träger sprachlicher und kultureller Spezifika. Mit den Beiträgen wurde veranschaulicht, wie sich ihr ästhetisches Wirkungspotenzial im DaF-/DaZ-Unterricht fruchtbar machen lässt und welche Möglichkeiten und Chancen sich aus dem Einbezug europäischer Literatur für die Sprach- und Kulturvermittlung ergeben. Sándor Trippó (Mainz) gab in seinem Vortrag *Literatur einmal anders: Anregungen für die handlungsorientierte Arbeit mit Literaturadaptionen*

im Comic Anstöße zu einem produktions- und handlungsorientierten Umgang mit authentischen Graphic Novels im DaF-/DaZ-Unterricht. Dargestellt wurden solche Aufgaben, die sowohl die Vermittlung von landeskundlichen Inhalten als auch die gezielte Förderung kritischer Medienkompetenz ermöglichen und Lernende für die spezifischen Erzähl- und Darstellungsweisen im Comic sensibilisieren. Im Vortrag *Sprach- und Kulturvermittlung durch den Einsatz von Geschichten im frühen Fremdsprachenunterricht* plädierte Mariusz Jakosz (Katowice) für den Einsatz des narrativen Ansatzes im Kindergarten und Primarbereich. Behandelt wurden allgemeine und sprachliche Kriterien zur Auswahl von geeigneten Geschichten, z.B. in Form von Alltagserzählungen oder Märchen, sowie das Wirkungspotenzial narrativer Texte im Frühunterricht. Marjan Asgari (Völs am Schlern) zeigte in ihrem Vortrag zum Thema „*Eines Tages langweilte sich der kleine Wolf und ging in die Schule*“. *Inklusion und Salienz durch Kinderbücher im DaF-Unterricht*, wie Kinderbücher den Deutschunterricht in der Grundschule sensorisch, motorisch, emotional gestalten lassen und für das Lernen von Vokabeln nutzbar gemacht werden können. Heike Roll und Denise Büttner (Essen) betonten in ihrem Vortrag *Erzählungen von Emine Sevgi Özdamar im Deutschunterricht* die didaktischen Potenziale der Texte der sog. Migrationsliteratur hinsichtlich einer Verknüpfung von fachlichem und sprachlich-kulturellem Lernen und erläuterten die Möglichkeiten der Didaktisierung derartiger Texte. Im Vortrag *Machtvolle Normen. Literatur als Medium und Gegenstand kritischer Sprachbetrachtung im DaF-/DaZ-Unterricht* von Hannes Schweiger (Wien) wurde veranschaulicht, wie literarische Texte, die sprach- und kulturreflexives Lernen verbinden, im Fremd- und Zweitsprachenunterricht zur Reflexion von Normen, den damit verbundenen Zuschreibungen und deren Wirkmächtigkeit verwendet werden können. Bernhard Chappuzeau (Plzeň) analysierte in seinem Vortrag *Erinnerungsliteratur zum Zweiten Weltkrieg in interkultureller Perspektive* handlungs- und produktionsorientierte Zugänge zum Kulturdialog, die anhand deutschsprachiger Literatur von Ruth Klüger, Anna Seghers, Marte Brill, Peter Weiss, Maxim Biller und Susanne Fritz beschrieben wurden. Zu ergründen waren auch Anschlussmöglichkeiten an die Auseinandersetzung mit nicht deutschsprachigen Literaturen und mit europäischen Literaturverfilmungen. Tobias Akira Schickhaus (Bayreuth) verwies in seinem Vortrag *Wahrheiten oder Methoden? Dramatische Subjektivität als Impuls für interkulturelle Literaturvermittlung im DaF-Unterricht* auf ausgewählte Anwendungsfelder des Dramas für den Lernbereich „Literatur in DaF“, was einen sinnlichen Zugang zu kulturspezifisch grundlegenden Themen wie etwa kulturelle Identität, Flucht oder Migration ermöglicht.

Im Themenschwerpunkt 2 *Unterrichtsinteraktion und Zweitspracherwerb Deutsch* wurde die Aufmerksamkeit u.a. auf solche Aspekte wie Interaktion im DaF-/DaZ-Klassenzimmer und im sprachsensiblen Fachunterricht, Code Switching, Interaktionen zwischen L1- und L2-SprecherInnen gelenkt. Im Vortrag „*Wir sagen nicht halb Juli*“ – *Gesprächsanalytische Untersuchung interaktionaler Praktiken von Microscaffolding in Vorbereitungsklassen* von Markus Willmann (Freiburg) galt es zu bestimmen, wie Lehrende mit Hilfe des Microscaffolding-Konzeptes im fach- und sprachsensiblen DaZ-Unterricht den Fokus zwischen fachlichen und sprachlichen Inhalten lenken können und dabei Fachlexik, Sprachhandlungen sowie erweiterte Äußerungen elizitieren. Hermann Funk (Jena) behandelte in seinem Vortrag *Interaktion & Übungsqualität im Unterricht mit Sprachanfängern* die Interaktions-Potenziale von gängigen Lehrwerkübungen auf den Niveaus A1/A2 und stellte Alternativen zur Diskussion. In ihrem Vortrag „*Jetzt guck doch nicht immer ins Wörterbuch!*“ – *Sprachliche Handlungen in Gruppenarbeitsphasen* diskutierten Olga Czyzak (Kashiwa) und Kathrin Siebold (Marburg) die Bedeutung und den Ablauf von Gruppenarbeit im DaF-Unterricht, worauf sie die Ergebnisse der an einer japanischen Universität durchgeführten Bedarfsanalyse über relevante fremdsprachliche Handlungen präsentierten, die zur erfolgreichen Bewältigung verschiedener kooperativer Arbeitsphasen dienen. Aurica Borszik (Dresden) zeigte im Vortrag *Sprachformbezogenes Aushandeln zielsprachlicher Strukturen bei der Projektarbeit auf Anfängerniveau*, wie die Studierenden zielsprachliche Strukturen mit Hilfe von ausgewählten Problemlösestrategien aushandeln, um diese dann in der Projektarbeit auf Anfängerniveau möglichst zielsprachenadäquat zu verwenden. Nicole Schumacher, Ingo Fehrmann, Max Möller (Berlin) und Torsten Andreas (Jena) zeigten in ihrem Vortrag *Peer-Interaktion im Fremdsprachenunterricht: Korrekturen, Metasprache und Mehrsprachigkeit im kollaborativen Dialog* das erwerbsförderliche Potenzial von Peer-Interaktionen in Partnerarbeiten auf. Diese finden im Rahmen formfokussierender Aufgaben in universitären Sprachkursen statt, in denen Deutsch als L3 nach Englisch auf verschiedenen Niveaus (A1 und B1) in sprachlich homogenen und nicht-homogenen Gruppen unterrichtet wird. In seinem Vortrag mit dem Titel *Kommunikatives Handeln im Lehrerberuf am Beispiel des Projekts „Lehrkräfte Plus“* fokussierte Martin Wichmann (Bielefeld) auf die Ergebnisse eines an der Universität Bielefeld verorteten Projektes, das darauf abzielt, geflüchtete Lehrkräfte für eine Tätigkeit als VertretungslehrerIn an deutschen Regelschulen zu qualifizieren. Zur Diskussion standen Inhalte und didaktische Vorgehensweisen sowie Probleme, die ein solcher gesprächsanalytischer Zugriff bietet. Damaris Borowski (Münster) ging auf die *Relevanz authentischer Arzt-Patienten-*

-Interaktionen für Mediziner-Deutschkurse am Beispiel von dokumentierten Aufklärungsgesprächen mit L2-AnästhesistInnen ein. In ihrem Vortrag wurden Vorschläge für die Vermittlung von Deutsch als Zweitsprache für ausländische ÄrztInnen präsentiert. Anhand von konkreten Beispielen wurde auch verdeutlicht, wie Transkripte von authentischen Arzt-Patienten-Interaktionen in Fortbildungen für Kursleitende und in Sprachkursen für MedizinerInnen eingesetzt werden können.

Themenschwerpunkt 3 zielte auf *Niederschwellige Deutschangebote im A1-/A2-Bereich und Zielgruppenspezifik* ab, die für die in den deutschsprachigen Ländern lebenden und arbeitenden Personen verschiedener Herkunftssprachen einen ersten Zugang zur deutschen Sprache und eine Durchgangsstation zu einer umfassenden Sprachkompetenz darstellen und ihnen die Bewältigung von Kommunikationssituationen im Alltag und Beruf gewährleisten sollen. Anhand gängiger Unterrichtsmaterialien und Lehrbücher konzentrierte sich Anke Kuhnecke (Frankfurt am Main) in ihrem Vortrag *Lernungewohnte lernen anders – Methoden für niederschwelliges Unterrichten im Alphabetisierungskurs* auf unterschiedliche unterrichtspraktische Vorgehensweisen, die in den Integrationskursen mit Alphabetisierung zum Einsatz kommen und auf die besonderen lernerbiografischen Merkmale der Zielgruppe, die meistens nur über eine geringe oder auch gar keine Schulerfahrung verfügen, berücksichtigen. Im Vortrag *Wer besucht den Integrationskurs? Welche Konsequenzen folgen daraus für die Praxis?* von Ingo Schöningh (Mannheim) wurden die Ergebnisse einer Studie vorgestellt, in der über 600 Deutschlernende in 42 Kursen hinsichtlich ihrer Erstsprachen, Herkunft und Spracherwerbsbiographien untersucht wurden. Beleuchtet wurden sowohl die sich in der Praxis ergebenden Herausforderungen – um diesen Zielgruppen noch gerechter zu werden – als auch die Konsequenzen für die Ausbildung von Integrationskurslehrkräften. Katharina Quicker (Leipzig) stellte in ihrem Vortrag *Wie können Lehrkräfte an die vielseitig vorhandenen Kompetenzen der Teilnehmenden lernförderlich und authentisch anknüpfen?* das für den niederschwelligen Bereich konzipierte Spezialmodul A2 und dessen curriculare Ziele vor. Den Gegenstand ihrer Analyse bildeten auch die Ursachen und Arten von Schwierigkeiten, mit denen sich MigrantInnen beim Zweitspracherwerb konfrontiert sehen, sowie die Einstellung der Lernenden zu den berufsbezogenen Deutschsprachförderungskursen. *Deutsch in tourismusbezogenen Serviceberufen auf A1/A2: Aktuelle Lehrmaterialien und empirische Erkenntnisse* war das Thema des Vortrags von Michael Seyfarth (Greifswald). Er ging der Frage nach, inwieweit die in den Materialien berücksichtigten Szenarien am Arbeitsplatz den Anforderungen der realweltlichen beruflichen Handlungspraxis in tourismusbezogenen Serviceberufen genügen. Im Fokus

des Vortrags von Cordula Hunold (Prag) standen *CLIL-Projekte an Schulen in Mittelosteuropa*, wie z.B. eine tschechisch-polnische Schülerbegegnung zum Thema Mauerfall im Rahmen des Geschichtsunterrichts und Ansätze bilingualer Unterrichtssequenzen an einer Grundschule in Tschechien. Dabei handelte es sich um niederschwellige sprachensible Unterrichtsteile, projektbasierte kürzere Unterrichtseinheiten, Projektwochen und/oder Schüleraustauschprojekte. Im Vortrag „*In Weißenfels gibt keine Kino*“ – *Einbezug von lebensweltlichem Erfahrungswissen in niederschwelligen DaZ-Angeboten* untersuchte Coretta Storz (Chemnitz), wie das Erfahrungswissen der Lernenden, das sie in der gemeinsamen neuen Lebenswelt, z.B. am Wohnort, beim Sprachenlernen oder im Asylverfahren, erwerben, von Lehrkräften gewinnbringend und gemeinschaftsstiftend in den Sprachunterricht für Anfänger einbezogen werden kann. Im Vortrag *Vorintegrative Sprachförderung von MigrantInnen im Herkunftsland bis zum Niveau A1* präsentierte Andrea Hammann (München) die Angebote des aktuellen Großprojekts „Vorintegration in den Regionen Südostasien und Südosteuropa“, bei dem es sowohl um die sprachliche als auch um die landeskundliche Vorbereitung von Lernenden im Herkunftsland, die vor allem für das Visum im Rahmen des Ehegattennachzugs A1-Kenntnisse der deutschen Sprache nachweisen müssen oder aus beruflichen Gründen nach Deutschland migrieren. Zu beantworten war die Frage, inwieweit sich diese Zielgruppe angesichts ihrer Bedürfnisse von den klassischen Lernendengruppen der Goethe-Institute im Ausland unterscheidet und wie auf die speziellen Bedürfnisse dieser Gruppe eingegangen werden kann.

Im Themenschwerpunkt 4 *Evaluatives Feedback und Qualitätsentwicklung* wurden Vorträge zu theoretischen Konzepten und empirischen Befunden von wirksamem evaluativem Feedback gehalten. Diese Problematik ist insofern wichtig, als die kontinuierliche Evaluation von Lernfortschritten ein außerordentlich wirksames Instrument zur Optimierung von Lernvorgängen und zur Erhöhung des Lernerfolgs darstellt, was sich auf die Motivation und das positive Selbstbild der Lernenden unter dem Gesichtspunkt der Selbstwirksamkeit auswirkt. Die Sektion begann mit dem Vortrag *Bewerten für das Lernen: Zum Verhältnis von Curriculum und Evaluation* von Olaf Bärenfänger (Leipzig), der einen Überblick über Potenziale von evaluativem Feedback bot. Es wurden Gelingensbedingungen für evaluatives Feedback und dessen Einsatzmöglichkeiten in Integrationskursen erörtert. *Das Potenzial von kollegialem Feedback bei der Förderung der methodisch-didaktischen Kompetenz bei angehenden Fremdsprachenlehrern – Ergebnisse einer Studie* bildete den Gegenstand der Ausführungen von Monika Janicka (Lublin). Die Spezifik der (Fremdsprachen-) Lehrkraftsausbildung in Polen wurde anhand der Ergebnisse

eines didaktisch-methodischen Forschungsprojektes besprochen, das mit Studierenden der Angewandten Linguistik, angehenden Fremdsprachenlehrkräften, an einer polnischen Universität realisiert wurde. In ihrem Vortrag *Spieglein, Spieglein an der Wand, ist die Methode des Feedbacks die beste im ganzen Land?* sprach Victoria Storozenko (Marburg) über ihre Erfahrungen mit Feedback im Fremdsprachenunterricht an einem Gymnasium in Russland (DaF) und einem in Deutschland (DaZ), um daran die kulturellen Aspekte des Feedbacks zu verdeutlichen. Claudia Spanier und Marlen Fies (Essen) stellten in ihrem Vortrag *Feedback auf schriftliche Studienleistungen mit dem FöBesS--Raster an der Universität Duisburg-Essen* ein fächerübergreifendes Kriterienraster mit seinen Anwendungs- und Anschlussmöglichkeiten vor, das zur Einschätzung der Qualität eigener und fremder Hausarbeiten in der Lehramtsausbildung dient. *Die Bedeutung von Feedbackprozessen für die Selbstentwicklung einerseits, für die Qualität des Fremdsprachenunterrichts andererseits* stand im Fokus des Vortrags von Magdalena Rozenberg (Gdańsk). Sie betonte, dass Feedbackprozesse den Unterricht gestalten und wesentlich zur Kompetenzentwicklung von Lernenden und Lehrenden beitragen. Im Vortrag *Erheben und Evaluieren von mündlichen Rückmeldungen angehender Fremdsprachenlehrpersonen: zielstufengerecht, in der Zielsprache* beschrieb Olivia Rütli-Joy (St. Gallen) die Entwicklung und Implementierung eines computerbasierten Testsystems, das durch kompetenzorientiertes Testen mit nah-authentischen Aufgaben die zielsprachlichen, mündlichen Rückmelde- und Beurteilungskompetenzen angehender Fremdsprachenlehrkräfte zu erheben versucht. In ihrem Vortrag *Lernerfolg sichtbar machen – Dokumentation von Lernprozessen mithilfe von Instrumenten aus der Qualitätssicherung* verwies Silvia Bentivoglio (Nürnberg) auf unterschiedliche didaktisch--methodische Maßnahmen, mittels derer der Lernprozess ganzheitlich sicht-, mess-, evaluier- und optimierbar wird.

Das Praxisforum A *Unterricht* bot Raum für Beiträge, die an konkreten Beispielen verdeutlichten sollten, wie effektiver, moderner, weltbezogener DaF/DaZ-Unterricht gelingen kann und worin seine Herausforderungen liegen. Britta Marschke und Nadine Al-Kafaghi (Berlin) betonten in ihrem Vortrag *Yalla Yalla: Ein Sensibilisierungsworkshop zum kontrastiven Ansatz im Projekt KASA* die Vorteile der kontrastiven Methode im Lernprozess. Während einer praktischen Phase wurde mit zwei unterschiedlichen Methoden in die arabische Sprache eingeführt: Zunächst wurde nur in arabischer Sprache unterrichtet, um wenig später den gleichen Unterrichtsinhalt kontrastiv arabisch-deutsch durchzuführen. Eva Schmidt und Siham Lakehal (Essen) konzentrierten sich auf die *SchülerInnen-Studierenden-Interaktion: 2 Praxisbeispiele aus dem Institut*

für *Deutsch als Zweit- und Fremdsprache der Universität Duisburg-Essen*. Anhand des Sprach- und Bewegungscamps sowie der Schreibwerkstatt für Kinder und Jugendliche mit Migrationshintergrund wurden die ihnen zugrundeliegenden didaktischen Konzepte und deren Umsetzung in eine sprachbildende, heterogenitätsbezogene Unterrichtspraxis behandelt. In ihrem Vortrag *Ein korpusbasierter Fachsprachenkurs Deutsch für Ingenieure* stellte Dagmar Schimmel (Hannover) die bisherigen Erfahrungen aus dem Unterricht und die Möglichkeiten bzw. Grenzen des Einsatzes eines fach- und textsortenspezifischen Korpus dar, das die Studierenden beim (sprachlichen) Verstehen von Aufgabenstellungen aus ihrem Fachstudium unterstützen und einen korrekten und angemessenen sprachlichen Umgang mit fachspezifischen Arbeitsanweisungen fördern kann. Cordula Meißner, Christian Fandrych und Franziska Wallner (Leipzig) zeigten in ihrem Vortrag *Gesprochene Sprache im DaF-/DaZ-Unterricht: Zugänge zu authentischem sprachlichem Handeln*, wie Lehrende im Bereich Deutsch als Fremd- und Zweitsprache Korpora zur Vorbereitung, Ausgestaltung und Ergänzung des Unterrichts nutzen können. Im Vortrag *Studieren in der fremden Wissenschaftssprache Deutsch – Ein Angebot zur studienbegleitenden Sprachförderung für internationale Studierende* präsentierten Stephan Rahn und Antje Rüger (Leipzig) ein fakultätsübergreifendes Modulangebot der Universität Leipzig, das Studierende in verschiedenen Studienphasen ihres Bachelorstudiums unterstützt. Es wurden auch konkrete Bereiche vorgestellt, die fächerübergreifend als grundlegend für wissenschaftssprachliches Handeln auf Deutsch gelten (z.B. das Referieren von Forschungsergebnissen und Quellen). Birthe Scheffler (Hamburg) beschrieb in ihrem Vortrag *Berufssprache im Klassenzimmer: Heterogenität als positiver Faktor im Lerngeschehen am Beispiel eines digital-analogen Materialpakets* ein konkretes Unterrichtskonzept für den berufsbezogenen Deutschunterricht und zwar ein Materialpaket, dessen Bausteine exemplarisch Szenarien aus dem Pflegealltag enthalten, wodurch Lernende tief in die Berufssprache einer Krankenhausstation eintauchen können. Christina Schaffroth und Agnes Kutscher-Wessling (Butzbach) berichteten über *Zweitspracherwerb: Erkenntnisse aus den Neurowissenschaften und ihre Integration in den DaF-Unterricht. Eine Fallstudie anhand von InteA Klassen*. Anhand von Praxisbeispielen (zwei InteA Klassen, in denen junge Seiten-einsteigerInnen im Fach Deutsch als Fremdsprache unterrichtet werden) wurde veranschaulicht, wie die neurowissenschaftlichen Erkenntnisse den Schulalltag und den DaF-Unterricht bereichern können.

Das Praxisforum B *Beruf und Qualifizierung* verstand sich als Angebot zur Weiterqualifikation von DaF-/DaZ-AbsolventInnen, seien sie als LehrerInnen, als WissenschaftlerInnen oder in anderen DaF-/


DaZ-relevanten Arbeitsfeldern beschäftigt. Olaf Bärenfänger, Matthias Jung und Winfried Thielmann (FaDaF) eröffneten die Sektion mit dem Vortrag *Ausländische Fachkräfte und Deutschkompetenz – Resolution des FaDaF*, in dem wesentliche, sich auf die zur Arbeitsaufnahme notwendige Deutschkompetenz beziehenden Passagen der Parlamentsvorlage zum Fachkräfteeinwanderungsgesetz (FEG) diskutiert wurden. Im Anschluss daran wurde eine Resolution vom FaDaF e.V. zum Thema vorgestellt. *Spielbasierte Methoden zur Förderung der Kommunikationsfähigkeit* wurden von Ronald Herzog (Chemnitz) im Kurzworkshop besprochen, in dem solche Übungen, mit denen sprechsprachlicher Ausdruck, nonverbales Verhalten, Flexibilität, Spontaneität und Beziehungsfähigkeit im DaF-/DaZ-Unterricht trainiert werden können, interaktiv ausprobiert wurden. Im Rahmen des Praxisforums B wurde von Annegret Middeke (Göttingen), Coretta Storz und Winfried Thielmann (Chemnitz) der zweistündige Regionalschwerpunkt *Potentiale einer regionalen Germanistik im tschechisch-polnisch-sächsischen Grenzgebiet* organisiert, in dem schulische Austausch- und Begegnungsprojekte sowie germanistische Perspektiven auf die Begegnungsräume zwischen Sachsen, Polen und Tschechien im Mittelpunkt standen. Mit dem Vortrag *Berufsbezogene Sprachförderung in den Ausbildungsprozess integrieren. Ein Erfahrungsbericht aus der universitären Weiterbildung* wurden von Veronika Vössing (Bonn) praxisbezogene Methoden zum sprachsensiblen Lehren, Ausbilden und Prüfen im Beruf sowie zur konkreten berufssprachlichen Förderung Neuzugewanderter näher gebracht. Andrea Schäfer (Goethe-Institut) sprach in ihrem Vortrag *Karrierechancen beim Goethe-Institut* über die Arbeitsfelder des Goethe-Instituts, die unterschiedlichen Stellenprofile und die Bewerbungsvoraussetzungen im Bereich „Sprache“. Mit dem Vortrag *Lektoren des DAAD – „Botschafter“ der deutschen Sprache und Kultur im Ausland* informierte Hebatallah Fathy (DAAD) über Rahmenbedingungen und Besonderheiten des weltweiten DAAD-Lektorenprogramms.

Im Anschluss an die Jahrestagung wurde am 30. März bereits zum achten Mal in Kooperation des FaDaF mit dem Deutschen Akademischen Austauschdienst (DAAD) eine Fortbildung für internationale DaF- und GermanistikdozentInnen, im Jahr 2019 unter dem Motto „Techniken des wissenschaftlichen Forschens und Präsentierens“, veranstaltet. Hier standen den ausländischen TeilnehmerInnen Stipendien des DAAD zur Verfügung.

Die hohe Anzahl an Teilnehmenden (insgesamt über 420 BesucherInnen), die u.a. aus Afghanistan, Armenien, Aserbaidschan, Belarus, Georgien, Italien, Japan, den Niederlanden, Österreich, Polen, Russland, der Schweiz, der Türkei, Tschechien, aus der Ukraine oder Usbekistan

nach Chemnitz kamen, zeugt von der internationalen Relevanz der Jahrestagung als Diskussionsplattform und von der Aktualität des Faches DaF/DaZ weltweit. Alle dort präsentierten Beiträge gaben neue und interessante Anregungen, die eigene Unterrichtspraxis zu reflektieren und sie immer weiter zu optimieren. Die Tagung bot die Chance, die eigenen Forschungsprojekte einem breiteren Fachkreis vorzustellen, sie kritisch zu diskutieren und dabei in Kontakt mit FachverteterInnen zu kommen, die auch Verbesserungsvorschläge machten und somit das eigene wissenschaftliche Vorhaben um neue Ideen bereichern konnten. Deshalb ist die Tagung allen zu empfehlen, die an der kontinuierlichen Fortbildung, Verbesserung und Erweiterung ihrer bisherigen Qualifikationen und Kompetenzen interessiert sind.

Mariusz Jakosz

 <https://orcid.org/0000-0001-9606-679X>
Schlesische Universität Katowice



**Bericht über die 2. internationale Tagung
zur deutschen Phraseologie und Parömiologie
*Deutsche Phraseologie und Parömiologie
im Kontakt und Kontrast* (Wrocław, 23.-25.05.2019)**

Vom 23. bis 25. Mai 2019 fand am Institut für Germanistik der Universität Wrocław die zweite linguistische, internationale Tagung statt, die den Fragen der Phraseologie und Parömiologie gewidmet war. Das Rahmenthema der Tagung lautete *Deutsche Phraseologie und Parömiologie im Kontakt und Kontrast*. Die Tagung wurde in der Zusammenarbeit mit dem Institut für Slawistik der Universität Leipzig veranstaltet. Die diesjährige Tagung war die Fortsetzung der ersten Tagung zu diesem Thema, die vom 14. bis zum 16. März 2017 stattfand. Die Organisatoren der Tagung vor Ort waren Mitglieder des Lehrstuhls für Angewandte Linguistik. Am ersten Tag fand die feierliche Eröffnung der Tagung statt. Alle Teilnehmerinnen und Teilnehmer wurden vom Prodekan der Philologischen Fakultät, Dr. habil. Grzegorz Kowal und dem Direktor des Instituts für Germanistik, Prof. Dr. Tomasz Małyśzek, begrüßt.

Der feierlichen Eröffnung folgten Plenarvorträge. Wolfgang Mieder (Vermont) präsentierte den Vortrag zum Thema *Tierischer Scherz und Ernst. Zur sprichwörtlichen Zoologie in der modernen Lyrik*, in dem er sich mit den Tiersprichwörtern, den so genannten Zoologismen, befasste. Carmen Mellado-Blanco (Santiago de Compostela) trug zum Thema *Ich lache mich ja kaputt! Deutsche metaphorische Resultativkonstruktionen der Körperbeschädigung und deren Äquivalentkonstruktionen im Spanischen* vor und untersuchte dabei deutsche metaphorische Resultativkonstruktionen im Sinne der Konstruktionsgrammatik. Heinz Helmut Lüger (Koblenz-Landau) widmete sich dem Thema *Phraseme und translatorisches Gratwandern. Phraseologie, Bourgeoisierung und „Geldsackge-*

sinnung“. Er thematisierte den Einsatz von idiomatischen Wendungen, Sprichwörtern und geflügelten Worten bei Theodor Fontane. Die anschließenden Referate wurden in zwölf Sektionen unterteilt.

In der ersten Sektion, die dem Thema *Didaktische Zugänge zur Phraseologie und Parömiologie* gewidmet war, wurden folgende Aspekte angesprochen: *Zur phrasensensitiven Gestaltung der Textarbeit im Unterricht DaF* (Marios Chrissou, Athen), *Wie lohnend ist der Einsatz von Jugendzeitschriften bei der Phraseologievermittlung?* (Hana Bergerová, Ústí nad Labem), *Der Student geht so lange in die Mensa, bis er bricht ... und darf man es eigentlich sagen?! Zum Umgang mit (nicht nur) Antisprichwörtern im Unterricht* (Eva Maria Hrdinová / Ivona Dömischová, Olmütz), *Kontrastive Analyse der deutschen und polnischen Wunschformeln für sprachdidaktische Zwecke* (Małgorzata Płomińska, Katowice / Marzena Będkowska-Obłąk, Gliwice), *Was Hänschen nicht lernt, lernt Hans nimmermehr. Deutsche und polnische Sprichwörter aus didaktischer Sicht* (Grażyna Zenderowska-Korpus, Katowice).

Die zweite Sektion behandelte diverse Potenziale der Phraseologie mit folgenden Beiträgen: *Auch stille Wasser sind nass! – Über die Wirkung und Leistung der Phraseologismen in der Stadt* (Natalja Ljubimova, Moskau), *Unhöflichkeit bei Céline* (Bernd G. Bauske, Mainz), *„Birnen schütteln“ als Memento mori. Die Birne in Sprichwörtern und Redewendungen in der Volksdichtung und bei Theodor Fontane* (Stephan Frech, Winterthur), *Vergleichskollokationen und generierungsoffene Kreativität. Eine Analyse anhand der „Hundejahre“ von G. Grass* (Witold Sadziński, Łódź) und *Phraseologie im Grammatikunterricht* (Małgorzata Guławska-Gawkowska, Warszawa).

In der Sektion *Frazeologia polska – Rzut oka na współczesność i nieco teorii* / „Die polnische Phraseologie – der Blick auf die Gegenwart und etwas Theorie“ wurden folgende Aspekte behandelt: *Frazeologia a medialny obraz biedy / Phraseologie und das mediale Bild der Armut* (Ewa Młynarczyk, Kraków), *Najnowsza warstwa polskiej frazeologii w świetle danych internetowych / Die neueste polnische Phraseologie im Lichte von Internetangaben* (Jarosław Liberek, Poznań), *Fraza kluczowa w marketingu e-commerce jako praktyczny wymiar zastosowania idiomatyczności / Die Schlüsselphrase im E-Commerce-Marketing als praktische Dimension der Anwendung von Idiomatik* (Piotr Fliciński, Poznań), *Relacja między frazeologią a paremiologią w świetle wybranych prac francuskich / Das Verhältnis von Phraseologie und Parömiologie im Lichte ausgewählter französischer Werke* (Magdalena Lipińska, Łódź) und *Pozycja frazeologizmu w gramatyce konstrukcji A. Goldberg / Die Position des Phraseologismus in der Konstruktionsgrammatik von A. Goldberg* (Iwona Nowakowska-Kempna, Częstochowa).

Am 24. Mai begann die Tagung mit dem Plenarvortrag *Fremde Sprachen in der Phraseologie. Von Übernahmen und Makkaronismen bis zu Nachahmungen* von Wolfgang Eismann (Graz), der einen kurzen Überblick über die im Titel seines Vortrags genannten Phänomene präsentierte. Danach folgte der Vortrag von Dmitrij Dobrovol'skij (Moskau), der über *Phraseologie in Parallelkorpora* sprach. Anschließend begann die Arbeit in Sektionen.

Die vierte Sektion befasste sich mit den *Grenzen der Phraseologie*. Man hatte hier die Möglichkeit, sich die folgenden Beiträge anzuhören: *Formelhaftes Sprechen im Sprach- bzw. Varietätenkontakt: Daten und Evidenzen aus einem interkulturellen Projekt* (Csaba Földes, Erfurt), *Korpusbasierte Bedeutungsbeschreibung evaluativer Phraseologismen* (Urszula Topczewska, Warszawa), *Vergleiche: usuell, kreativ, kontrastiv* (Martine Dalmas, Paris), *Zum phrasembildenden Potential einer lateinischen Entlehnung im Deutschen* (Elena Tsvetaeva, Moskau), *Die Grenzen der Phraseologie – wie kann kognitive Linguistik die Phraseologieforschung weiterbringen?* (Krzysztof Sakowski, Łódź) und *Korpusbasierte Analyse und Lemmatisierung von ausgewählten „neuen“ deutschen Idiomen* (Elżbieta Dziurewicz, Poznań).

Die Beiträge in der fünften Sektion kreisten um das Thema *Phraseologie und Fachsprachen*. In dieser Sektion wurden folgende Probleme besprochen: *Und sie spielen doch eine wichtige Rolle in der Fachsprache – die Idiome* (Bettina Bock, Jena), *Phraseologismen im Wirtschaftsbereich im deutsch-tschechischen Vergleich* (Věra Höppnerová, Prag), *Die Krise in der Phrase: Das Bild der wirtschaftlichen Lage in ausgewählten Phrasen aus der Wirtschaftspresse des ausgehenden 19. Jahrhunderts* (Grażyna Strzelecka, Warszawa), *Zwischen „Phraseologie“ und „formelhafter Sprache“ in der gegenwärtigen deutschen Banksprache. (Deutsch als Fremdsprache: Konzept der Kompetenzorientierung im Fachsprachenunterricht)* (Małgorzata Niemiec-Knaś, Częstochowa), *Was wünscht man sich auf der Piste? Einige Bemerkungen zu Routineformeln beim Skifahren im Deutschen und Polnischen* (Magdalena Lisiecka-Czop, Szczecin) und *Einen Einblick bekommen oder sich einen Überblick verschaffen? Zur Bandbreite der Phraseologismen mit der Komponente Blick in der Wissenschaftssprache Deutsch* (Joanna Targońska, Olsztyn).

Den Schwerpunkt der sechsten Sektion bildete die *Frazeologia polska – Źródła i potencjał derywacyjny / Polnische Phraseologie – Quellen und Derivationspotenzial*. Hier wurde auf folgende Themen eingegangen: *Kulturowe i społeczne aspekty frazeologii gesty jako elementy motywujące związki frazeologiczne / Kulturelle und soziale Aspekte von Ausdrucksgesten als Phraseologismen motivierende Elemente* (Iwona Kosek, Olsztyn), *Wspólne zapożyczenia niemieckie we frazematyce polskiej i rosyjskiej / Ge-*

meinsame deutsche Entlehnungen in der polnischen und russischen Phrasematik (Maciej Rak, Kraków), *Z życia mitologizmów frazeologicznych w polszczyźnie (na wybranym przykładzie)* / *Aus dem Leben der Mythologismen in der polnischen Sprache (dargestellt an einem ausgewählten Beispiel)* (Magdalena Puda-Blokesz, Kraków), *Nazwotwórczy potencjał frazeologii „diabelskiej”* / *Namensbildungspotenzial der „Teufel“-Phraseologie* (Renata Dźwigoł, Kraków) und *Wkład Henryka Gallego w rozwój frazeologii polskiej (w I poł. XX wieku)* / *Henry Gallegos Beitrag zur Entwicklung der polnischen Phraseographie (in der ersten Hälfte des 20. Jahrhunderts)* (Gabriela Dziamska-Lenart, Poznań).

Die nächste Sektion war dem Rahmenthema *Diverse Aspekte der Phraseologismen und Sprichwörter* gewidmet. Die Referentinnen und Referenten äußerten sich zu folgenden Themen: *Mehrsprachige Sprichwortdatenbank als Datenpool für die parömiologische Forschung* (Hrisztalina Hrisztova-Gotthardt / Zoltán Gotthardt, Pécs), *Erstellung und Bearbeitung von parömiologischen Umfragen: Eine Fallstudie am Beispiel des Kroatischen* (Melita Aleksa Varga / Ana Keglević, Osijek), *Kollokationen in der polnischen und deutschen Wissenschaftssprache – Überlegungen zu ihrer lexikographischen Anordnung* (Joanna Targońska, Olsztyn / Daniela Prutscher, Jena), *Diverse Aspekte der Übersetzung von Kollokationen in juristischen Texten* (Petra Bačiučiková, Olmütz), *Funktionsverbgefüge „kommen in Frage“ – Einsatz der Kookkurrenzanalyse bei verbo-nominalen Kollokationen im Deutschen und im Polnischen* (Łukasz Piątkowski, Poznań) und *Ausgewählte Adjektive der Wahrnehmung in der polnischen und deutschen Phraseologie* (Przemysław Staniewski, Wrocław).

In der achten Sektion *(Un)höfliche Phraseologie* wurden folgende Themen präsentiert: *Zwischen Embodiment und Kultur. Zur körperlichen Verankerung komplexer kultureller Konzepte am Beispiel der Höflichkeit / Unhöflichkeit* (Anna Sulikowska, Szczecin), *Pejorative phraseologische Personenbezeichnungen im Deutschen und Tschechischen (z.B. trübe Tasse, freche Kröte, komischer Kauz u.a.)* (Jiřina Malá, Brünn), *Bewältigung von verbalen Tabus: euphemistische Phraseologismen im Sprechakt der Andeutung* (Olena Byelozyorova, Charkiw), *Das sprachliche Weltbild am Beispiel der deutschen und polnischen Phraseologismen und verbalen Ableitungen mit Vulgarismen aus dem Bereich der Verdauung im Komponentenbestand* (Stefan Ludwin, Jelenia Góra) und *Vulgäre Modifikationen der Phraseologismen am Beispiel der deutschen und polnischen Raplieder* (Krystian Suchorab, Wrocław).

Im Mittelpunkt der neunten Sektion standen *Diverse Zugänge zur Phraseologie diachron / synchron*. In diesem Block wurden folgende Referate gehalten: *Zum Gebrauch und Wirkungspotential von Phraseologismen in der Sprache der Politik* (Mariusz Jakosz, Katowice), *Beschreibungen von*

emblematischen Gesten in tschechischer und deutscher Phraseologie (Veronika Opletalová, Olmütz), *Kirchliches und Theologisches in der Phraseologie: ein kontrastiver Beitrag (Deutsch-Ungarisch)* (Anikó Szilágyi-Kósa, Budapest), *Deutsche und slowakische Live-Kommentare kontrastiv betrachtet* (Petra Oboňová, Trnava) und *Phraseologie und Kultur – einige Bemerkungen am Beispiel der Komponente Hand / ręka* (Aleksandra Lidzba, Wrocław).

Der dritte Tag der Tagung begann mit Plenarvorträgen von Vida Jesenšek (Maribor): *Zur Syntagmatik von Sprichwörtern aus funktional-pragmatischer Sicht* und Georg Schuppener (Trnava): *Das Boot ist voll – Geschichte eines Phraseologismus*.

Die zehnte Sektion *Konfrontative und kontrastive Analysen in der Phraseologie* umfasste verschiedene Forschungsansätze: *Phraseologische Ausdrücke mit hoved im Dänischen und ihre Äquivalente im Deutschen* (Andrzej Szubert, Poznań), *Zum Gebrauch von Phraseologismen in Kommentaren zu SpiegelOnline-Artikeln über Brexit* (Michał Smułczyński, Wrocław), *Tierbezeichnungen in Sprichwörtern im Deutschen und im Aserbaidshanischen* (Ofeliya Mustafaeva, Wien) und *Kollokationen im Dänischen und ihre deutschen Äquivalente* (Janusz Stopyra, Wrocław).

In der elften Sektion *Diverse Zugänge zu den Parömien und Kollokationen* wurden folgende Referate gehalten: *Mind the gap! On calque and the issue of equivalence in contrastive paremiological studies* (Izabela Dixon, Koszalin / Harald Ulland, Bergen), *Wellerismen in der dänischen parömiologischen Tradition* (Józef Jarosz, Wrocław), *ABC der Höflichkeit in polnischen Parömien* (Barbara Maj-Malinowska, Kielce), *Kulturbedingte Unterschiede von geschlechtsspezifisch markierten Parömien* (Oksana Khrystenko, Innsbruck), *Deutsche Kollokationen im Unterricht für polnische Studierende* (Joanna Konieczna-Serafin, Kraków), sowie *Textbildende Funktion von phraseologischen Einheiten im deutschen Sprachwitz* (Alina Jurasz, Wrocław).

In der letzten Sektion *Fallstudien zu gewählten Aspekten der Phraseologie und Parömiologie* wurden folgende Aspekte behandelt: *Feste Wortpaare im Kontext* (Françoise Hammer, Karlsruhe), *Das Salz in der Suppe: Phraseme mit dem Lexem Salz im Gegenwartsdeutschen* (Elżbieta Pawlikowska-Asendrych, Częstochowa), *Zum Schweigen fehlen mir die passenden Worte! Das Konzept SCHWEIGEN in der deutschen Phraseologie* (Hanna Kaczmarek, Częstochowa), *Was steht auf dem Spiel – oder auch am Spiel? Plurizentrische Zugänge zur Phraseologie der deutschen Gegenwartssprache am Beispiel einer intralingualen kontrastiven Analyse der Spielphraseologie* (Jürgen Ehrenmüller, Pilsen), *Bewertung von Personen in der deutschen Phraseologie* (Marcelina Kałasznik, Wrocław) und *Die Dummheit in deutschen Parömien* (Marzena Guz, Olsztyn).

Am Ende der Tagung fand eine Abschlussdiskussion statt. Die Tagungssprachen waren Deutsch, Englisch und Polnisch und die Teilnehmerinnen und Teilnehmer kamen aus 16 Ländern weltweit, und zwar aus Polen, Deutschland, Kroatien, Russland, Ungarn, der Slowakei, Österreich, den USA, Spanien, Tschechien, Norwegen, Slowenien, Frankreich, Griechenland, der Ukraine und der Schweiz. Die präsentierten Beiträge waren eine wertvolle Bereicherung des Wissens zum Thema der deutschen Phraseologie und Parömiologie. Dank der Themenvielfalt konnte jede/r etwas Interessantes für sich finden. Die Tagung gab allen Referenten und Referentinnen auch eine Möglichkeit, neue Erfahrungen zu sammeln und ihre wissenschaftlichen Projekte zu präsentieren. Die Organisatoren hoffen, dass es nicht die letzte Tagung zur deutschen Phraseologie und Parömiologie in Wrocław war und dieses Konzept auch in kommenden Jahren fortgesetzt wird.

Alicja Janiszewska

 <https://orcid.org/0000-0002-6733-4748>

Universität Wrocław



**Bericht über die internationale
wissenschaftliche Tagung Arnold Zweig –
Schriftsteller, Zeitkritiker, Humanist (1887-1968)
(Katowice, 29.-30.11.2018)**

Der 50. Todestag Arnold Zweigs war der Anlass, dieses großen deutschsprachigen Schriftstellers, Zeitkritikers und Humanisten im Rahmen einer zweitägigen Konferenz zu gedenken und zugleich den inzwischen ein wenig in Vergessenheit geratenen Autor neu in den Fokus der Diskussion zu stellen. Die Veranstalter der Tagung, die am 29. und 30. November 2018 stattfand, waren das Institut für Germanische Philologie der Schlesischen Universität Katowice und die Schlesische Bibliothek in Katowice, in deren Räumen die Konferenzteilnehmerinnen und -teilnehmer tagten. Die Wahl des Tagungsortes war dabei von doppelter Bedeutung. Zum einen war der Schriftsteller in seiner Jugend von 1896 bis 1907 insgesamt elf Jahre lang mit der Stadt Kattowitz verbunden. Für ihn persönlich war es die Zeit der ersten wichtigen Lebenserfahrungen, erster Kontakte mit Gleichaltrigen und Gleichgesinnten, erster Freuden und Leiden, die bis Zweigs späte Jahre hinein seine Gedanken prägten. Als Zugewanderter aus Glogau nahm er einen bemerkenswerten Platz in der Geschichte der deutschsprachigen Literatur in Schlesien ein, der durch seine publizistische Tätigkeit in der Zeitschrift *Die Gäste* (1909/1910) und zahlreiche Anspielungen in seinem späteren Prosawerk markiert wird. Bis heute sind im Stadtbild von Kattowitz die an den Aufenthalt des Autors erinnernden Orte auffindbar, wie die Wohnung seiner Eltern in der ehemaligen Friedrichstraße, wo sich auch das Geschäft seines Vaters befand oder das Gebäude der von Zweig besuchten Oberrealschule. Zum anderen gehört seit dem Jahre 2008 zum Bestand der Schlesischen Bibliothek die von dem deutschen Bibliophi-

len Bernhard Stübner vererbte Arnold-Zweig-Sammlung, die knapp 800 verzeichnete Positionen umfasst. Den in der Abteilung für Schlesische Sammlungen zugänglichen Nachlass bilden unter anderem einmalige Publikationen Zweigs, eine umfangreiche Sekundärliteratur zu dessen Leben und Werk sowie zahlreiche Sonderbestände – Flugblätter, Fotografien zu allen Lebensstationen des Autors, Manuskripte, Korrespondenz, Dokumente, Notizen bzw. sonstige Materialien.

Auf diese und andere Verbindungen des Schriftstellers zur heutigen Hauptstadt der oberschlesischen Metropolregion wurde bei der Eröffnung der Konferenz von den Vertretern der gastgebenden Einrichtungen hingewiesen. Ihre Begrüßungsansprachen an die Versammelten richteten im Namen des Instituts für Germanische Philologie dessen Leiterin, Prof. Renata Dampc-Jarosz und der Direktor der Schlesischen Bibliothek, Prof. Zbigniew Kadłubek. Anschließend begann die erste Tagungssektion mit dem Eröffnungsbeitrag von Karol Sauerland (Warszawa), der einen Überblick über die verschiedensten Lebensphasen und *Wendepunkte* von Arnold Zweig präsentierte. Der Referent fokussierte sich hauptsächlich auf die Auseinandersetzung des Schriftstellers mit der jüdischen Problematik und thematisierte dessen Interesse am Ostjudentum, Zionismus und an den kämpferischen orthodoxen Juden. Er sprach auch die Tatsache an, dass der Autor aufgrund seiner Entscheidung, nach der Rückkehr aus dem palästinensischen Exil in der DDR ansässig zu werden, im Westen bereits zu Lebzeiten „totgeschwiegen“ wurde. Andrea Rudolph (Opole) beschäftigte sich in ihrem Referat mit Zweigs Erzählprosa. Am Beispiel der Novellen *Helbret Friedebringer* und *Pont und Anna* belegte sie, dass das Bildungsgepäck, mit dem Zweig arbeitete, ein erhellendes Licht auf die Sozialisierungsgeschichte preußisch-deutscher Juden warf. Die Referentin wies darauf hin, dass Zweig eine Neutextuierung überlieferter, erfolgreicher Erzählmuster von Heinrich von Kleist bzw. Heinrich Mann vornahm und novellistische Drehpunkte entwickelte, die auf Vorgeschichte, Geschichte und Nachwirkungen des Ersten Weltkriegs bezogen waren. Nina Nowara-Matusik (Katowice) widmete ihren Beitrag der Künstlerproblematik in der Erzählung *Pont und Anna*. Anhand der Textanalyse schlussfolgerte sie, dass in der Novelle ein Darstellungsparadigma des weiblichen Künstlers vorherrschend ist. Hinter dem von Zweig geschaffenen Bilderreichtum hat aber die Künstlerin eine Schattenexistenz zu führen. Sie wird an keiner Textstelle als autonomes Subjekt der Kunst dargestellt und steht vielmehr stets in einem Abhängigkeitsverhältnis vom männlichen Künstler, dem der Subjektstatus eines gottgleichen Schöpfers zugewiesen wird.

Im Referat von Agnieszka Klimas (Opole) wird auch die Problematik des Judentums im Zweigschen Schaffen angesprochen. Mit Rückgriff

auf seine frühen Novellen und die bedeutenden Essays wie *Jüdischer Ausdruckswille* bzw. *Bilanz der deutschen Judenheit* zeichnete sie den Sozialisierungs- und Migrationsweg deutscher Juden in die bürgerliche Gesellschaft nach. Darüber hinaus behandelte die Referentin den Kapitalenzug, der sich infolge der Machtergreifung Hitlers und des Reichsbürgergesetzes für die Juden als Bruch des Assimilationsversprechens erwies. Die frühe Novellistik Zweigs bildete ebenfalls den Schwerpunkt des Beitrags von Grażyna Krupińska (Katowice). Sie beschäftigte sich darin mit dem Männerdiskurs als Krisendiskurs und den Männlichkeitsbildern vor 1914. Die Referentin versuchte unter anderem die Frage zu beantworten, ob Zweig bestimmte Männlichkeitsfiguren kreiert oder dem Leser unterschiedliche Männertypen anbietet. In der Analyse stützte sie sich auf die Erzählungen *Malven*, *Vorfrühling*, *Tangente*, *Unterwerfung*, *Allah*, *Episode aus dem Zarenland* und *Die Krähe*.

Einen Überblick über den im Arnold-Zweig-Archiv der Deutschen Akademie der Künste in Berlin befindlichen Nachlass des Schriftstellers stellte Krzysztof Kłosowicz (Katowice) in seinem Beitrag dar. Die von ihm präsentierte Klassifizierung richtete sich zum einen nach der ursprünglichen Unterteilung von Ilse Lange, Zweigs ehemaliger Sekretärin, die drei zeitlich abgegrenzte Gruppen der Manuskripte (vor 1933, aus den Exiljahren, aus der DDR-Zeit) unterschied. Zum anderen erfolgte die Zuordnung der Archivbestände im Hinblick auf deren Form (lyrische, dramatische, epische Werke, Publizistik bzw. sonstige Texte). Dabei wurde auch die etwa 30.000 Briefe aus allen Lebensphasen des Schriftstellers umfassende Korrespondenzsammlung von Arnold Zweig berücksichtigt. Abschließend stellte der Referent kurz die Kattowitzer Arnold-Zweig-Sammlung vor. Damit leistete er einen thematischen Übergang zum nächsten Teil der Tagung, und zwar zur Eröffnung einer kleinen Ausstellung, die ausgewählte Werke, Fotografien bzw. Dokumente Zweigs und originale Zeichnungen von Zweigs Frau Beatrice aus den Kattowitzer Beständen umfasste. Die im Foyer des Hauptgebäudes der Schlesischen Bibliothek von Anita Tomanek, Leiterin der Abteilung für Schlesische Sammlungen eröffnete Ausstellung konnte in den folgenden Wochen von allen Bibliotheksgästen durchgängig besucht werden.

Die Nachmittagssektion begann mit dem Vortrag des Historikers Volker Venohr (Saarbrücken/Katowice) über den Ersten Weltkrieg. Der Referent konzentrierte sich insbesondere auf geschichtliche Aspekte der militärischen Auseinandersetzung und schilderte ausführlich die Ursachen, den Verlauf und die Folgen der Schlacht, die in die europäische Geschichte als *Hölle von Verdun* eingegangen ist. Für die entsprechende Veranschaulichung des historischen Stoffes wurde entsprechendes Bildmaterial herangezogen. Im Anschluss daran und als Abschluss des ers-

ten Konferenztages konnten sich die Teilnehmerinnen und Teilnehmer einige Fragmente der Filmproduktion *Erziehung vor Verdun. Der große Krieg der weißen Männer* aus dem Jahre 1973 in der Regie von Egon Günther ansehen. Die vorgeführten Abschnitte wurden von Marek Kryś (Katowice) ausgewählt und mit Kommentaren begleitet.

Der zweite Konferenztage begann mit dem Referat von Jasmin Sohnemann (Hamburg), dessen Inhalt die Geschichte der Beziehung zwischen Arnold Zweig und seinem Namensvetter Stefan Zweig bildete. Vorgestellt wurden sowohl die Höhen und Tiefen als auch die thematischen Schwerpunkte ihres Briefwechsels. Einen besonders interessanten Einblick in diese langjährige, aber bislang so gut wie unbekannt und zugleich komplizierte Freundschaft boten die angeführten Briefe, die in den USA archiviert sind. Darüber hinaus bezog sich der Beitrag auf die Frage nach den Ursachen für die unterschiedliche Rezeption der beiden Schriftsteller nach dem Jahre 1945.


Die zwei letzten Referate bildeten eine Art Klammer für die vielfältige Problematik der Konferenzbeiträge und beschäftigten sich mit den lokalen, d.h. oberschlesischen Reminiszenzen von Arnold Zweig. Robert Rduch (Katowice) verfolgte in seinem Beitrag die Spuren des Schriftstellers in der Stadt Kattowitz und führte mehrere Passagen von bzw. über den Autor an, die sich auf dessen Kattowitzer Lebensabschnitt beziehen. Michał Skop (Katowice) lieferte einen detaillierten Bericht zur Rezeption der literarischen Tätigkeit Zweigs in der oberschlesischen Presse nach dem Zweiten Weltkrieg. In chronologischer Reihenfolge stellte er die in Zeitungen und anderen Periodika publizierten Notizen, Skizzen, Feuilletons, Besprechungen und Rezensionen vor und machte auf einige ausgewählte Presstexte aufmerksam.

Die Konferenz wurde mit einer lebhaften Diskussion abgeschlossen. Die Teilnehmerinnen und Teilnehmer äußerten übereinstimmend die Meinung, dass der Umfang der Zweig-Forschung immer noch nicht zufriedenstellend sei und man auch weiterhin noch sowohl auf dem biographischen als auch auf dem werkinterpretatorischen Feld auf viele weiße Flecken stoßen könne. Nach der Serie von fünf internationalen Zweig-Symposien, die in den Jahren 1987–1999 in Cambridge, Gent, Berlin, Durham und Potsdam stattfanden, war die Kattowitzer Tagung ein bemerkenswerter Versuch, sich erneut mit dem Nachlass Arnold Zweigs im Lichte der literatur- und kulturwissenschaftlichen bzw. komparatistischen Fragestellungen auseinanderzusetzen, sowie den Wissenschaftlern jüngerer Generationen eine Fülle an neuen Forschungsanstößen darzubieten. Dank dem Engagement aller Beteiligten wurde der erwünschte Raum für die Diskussion über das Leben und Werk Zweigs an seinem 50. Todestag geschaffen und somit das Hauptziel der Tagung erreicht.

Bericht über die internationale wissenschaftliche Tagung...

Die Beiträge wurden in einem Konferenzband gesammelt und im Herbst 2019 veröffentlicht, verbunden mit der begründeten Hoffnung, damit einen breiten Kreis von Interessenten zu erreichen.

Krzysztof Kłosowicz

 <https://orcid.org/0000-0003-2105-4377>
Schlesische Universität Katowice



Sprawozdanie z 42. Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Niemieckiego w województwie śląskim

Organizatorem Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Niemieckiego dla szkół ponadgimnazjalnych jest Wyższa Szkoła Języków Obcych im. Samuela Bogumiła Lindego w Poznaniu. Na strukturę terytorialną olimpiady składa się 12 okręgów. W Okręgu Śląskim konkurs nadzoruje i przeprowadza Instytut Filologii Germańskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zawody te podzielone zostały na trzy etapy: eliminacje szkolne, okręgowe oraz finał. W bieżącym roku szkolnym pierwszy etap olimpiady odbył się 9.11.2018. W wyniku tych eliminacji do etapu okręgowego w województwie śląskim zakwalifikowało się 114 osób. Pisemna część etapu okręgowego odbyła się 11.01.2019 i była przeprowadzona również przez placówki szkolne, a jego ustna część odbyła się 8.02.2019 w Instytucie Filologii Germańskiej w Sosnowcu. Finał olimpiady miał miejsce w siedzibie organizatora w Poznaniu w dniach 29–31.03.2019.

Cele olimpiady i korzyści wynikające dla jej laureatów i finalistów

Zgodnie z wytycznymi zawartymi na stronie organizatora OJN (por. <http://www.ojn.wsjo.pl/zalozenia/>) głównym celem olimpiady jest zainteresowanie młodzieży szkół ponadgimnazjalnych językiem niemieckim, wartościami kulturowymi oraz poznanie kultury i literatury krajów niemieckiego obszaru językowego. Dla uczniów oznacza to nie tylko bardzo dobre opanowanie języka, lecz także pogłębienie wiedzy o krajach D-A-CH (Niemcy, Austria i Szwajcaria), które ma służyć – jak podkreślają organizatorzy – utrwaleniu pokojowego współistnienia

pomiędzy narodami naszego kontynentu, lepszemu zrozumieniu odmiennych wartości kulturowych, wyjaśnieniu ich rozwoju i znaczenia dla wspólnego kształtu polityczno-geograficznego tego obszaru. Zakłada się, iż olimpiada ma stanowić impuls do zdobywania i poszerzania ogólnej wiedzy, co z kolei ma przygotować uczniów do samodzielnego studiowania oraz pomóc w przygotowaniu kandydatom na studia filologiczne, w tym przede wszystkim przyszłym studentom filologii germańskiej.

W myśl rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 kwietnia 2007 roku w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów w szkołach publicznych (Dz.U. Nr 83, poz. 562) OJN staje się platformą dla laureatów i finalistów, którzy osiągają również wymierne korzyści (por. <http://www.ojn.wsjo.pl/akty-prawne/>). Mogą oni otrzymać z języka niemieckiego ocenę celującą na koniec roku szkolnego, być zwolnieni z egzaminu maturalnego z języka niemieckiego, otrzymując ocenę celującą, także w przypadku, gdy język nie jest nauczany w danej szkole, a uczniom szkół podstawowych i gimnazjów przysługuje zwolnienie ze sprawdzianu lub egzaminu gimnazjalnego z języka niemieckiego, które jest równoznaczne z uzyskaniem najwyższego wyniku.

Podstawa prawna i organizacja olimpiady

Regulacje prawne, na podstawie których przeprowadzana jest OJN, to: ustawa z dnia 27 lipca 2005 roku Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz.U. Nr 164, poz. 1365), wspomniane wcześniej rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 kwietnia 2007 roku w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów w szkołach publicznych (Dz.U. Nr 83, poz. 562) oraz rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 29 stycznia 2002 roku w sprawie organizacji i sposobu przeprowadzania konkursów, turniejów i olimpiad (Dz.U. Nr 13, poz. 125) (por. <http://www.ojn.wsjo.pl/akty-prawne/>).

Olimpiada przeznaczona jest dla uczniów wszystkich klas szkół ponadgimnazjalnych, tj. liceów ogólnokształcących, liceów profilowanych, techników, uzupełniających liceów ogólnokształcących i techników uzupełniających oraz uczniów szkół ponadpodstawowych, czyli szkół ponadgimnazjalnych, ogólnokształcących i zawodowych, dających możliwość uzyskania świadectwa dojrzałości (por. <http://www.ojn.wsjo.pl/zalozenia/>). Za zgodą komitetów okręgowych uczestnikami olimpiady mogą być także laureaci konkursów, rekomendowani przez

komisje konkursowe, oraz uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów i zasadniczych szkół zawodowych, realizujący indywidualny program lub tok nauki, rekomendowani przez szkołę.

Olimpiada Języka Niemieckiego przeprowadzana jest trójstopniowo:

- Pierwszy stopień stanowią eliminacje szkolne, które przeprowadza komisja szkolna, powołana przez dyrekcję lub – w małych szkołach – wyznaczony przez dyrektora nauczyciel języka niemieckiego. Udział w eliminacjach polega na napisaniu przez uczestników testu, opracowanego przez Komitet Główny OJN, który sprawdza znajomość języka niemieckiego. Na test składa się: „[...] fabularny tekst z lukami, test gramatyczno-leksykalny, test tłumaczeniowy oraz zadania komunikatywne” (<http://www.ojn.wsjo.pl/regulamin-ojn/>). Uczniowie piszą test w ciągu dwóch godzin lekcyjnych. Testy te sprawdzane i oceniane są przez nauczycieli na podstawie klucza opracowanego przez Komitet Główny OJN. Podpisane i opatrzone pieczęcią szkoły testy przesyłane są w ciągu dwóch tygodni do odpowiedniego komitetu okręgowego, gdzie dokonywana jest ich weryfikacja.
- Drugi stopień to eliminacje okręgowe. Do tego etapu zakwalifikowani zostają uczniowie, którzy uzyskali odpowiednią liczbę punktów. Minimalną liczbę punktów ustala co roku Komitet Główny na podstawie danych uzyskanych ze wszystkich okręgów, nie mniej jednak niż 65% możliwych do uzyskania punktów. Zawody drugiego stopnia odbywają się zazwyczaj w lutym we wszystkich dwunastu okręgach jednocześnie. Od kilku lat część pisemną przeprowadza się w szkołach¹, a testy przesyła się w celu ich sprawdzenia i weryfikacji do komitetów okręgowych. Po zakończeniu weryfikacji testów ogłaszana jest lista uczniów zakwalifikowanych do części ustnej. W części tej biorą udział tylko uczestnicy, którzy uzyskali co najmniej 85% punktów w teście pisemnym. Organizatorzy dopuszczają warunkowe obniżenie progu procentowego do 80%, jeśli w okręgu wymaganą ilość punktów uzyskało mniej niż trzech uczestników. W myśl ustaleń zakwalifikowani w ten sposób uczestnicy stają się kandydatami do finału tylko wówczas, gdy we wszystkich okręgach obniżono próg procentowy. Część ustna eliminacji okręgowych przeprowadzana jest przez Komisję Okręgową w języku niemieckim i obejmuje trzy zakresy: praktyczną znajomość języka niemieckiego, literaturę niemieckojęzyczną i wiedzę o krajach niemieckiego obszaru językowego.
- Trzeci stopień to finał Olimpiady, odbywający się w Poznaniu, do którego zakwalifikowani zostają najlepsi uczestnicy konkursu, po uzy-

¹ Wcześniej uczniowie zobowiązani byli przystępować do zawodów w miejscu wyznaczonym przez komitety okręgowe, najczęściej w ich siedzibie.

skaniu łącznie co najmniej 95% ogólnej liczby punktów w zawodach II stopnia. Liczba uczestników dopuszczonych do finału nie może być jednak mniejsza niż 40, dlatego w przypadku mniejszej liczby olimpijczyków próg procentowy jest odpowiednio obniżany. Na tym etapie eliminacji uczestnicy ubiegają się o miano najlepszych, pisząc test oparty na tekście popularno-naukowym, na który składają się takie elementy, jak odpowiedzi na pytania problemowe, wyjaśnianie pojęć w konkretnym kontekście tekstu, przekształcanie struktur gramatycznych, synonimy itp. Uczestnicy przystępujący do egzaminu ustnego powinni przedstawić komisji wybrany i opracowany przez siebie zakres tematyczny z literatury i wiedzy o krajach niemieckiego obszaru językowego, a także wykazać się imponującą znajomością języka niemieckiego.

Zwieńczeniem procedury olimpijskiej jest wyłonienie przez Komitet Główny i Komisję Egzaminacyjną najlepszych piętnastu uczestników, którzy uzyskali w finale co najmniej 30 punktów (na 40 możliwych). Oprócz dyplomów i zaświadczeń o udziale w finale i zajęтым miejscu finaliści otrzymują atrakcyjne nagrody książkowe i rzeczowe, ufundowane przez honorowych patronów i sponsorów olimpiady.

Rodzaje zadań na etapie okręgowym

42. Olimpiady Języka Niemieckiego

Na etapie okręgowym uczestnicy rozwiązują test pisemny oraz składają egzamin ustny przed Komisją Okręgową OJN. W bieżącym roku szkolnym, podobnie jak w latach poprzednich, test leksykalno-gramatyczny składał się z czterech zadań:

- tekst z lukami,
- pojedyncze zdania z lukami,
- tłumaczenie zdań,
- transformacja zdań.

Za pomocą tekstu (najczęściej anegdota, opowiadania lub innej krótkiej formy literackiej), w którym brak określonych wyrazów, sprawdzić można stopień i spektrum opanowania słownictwa oraz struktur gramatycznych, a także umiejętność logicznego wnioskowania na podstawie kontekstu. W tej części testu uczniowie mogli uzyskać maksymalnie 20 punktów.

W drugim zadaniu kontekst do użycia konkretnych struktur gramatycznych oraz jednostek leksykalnych stanowiły pojedyncze, niezwiązane ze sobą zdania z lukami, których prawidłowe uzupełnienie świadczyło o umiejętności właściwego użycia złożonych konstrukcji

gramatycznych oraz związków wyrazowych, np. kolokacji, czy idiomów. Ta część była najbardziej obszerna i stanowiła prawie połowę całego testu. Poprawne rozwiązanie zadania drugiego było premiowane 48 punktami. Uczestnik olimpiady powinien bez większych problemów umieć tłumaczyć zdania z języka polskiego na niemiecki. Umiejętność tę sprawdzała trzecia część testu, za którą można było uzyskać 18 punktów. Nie ulega wątpliwości, że zadanie to wymaga od uczniów sprawnego opanowania słownictwa i gramatyki na określonym poziomie. Warto jednak zaznaczyć, że konieczność wyszukania właściwego ekwiwalentu w tłumaczeniu na język obcy wymaga także świadomości różnic semantycznych i składniowych między obydwoma językami, co również było przedmiotem oceny w tej części testu. Ostatnie zadanie wymagało od uczniów umiejętności transformacji różnorodnych konstrukcji zdań na inne struktury gramatyczne. Za tą umiejętność uczniowie mogli uzyskać maksymalnie 14 punktów. Na podstawie całościowego wyniku z części pisemnej wszyscy uczestnicy, którzy uzyskali powyżej 85%, zostali zakwalifikowani do części ustnej etapu okręgowego OJN. Eliminacje ustne przeprowadziła komisja składająca się z ekspertów z dziedzin takich, jak literatura niemieckojęzyczna, wiedza o krajach niemieckiego obszaru językowego oraz praktyczna znajomość języka niemieckiego. Uczestnicy są zobowiązani do przygotowania wypowiedzi zgodnie z wytycznymi, znajdującymi się na stronie Komitetu Głównego OJN (por. <http://www.ojn.wsjo.pl/szczegolowy-zakres-tematyczny/>). Znajduje się tam obszerna lista szczegółowych zagadnień, z których uczeń wybiera i przygotowuje pięć tematów z nowszej historii (po 1933 roku) oraz pięć zagadnień z wiedzy o krajach niemieckiego obszaru językowego, tzn. z geografii, polityki i ze zjawisk kulturowych, a także wiadomości z bieżących zjawisk życia społecznego. W ramach zagadnień literackich zdający przygotowują dwie pozycje z literatury do 1945 roku oraz trzy pozycje z literatury po 1945 roku. Na stronie internetowej Komitetu Głównego OJN można znaleźć obszerny wykaz literatury, umożliwiający uczniom gruntowne przygotowanie się zarówno z zakresu literaturoznawczego, jak i realioznawczego. Trzeci element egzaminu ustnego stanowi wypowiedź na wylosowany temat, który dotyczy bieżącej problematyki społecznej, młodzieżowej, czy szkolnej (np. problem uzależnień wśród młodzieży, konflikty z rodzicami, zdrowe odżywianie się itp.). Zdający nie znają tego zakresu wcześniej, ponieważ celem olimpiady jest również sprawdzenie umiejętności spontanicznego wypowiedziania się na dany temat, wyrażania opinii czy zajęcia stanowiska. Cała część ustna egzaminu ma charakter rozmowy, sporu lub analizy porównawczej, do której punktem wyjścia są przygotowane lub wylosowane zagadnienia (por. <http://www.ojn.wsjo.pl/szczegolowy-zakres-tematyczny/>).

Podsumowując część pisemną tegorocznego etapu okręgowego olimpiady, dochodzimy do wniosku, że uczniowie mieli najmniej problemów z zadaniem pierwszym. Kontekst opowiadania z lukami okazał się na tyle jednoznaczny, że z łatwością znaleźli oni leksemy, stanowiące logiczne uzupełnienie treści. Najwięcej trudności sprawiło im za to zadanie ostatnie, w którym należało przekształcić zdania, zawierające konkretne struktury gramatyczne, na inne konstrukcje, pozwalające na zachowanie tej samej treści. Okazało się, że uczniowie mają problem z przekształcaniem zdań współrzędnie złożonych w podrzędnie złożone i odwrotnie. Spora część uczestników nie umiała np. przekształcić zdania względnego w przydawkę rozszerzoną. Wśród prac zdarzały się nawet takie, w których uczniowie całkowicie opuszczali to zadanie, tracąc w ten sposób 14 punktów. Problemem mogła tu być zarówno niezajomość struktur, których opanowanie chcieli sprawdzić autorzy testu, jak i niezajomość gramatycznych określeń, które zostały podane w języku niemieckim jako konstrukcje docelowe (np. *Nomen mit Präposition* czy *Nebensatz*).

Gramatyka niemiecka stanowiła także problem w zadaniu drugim, w którym olimpijczycy nie zawsze zrozumieli kontekst zdań, wskazujący jednoznacznie na brakujący spójnik, przyimek czy końcówkę przymiotnika. Problematyczne okazały się m.in. takie zagadnienia, jak właściwe utworzenie i zastosowanie trybu przypuszczającego, rekcja czasowników i rzeczowników, właściwe użycie strony biernej, zdania porównawcze nierzeczywiste ze spójnikiem *als ob* oraz inne zagadnienia z zakresu składni niemieckiej. Należy przy tym podkreślić, że uczestnicy nie mieli większych problemów z uzupełnieniem brakującej leksyki i to zarówno na poziomie kolokacji, jak i idiomów. Także w zadaniu trzecim poradzili sobie bardzo dobrze z tłumaczeniem poszczególnych zdań, a zwroty typu *być na bieżąco*, *przekazać pozdrowienia* czy *opublikować list w gazecie* nie stanowiły dla nich większych trudności. Być może przyczyną tego stanu rzeczy są priorytety, jakie uczniowie i nauczyciele stawiają sobie nadal (zgodnie z zasadami metody komunikacyjnej) w uczeniu się i nauczaniu języków obcych. Jednym z nich jest z pewnością szeroka znajomość leksyki oraz skuteczność w komunikacji, często kosztem poprawności gramatycznej.

W części ustnej uczniowie wykazali się bardzo dobrą znajomością zagadnień z zakresu literatury, geografii, historii i polityki krajów niemieckiego obszaru językowego. Za wypowiedź z tych zakresów uczestnicy olimpiady mogli uzyskać maksymalnie po 5 punktów (wypowiedź z praktycznej znajomości języka niemieckiego była premiowana aż 10 punktami). Wśród tematów prezentowanych z literatury można było zauważyć pewne powtarzające się wybory. W bieżącym roku szkolnym uczniowie

najczęściej wybierali *Fausta* i *Cierpienia młodego Wertera* J.W. Goethego, *Proces* F. Kafki, *Wizytę starszej pani* F. Dürrenmatta oraz *Pachnidło* P. Süskinda. Najpopularniejsze realioznawcze tematy dotyczyły sceny politycznej, systemu edukacyjnego oraz rynku prasowego Niemiec. Podsumowując część ustną, warto zauważyć, że uczestnicy olimpiady bardzo dobrze orientują się w tematach literaturo- i realioznawczych, związanych z krajami niemieckojęzycznymi. Komisja doceniała także bardzo dobre opanowanie kompetencji językowych uczniów, które były widoczne zarówno w prezentacjach wybranych zakresów tematycznych, jak i w spontanicznych wypowiedziach, odnoszących się do wylosowanych tematów, sprawdzających praktyczną znajomość języka niemieckiego.

Olimpiada w liczbach

W województwie śląskim Olimpiada Języka Niemieckiego od wielu lat cieszy się dużym zainteresowaniem. W roku szkolnym 2018/2019 do eliminacji okręgowych zakwalifikowało się 114 uczniów. Na podstawie wyników testu do części ustnej etapu drugiego przystąpiło 19 osób. Pięcioro uczniów, którzy uzyskali wymagany pułap punktów z części pisemnej, zrezygnowało z eliminacji ustnych. Zostali oni tym samym dyskwalifikowani w konkursie i nie mogli kontynuować zawodów. Ta dość liczna grupa osób, które nie przystąpiły do egzaminu ustnego (ok. 20%), może świadczyć m.in. o tym, że wielu uczniów świetnie znających język niemiecki (co potwierdziła część pisemna) ma obawy przed wypowiedzią ustną lub też unika wysiłku, jaki jest związany z samodzielnym przygotowaniem zagadnień literaturo-, kulturo- i realioznawczych, wymaganych podczas eliminacji ustnych.

Na podstawie ankiety², którą przeprowadziłyśmy wśród uczestników ustnej części etapu okręgowego OJN, udało się ustalić kilka ciekawych faktów, charakteryzujących tę grupę uczniów. Ankieta zawiera następujące dane: płeć ucznia, rodzaj szkoły, klasa, miejscowość, w której znajduje się szkoła, liczba lat nauki języka, pobyt w krajach niemieckojęzycznych, dalsze plany edukacyjne, znajomość innych języków obcych, a także komu uczestnicy przypisują swój sukces na olimpiadzie. Szczegółowe dane zestawiliśmy w tabeli pod tekstem. Wynika z niej, że ze 114 osób, które pisały część pisemną, do eliminacji ustnych zakwalifikowało się ok. 20% uczestników. W grupie osób, przystępujących do egzaminu ustnego, znalazło się 14 dziewcząt i 5 chłopców. Spośród

² Ankiety przygotował Komitet Główny OJN i jest ona przeprowadzana w każdej edycji olimpiady na etapie okręgowym, wśród uczestników eliminacji ustnych.

19 osób tylko jeden uczeń uczy się w technikum. Pozostali uczestnicy to uczniowie liceów ogólnokształcących. Aż 6 osób uczy się w klasie pierwszej, 3 w klasie drugiej, a 10 z nich to uczniowie ostatniej klasy szkoły średniej. Tegoroczni olimpijczycy uczą się w szkołach, znajdujących się zarówno w największych miastach regionu: Katowice (4), Gliwice (1), Zabrze (3), Bytom (1), Rybnik (1), Tychy (1), jak w miastach poniżej 100 tys. mieszkańców, takich jak: Tarnowskie Góry (2), Racibórz (2), Wodzisław Śląski (1), Mikołów (1) czy Cieszyn (2). Jak widać, najwięcej osób, które dotarły w tym roku do etapu okręgowego, pochodzi ze stolicy województwa. Niestety, wśród tegorocznych uczestników eliminacji ustnych nie było żadnego ucznia z mniejszych miast regionu (jak np. Lubliniec, Wisła czy Radzionków), choć kilku osobom z tych miejscowości udało się również zakwalifikować do II etapu olimpiady, nie uzyskali oni jednak wymaganych 85% punktów.

Lata nauki języka, które w ankiecie deklarują uczniowie, wskazują, że dwoje z nich uczy się języka niemieckiego prawie przez całe swoje życie (od 12 do 16 lat). Pięć osób uczyło się go od 7 do 9 lat, a dziesięcioro uczestników uczy się stosunkowo niedługo, bo od 4 do 6 lat. Dwie osoby w ogóle nie uczyły się języka w szkole, ale znają go w stopniu doskonałym, prawdopodobnie dzięki relacjom rodzinnym. W tym kontekście ciekawy jest więc fakt, że siedmioro z nich nigdy nie było w krajach niemieckiego obszaru językowego. Trzy osoby spędziły tam jedynie od 3 do 4 tygodni, a sześć osób do 5 lat. Jedna osoba mieszkała w Niemczech ok. 12 lat, a dwie pozostałe mieszcza się w przedziale między 5 a 10 lat. Z zestawienia tego wynika jednoznacznie, że prawie połowa uczestników nie przebywała w krajach niemieckojęzycznych w ogóle lub tylko w bardzo symbolicznym wymiarze (ok. 3 tygodni). Pozostałe dziewięć osób mieszkało w Niemczech od 1 roku do 5 lat (6 osób) lub od 6 do 12 lat (3 osoby), więc miały doskonałe możliwości, żeby przyswajając język w warunkach naturalnych.

Kolejnym ciekawym elementem ankiety jest pytanie o to, kto przyczynił się najbardziej do obecnego poziomu językowego uczniów. Aż 7 osób uznało, że sukces w olimpiadzie zawdzięcza wyłącznie własnej pracy (bez jakiegokolwiek pomocy nauczyciela). Z kolei 11 osób przyznaje, że nauczyciel przyczynił się do ich sukcesu, ale przede wszystkim zawdzięczają go własnej, intensywnej pracy. 3 osoby podkreślają również wkład rodziców (w tym także rodziców germanistów), którzy pomogli im uzyskać obecny poziom językowy. W 7 przypadkach uczniowie wskazują także na dłuższy pobyt w Niemczech jako ważny czynnik składający się na ich obecny sukces.

Jeśli chodzi o znajomość innych języków obcych, to wszyscy uczestnicy zadeklarowali znajomość języka angielskiego. Czworo z nich zna

oprócz niemieckiego i angielskiego również język hiszpański. Pozostałe osoby mogą pochwalić się znajomością języków: francuskiego, japońskiego, norweskiego i czeskiego. Wynika stąd, że uczniowie chętnie uczą się kolejnych języków obcych, wykorzystując swój talent językowy.

Na uwagę zasługuje fakt, że aż 10 osób jest zdecydowanych wybrać studia filologiczne, tj. germanistykę (9) lub lingwistykę stosowaną (1). Pięcioro uczestników jest zainteresowanych kierunkami medycznymi (medycyną, farmacją, stomatologią, weterynarią), niektórzy z nich chcą studiować w Niemczech. Dwie osoby wybrały kierunki ścisłe (fizykę i architekturę), a dwie kolejne nie podjęły jeszcze decyzji o wyborze studiów.

Na zakończenie części statystycznej warto dodać, że spośród 19 osób, które pozytywnie przeszły etap okręgowy w województwie śląskim, Komitet Główny zakwalifikował do etapu centralnego 6 uczestników z najwyższą ilością punktów, co stanowi ok. 7,5% wszystkich uczniów, zakwalifikowanych do finału z 12 okręgów w całej Polsce. Z tej grupy, po eliminacjach centralnych w Poznaniu, 2 uczniów z województwa śląskiego zostało laureatami 42. Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Niemieckiego.

Podsumowanie

Podsumowując przebieg tegorocznej olimpiady, warto podkreślić, że zgodnie z jej misją oraz z założeniami organizatorów konkurs ten w bardzo dużym stopniu popularyzuje wśród młodzieży szkolnej zarówno język niemiecki, jak i kulturę i historię krajów niemieckiego obszaru językowego. Kilkuetapowy proces przygotowania do olimpiady ma na celu nie tylko podniesienie poziomu wiedzy uczniów, lecz także ich aktywizację i przygotowanie do samodzielnego studiowania w przyszłości. Oczywiście, w pierwszej kolejności konkurs ten jest kierowany do przyszłych studentów kierunków neofilologicznych, dlatego też bardzo cieszą nas wyniki ankiet, z których wynika, że ponad połowa uczniów, którzy pozytywnie przeszli etap okręgowy olimpiady, zamierza studiować filologię germańską lub lingwistykę stosowaną.

(marzec 2019)

Tabela 1

Wyniki ankiety przeprowadzonej przez Śląski Komitet Okręgowy
wśród uczestników drugiego etapu Olimpiady Języka Niemieckiego


Liczba osób zakwalifikowanych do drugiego etapu olimpiady		114
Liczba osób zakwalifikowanych do części ustnej drugiego etapu		24
Liczba osób, które przystąpiły do egzaminu ustnego		19
Liczba osób zakwalifikowanych przez Komitet Główny Olimpiady do etapu centralnego		6
Liczba laureatów wyłonionych przez Komitet Główny Olimpiady w finale		2
Płeć	dziewczęta	14
	chłopcy	5
Klasa	I klasa LO	6
	II klasa LO	3
	III klasa LO	9
	IV klasa technikum	1
Liczba lat nauki języka niemieckiego	od 12 do 16 lat	2
	od 7 do 9 lat	5
	od 4 do 6 lat	10
	nie uczyli się języka niemieckiego w szkole	2
Pobyt w krajach niemieckojęzycznych	Uczniowie, którzy nigdy nie byli w krajach niemieckiego obszaru językowego	7
	do 1 miesiąca	3
	od 1 roku do 5 lat	6
	od 5 lat do 10 lat	2
	powyżej 10 lat	1
Znajomość innych języków obcych	angielski	19
	norweski	1
	hiszpański	4
	francuski	1
	japoński	1
Planowany kierunek studiów	czeski	1
	germanistyka	9
	lingwistyka stosowana	1
	kierunek medyczny	5
	architektura	1
	fizyka	1
	niezdecydowani	2

Komu uczniowie zawdzięczają sukces w olimpiadzie	własnej pracy	7
	własnej pracy i nauczycielowi	11
	pobyтови za granicą	7
	inne (rodzice)	3

Agata Borek

 <http://orcid.org/0000-0002-9903-300X>
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Renata Koziół

 <http://orcid.org/0000-0002-5193-2364>
Uniwersytet Śląski w Katowicach



**Bericht über die internationale
Tagung *Emotionen in Sprache und Sprechen*
(= *Linguistische Treffen in Wrocław VII*)
(Wrocław, 26.-28. September 2019)**

Vom 26. bis zum 28. September 2019 fand am Institut für Germanistik der Universität Wrocław die internationale linguistische Tagung *Emotionen in Sprache und Sprechen* statt. Es war das siebte Treffen der Germanisten aus aller Welt im Rahmen des Zyklus *Linguistische Treffen in Wrocław*. Die Tagung wurde von Lehrstuhl für Angewandte Linguistik und Lehrstuhl für Deutsche Sprache veranstaltet.

Die Eröffnung der Tagung fand am 26. September 2019 im Nehring-Saal der Philologischen Fakultät statt. Die Teilnehmer wurden von Prof. Dr. Iwona Bartoszewicz, Prorektorin der Universität Wrocław, Prof. Dr. Marcin Cieński, Dekan der Philologischen Fakultät, Dr. habil. Grzegorz Kowal, Prodekan, Prof. Dr. Tomasz Małysek, Leiter des Instituts für Germanistik und Dr. habil. Joanna Szczęk, Leiterin des Lehrstuhls für Angewandte Linguistik begrüßt. Nach den Grußworten folgten die Plenarvorträge. Joanna Szczęk (Wrocław) sprach zum Thema *Die glückliche Sieben! – 13 Jahre Linguistische Treffen in Wrocław im Überblick*. Danach trat Norbert Richard Wolf (Würzburg) mit dem Thema *Wenn ich ein Vöglein wär' ... Zum Status der Emotionalität im Modalfeld des Deutsche* auf. Claudia Wich-Reif (Bonn) befasste sich mit den Funktionen von Routineformeln in der emotionalen Sprache bzw. beim emotionalen Sprechen. Die letzte Plenarvortrag des Tages von Silvia Bonacchi (Warszawa) war dem Thema *Expressivität und verbale Aggression* gewidmet.

Die Referate wurden jeden Tag in fünf parallele Sektionen unterteilt und sowohl in deutscher als auch in polnischer Sprache gehalten. Die erste Sektion thematisierte *Emotionen in gegenwärtigen Diskursen*.

Die Referenten besprachen verschiedene Aspekte und Anwendungen der Emotionen in der gegenwärtigen deutschen Sprache bzw. diversen Diskursen, und dies am Beispiel fehlender Emotionen als Kommunikationsstrategie (Lisa Glaremin, Bonn). Thematisiert wurden auch die Präsenz der polnischen Migrantinnen und Migranten im deutschen Mediendiskurs (Łukasz Kumięga, Warszawa) sowie Darstellung der Emotionen, die in der Sprache mit verschiedenen Ereignissen oder Prozessen verbunden sind (Marta Czyżewska, Warszawa, Hanna Stypa, Bydgoszcz).

Die zweite Sektion tagte zum Rahmenthema Konzeptualisierung von Emotionen. Es wurden *Konzepte von Emotionen* am Beispiel von Vergleichen und Zusammenfassungen in verschiedenen Sprachen besprochen (Iwona Nowakowska-Kempna, Częstochowa, Elżbieta Pawlikowska-Asendrych, Częstochowa). Die folgenden Autoren verglichen auch ausgewählte Lexeme sowie Konzepte der Emotionen im Deutschen, Dänischen, Polnischen oder Russischen (Ekaterina Pelevina, Sankt Petersburg, Andrzej Szubert / Aleksander Kacprzak, Poznań).

In der nächsten Sektion wurde zum Rahmenthema *Verbalisierung der Emotionen in diversen Textsorten* diskutiert. In den Präsentationen wurden verschiedene Darstellungsformen von Emotionen in schriftlichen Texten besprochen, darunter in Presstexten (Justyna Duch-Adamczyk, Poznań), im Testament (Tim Krokowski, Bonn), in Erzähltexten und auch in dänischen Grabinschriften (Józef Jarosz, Wrocław). Man thematisierte auch die Darstellung von Emotionen in mündlichen und schriftlichen Texten, emotionale Tönung in Begründungen von Strafurteilen (Karolina Kęsicka, Poznań) und Code-Switching als Ausdrucks- und Gefühlsträger am Beispiel von Rappern (Małgorzata Derecka, Olsztyn). Emotionen im Sprechen wurden auch anhand der Wirkungen von Medienframes (Anna Dargiewicz, Olsztyn), Liebesbeziehungen am Beispiel von Sprachführern (Renata Nadobnik, Gorzów Wielkopolski) sowie Aspekte der Kriegsberichterstattung (Izabela Kujawa, Gdańsk) dargestellt. In der Fortsetzung dieser Sektion besprach man auch die deutsch-polnische Emotionalisierung am Beispiel „Hambacher Fest“ (Tobiasz Janikowski, Kraków). Im Anschluss daran thematisierten die Referenten Emotionen in Beratungsforen im Internet (Milan Pišl, Ostrava) und in der Wirtschaftssprache (Grażyna Strzelecka, Warszawa) sowie das Erscheinen, Zusammenwirken und der Ausdruck von Emotionen in multimodalen Werbespots (Paulina Dzierżenga, Wrocław) oder in deutschen und polnischen Rapliedern (Krystian Suchorab, Wrocław). Es wurde auch ein Zusammenhang zwischen sprachlichen und prosodischen Mitteln anhand deutscher und polnischer Abgeordnetenreden in parlamentarischen Debatten (Agnieszka Poźlewicz, Poznań) geschildert.

In der Sektion *Emotionen und Sprachsystem* wurden Sprachmittel thematisiert, die im Sprachsystem Emotionen oder Emotionalität ausdrücken, darunter trennbar zusammengesetzte Verben (Justyna Dolińska, Katowice) und emotionale Verstärker in der Allgemeinsprache am Beispiel von Willy Brandts Kniefall (Valieria Kulikova, Moskau). Die Referenten fokussierten auch auf die Eigenschaften des Sprachsystems und der Sprachmittel, charakterisierten dabei den Nominalstil als ein für wissenschaftliche Texte charakteristisches Phänomen (Adam Gołębiowski, Wrocław).

Im Fokus der nächsten Sektion standen *Didaktische Aspekte der Vermittlung von Emotionen*. Die Autoren zeigten am Beispiel von empirischen Forschungsstudien Prozesse und didaktische Mittel, die beim Sprachtraining vorkommen und dabei helfen (Jana Nalepová, Opava). Es wurde ein Zusammenhang zwischen der emotionalen Befindlichkeit und Emotionen als eine wichtige Determinante für schulische Integration in Vorbereitungs- und Regelklassen (Eleni Peleki, Flensburg) thematisiert. Die Referenten konzentrierten sich auch auf didaktische Aspekte, die beim Sprachtraining und Fremdsprachelernen oder beim Ausdruck von Emotionen in der Fremdsprache (Marta Zachariasz-Janik, Kraków, Monika Janicka, Lublin) wichtig sind. Sie zeigten Glücksgefühle, Komplimente und soziale Verbundenheit von Konversationsstrategien am Beispiel des DaF-Unterrichts (Berit Jany, Colorado). Es wurde auch auf die Höflichkeit in der akademischen Sprache (Barbara Maj-Malinowska, Kielce) und Ausdruck von Emotionen in der Fremdsprache am Beispiel von Niederländisch (Magda Serwaczak, Wrocław) fokussiert.

Der zweite Tag der Tagung fing mit weiteren Plenarvorträgen an. Jolanta Mazurkiewicz-Sokołowska (Szczecin) hat den Vortrag zum Thema *Zum Embodiment ausgewählter Emotionen anhand ihrer sprachlichen Manifestationen* gehalten. Dann sprach Grażyna Łopuszańska (Gdańsk) über alltagssprachliche Metaphern. Nach den Plenarvorträgen begann wiederum die Arbeit in Sektionen.

Die erste Sektion des zweiten Tagungstages fokussierte auf die *Verbalisierung der Emotionen in der Literatur*. Die Autoren zeigten verschiedene emotionsgebundene Motive, die in der Literatur vorkommen und untersuchten diese an ausgewählten Beispielen aus literarischen Werken. Im Fokus ihres Interesses standen u. a. die Darstellung und Rezeption von Wut (Svitlana Ivanenko, Kiew), alte Männer als Liebende und Liebhaber (Anna Szyndler, Częstochowa) oder literarische Fiktion (Tomasz Jabłecki, Wrocław). Die Analysen konzentrierten sich auch auf lexikalische und phraseologische Mittel, die zum Ausdruck von Emotionalität (Ofeliya Mustafaeva, Wien / Ulduz Aslanova, Baku) dienen. Es wurden auch Emotionen in der gegenwärtigen Literatur (Federico Collao-

ni, Udine) besprochen Man konzentrierte sich auch auf die Funktion der rhetorischen Tropen bei der Darstellung der Melancholie am Beispiel ausgewählter Briefromane des 18. Jahrhunderts (Agnieszka Haas, Gdańsk) und auf den Mythos von Galizien in der polnischen Literatur des 19. Jahrhunderts (Eric Trevisan, Udine). Es wurden auch Emotionen im Ritterroman (Lilia Birr-Tsurkan, Sankt Petersburg) besprochen sowie Emotionen am Beispiel der Werke von Louis-Ferdinand Céline (Bernd G. Bauske, Mainz) analysiert.

Phonetischen und phonologischen Aspekten beim Ausdruck von Emotionen war die Arbeit in der Sektion *Sprechen über und mit Emotionen* gewidmet. Die Referenten charakterisierten Emotionen als immanenten Bestandteil der Ausspracheschulung und besprachen störende und fördernde Einflüsse der Emotionen auf den Ausspracheerwerbsprozess (Małgorzata Żytyńska, Łódź). Man stellte auch Geräusche, Klänge und Töne bei der Versprachlichung dar (Hanna Kaczmarek, Częstochowa). Die Vortragenden thematisierten darüber hinaus die Prosodie im DaF-Unterricht (Anna Radzik, Kraków) und die prosodische Markierung von Emotionen im Sport (Marta Rogozińska, Wrocław).

Diverse Aspekte des Umgangs mit Emotionen wurden am Beispiel von Gutachten von Doktorarbeiten und Habilitationsschriften (Lesław Cirko, Wrocław) sowie an Rezensionen von Habilitationsverfahren im Polnischen thematisiert (Beata Mikołajczyk, Karolina Waliszewska, Poznań). Es wurden auch die Emotivität und die Spezifika des Reiseberichtes untersucht (Hana Bergerová, Ústí nad Labem.) Die Referenten beschäftigten sich auch mit emotionsbasierten Implikaturen im Sprechakt der Andeutung (Olena Bylozyorova, Charkiw) und präpositionalen Wortverbindungen als Ausdruck der Sprechereinstellung (Monika Hornáček Banášová, Trnava)

Die nächste Sektion *Emotionen in medialen Diskursen* thematisierte die Emotionen an verschiedenen Beispielen. Es wurden die Hassrede im Netz anhand von Fake News im heutigen Flüchtlingsdiskurs (Mariusz Jakosz, Katowice), Affekte und Emotionen im rechtspopulistischen Diskurs (Ján Demčišák, Trnava) sowie Emotionen in deutschen und polnischen Arztbewertungen (Marcelina Kałasznik, Wrocław) dargestellt. Die Referenten haben auch das Gefühlsmanagement in der populistischen Rhetorik (Albert Guziak, Warszawa), die Mediation in binationalen Streitgesprächen (Artur Kopka / Anna Wiącek, Słubice) und Fear and Loathing im Radikalisierungsdiskurs (Michaela Schnick, Dresden) beschrieben.

In der Sektion *Emotionen in älteren Textsorten* besprachen die Referenten emotionalisierende Wirkung der Nachfeldbesetzung und den Sprechakt trösten in der Sprache der protestantischen Leichenpredigten (Dominika Janus, Gdańsk). Man stellte emotionale Lexik des Holocaust am Beispiel von *Im Warschauer Ghetto* (Izabela Olszewska, Gdańsk) und

Sprachmanipulation bei der Darstellung von österreichisch-ungarischen Soldaten in der *Krakauer Zeitung* (Krzysztof Matyjasik, Kraków) dar. Es wurden auch Affektrhetorik in Stammbüchern des 18. Jahrhunderts (Jarochna Dąbrowska-Burkhardt, Zielona Góra) und Emotionen in politischen Broschüren aus der Freien Stadt Danzig (Aneta Kwiatkowska) thematisiert.

Die nächste Sektion zum Thema *Kontrastive und konfrontative Aspekte der Emotionalität* thematisierte Emotionstransfer bei der Audiodeskription (Alla Anishchenko, Moskau) und Emotionen beim Fachdolmetschen (Zuzanna Mizera, Wrocław). Es wurde auch kontrastive Überlegungen zum Fluchen – Schimpfen im Lateinischen und im Deutschen im Mittelalter (Jessica Ammer, Bonn) dargestellt.

In der Sektion *Mittel zum Ausdruck von Emotionen* wurden sowohl verschiedene Mittel zum Ausdruck von Emotionen in der nonverbalen zwischenmenschlichen Kommunikation als auch Repräsentation der Emotionen durch verbale und nonverbale emotive Marker in den deutschsprachigen multimodalen Texten thematisiert (Alina Mazgovaia, Moskau). Die Autoren besprachen die Äquivalenz deutscher polysemantischer emotiver Verben im Polnischen (Marzena Będkowska-Obłąk, Gliwice) und Emotionen am Beispiel deutscher und polnischer Phraseologismen mit Tiernamen (Aleksandra Lidzba, Wrocław). Man stellte auch Intensitätsskala von Charles van Os und die Möglichkeiten ihrer Anwendung (Janusz Stopyra, Wrocław) sowie Lexik des Leidens (Annika Straube, Heidelberg) dar.

Der dritte und zugleich letzte Tag der Tagung begann mit dem Plenarvortrag von Michail Kotin (Zielona Góra) zum Thema *Emotive Prädikationen als konventionelle und konversationelle Implikaturen*.

Die Sektion *Emotionen in aktuellen medialen Diskursen* fokussierte die Emotionen am Beispiel von verschiedenen Quellen, einerseits in der Presse, u.a. die Emotionalisierung durch Sprache und Bild in der Berichterstattung über Terroranschläge (Katarzyna Siewert-Kowalkowska, Bydgoszcz) und andererseits in Diskursen, z.B. Emotionen und ihr Ausdruck im öffentlichen und zeitgenössischen Tänzer-Diskurs (Joanna Pędzisz, Lublin). Die sprachliche Kodierung emotionaler Einstellungen zu ausgewählten Sachverhalten im politischen Diskurs stand im Fokus des Referats von Simona Fraštková (Trnava). Michał Smułczyński (Wrocław) sprach zum Thema Dämonisierungsstrategien in Medientexten. Es wurden auch Emotionen in der deutschen Phraseologie des Lachens (Anna Gondek, Wrocław) besprochen.

Die nächste Sektion *Diverse Aspekte der sprachlichen Gewalt* thematisierte sprachliche Gewalt, die in verschiedenen Diskursen, darunter im Internet, Einsatz findet. Es wurden Akte der Aggression in der Online-Hassrede (Roman Opiłowski, Wrocław) dargestellt. Die Autoren bespra-

chen kontextspezifische und situativbedingte Zuschreibungen von negativen Eigenschaften in Zeitungsartikeln (Adriana Dănilă, Bukareszt) oder Aspekte des Affekts und der Körperlichkeit in Sexting (Olga Zaitseva, Moskau). Man zeigte auch Gewalt(losigkeit) in der Sprache (Reinhold Utri, Warszawa)

Die vorletzte Sektion zum Thema *Emotionen in der Fachkommunikation* fokussierte auf Emotionen aufgrund fachlicher bzw. wissenschaftlicher Jargons, Dialekte oder Sprachen. Dazu wurden sprachliche Merkmale der Kommunikation im medizinischen Alltag (Marlena Tomala, Wien) dargestellt. Die Referenten thematisierten auch persuasive Mittel in der Wein-Sprache (Gabriela Rykalová, Opava) oder Emotionen in einer wissenschaftlichen Abhandlung (Rafał Szubert, Wrocław). Es wurden auch Emotionen in der Sprache der Lokführer (Olga Kowalczyk, Wrocław) dargestellt.

In der Sektion *Diverse Zugänge zur Emotionalität* wurde das kognitive Bild der Freundschaft im Deutschen und im Polnischen (Renata Kozieł, Katowice) gezeigt. Man stellte sprachliche Krankheitsbilder und emotionale Metaphern (Małgorzata Guławska-Gawłowska, Warszawa) sowie die Emotionalisierung des Sprechens durch Metaphorik (Edyta Błachut, Wrocław) dar. Es wurden auch sprachliche Synästhesie und Emotionen (Przemysław Staniewski, Wrocław) und Funktionsverbgefüge als Ausdruck von Höflichkeit (Łukasz Piątkowki, Poznań) dargestellt. Zum Schluss wurden die Ergebnisse einer polykonfrontativen Untersuchung der Eponyme am Beispiel der Pflanzennamen (Agnieszka Jolanta Urniaż, Wrocław) präsentiert.

Die siebte Tagung aus dem Zyklus *Linguistische Treffen in Wrocław* mit dem Rahmenthema *Emotionen in Sprache und Sprechen* lockte WissenschaftlerInnen aus der ganzen Welt an. Die Teilnehmer kamen aus 13 Ländern: Polen, Deutschland, Tschechen, Italien, Ungarn, Rumänien, Russland, aus der Ukraine, aus den USA, aus der Slowakei, Aserbaidzhan, Österreich und Kroatien. Die ReferentInnen hielten insgesamt 96 Vorträge. An der Tagung nahmen auch DoktorandInnen und StudentInnen teil. Die thematische Vielfalt der Beiträge bot den TeilnehmerInnen die Gelegenheit neue Forschungsfelder zu eröffnen, weitere Forschungsperspektive zu ergründen und diverse Facetten der Emotionen in Sprache und Sprechen verschiedener Sprachen zu beobachten. Den Organisatoren bleibt zu hoffen, dass die nächste Tagung im Jahre 2021 genauso viele Gäste nach Wrocław anzieht.

Paulina Raszewska

 <https://orcid.org/0000-0002-0917-4440>
Universität Wrocław



**Bericht über das trilaterale Erasmus+-Projekt
im Rahmen von KA2 – Cooperation for Innovation
and the Exchange of Good Practices und KA203 –
Strategic Partnerships for higher education:
Internationalisierung und Weiterentwicklung
des Doktorandenstudiums, 1.10.2018–30.06.2021¹**

Im Rahmen der Projekte der Europäischen Union wurde 2018 ein Projekt im Rahmen der Richtlinien KA2 – Cooperation for Innovation and the Exchange of Good Practices und KA203 – Strategic Partnerships for higher education ausgeschrieben. Um die Bewilligung des Projekts unter dem Titel *Internationalisierung und Weiterentwicklung des Doktorandenstudiums* hat sich die Universität der Heiligen Kyril und Method in Trnava (Slowakei) mit ihren zwei internationalen Partnern, der Jan-Evangelista-Purkyně-Universität in Ústí nad Labem (Tschechien) und der Universität Wrocław (Polen) beworben und die Finanzierung erhalten. Das Projekt bekam die Nummer 2018-1-SK01-KA203-046375 und hat bereits am 1. Oktober 2018 mit einem Transnationalen Arbeitstreffen begonnen. Der Projektleiter ist Prof. Dr. Dr. Georg Schuppener von der Universität der Heiligen Kyril und Method in Trnava (Slowakei).

An der Umsetzung des Projekts sind wissenschaftliche Mitarbeiter der drei involvierten Hochschulen beteiligt. Das Projektteam bilden selbständige wissenschaftliche Mitarbeiter, die Dissertationsprojekte betreuen können, angehende Habilitierte, die bereits an ihren Habilverhaben arbeiten und andere wissenschaftliche Mitarbeiter der beteiligten

¹ Die Publikation erfolgt in Anlehnung an das Projekt Nummer 2018-1-SK01-KA203-046375, im Rahmen von KA2 – Cooperation for Innovation and the Exchange of Good Practices und KA203 – Strategic Partnerships for higher education.

Universitäten. Den Empfängerkreis bilden Doktoranden, die sich bereits im Doktorstudium befinden. Das Projekt ist für drei Jahre angelegt und endet am 30. Juni 2021.

Die Ziele des Projekts ergeben sich aus der Diagnose der jetzigen Lage im Bereich der Ausbildung von Doktoranden. Dabei handelt es sich um die mangelnde bzw. selten umgesetzte Komponente der Internationalisierung, die besonders für die Doktoranden im Fach Germanistik eine Schlüsselkomponente ist. Aus diesem Grunde: „sollen das Projekt und die gebildete strategische Partnerschaft daher zur Internationalisierung der Doktoranden-Studienprogramme an den kooperierenden Institutionen dienen, und zwar durch personellen Austausch (Mobilität), durch die Vernetzung der Doktorandenprogramme an den beteiligten Hochschulen und durch die Perspektive einer künftigen internationalen Gewinnung von Doktoranden“.²

Im Vordergrund steht daher die Stärkung der methodischen Kompetenzen der Doktoranden im internationalen Austausch. Der zusätzliche Gewinn wird auch dadurch gewährleistet, dass infolge des Projekts die Doktoranden eine Möglichkeit haben werden, ihre Vorhaben in einen internationalen Gremium zu präsentieren.

Im Rahmen des Projekts wurden bestimmte Aktivitäten geplant, die es ermöglichen sollen, die im Vordergrund des Projekts stehenden Ziele der Internationalisierung und Weiterentwicklung des Doktorandenstudiums zu verwirklichen. Es handelt sich um zwei Typen von Aktivitäten: 1) Ergebnisse der intellektuellen Arbeit und 2) Schulungen für Lehrkräfte.

Mit den Ergebnissen der intellektuellen Arbeit sind folgende Typen gemeint:

- methodisches Curriculum für das Doktorandenstudium,
- Publikation von zwei Sammelbänden mit den Ergebnissen der Doktorandenforschung,
- Lehrmaterialien für Doktoranden,
- Richtlinien und methodisch-didaktische Empfehlungen für die im Doktorandenstudium tätigen Lehrkräfte.

Im Rahmen der Schulungen werden drei Formen angeboten:

- intensive Programme für Doktoranden,
- Treffen mit Experten,
- Schulungen für die im Doktorandenstudium tätigen Lehrkräfte.

Im Zeitraum vom 1. Oktober 2018 bis zum 31. Dezember 2019 wurden bereits einige Aktivitäten realisiert. Es fanden zwei Schulungen für die im Doktorandenstudium tätigen Lehrkräfte statt (7.–11.01.2019 an der Universität Wrocław in Polen, 17.–21.11.2019 an der Universität der

² Auszug aus dem Projekt, Punkt C. Priorities, S. 3.

Heiligen Kyril und Method in Trnava/Slowakei), an denen Lehrkräfte aller Partner teilgenommen haben.

Vom 23. bis zum 29. Juni 2019 fand an der Universität der Heiligen Kyril und Method in Trnava/Slowakei das 1. Doktorandenkolloquium statt, an dem sich 12 Doktoranden aus den Partneruniversitäten und Experten im Bereich der Literaturwissenschaft (Dr. Susanne Hochreiter, Universität Wien), der Sprachwissenschaft (Prof. Dr. Peter Ernst, Universität Wien), Prof. Dr. Peter Ďurčo (Universität der Heiligen Kyril und Method in Trnava) und Prof. Dr. Dr. Georg Schuppener (Universität der Heiligen Kyril und Method in Trnava) beteiligt haben. Im Rahmen des Kolloquiums haben die Doktoranden ihre Dissertationsprojekte vorgestellt. Die Teilnahme der Experten gab ihnen die Möglichkeit, die Vorhaben im internationalen und fachlichen Austausch zu diskutieren.

Das zweite Ergebnis der Doktorandentätigkeit ist der 1. Sammelband, in dem die Ergebnisse der Doktorandenforschung publiziert werden. Der 1. Band wird die Schriftenreihe *Doktorandenforum Auslandsgermanistik* mit einem internationalen wissenschaftlichen Komitee sowie Herausgebern aus drei Partneruniversitäten initiieren und wird als eine Plattform für den wissenschaftlichen Austausch für Doktoranden aus der ganzen Welt definiert. Die erste Publikation erscheint im ersten Quartal 2019. Im Projekt ist auch die Publikation des 2. Bandes vorgesehen.

In Vorbereitung befinden sich das methodische Curriculum für das Doktorandenstudium, in dem die internationale Komponente stark hervorgehoben wird, sowie Lehrmaterialien für Doktoranden.

Die bisherigen Ergebnisse der Zusammenarbeit im Rahmen der Projekts *Internationalisierung und Weiterentwicklung des Doktorandenstudiums* lassen auf eine gute Zusammenarbeit aller Partner und die rechtzeitige Realisierung aller im Projekt vorgesehenen Aufgaben hoffen.

Joanna Szczęk

 <https://orcid.org/0000-0001-8721-6661>

Universität Wrocław

Redakcja: Elisabeth Venohr (teksty niemieckie), Katarzyna Więckowska (teksty polskie)

Projekt okładki i stron działowych: Magdalena Pache

Korekta: Elisabeth Venohr, Adriana Szaforz

Łamanie: Alicja Załęcka

ISSN 2544-4093

Publikacja na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)



Czasopismo wcześniej ukazywało się również w formie drukowanej
z ISSN 2544-2929

Wersją referencyjną czasopisma jest wersja elektroniczna, ukazująca się na platformie
www.journals.us.edu.pl

Publikacja jest dostępna także w wersji internetowej
Central and Eastern European Online Library
www.ceeol.com

Czasopismo dystrybuowane bezpłatnie

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawnictwo@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 17,5. Ark. wyd. 20,0.

Egzemplarz bezpłatny

ISSN 2544-4093



Więcej o książce

